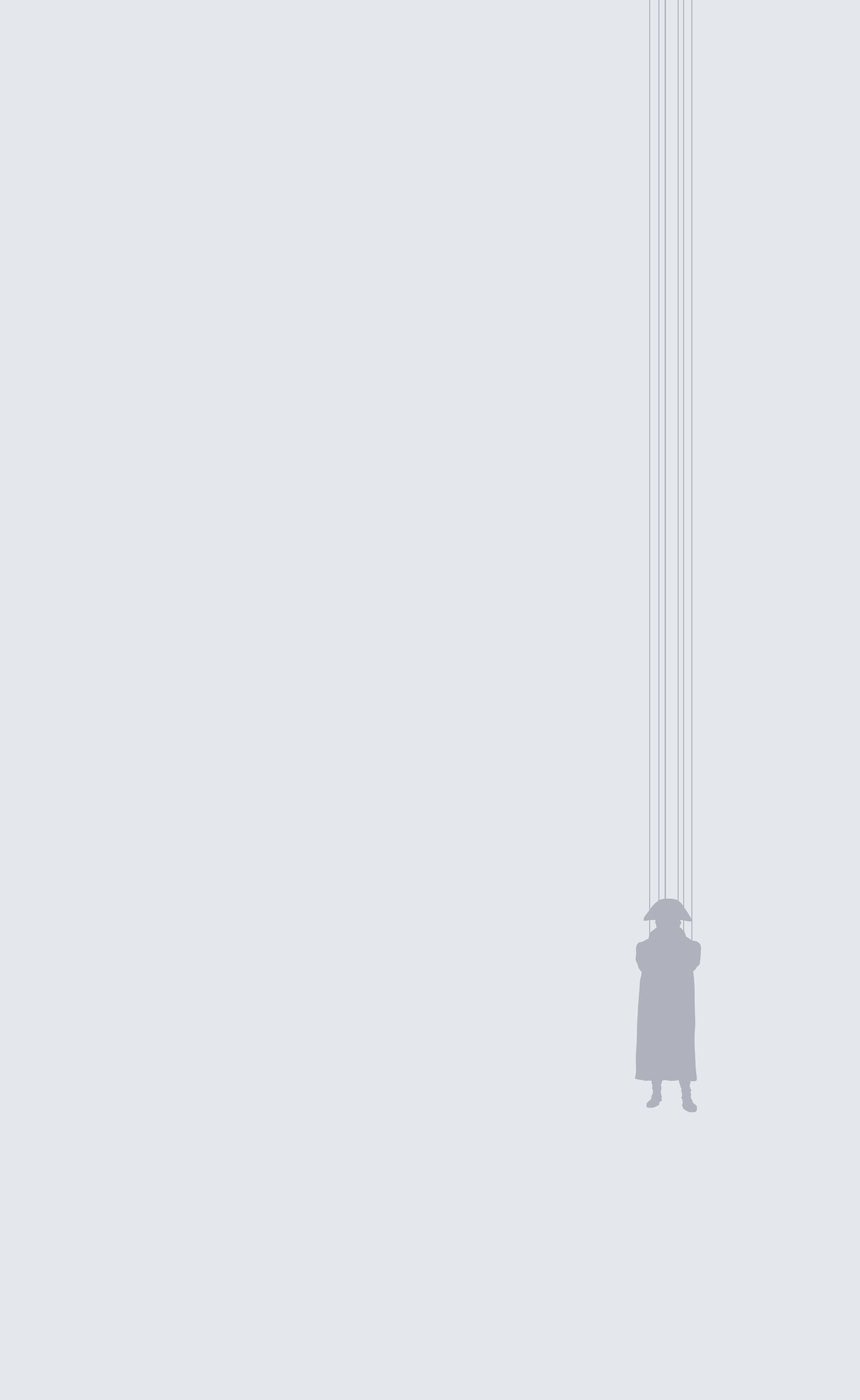

Gerhart Hauptmann
UROCZYSTE
WIDOWISKO
w niemieckich rymach
FESTSPIEL
in deutschen Reimen



KOORDYNATOR PROJEKTU
PROJEKTKOORDINATOR
Eleni Triada Ioannidou

PRZEKŁAD TEKSTU ORYGINALNEGO
ÜBERSETZUNG DES ORIGINALTEXTES
Grzegorz Żak

TŁUMACZENIA / ÜBERSETZUNGEN
Jolanta Szafarz

KOREKTA / KORREKTUREN
Jolanta Szafarz
Eleni Ioannidou
Heinz Müller

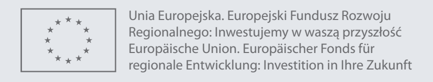
PROJEKT OKŁADKI I SKŁAD
UMSCHLAGGESTALTUNG UND LAYOUT
Krzysztof Knitter

ILUSTRACJE / ILLUSTRATIONEN
Artyści z Euroregionu
Künstler aus der Euroregion

WYDAWCA / VERLEGER
Ars-Augusta e.V. / Augustastr. 6 / 02826 Görlitz
arsaugusta@gmail.com / www.ars-augusta.org

DRUK / DRUCK
AD REM / www.adrem.jgora.pl

Projekt został dofinansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego INTERREG Polska-Saksonia
Das Projekt wurde gefördert durch das Europäische Fonds für Regionale Entwicklung INTERREG Polen-Sachsen.







ISBN 978-3-947231-02-7

21/5000 BEZPŁATNY EGZEMPLARZ / KOSTENLOSES EXEMPLAR

SPIS TREŚCI / INHALTSVERZEICHNIS

Przedmowa

Autor bestsellera pt. „1913", Florian Illies nazywa rok 1913 rokiem „lata stulecia" ze względu na niezwykłą różnorodność osiagnięć w sztuce i nauce. A jednak, zaledwie kilka miesięcy później, miała nadejść wielka katastrofa, która drastycznie zmieniła bieg historii w Europie. Rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, której 100 rocznicę zakończenia obchodzimy właśnie w 2018 roku. Cały szereg uroczystości i wydarzeń nawiązuje do tamtych wydarzeń, apelując o pokój. Wiele światłych umysłów zadaje sobie pytanie DLACZEGO doszło do krwawego szaleństwa w czasach, kiedy mechanizmy społeczne funkcjonowały perfekcyjnie. I ja, będąc artystką, próbowałam znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Porównując powtarzające się w regularnych odstępach okresy historyczne, w których okrutne wojny dręczyły i niszczyły Europę, odkryłam podobieństwa. Wojny zjawiają się w czasach głębokich przemian i przewrotów. Stare struktury muszą zostać zastąpione nowymi. Siły zniszczenia i odrodzenia budzą się i pokazują nie zawsze piękną twarz, walcząc ze sobą w ringu. Z jednej strony mamy wielkie bogactwo artystyczne, myślicieli i naukowców, z drugiej militaryzacja, uzbrojenie, gwałt.

Pożogę wojenną przetrwał jedynie ideał piękna, który zapowiada realizację ideału uniwersalnego i nieskończonego „dobra". Dobra, którego wszyscy pragną bez względu na rasę, klasę społeczną czy religię, i które ma zapewnić dobrobyt i szczęście. Czy chodzi tu o „kalokagatię" - pojęcie oznaczające połączenie dobra z pięknem, zawarte w naukach platoników? Rzeczywiście wielkie umysły, artyści i naukowcy w czasach przemian używali pewnego rodzaju „anten", wychwytujących obrazy praideałów i zarówno dawniej jak i dzisiaj przekazywali swoje wizje całemu światu. Zawsze mając nadzieję, że zainspirują one do lepszych wyborów drogi życiowej i do odrodzenia, oraz że skłonią do odrzucenia bezsensownej destrukcji, śmierci i wojny.

Wspólną cechą tych mądrych ludzi jest nie tylko to, że sięgają do tradycji humanistycznych, ale także to, że posiadają i rozwijają ich wielostronny potencjał i inspirują też innych przy pomocy sztuki i nauki, do rozwijania własnych talentów. Co prawda nie są oni wolni od uwikłań społecznych i gospodarczych, więc szukają rozwiązań, popierając np. emancypację kobiet, gloryfikują kobiecość, uważając ją za źródło kreatywności. Angażują się na rzecz pokoju. Wielu zwraca się ku naturze, ku własnemu narodowi. Odwołują się do tradycji, baśni, legend i historii, poszukując w sztuce neoplatońskiego ideału, chcąc poznać siebie samego.

Wszystkie te wymienione tendencje dostrzegam w twórczości braci Hauptmannów. Każdy pisze w inny sposób i zmierza w innym kierunku, chociaż w mrocznym okresie, w tym samym czasie, równolegle angażują się na rzecz tej samej idei – idei humanistycznej. Dlatego też utwory nie tylko Gerharta, ale również Carla Hauptmanna zasługują na prawdziwy renesans. Przykładem równoległej pracy braci są utwory na temat wojny. Carl pisze w 1911 roku dramat „Napoleon" , Gerhart w 1913 roku „Uroczyste widowisko w rymach niemieckich", a w 1914 roku powstaje „Wojna. TeDeum" Carla Hauptmanna. Pod koniec XIX wieku Alfred Nobel ustanawia Nagrodę Nobla. Jak na ironię jest to fundator - inżynier, wynalazca dy-

namitu, który swoim odkryciem przyczynił się przecież do jeszcze skuteczniejszych, destrukcyjnych zniszczeń wojennych. Być może to zrozumiał i postanowił zaangażować się po stronie obrońców pokoju, by wzmocnić ideę humanizmu i w ten sposób zapobiec nowym upiornym wojnom. Widmo I wojny światowej czaiło się bowiem w każdym zaułku, spotęgowane permanentną militaryzacją kraju. Począwszy od 1900 roku Fundacja Nobla zaczęła nagradzać pierwszych „działaczy na rzecz pokoju“, niezależnie od ich pochodzenia i przynależności do kręgu kultury. Wszyscy mieli jedną wspólną cechę – chęć działania na rzecz dobra własnego narodu i na rzecz renesansu całego świata. Muzyka i teatr, nawiązywanie do własnych korzeni, poszukiwanie własnej poezji i mitów, mistyczne odnoszenie się do transcendencji, pochwała miłości, natury i pokoju charakteryzują twórców tego okresu: Henri Dunant, Berta von Suttner, Gustav Stresemann lub Carl von Ossietzky, Sully Proundhomme (nagroda Nobla w dziedzinie literatury w 1901 roku, „Wrażenia z wojny”, „Szczęście”), Selma Lagerlöf (nagroda Nobla 1909, „Cud antychrysta”, „Święte życie”), Maurice Maeterlinck (1911, „Skarb ubogich”, „Niebieski ptak“), Romain Rolland (1915, „Teatr ludzi”, „Czas przyjdzie”) a także polscy pisarze Henryk Sienkiewicz (1916, „Quo vadis”, „Legiony”), Władysław Reymont (1924, „Pielgrzymka do Jasnej Góry”, „Za frontem”, „Chłopi”), i wielu innych.

Oczywiście byli też nie nagrodzeni poeci, którzy działali na rzecz dobra i pokoju. Wspomnę tutaj Franza Werfla („Pieśń Bernardetty”), Kahlil Gibran („AL Musiqa“, „Prorok”) Lwa Tołstoja („Przemówienie przeciwko wojnie“, „Światło świeci w ciemności”), Angelos Sikelianos („Dithyramb róży”, „Świadomość mojej ziemi”) lub poetę Stefana George, który napisał w 1917 roku wiersz pt. „Wojna” z następującym zakończeniem:

„Walka została dawno rozstrzygnięta na gwiaździstym niebie: zwycięzcą
Ten kto ma w sobie tarczę ochronną
A władcą przyszłości ten, kto potrafi się zmienić.“

Zmienić się, by móc być władcą przyszłości, jest przesłaniem, które przywołuję utwór Gerharta Hauptmanna „Uroczyste widowisko w rymach niemieckich”. Ten imponujący, monumentalny dramat jest ściśle związany z ważnym zabytkiem nowoczesnej architektury. Wiele osób nie zna historii wybudowania Hali Stulecia we Wrocławiu. Zawirowania i wojna XX wieku spowodowały niestety zapomnienie i zniszczenie części niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Życzyłabym sobie z całego serca, by taka postawa nie miała nigdy więcej miejsca w Europie, a kultura krajów europejskich nie podlegała prawom polityki. Wtedy można byłoby zobaczyć ich prawdziwą wartość jako dziedzictwo kulturowe całej ludzkości. Żaden człowiek nie jest doskonały: wielu noblistów w pierwszych latach XX wieku identyfikowało się z poglądami nacjonalistycznymi. Oceniać można jedynie w kontekście czasów w których żyli. Nie umniejszamy zasług d’Annunzio pomimo jego sympatii dla Mussoliniego i nie demonizujemy Jacinto Benavante pomimo jego sympatii dla Franko. Dlaczego więc Gerhart Hauptmann, pomimo jego milczenia w czasach niemieckiego nazizmu, miałby być zdyskredytowany. Był i jest jednym z najważniejszych pisarzy niemieckich i był laureatem nagrody Nobla, bo wiele jego utworów nacechowanych jest pacyfizmem.

Hala Stulecia to nie tylko sala, w której Hitler i Goebbels wygłaszali swoje przemówienia, jak powszechnie się sądzi. Dzisiejsze Światowe Dziedzictwo UNESCO, które przywołuje pamięć Hagi Sophie, było dziełem jednego z pierwszych socjalistów,



Kim jesteśmy
Wer wir sind

Sascha Röhricht

architekta Maxa Berga, który zaprojektował tę halę z Hansem Poelzigiem. Ta budowla, wielkie osiągniecie sztuki inżynierskiej stała się miejscem ważnego wydarzenia, upamiętniającego setną rocznicę pokonania Napoleona. Nie chodziło o to, by śpiewać hymny pochwalne na rzecz patriotyzmu i zwycięstw armii (jak tego sobie życzył cesarz Wilhelm II), lecz celem było zbudowanie wspaniałego gmachu, w którym odnalazłyby swoje miejsce fenomenalna muzyka i teatr. Ta największa „świątynia" Europy w tym czasie była w posiadaniu wyjątkowego instrumentu, największych organów na świecie i miała przede wszystkim służyć szczytnym humanistycznym celom - a mianowicie szerzeniu przesłania o uniwersalnej miłości oraz życiu pod patronatem sztuki, nauki i kultury.

Tak więc w czasie obchodów stulecia w 1913 roku grano 8. Symfonię Gustava Mahlera z „Hymnem do Erosa" na tysiąc głosów, wystawiono „Cud", mistyczną pantomimę Karla Vollmöllera oraz „Uroczyste widowisko w rymach niemieckich", będące wynikiem współpracy Gerharta Hauptmanna z reżyserem Maxem Reinhardtem i kompozytorami Einarem Nilsonem i Siegfriedem Ochsem. Utwór, wzorowany na greckim teatrze z wielkimi chórami i monumentalną muzyką organową, opowiada nowoczesnym językiem teatru historię Europy, od czasów rewolucji francuskiej po okres krwawej bitwy narodów pod Lipskiem, która oznaczała upadek Napoleona i początek jednoczących się Niemiec. Max Reinhardt był zdania, że wszystkie turbulencje i wojny są konsekwencją wciąż nie zakończonej rewolucji francuskiej. Pod koniec dramatu, matka zamordowanych żołnierzy przeistacza się na scenie w Boginię Mądrości, skandując „Nigdy więcej wojny" i „Cieszmy się miłością". Wydźwięk tej sceny nie podobał się ambasadzie i wzbudził niezadowolenie cesarza. Doszło do politycznego skandalu i sztuka po kilku występach została zdjęta z afisza i zapomniana aż po dzień dzisiejszy….

Ponownie żyjemy w okresie przemian, a niebezpieczeństwo działań wojennych z daleko idącymi konsekwencjami staje się coraz bardziej groźne. W wielu częściach świata szaleje destrukcja a pacyfiści od dłuższego czasu „walczą" przeciwko niszczącym siłom, takim jak przemoc i nienawiść. Dzisiaj ponownie staje się aktualne przesłanie zawarte w wielkim monologu Ateny z utworu Hauptmanna, inspirujące i dające nadzieję.

Przy pomocy tłumaczenia „Festspiel in deutschen Reimen" na język sąsiedniego państwa polskiego, w którego granicach leży dawna ojczyzna Hauptmanna i Hala Stulecia, pragnę wzbudzić zainteresowanie tym utworem. Pozwoliłam sobie przy tym na dwie „niezależne decyzje".

Po pierwsze, nie przekazałam tego utworu klasycznemu tłumaczowi akademickiemu, ale powierzyłam to zadanie młodemu, utalentowanemu, polskiemu poecie i muzykowi. Wszyscy uczestnicy projektu pochodzą z Polski i Niemiec, krajów leżących po obu stronach Nysy. Moje szczere podziękowania kieruje pod adresem Euroregionu Nysa oraz dziękuję za promocję w ramach projektu Interreg Polska-Saksonia, dzięki którym ten projekt mógł powstać. Dziękuję moim partnerom Polskiemu Towarzystwu im. Gerharta Hauptmanna oraz Muzeum Dom Gerharta Hauptmanna w Jeleniej Górze. To, że akurat w tym samym roku, na granicy między Görlitz i Zgorzelcem miała miejsce wystawa „Mit o Europie" jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności, potwierdzającym trafność naszego projektu. Ale nie tylko ANTOINETTE, wielu innych fenomenalnych artystów mieszkających w naszym regionie aktualnie tworzą sztukę na temat pokoju i brutalności wojny.

Są to Teresa Kępowicz, Andrzej Boj-Wojtowicz, Frank Hiller, Regina Borchert, Gisela Hafer, Tanja Sadowski i Sascha Röhricht. Artystom należącym do grupy Nowego Młyna w Szklarskiej Porębie i do Oberlausitzer Kunst-Verein e.V. w Görlitz pragnę wyrazić moje gorące podziękowania za udostępnienie pięknych obrazów i zgodę na zilustrowanie monumentalnego tekstu Hauptmanna. Dziękuję też wszystkim wspaniałym artystom, muzykom i autorom, których mogłam poznać podczas warsztatów „Odkrywając ponownie Carla i Gerharta Hauptmanna".

A druga moja niezależna decyzja, to mój osobisty apel... Gdy Gerhart Hauptmann w swoich utworach nawołuje do niemieckiej jedności, to ja wzywam dzisiaj do jedności europejskiej. Jest to pilna potrzeba idei, którą powinniśmy w naszych trudnych czasach kultywować. Jestem też pewna, że przyjdzie czas na realizację kolejnej nadrzędnej idei, idei jedności wszystkich społeczeństw i narodów z ich zróżnicowanymi, bogatymi i pięknymi kulturami i z ich kolorowymi historiami.

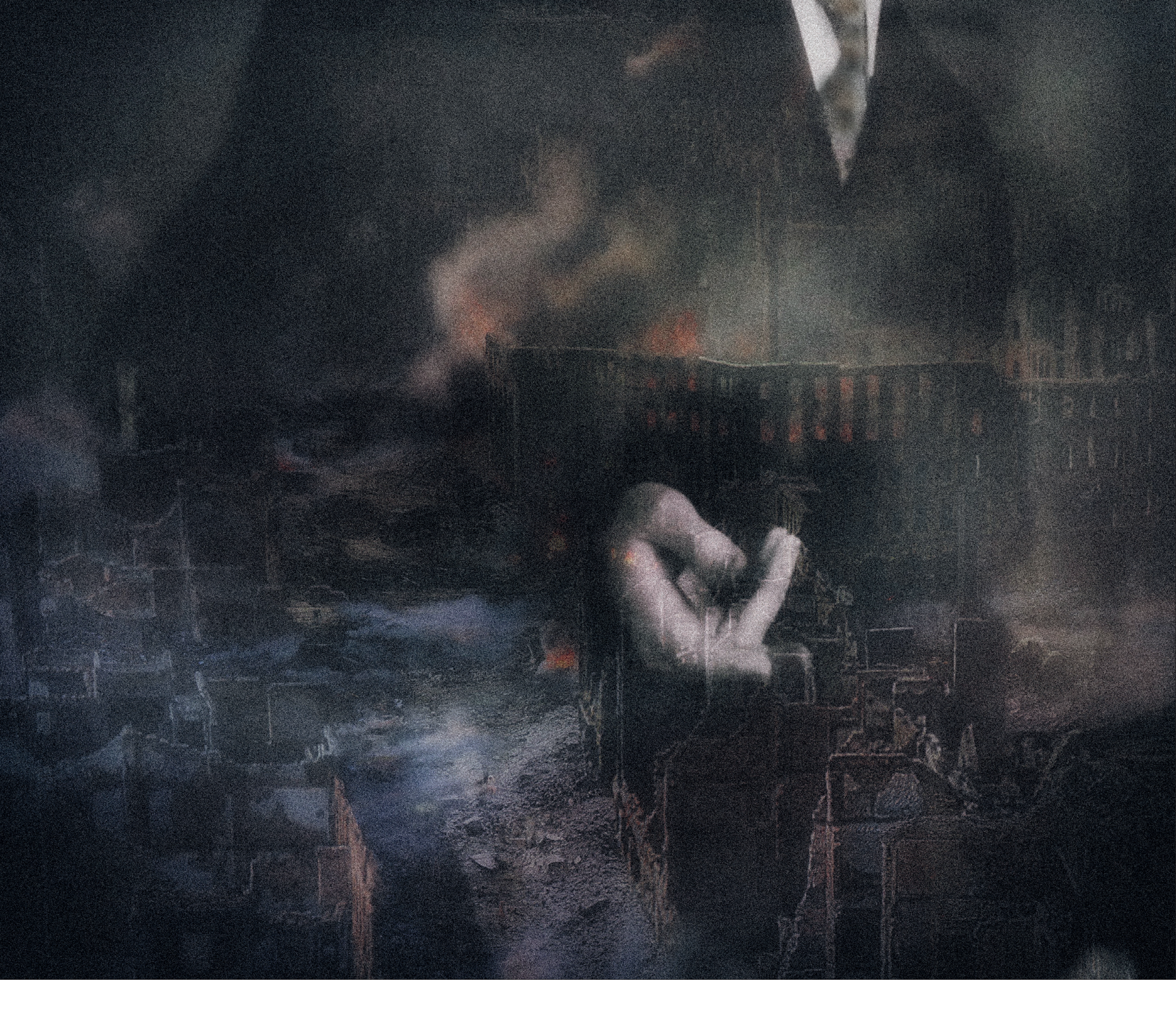
Eleni Triada Ioannidou

Vorwort

In seinem Bestseller „1913" bezeichnet Florian Illies das Jahr 1913 wegen seiner außerordentlichen Fülle an Errungenschaften in Kunst und Wissenschaft als „Sommer des Jahrhunderts". Und dennoch sollte schon ein Jahr später die große Katastrophe hereinbrechen, die den Lauf der Geschichte in Europa drastisch verändert hat. Es begann der erste Weltkrieg, dessen Ende wir nun 2018, hundert Jahre später, in einer Reihe von Feiern und Veranstaltungen gedenken, die alle den Erhalt des Friedens anmahnen. Ungezählte Geister rätseln noch heute über das WARUM dieses blutigen Irrsinns zu Zeiten, in denen doch alles perfekt zu laufen schien. Als Künstlerin habe natürlich auch ich versucht, eine Antwort auf diese Frage zu finden.

Ich entdecke zunehmend Gemeinsamkeiten beim Vergleich der (regelmäßig wiederkehrenden) Zeiten, da Europa von grausamen Kriegen gequält wurde. Stets gingen diesen tiefgreifende Umbruchsphasen voran, in denen deutlich wird, dass etwas Altes weichen muss, um durch etwas Neues und Besseres ersetzt zu werden. Kräfte der Wiedergeburt (Renaissance) und Kräfte der Zerstörung werden erweckt, sie erheben ihr nicht immer schönes Haupt und treten gegeneinander in den Ring.

Was solche Zeiten stets überlebt, ist das Ideal eines universalen, ewig „Guten", das Glück und Wohlstand verspricht, etwas, nach dem sich alle Menschen unabhängig von Rasse, Klasse oder Religion sehnen. Ist es das „Kalon kai Agathon" der Platoniker, wovon alle Meister immer in ihren Lehren sprachen? Tatsächlich entwickelten die Geistes-Arbeiter, Künstler und Wissenschaftler zu allen



Scena świata
Weltbühne

Regina Borchert

Umbruchszeiten gewisse „Antennen“ für diese Ur-Ideale und konnten damals wie heute nicht anders, als die Vision dieses Ideals möglichst der gesamten Menschheit zu vermitteln. Immer in der Hoffnung, sie dahingehend zu inspirieren, besser den Weg der geistigen Neugeburt zu wählen und nicht wieder jenen der sinnlosen Destruktion, des Todes und des Krieges.

Was ich in diesen Menschen als Gemeinsamkeit erkenne, ist nicht nur, dass sie sich in solchen Zeiten dem humanistischen Erbe vergangener Zeiten zuwenden, sondern dass sie ihr oftmals vielfältiges Potenzial weiterentwickeln und nutzen (gelegentlich sind sie grenzübergreifend in mehreren Künsten und Wissenschaften zuhause), um sich der Förderung anderer Menschen zu widmen. Sie bleiben nicht unberührt von sozialem Leid oder wirtschaftlicher Not und suchen nach Auswegen, sie reden der Befreiung und Emanzipation der Frau das Wort, besingen das Weibliche im Menschen (Quelle von Kreativität), und engagieren sich in der Friedensbewegung. Viele wenden Ihren Blick zurück auf die Natur, auf das eigene Volk, definieren die Kunst über dessen Sagen, Märchen, Traditionen und Geschichten in dem neoplatonischen Wunsch „sich selbst zu erkennen“.

Das sind alles Eigenschaften, die ich auch bei den Gebrüdern Hauptmann entdecken kann. Jeder zwar aus anderer Richtung und in anderer Weise, aber zeitlich dennoch parallel haben sie sich für den selben Zweck geistig engagiert: Den Versuch einer humanistischen Führung in dunklen Zeiten. Deshalb verdienen auch die Werke Carl Hauptmanns eine echte Renaissance, nicht nur die seines Bruders. Die Gebrüder Hauptmann waren inspiriert von den Gedanken und der Kosmologie des Schlesischen Renaissance-Mystikers Jakob Böhme, dem das Grauen des Dreißigjährigen Krieges Anlass zu lebenslangem Denken gegeben hatte. Ein deutliches Beispiel für das parallele Wirken der zwei Brüder sehe ich in der Bearbeitung des Themas „Krieg“: Carl schreibt im Jahr 1911 das Drama „Napoleon“, Gerhart im Jahr 1913 das „Festspiel in deutschen Reimen“ und Carl im Jahr 1914 „Krieg. Ein TeDeum“.

Ende des 19. Jahrhunderts stiftet Alfred Nobel den Nobelpreis. Ausgerechnet ihm, der mit der Erfindung des Dynamits so viel dazu beigetragen hat, die „Wege des Destruktiven“ zu bestärken, war plötzlich bewusst geworden, dass man doch besser die kreativen Kräfte fördern sollte, um die Monstrosität neuer Kriege zu vermeiden. Das Gespenst des ersten Weltkriegs lauerte auf Grund der andauernden Militarisierung der damaligen Welt schon hinter jeder Ecke. So wurden durch Nobels Stiftung ab 1900 die ersten „Arbeiter für den Frieden“ ausgezeichnet, ungeachtet ihrer Herkunft und Kultur. Alle hatten sie eines gemeinsam – das Bestreben, für das eigene Volk und darüber hinaus für die Welt die Urkräfte der Renaissance zu wecken. Die Musik und das Theater, die Rückbesinnung auf die Geschichte des eigenen Volkes, eine Suche nach dessen Dichtungen und Mythen, eine mystische Verbindung mit dem Höheren und das hohe Lob der Liebe, der Natur und des Friedens verbindet sie alle: Henry Dunant, Berta von Suttner, Gustav Stresemann oder Carl von Ossietzky, Sully Proundhomme (Literatur-Nobelpreis 1901, „Impressions de la guerre“, „Le bohnheur“), Selma Lagerlöf (1909, „Die Wunder des Antichrists“, „Das heilige Leben“), Maurice Maeterlinck (1911, „Der Schatz der Armen“, „Der Blaue Vogel“), Romain Rolland (1915, „Le Theatre du peuple“, „Die Zeit wird kommen“) oder die polnischen Schriftsteller Henryk Sienkiewicz (1916, „Quo vadis“, „Legionen“), Władysław Reymont (1924, „Die Pilgerreise zum heiligen Berg“, „An der Front“, „die Bauern“), und noch unzählige andere Schriftsteller und Denker bis in die heutige Zeit.

Natürlich gab es auch „Geistes-Arbeiter“ die keinen Nobelpreis gewannen, aber auch sie erwirkten Wunderbares für den Frieden und das Gute zu jeder Zeit, nur beispielsweise nenne ich hier Franz Werfel („Das Lied von Bernardette“), Kahlil

Gibran („Al Musiqa", „Der Prophet"), Leon Tolstoj („Rede gegen den Krieg" „Das Licht scheint in der Finsternis"), Angelos Sikelianos („Dithyrambus der Rose", „Das Bewusstsein meiner Erde") oder der Dichter Stefan George, der im Jahr 1917 das Gedicht „der Krieg" schreibt, das mit diesen Versen endet:

„Der Kampf entschied sich schon auf sternen: sieger
Bleibt wer das schutzschild birgt in seinen marken
Und herr der zukunft, wer sich wandeln kann."

Sich wandeln um Herr der Zukunft zu sein: Das ist auch die Botschaft, die uns mit Hauptmanns „Festspiel in deutschen Reimen" unmissverständlich zugerufen wird. Dieses beeindruckende, monumentale Drama ist eng mit einem Denkmal der modernen Architektur verbunden. Der Anlass zum Bau der Jahrhunderthalle in Breslau ist eine Geschichte, die viele Menschen ignorieren oder gar nicht kennen. Die Wirren des 20.Jahrhunderts haben leider bewirkt, dass ein Teil des Deutschen Kulturerbes in Vergessenheit geriet oder gar zerstört worden ist. Ich wünsche von ganzem Herzen, dass diese Geisteshaltung in Europa endlich ausstirbt und wir die Kultur von Ländern und Völkern unabhängig von Politik als das sehen, was sie wirklich ist: Erbe der Menschheit. Kein Mensch ist perfekt: viele der Nobelpreisträger aus den ersten Jahren des 20. Jahrhunderts vertraten nationalsozialistisches Gedankengut, aber das sollte man im Kontext ihrer Zeit beurteilen. Man vergisst ja auch Gabriele d´Annunzio nicht trotz seiner Nähe zu Mussolini, man dämonisiert nicht Jacinto Benavante trotz seiner Nähe zu Franco, warum also sollte Gerhart Hauptmann, trotz seines Schweigens zum deutschen Nationalsozialismus, der Verdienst für sein großes Werk aberkannt werden? Er war und ist einer der wichtigsten deutschen Schriftsteller und ein Literatur-Nobelpreisträger, denn aus vielen seiner Werken spricht der Pazifismus.

Die Jahrhunderthalle ist eben nicht nur der Saal, in dem Hitler und Goebbels ihre Reden gehalten haben, wie die meisten Breslauer Einwohner immer noch denken. Das heutige Unesco-Weltkultur-Erbe-Denkmal, das so sehr an die Hagia Sophia erinnert, war im Gegenteil das Werk eines der ersten Sozialisten, des Architekten Max Berg, der diese Halle zusammen mit Hans Poelzig entworfen hatte, um einem großen Ereignis ein würdiges Dach zu geben: Der anstehenden Jahrhundertfeier im Jahr 1913. Aber nicht um dort ein Loblied auf den Patriotismus und den militärischen Sieg zu singen, wie es der Wunsch Kaiser Wilhelms II gewesen ist, sondern um eine Heimstatt für Musik und Theater der Superlative zu schaffen. Der damals größte „Dom" Europas beherbergte auch die größte Orgel der Welt und sollte vor allem einem zutiefst humanistischen Zweck dienen - nämlich der Verbreitung der Botschaft von der universalen Liebe und eines Lebens unter der Ägide von Kunst, Wissenschaft und Kultur.

So wurde während der Jahrhundertfeier im Jahr 1913 die 8. Symphonie von Gustav Mahler gespielt, mit der von tausend menschlichen Stimmen getragenen „Hymne an Eros", dann die mystische Pantomime von Karl Vollmöller „das Mirakel", und schließlich das „Festspiel in deutschen Reimen" als Ergebnis der Zusammenarbeit zwischen Gerhart Hauptmann, Max Reinhardt und Musikern wie Einar Nilson und Siegfried Ochs. Das Stück, im Stil eines antiken Theaterspiels, von großen Chören und monumentaler Orgelmusik unterstützt, erzählte in einer für die Zeit damals sehr modernen Dramaturgie die Geschichte Europas von der französischen Revolution bis zu einer imaginären Zeit nach der blutigen Völkerschlacht bei Leipzig, die das Ende Napoleons

und die Geburt des vereinten Deutschlands verhieß. Max Reinhardt ist ohnehin der Meinung gewesen, dass alle Turbulenzen und Kriege Folgen der immer noch nicht abgeschlossenen französischen Revolution seien. Dass die Mutter der ermordeten Soldaten sich nach der Katastrophe des Kriegs im Finale des Stücks zu einer wissenden Göttin verwandelt und Worte wie „Nie wieder Krieg“ oder „lasst uns Eros feiern“ skandiert, war der Auslöser eines Skandals, weil diese pazifistische Botschaft das Missfallen des Kaisers und der ihn umgebenden Militaristen erregt hat. Das Stück wurde nach wenigen Aufführungen verboten und ist seitdem völlig in Vergessenheit geraten. Bis heute…

Wieder einmal leben wir in Umbruchszeiten und die Gefahr von kriegerischen Handlungen mit weitreichenden Konsequenzen wird immer bedrohlicher. An vielen Orten der Welt „kämpfen“ Pazifisten längst wieder gegen die Zunahme destruktiver Energien wie Hass und Gewalt. Und wieder sind deren „Waffen“ solche eindringlichen Botschaften wie der große Monolog der „Athene Deutschland“ aus dem „Festspiel in deutschen Reimen“, die sehr inspirierend sind und uns Mut machen können.

Mit Hilfe einer Übersetzung in die Sprache des Nachbarlandes Polen, dessen Grenzen heute die ehemalige Heimat von Hauptmann und die Breslauer Jahrhunderthalle umschließen, wollte ich das Interesse an diesem Werk wiedererwecken. Ich habe mir dabei zwei „Freiheiten“ erlaubt.

Erstens, diese Aufgabe nicht einem akademischen Übersetzer im klassischen Sinn zu überlassen, sondern sie einem jungen, begabten, polnischen Dichter und Musiker zu übertragen. Alle Mitwirkenden im Projekt stammen von beiden Seiten der Neisse, aus Polen und Deutschland. Mein großer Dank gilt der Euroregion Neisse und der Förderung durch das Interreg Polen-Sachsen-Projekt, die uns diese Arbeit ermöglicht hat, sowie meinen Partnern im Projekt, der polnischen Gerhart-Hauptmann-Gesellschaft und dem Museum Gerhart-Hauptmann-Haus in Hirschberg. Dass in diesem Jahr, genau an der Grenze zwischen Görlitz und Zgorzelec, die Ausstellung „Mythos Europa“ stattgefunden hat, ist ein schöner Zufall und bestätigt die Aktualität unseres Projektes. Aber nicht nur die Malerin ANTOINETTE, sondern auch viele andere herausragende Maler und Künstler in unserer Region thematisieren in ihren Werken die Brutalität und Zerstörung des Krieges und die Sehnsucht nach Frieden. Herzlichen Dank an Tereza Kępowicz, Andzej Boj-Woitowicz, Frank Hiller, Regina Borchert, Gisela Hafer, Tanja Sadowski und Sascha Röhricht, alles Künstler der Gruppe „Neue Mühle“ aus Szklarska Poreba und aus dem Oberlausitzer Kunstverein. Schließlich ein Dank auch an meine Kollegen, Schauspieler und Musiker, die ich während des Workshops: „EuroArtLab: Carl und Gerhart Hauptmann wiederentdecken“ kennenlernen durfte.

Und das bringt mich zur zweiten Freiheit, die ich mir erlaubt habe... Wo Gerhart Hauptmann an die deutsche Einheit appelliert, rufe ich zur Europäischen Einheit auf, etwas, das wir heute dringend kultivieren müssen. Und ich bin sicher, dass in der Zukunft solche Zeiten anbrechen werden, deren Herausforderungen nur zu meistern sein werden indem man die nächste, übergeordnete Einheit beschwört: Die Einheit aller Menschen und Nationen der Welt, mit all ihren unterschiedlichen, reichen und wunderschönen Kulturen und kunterbunten Geschichten.

Eleni Triada Ioannidou

Obraz i jego znaczenie w utworze Gerharta Hauptmanna pt. „Uroczyste widowisko w niemieckich rymach”.

Stosunek historii literatury do Hauptmanna

Związki Gerharta Hauptmanna z Wrocławiem miały charakter przykrych epizodów szkolnych. Podjętą nauka w szkole realnej w roku 1874 skończyła się brakiem promocji i repetowaniem, a w 1879 rezygnacją z dalszej edukacji. Okres wrocławski oprócz niechęci do systemu szkolnego jednak przyniósł także pierwsze zetknięcie z teatrem Ludwika Chronegka, którego spektakle cieszyły się ogólnym uznaniem. Sztuki Szekspira, Schillera i Kleista oczarowały Hauptmanna.

W roku 1880 Hauptmann rozpoczął studia plastyczne, które były kolejnym niepowodzeniem. Lata rzekomej klęski były w gruncie rzeczy decydujące nie tylko dla jego błyskotliwej kariery pisarza, ale przede wszystkim zadecydowały o jego zainteresowaniach estetycznych.

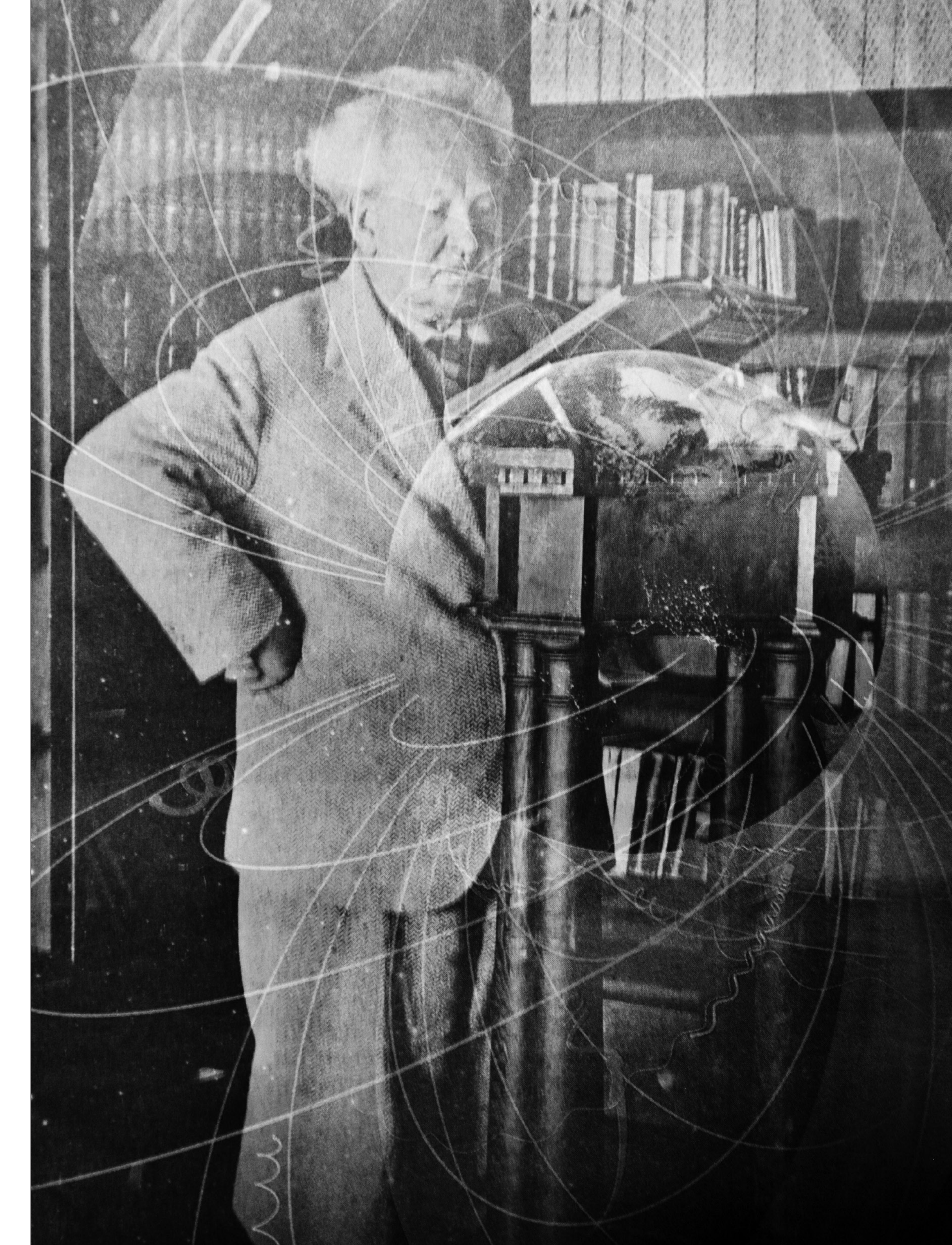
Estetyczne zainteresowania Hauptmanna.

Pobyt pisarza we Wrocławiu uważam za jeden z ważniejszych etapów rozwoju jego osobowości, ponieważ negatywnie oceniane lata studiów we Wrocławiu zaowocowały modernistycznym sposobem rozumienia literatury i nauczyły Hauptmanna niekonwencjonalnych sposobów opisywania rzeczywistości. Obraz malowany słowami, wielowymiarowość w przestrzeni, gra czasem a także symboliczne znaczenie zawarte w podtekstach to modernistyczna metoda przedstawiania otaczającej nas rzeczywistości.

Hauptmann zrywając z klasycznym postulatem Lessinga, który oddziela metody literatury i malarstwa, posługuje się metodami sztuk plastycznych w tworzeniu obrazów literackich. Zmaganie się, walka z materiałem, czasem kolorem prowadzi do powstania plastycznych przedstawień , które charakteryzuje stosunek ciała do przestrzeni. W ten sposób powstają skadrowane obrazy, które ułożone w różnym porządku wyrażają treści wynikające nie tylko samego obrazu ale tez ze skojarzeń zmysłowych.

Tezę tę potwierdza Max Berg architekt i twórca Hali Stulecia, który z późniejszej perspektywy wspomina inscenizację „Uroczystego widowiska” podkreślając wyjątkowość scen zbiorowych a także wyrażając podziw dla realizacji obrazów przy pomocy tworzywa literackiego.

Również Alfred Kerr, jeden z najznakomitszych krytyków niemieckich widzi w jednej ze scen zbiorowych obraz Gustava Dore ”Die Marsellaise”: „Tłum atakujący kobiety” w czapkach frygijskich, broń, błyskające bagnety kolory, że ma się wrażenie jakby postawiono na scenie ten obraz. Kerr podkreśla: „Malarz przytłoczył pisarza i stworzył subtelny klimat kadru filmowego”.



cosmos haupt mann

Sascha Röhricht

Okoliczności wystawienia sztuki „Festspiel in deutschen Reimen".

Omawiając inscenizację w Hali Ludowej z roku 1913 należy uwzględnić okoliczności i wymiar polityczny tego przedstawienia. Również wtedy wątek polityczny przysłonił znaczenie wartości artystycznych tego wspaniałego przedstawienia. Oficjalne zaproszenie miasta Wrocławia, skierowane do Hauptmanna 23 kwietnia 1912 brzmiało „Pierwsze nazwisko poety, jakie nasuwa się z okazji organizowanego festiwalu, to nazwisko Hauptmann, nazwisko syna naszej ojczyzny". Dwór pruski polecał wprawdzie wiernego dworowi Josepha Lauffa, bowiem Hauptmann nie był ulubieńcem Hohenzollernów, bo przecież Wilhelm II opuścił na znak protestu lożę teatru berlińskiego w czasie przedstawienia „Tkaczy". Jednakże wybitny reżyser twórca nowoczesnego teatru Max Reinhardt zaproszony do współpracy zażądał inscenizacji wg sztuku Hauptmanna. Zarysowuje się zalążek konfliktu, a widowisko staje się aktem politycznym i po 11 przedstawieniach zostaje zdjęte z afiszu.

W związku z powyższym magistrat miasta postawił warunek, że dzieło ma mieć charakter patriotyczny. Hauptmann zdawał sobie sprawę, że ma powstać nowy teatr, przemawiający do 5000 tysięcznej publiczności , który wymaga innych środków wyrazu niż dotychczasowe i w związku z powyższym 17 czerwca 1912 odmówił udziału w festiwalu ze względu na przytłaczający ogrom hali stulecia, w której słowo ginęło w przestrzeni. Podkreślał, że możliwe jest tylko wielkie widowisko taneczno muzyczne i sceny zbiorowe, a jedynym teatralnym środkiem wyrazu może być pantomima. „Jedenfalls war das Wagnis allzugross"(Ryzyko byłoby zbyt duże).

Max Reinhardt dostrzegł w wielkiej przestrzeni hali nowe możliwości dla teatru i przekonał Hauptmanna do swojej wizji przedstawienia. 16 stycznia 1913 roku gotowy był manuskrypt. Tekst w sposób genialny łączył słowo, obraz, ruch, światło, kolory z przestrzenią hali. Najważniejszą częścią manuskryptu był szkicownik z rysunkami historycznych postaci i ich rozmieszczenia wśród tłumu w scenach zbiorowych. Premiera miała miejsce 31 maja 1913 roku. Najznakomitsi aktorzy berlińscy z zespołu Maxa Reinhardta obsadzeni byli w głównych rolach. Mary Dietrich, Lia Rosen, Rosa Bertens, Josef Danegger, Wilhelm Diegemann, Werner Kraus i Wilhelm Murnau. „Krönungsmarsch" Richarda Straussa stanowił uwerturę przedstawienia. Do scen zbiorowych zaangażowano 2000 aktorów i statystów. Piętrowa ruchoma scena ze schodami podzielona była na trzy części. 24 reflektory odpowiadały za efekty świetlne.

Przedstawienie odbiło się szerokim echem w Niemczech. Sprawozdawcy z wielu krajów zamieścili swoje recenzje w renomowanych czasopismach. W Schlesische Zeitung czytamy: „Przeżyliśmy jeden z niezwykłych wieczorów, które zapisze się w historii teatru". Muzyka organowa współgrająca z orkiestrą, bogate dekoracje malarza Ernsta Sterna wzbogacały przedstawienie.

Intencja autora.

Intencją autora nie była gloryfikacja zwycięstwa, czy gloria narodu, lecz przesłaniem było pledoyer dla POKOJU. I w tym sensie przywałuje wydarzenie wojen napoleońskich. W tytule podkreśla, że niemieckie są wartości estetyczne czyli rymy a nie polityczna postawa. Hauptmann przypomina nam nie militarne wydarzenia lecz przywołuje ducha i zaangażowanie ideowe, które doprowadziło do wojen, a których siłą napędową była tęsknota za wolnością i pokojem. By wyrazić swój zamysł posługuje się symbolami.

Obraz i przestrzeń jasko medium sceniczne.
Teatr kukiełkowy otwiera i zamyka przedstawienie, nadając teraźniejsze znaczenie przeszłości, a jednocześnie symbolizuje przemijanie i utratę nadawanej tej przeszłości znaczeń. Marionetki przywołują skojarzenia teatralności wydarzeń i podkreślają śmieszność postaci. Z perspektywy minionych wydarzeń świat staje się groteskowy.

Philistades, młody Grek ze skrzydłami Hermesa umocowanymi staje przed dyrektorem i wyciąga ze skrzyni rekwizyty, kukiełki rozmaitych kształtów niektóre z nich dyrektor przedstawia publiczności: Admirała Nelsona, Marszalka, trzech władców a na koniec fenomenalną kukiełkę Napoleona. Dyrektor wyjaśnia: „Jakiego rodzaju to jest sztuka? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Gatunek nieznany – może mimiczna hipoteza byłaby odpowiednim sformułowaniem, albo nie raczej mimiczna ironia, ale właściwie jest to nowoczesna fantazja". Jednocześnie w świetle reflektorów pojawia się na drugiej scenie pochód karnawałowy na czele z Popanzem, groteskową lalką z (Fastnachtspiel) utworów zapustnych, wyśmiewaną i zaczepianą przez rozbawiony tłum. Popanz w koronie i z berłem symbolizuje Cesarstwo Niemieckie. Równolegle na kolejnej scenie punktowo oświetlony Napoleon w otoczeniu swoich marszałków i wydaje rozkaz ukamienowania Popanza. Gdy grenadierzy przystępują do akcji obrazy dwóch scen pogrążają się w ciemności a na oświetlonej trzeciej scenie występuje wielki filozof niemiecki Hegel. Pochwała Napoleona przysparza mu wrogów, którzy nawołują do walki z Napoleonem a pisarz Heinrich von Kleist przedstawia plan zamordowania Napoleona. Na scenę wbiega ze sztandarem Furia wojny a z dala słychać odgłosy bitew przegranych bitew pod Jeną i Auerstedt. Teraz symultanicznie na scenach ukazują się różne obrazy. Filozof Fichte wraz z grupą studentów polemizuje z grupą mieszczan, a na drugiej scenie Napoleon patrzy z pogardą na zamordowanych oficerów pruskich. Obraz znika a na scenie widzimy furię, która głosi klęskę Rosji. Na innej scenie pojawia się ponownie Napoleon na tronie w stroju Zeusa, a padające na niego płaty śniegu, symbolizując klęskę.

Ostatnia scena przedstawia kordon pruskich wojskowych i grupę kobiet, które żądają powrotu swoich synów do domu. Jedna z tych kobiet zatrzymana przez żołnierzy, zostaje uwolniona przez studentów i ponownie pojawia się na innej scenie przybierając postać Ateny. Atena - Niemcy gloryfikowana jest przez studentów, śpiewających pieśni o wolności. Zamyka przedstawienie dyrektor ze swoimi kukiełkami. Przedstawienie skończone. Pieśń o pokoju zostaje w sercach słuchaczy.

Hauptmann posługuje się obrazami w ruchu, przedstawionymi na symultanicznych scenach, angażując wszystkie nasze zmysły. Językiem przekazu są ruchome obrazy w wielkiej przestrzeni oraz dźwięki fanfar, bębnów. Towarzyszy tym obrazom muzyka na orkiestrę i organy. Słowa wypowiadane przez aktorów podkreślają jedynie symbolikę przedstawianych obrazów. To multimedialne widowisko wpisuje się w estetykę modernizmu, która postuluje wolność twórcy, który ma prawo do ekspresji siebie i swoich subiektywnych wrażeń, emocji, pragnień. Indywidualizm, symbolizm, estetyzm, ekspresjonizm i impresjonizm – cechy charakterystyczne modernizmu odnajdujemy w każdej scenie utworu Hauptmanna.

Ten nowatorski sposób myślenia niestety nie został doceniony przez krytykę. Recenzent „Schlesische Zeitung" sugeruje, że brakowało logicznej spójności w tym przedstawieniu, a widz mógł się pogubić, nie widząc treściowego związku pomiędzy scenami. Podkreśla zasługi Maxa Reinhardta, który potrafił te rzekome „braki" zniwelować zręczną reżyserią. Brak zain-

teresowania nowatorstwem dramaturgicznym Hauptmanna. Spowodowany był też skandalem, który towarzyszył inscenizacji. Tytuły gazet „walka o Hauptmanna" prowokowały. W przededniu wybuchu I Wojny Swiatowej nie w smak było propagandzie głoszenie idee pokoju. Zarzucano Hauptmannowi brak patriotyzmu. Silną grupę protestantów tworzyły partie konserwatywne, kler, arystokracja. Protest 236.000 niemieckich żołnierzy opublikowany w Schlesische Zeitung brzmiał „Nasze uczucia zostały zranione. Jesteśmy dumni ze zwycięstwa nad Napoleonem, czcimy naszych bohaterów. Dlatego ubolewamy, że dopuszczono do tej niegodziwej inscenizacji." Prasa umieszczała protesty przedsiębiorców, urzędników. Hauptmanna popierali artyści, profesorowie, pracownicy muzeów. Książe Wilhelm Fryderyk przyjął na audiencji śląskiego arystokratę księcia von Pless, który przedstawił inscenizację jako uwielbienie dla Napoleona, rewolucji i ideei demokratycznych. Nie pomogły listy wyjaśniające i protekcyjne rozmowy. W telegramie przekazano decyzje dworu o zdjęciu przedstawienia z afisza. Ponadto zagrożono cofnięciem protektoratu.

Polityczna debata przytłoczyła przedstawienie a Hauptmann stał się ofiarą nagonki dziennikarskiej w całych Niemczech... Padały ostre słowa „wrocławska hańba kultury", „linczowanie Huaptmanna", „Cesarz cenzorem", „nieudany Festspiel" „histeria wokół Hauptmanna". Hauptmann odpowiadał na zarzuty licznymi telegramami i podziękowaniami za wsparcie grup postępowych. Wrocławskie Towarzystwo im. Wolfganga Goethego zorganizowało wiec, ale Hauptmann odmówił przyjazdu do Wrocławia, twierdząc, że po tym morderczym pchnięciu nożem w samo serce nie jest w stanie konfrontować się ze złem ale wierzy, że Wrocławianie – to w większości ludzie o szerokich horyzontach, zasługujący na szacunek. W epoce wilhelmińskiej o militarnych tradycjach Hauptmann wyłamuje się i uwalnia od stereotypowego myślenia i przedstawia wizję Niemiec, dla których pokój jest ideą wiodącą.

Konflikt przeradza się w debatę publiczną, a przeciwnicy monarchii ubolewają nad postawą księcia i dworu, krytykują uległość Niemców. Postawa monarchów i protest społeczeństwa jakby sygnalizuje początek procesu upadku monarchii. I znowu zasługi artystyczne Hauptmanna schodzą na dalszy plan. Niewątpliwie politycznie ważne było, iż sztuka była lontem zapalnym i spowodowała polityczną polaryzację grup społecznych. Natomiast poszło w zapomnienie, jak wielkim magiem teatru był Hauptmann. „Widowisko" nie było nigdy więcej wystawiane. Hauptmann powrócił na deski teatru w hali, ale już w okresie republikańskim. W roku 1922 świętowano urodziny Hauptmanna od 11. do 20 sierpnia odbywał się festiwal hauptmannowski, w czasie którego wystawiono 14 sztuk.

Reasumując: Hauptmann to nie tylko pisarz noblista, którego twórczość ma jedynie znaczenie historyczne. Hauptmann to poeta, który potrafił pisać o biednych, żyjących na marginesie ludziach głodnych i obdartych, którzy przez doświadczenie ubóstwa stawali się bohaterami, Hauptmann to poeta który kochał swój kraj i pokazywał cały wachlarz problemów, które go bolały, ale przede wszystkim Hauptmann to esteta wrażliwy na muzykę, malarstwo i rzeźbę, który stworzył multimedialne widowisko, wyczarowywując obrazy które zastępują teksty mówione i poruszają naszą wrażliwość estetyczną. Jego nowatorstwo utorowało drogę postmodernizmowi. Performance, posługiwanie się obrazem, redukcja przekazów słownych to podstawowe instrumentarium sztuki współczesnej.

Jolanta Szafarz

Das Bild als Sprache in Gerhart Hauptmanns „Festspiel in deutschen Reimen”.

Hauptmann in der Literaturgeschichte

Die Aufenthalte des jungen Hauptmanns in Breslau bestanden offenbar nur aus einer Abfolge unangenehmer Episoden. Er hat die im Jahre 1874 begonnene Realschule nicht beendet und 1879 verzichtete er sogar auf jede weitere Schulbildung. Trotz dieser Verweigerung hat Hauptmann zu dieser Zeit das bekannte Theater von Ludwig Chronegk besucht und schätzen gelernt, dessen Aufführungen weithin bekannt waren. Die Werke von Shakespeare, Schiller und Kleist haben auf ihn einen großen Eindruck gemacht. 1880 begann Hauptmann ein Studium an der Kunstakademie, die er ebenfalls ohne Abschluss verließ. Die Jahre des angeblichen Versagens aber waren paradoxerweise nicht nur für seine spätere, glänzende Karriere wichtig, sondern haben vor allem seine ästhetische Wahrnehmung der Wirklichkeit geprägt.

Ästhetische Wahrnehmung der Wirklichkeit

Ich halte den Aufenthalt in Wrocław für eine der wichtigsten Entwicklungsphasen seiner Persönlichkeit, weil die negativ eingeschätzten Leistungen im Grunde genommen zu seinem modernen Verständnis von Literatur und Kunst beigetragen haben. Hauptmann hat sich unkonventionelle Methoden der Literaturbetrachtung angeeignet. Worte sind ein Mittel um Bilder zu malen, Mehrdimensionalität des Raumes, Wortspiele und eine verschlüsselte, symbolische Bedeutung des Textes sind modernistische Methoden, um unsere Wirklichkeit darzustellen.

Hauptmann wendet sich ab vom klassischen Postulat eines Aristoteles und Lessings, die der Meinung sind, dass die Methoden der Literatur und Malerei unterschiedlich angewendet werden sollten und benutzt stattdessen die Methoden der Malerei, um literarische Bilder herzustellen. Die Auseinandersetzung mit Material, Zeit und Farbe führt zur Entstehung plastischer Darstellungen, die auf das Verhältnis zwischen Körper und Raum hinweisen. Auf diese Weise entstehen zurecht geschnittene Bilder in einer beliebigen Reihenfolge, die nicht nur Bildinhalte ausdrücken, sondern sinnliche Assoziationen entstehen lassen.

Diese These bestätigt Max Berg, ein Architekt und Schöpfer des Projekts der Jahrhunderthalle. Einige Jahre später erinnert er sich an das „Festspiel“ und lobt bewundernd die Massenszenen und insbesondere auch Hauptmanns Fähigkeit, Bilder aus literarischen Stoffen schöpfen zu können. Alfred Kerr, einer der bedeutendsten deutschen Kritiker damals, meinte ebenfalls, in einer der Massenszenen das Bild von Gustav Dore ”Die Marsellaise” zu erkennen. „Massen im Sturm, Weiber mit phrygischen Mützen, Spieße, Waffen hoch erhoben in der Luft. Ganz als ob man dieses Gemälde auf der Bühne nachgestellt hätte“. Kerr unterstreicht die Verdrängung des Schriftstellers durch den Bildsteller. „Feines Kinemakolor“.

Entstehungsgeschichte der Aufführung „Festspiel in deutschen Reimen”

Wenn man die Entstehungsgeschichte der Aufführung in der Jahrhunderthalle im Jahre 1913 darstellen will, muss man

die politischen Umstände und die politische Aussage des Stückes in Betracht ziehen. Ganz wie bei vielen anderen Dramen verdrängte damals die politische Dimension den ästhetisch-künstlerischen Wert der Aufführungen.

Die offizielle Einladung an Hauptmann als Dichter erging am 23. April 1912. „Der erste Name, den jeder nach der Umschau nach einem Dichter für dieses Festspiel nennt, ist der Ihre, ist der Name eines Sohnes unserer Heimat". Der kaiserliche Hof empfahl den treuen Joseph Lauff, weil Hauptmann im Haus des Kaisers nicht beliebt war. Wilhelm der II. hatte aus Protest die Hofloge im Deutschen Theater in Berlin gekündigt, als man das sozialkritische Stück die „Weber" aufführte. Max Reinhart aber, der hervorragende Regisseur und Schöpfer einer neuen Form des Theaters, bestand darauf, das Stück von Hauptmann aufzuführen. Hier deutet sich ein Konflikt an, die Aufführung beginnt politisch zu werden und nach elf Vorstellungen wurde tatsächlich verboten, das Stück öffentlich zu spielen.

Im Zusammenhang damit verlangte der Magistrat der Stadt Breslau, dass das Werk einen patriotischen Charakter erhalten sollte. Hauptmann hatte aber andere Probleme. Es soll ein neuer, riesiger Theaterbau entstehen, der ein Publikum von gleichzeitig fünftausend Menschen fassen kann. Daher müssen andere Ausdrucksmittel als im traditionellen Theater angewendet werden. Hauptmann entschloss sich am 17. Juni 1912 den Auftrag abzusagen mit der Begründung, dass die ungeheure Größe einer solchen Halle das Wort zu Nichte machen würde. Er meinte, dass das einzig Machbare eine großangelegte Ballettaufführung mit Massenszenen wäre. Als Ausdrucksmittel eignet sich nur die Pantomime. „Jedenfalls war das Wagnis allzu groß".

Max Reinhardt hingegen hat neue darstellerischen Möglichkeiten in dem großen Raum erkannt und wusste Hauptmann für seine Visionen zu begeistern. Am 16. Januar 1913 war das Manuskript fertig gestellt. Der Text verband auf eine geniale Weise Wort, Bild, Bewegung, Licht und Farben miteinander. Den wichtigsten Teil des Manuskripts bildeten die Zeichnungen der historisch maßgeblichen Gestalten und ihre Position innerhalb der Volksmasse, also in den Massenszenen. Am 31. Mai 1913 fand die Uraufführung statt. Die Hauptrollen waren mit den hervorragendsten Berliner Schauspielern besetzt: Mary Dietrich, Lia Rosen, Rosa Bertens, Josef Danegger, Wilhelm Diegemann, Werner Kraus und Wilhelm Murnau. Den Auftakt bildete der Krönungsmarsch von Richard Strauss. In den Massenszenen traten 2000 Darsteller gleichzeitig auf. Eine riesige Treppenbühne bestand aus drei beweglichen, separaten Elementen. Vierundzwanzig Scheinwerfer konnten die Bühnen eindrucksvoll beleuchten.

Die Aufführung fand in ganz Deutschland großen Widerhall und Berichterstatter aus vielen Ländern verfassten Rezensionen für renommierte Zeitschriften. In der „Schlesischen Zeitung" konnte man lesen: „Wir haben gestern einen der denkwürdigsten Abende der Theatergeschichte erlebt". Orgel- und Orchestermusik sowie die auffälligen Dekorationen des Malers Ernst Stadler haben die Inszenierung bereichert.

Die Intention des Dichters

Die Intention des Autors war nicht die Verherrlichung des militärischen Sieges oder einer Nation, sondern Hauptmann war es um die Beschwörung des Friedens zu tun und um die Gegenwart des Jahres 1913. Er unterstreicht schon im Titel, dass das Deutsche in dem Stück – also die Reime - nur ästhetische Eindrücke sind und nicht etwa eine politische Haltung.

Hauptmann will uns nicht an militärische Handlungen und Fakten erinnern, sondern er möchte den Geist beschwören, der aus der Sehnsucht nach Freiheit entstanden sei. Um seine Intention darzustellen bedient er sich der Symbole.

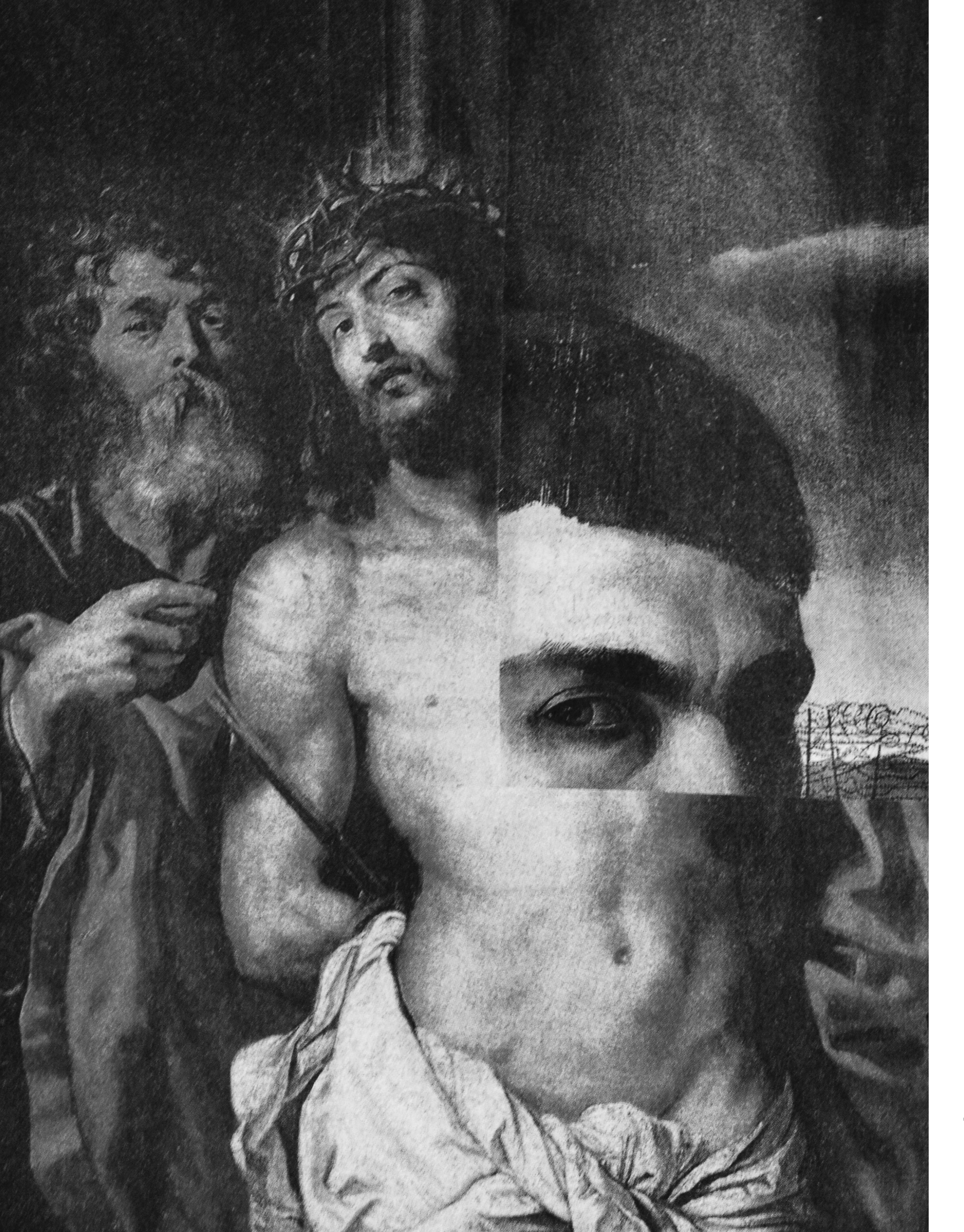
Bild und Raum als Medium der Bühne

Das Puppentheater bildet einen festen Rahmen und verleiht dadurch der Gegenwart die Bedeutung einer Vergangenheit, zugleich aber symbolisiert es die Vergänglichkeit der in der Vergangenheit wichtigen Wertmaßstäbe und deren Verlust. Die Puppen sind mit der versteckten Bedeutung versehen, dass das Leben nur ein Spiel ist, nur ein Theater. Sie unterstreichen auch das Groteske der Persönlichkeiten, die in dem Spiel agieren.

Philistiades, ein junger Grieche mit den Flügeln des Hermes an Fersen und Kopfbedeckung, erscheint vor dem Theater-Direktor und entnimmt einer Kiste eine große Anzahl von Marionetten. Einige davon stellt der Direktor dem Publikum vor: Den Admiral Nelson, den Marschall, drei Herrscher und zum Schluss das phänomenalste der Püppchen, Napoleon genannt der Kaporal. Durch den Prolog des Direktors lässt der Dichter wissen, wie sein Werk zu verstehen ist: „Wie nennt man gleich das Stück? Das Ding ist schwer, man kennt die Gattung hierzulande nicht! Etwa einen Mimus, mimische Hypothese? Wenn ich es in Gedanken überlese, So find ich zwar die mimische Ironie, doch eine mehr moderne Phantasie". Gleichzeitig erscheint im Licht der Scheinwerfer auf der zweiten Bühne ein Karnevalzug mit dem Popanz an der Spitze, einer grotesken Puppe aus dem Fastnachtspiel. Er wurde ausgelacht und von der sich amüsierenden Menschenmenge angegriffen. Der Popanz mit der Krone auf dem Kopf und dem Zepter in der Hand symbolisiert das Römische Reich Deutscher Nation. Parallel dazu wird auf der anderen Bühne punktuell Napoleon mit seinen Marschällen dargestellt. Er befiehlt den Popanz zu steinigen. Als die Grenadiere ihre Pflicht tun, werden die Bilder der zwei Szenen dunkel, während auf der dritten beleuchten Bühne der große deutsche Philosoph Hegel autrittf. Sein Lob Napoleons wird nicht begrüßt und seine Feinde rufen zum Kampf gegen Napoleon auf, der Dichter Heinrich Kleist will ihn sogar ermorden lassen. Die Auseinandersetzung wird plötzlich durch die Kriegsfurie mit einer Fahne unterbrochen und von Weitem hört man die Schüsse und das Getümmel der verlorenen Schlachten bei Jena und Auerstedt. Mit einem Mal erscheinen auf allen Bühnen Bilder: Der Philosoph Fichte diskutiert mit den Studenten und Bürgern, Napoleon macht die getöteten preußischen Offiziere verächtlich. Die Bilder verschwinden in der Dunkelheit. Ein neues Bild zeigt die Furie, die den Niedergang von Russland prophezeit. Auf der anderen Seite erscheint Napoleon als Zeus gekleidet und Schneeflocken symbolisieren seine Niederlage.

Die letzte Szene zeigt preußische Soldaten, die den Frauen, die nach ihren vermissten Söhnen fragen, den Zutritt verwehren. Eine dieser Frauen wurde von den Soldaten festgenommen, aber anschließend von den Studenten wieder befreit. Auf einer anderen Bühne erscheint sie dann als Athene Deutschland – die Mutter Heimat. Die Studenten jubeln und singen Freiheitslieder. Plötzlich wird es dunkel und zentral wird der Direktor mit seinem Puppentheater beleuchtet. Die Vorstellung ist zu Ende. Das Lied über Freiheit und Frieden bleibt für immer im Herzen der Zuschauer haften.

Hauptmann benutzt als Ausdrucksmittel die Bilder von Bewegungen, die auf simultanen Bühnen dargestellt werden. Sie regen alle unsere Sinne an. Die Sprache, die dabei benutzt wird, ist die Sprache des Bildes und der Musik (Trompeten, Trommeln). Orgel und Orchestermusik begleitet die Bühnendarstellung. Die Texte der Schauspieler unterstreichen die Symbolik der Dar-



Ikonograf

Sascha Röhricht

stellung. Dieses multimediale Festspiel ist der Ästhetik der Moderne verpflichtet. Die Postulate der Moderne sind: Freiheit des Dichters, der das Recht hat sich selbst und seine Emotionen und Sehnsüchte individuell auszudrücken. Individualismus, Symbolik, Ästhetik, Expressionismus und Impressionismus – diese charakteristischen Merkmale der Moderne finden wir in jeder Szene des Werkes von Hauptmann. Diese moderne Einstellung zur Kunst wurde von der Kritik nicht verstanden und deshalb angegriffen. In der „Schlesischen Zeitung" wird von einem Kritiker die mangelnde Logik in der Aufführung angeprangert und der Zuschauer könne das Ganze nicht überblicken, weil er den inhaltlichen Zusammenhang nicht findet. Der Kritiker hebt weiterhin den Verdienst von Max Reinhard hervor, der die Szenen durch seine geschickte Regie ein wenig zu ordnen gewusst habe.

Dass man kein Interesse an der neuen Form des Theater hatte, hing mit dem politischen Skandal um die Inszenierung zusammen. Die Titel in der Presse provozierten: „Der Kampf um Hauptmann". Am Vorabend des I. Weltkrieges war die Propaganda der Friedensidee in den militaristisch gesonnen Kreisen um den Kaiser höchst unwillkommen. Man hatte Hauptmann den Mangel an Patriotismus vorgeworfen. Die konservativen Parteien, die Aristokratie und hohe Beamte haben sich zu Wort gemeldet. Der Protest der 236.000 deutschen Soldaten, publiziert in der Schlesischen Zeitung war folgenden Wortlautes: „... die Gefühle der alten Soldaten wurden aufs tiefste verletzt. Wir sind stolz auf den Sieg über Napoleon, wir ehren unsere Helden. Deswegen bedauern wir, dass man diese boshafte Inszenierung zugelassen hat". Die Presse veröffentlichte Proteste von Unternehmern und Beamten. Hauptmann wurde von den Künstlern, Professoren und Mitarbeitern der Museen unterstützt. Der Kronprinz Wilhelm Friedrich empfing den schlesischen Prinzen von Pless, dem er die Aufführung als Verherrlichung Napoleons, der Revolution und der Demokratie darstellte.

Weder Erklärungen noch Vertrauensbriefe konnten helfen. Das Kaiserhaus ließ in einem Telegramm das Stück verbieten. Es drohte mit der Einstellung des Mäzenatentums. Die politische Debatte hat das Stück selbst in den Schatten gerückt und Hauptmann wurde zum Opfer der Presseverfolgung. In ganz Deutschland sind böse Worte gefallen wie „die Breslauer Kulturschande", „Verkrachtes Festspiel", „Der Kaiser wird zum Zensor". Hauptmann hat zahlreiche Telegramme geschickt, aber er hat die Einladung der Goethegesellschaft in Breslau nicht angenommen. Er meinte, dass er nach diesem Mörderstich ins Herz nicht im Stande wäre, sich mit dem Bösen zu konfrontieren, er glaube aber, dass die meisten Breslauer dennoch Menschen sind, die Achtung verdienen.

In der wilhelminischen Ära mit ihren militärischen Traditionen befreit sich Hauptmann vom stereotypen Denken und glaubt an eine Friedensidee, die für Deutschland zukunftsweisend ist. Der Konflikt verwandelt sich in einen öffentlichen Streit und die Gegner der Monarchie kritisieren das Kaiserhaus und die Untertänigkeit der Deutschen. Die Haltung des Kaisers und von Teilen der Gesellschaft kündigte bereits den zukünftigen Untergang der Monarchie an.

Und wiederum wird die künstlerische Leistung des „Festspiels" nicht beachtet und erkannt. Wichtig ist aber die Tatsache, dass das Bühnenstück zur politischen Polarisierung der deutschen Gesellschaft beigetragen hat. Das Stück und dessen dramaturgische Magie ist in Vergessenheit geraten. Es wurde seither nie wieder aufgeführt. Hauptmann wurde erst in der Zeit der Republik wieder in der Jahrhunderthalle präsent. Im Jahre 1922 hatte man seinen Geburtstag gefeiert. Vom 11. bis zum 20 August fand ein Hauptmann-Festival statt, bei dem vierzehn Dramen aufgeführ wurden.

Zusammenfassend lässt sich sagen, dass Hauptmann nicht nur ein Nobelpreisträger ist, dessen literarisches Schaffen eine historische Bedeutung hat, sondern er ist ein Dichter, der in seinen Werken die Armen durch Erfahrung und Thematisierung ihres Elends zu Helden gemacht hat. Hauptmann ist ein Dichter, der sein Land geliebt und deshalb eine ganze Palette von Problemen, die für ihn schmerzhaft waren, dargestellt hat. Vor allem aber ist Hauptmann ein sensibler Ästhet, der die Musik und Malerei versteht und deren innere Bedeutung empfindet, der multimediale Kunst zu schaffen wusste, die unsere Gemüter bewegt hat. Seine Kreativität hat den Postmodernismus in Bewegung gesetzt. Performance nämlich, die Handhabung des Visuellen und die Reduktion des Textes bilden das Grundinstrumentarium der gegenwärtigen darstellenden Kunst.

Jolanta Szafarz

Postacie historyczne w utworze Gerharta Hauptmanna „Uroczyste widowisko w rymach niemieckich".

Gerhart Hauptmann napisał dramat pt. „Uroczyste widowisko w rymach niemieckich" w roku 1913 z okazji setnej rocznicy wojen napoleońskich. W tym samym roku spektakl miał swoją premierę we Wrocławiu. Bohaterowie tego utworu są postaciami historycznymi. W obszernym prologu dyrektor teatru prezentuje marionetki, symbolizujące ważne osoby z tamtych czasów. Hauptmann przedstawia erę Napoleona w szerokim kontekście rewolucji francuskiej i rządów Fryderyka Wielkiego. Tekst zbudowany jest na autentycznych wypowiedziach i zawiera wiele odniesień historycznych. Na tym polega historyczność tego utworu.

Sprawca wojen, Napoleon został przedstawiony publiczności w pierwszej kolejności. Przemawiając, scharakteryzował siebie i swoje czyny. Jeden z epizodów jest dla jego postawy znamienny. W sierpniu 1813 roku książę Metternich przebywał w Dreźnie i prowadził pertraktacje z Napoleonem. Musiał zdecydować, czy Austria przystąpi do wojny ze sprzymierzonymi Rosjanami, Prusami i Szwedami. Metternich na rozkaz Cesarza zabiegał o podjęcie odpowiednich decyzji w celu uniknięcia wojny.

Napoleon słuchał jak zawsze tylko siebie. Przerwy w rozmowie były tylko po to, żeby Imperator potwierdził decyzję o pokoju. Niczym nie sprowokowany odezwał się nagle: „Chcecie wojny, cóż, zatem będziecie ją mieć". W grudniu w 1812 roku w Rosji Napoleon porzucił Wielką Armię, co można nazwać zdradą wobec własnych żołnierzy. W podróży powrotnej saniami towarzyszył mu Caulaincourt, kanclerz stanu i ambasador w Rosji. Hauptmann zapewne wykorzystałby jego zapiski, ale były one dostępne dopiero po stu latach w roku 1913.

Chciałbym przytoczyć dwa fragmenty z mojej powieści „Podróż saniami". Pierwszy temat to Prusy: Stosunki Napoleona z Prusami zawsze były wyjątkowe. Oscylowały między brakiem szacunku a pogardą. Oba te nastawienia były przyczyną

niedoceniania przeciwnika i doprowadziły do porażki Francuzów. Napoleon był człowiekiem egocentrycznym, który nie rozumował historycznie. Uderzające jest to, że nie wypowiadał się na temat historii Europy. Państwa w jego rozumieniu nie były wynikiem własnego rozwoju historycznego, lecz zaczynały istnieć pod jego panowaniem.

Caulaincourt próbował w czasie podróży przybliżyć Napoleonowi problem Prus. „Powiedziałem Cesarzowi: zamiast zniszczyć Prusy w Tylży, uważam, że należałoby Prusy uznać nawet pod nazwą Królestwa Polskiego. Warto byłoby dojrzeć pożytek, płynący z przywrócenie tego państwa do życia. Przecież zostało zniszczone państwo, leżące w środkowej Europie, tak potrzebne do celów politycznych. Ja na Pańskim miejscu wybaczyłbym wspaniałomyślnie Prusom i nie czekałbym na interwencję rosyjską, lecz zrekonstruowałbym to państwo po to, żeby było częścią mojego systemu. A stałoby się to automatycznie, gdyby Prusy zostały przekształcone w państwo polskie".

Napoleon nie pozostał dłużny odpowiedzi. Jego błąd polegał na tym, że ostatecznie nie zniszczył Prus: „Polityka Prus była zawsze pokrętna i tak nieuczciwa wobec wszystkich, i tak niezręczna, że żaden gabinet nie wzbudził zainteresowania polityków. Zawahałem się przez chwilę, czy nie powinienem ogłosić, że Brandenburgia przestała rządzić; ale bardzo źle potraktowałem Prusy i chciałem je pocieszyć. I wtedy Car Alexander tak bardzo zainteresował się rodziną królewską, że ustąpiłem za jego wstawiennictwem. Popełniłem wielki błąd, bo władza, którą zostawiłem królowi, sprawiła że nie zapomniał mi tego, co przeze mnie utracił".

Ponieważ organizujemy seminarium polsko-niemieckie, a wciąż istnieją pewne złudzenia co do zasług Napoleona dla Polski, przytaczam tu jego zdanie, które wypowiedział podczas podróży saniami: „Jeśli chcą być narodem, powinni wszyscy wystąpić przeciwko swoim wrogom. Wtedy wesprę ich militarnie i stanę w ich obronie. ... Jeśli Polacy tego nie zrobią, problem dla Francji zostanie rozwiązany, ponieważ wtedy łatwo będzie zawrzeć pokój z Rosją, używając Polski jako karty przetargowej". Z dalszego przebiegu rozmowy wynika, że Polska mogła być wykorzystana na kilka sposobów. I w każdym wypadku można było ubić dobry interes. Atakując Rosjan Napoleon wzmacniał swoją władzę i leżało to w jego interesie. W przeciwnym wypadku zawarłby pokój z Rosją darując Rosji Polskę.

Napoleon rozmawiał najpierw w Warszawie z francuskim ambasadorem Abbą z Pradt. Caulaincourt pisze: „Mr. Pradt próbował się usprawiedliwić. Bronił księstwa przed oskarżeniem, że nie zrobił wszystkiego, czego zażądał cesarz, aby zapobiec zwycięstwu Rosji. Wymienił ofiary, które poniósł, które oszacował na ponad 80 000 ludzi. Oświadczył, że każdy byłby zrujnowany, że nie jest w stanie odrobić strat bez wsparcia finansowego. Trzeba na ten cel przeznaczyć talary, jeśli miałby być dla kraju jeszcze użyteczny".

Napoleon odpowiedział z wściekłością: „Czego chcą Polacy? Dla nich walczę, dla nich opróżniłem swój skarbiec. Ale jeśli nie chcą nic zrobić na rzecz własnej sprawy, nie ma sensu ekscytować się próbami odzyskania państwa polskiego". „To niech znowu staną się Prusakami!" dodał ambasador. „A dlaczegoż by nie Rosjanami?" obruszył się cesarz. I tak też się stało i trwało przez wiele lat.

Gerhart Hauptmann stawia w swojej sztuce u boku Napoleona tylko jednego Francuza dyplomatę i ambasadora Talleyranda. Ten przeżył bez szwanku sześć reżimów, w tym Napoleona. Uważany jest za prototyp oportunisty. Z powodu niepełnosprawności fizycznej została mu oszczędzona służba wojskowa. Talleyrand od razu zwrócił się ku polityce: „Jakieś bezsensowne założenie chce rządzić światem przy pomocy abstrakcji, analiz i przy pomocy zmiennych koncepcji wolności i równości oraz przy pomocy czystej metafizycznej moralności! Doświadczyliśmy już żałosnych konsekwencji tych fantazji".

Napoleon potrafił być wyjątkowo bezczelny i obrażał bez zastanowienia swoich rozmówców. Po nieudanych negocjacjach z Carem Alexandrem w 1808 roku, Napoleon publicznie powiedział Talleyrandowi: „Zasługują Pan na to, żeby skręcić Panu kark, mam taka władzę. Ale zbyt Panem gardzę, żeby się do tego posunąć. Dlatego nie kazałem Pana przywiązać do drabiny tortur, ale wciąż jest na to czas Niech Pan na siebie spojrzy. Jest Pan gównem w jedwabnych pończochach".

Tayllerand wspominał Napoleona. W jego ocenie: „ był obdarzony zadziwiającymi zdolnościami, ale nie rozumiał swojej misji. Jego wartości moralne były równe zeru. Nie mógł przeżywać szczęścia z umiarem, a klęski z godnością. Ponieważ brakowało mu zasad moralnych, wpędził siebie i Europę w niedolę.

Charakteryzując polityków pruskich, Hauptmann nie chciał zrezygnować ze zdecydowanych reformatorów: Steina, Scharnhorsta i Geisenaua. Pierwszy wymieniony był politykiem, pozostali wojskowymi.

Freiherr von i zum Stein był najpierw ekonomistą, zajmującym się podstawowymi gałęziami gospodarczymi w państwie: górnictwem i metalurgią. Dojrzał konieczność odnowienia państwa pruskiego od podstaw. Jego celem była współpraca we wszystkich relacjach społecznych. Stworzył to, co później uważano za najwyższe dobro demokracji, samorząd. Stein był nieubłagany, nieprzekupny i oddany idei wolności. Piastował najwyższy urząd w państwie – urząd kanclerza stanu. Było tylko kwestią czasu, by Napoleon w pokonanych Prusach odsunął go od władzy. Stein, by ratować życie udał się na emigrację i wyjechał do Czech.

Jego odejście zbiegło się w czasie z pokojem w Tylży w 1807 r., na mocy którego Prusy utraciły połowę swoich dóbr, w tym część rozbiorowych ziem Polski. Ponadto zostały ograniczone prawa, tak że były martwe i nie można było rządzić krajem. Wszystkie działania Steina miały na celu złamanie pokoju w Tylży, na czym zależało Rosji. Wraz z wyprawą Napoleona do Rosji w 1812 r. traktaty pokojowe zostały unieważnione, a Stein wyjechał do Rosji jako doradca cara.

Po zwycięstwie i na kongresie wiedeńskim nie mógł realizować swoich pragnień politycznych. Powstało Święte Przymierze (Rosja, Austria, Prusy) . Po Napoleonie nie nadeszła upragniona wolność, ale niewola.

W okresie restauracji reformy zostały unieważnione, a Stein, podobnie jak wielu innych, nie był już potrzebny. W 1814 r. odszedł z polityki i przez prawie 30 lat aż do śmierci pozostał osobą prywatną. Nowe czasy skomentował następująco: „Teraz nadszedł czas małych rzeczy, przeciętnych ludzi".

Reformator wojskowy Clausewitz napisał w 1831 roku po śmierci Steina: „Szybko przemijają wydarzenia i ludzie, z którymi jesteśmy związani, przypominając o tym, że wkrótce i my przeminiemy. Wierzę, że opuścił ten świat bez żalu, ponieważ ze smutkiem patrzył na nowe wydarzanie podobnie zresztą jak ja. Czuł, że jesteśmy bezradni wobec ogarniającego nas zewsząd zła. Nie był już potrzebny."

Hauptmann wprowadza do akcji Scharnhorsta po to, by przemówił reformator wojskowy. Karierę rozpoczął w Hanowerze i wkrótce został nauczycielem w szkole wojskowej. Jego uczniowie szanowali go, ponieważ był niezwykle przyjazny i ludzki. Scharnhorst myślał społecznie. Jego pierwszym ważnym pomysłem było założenie armii ludowej i rozwiązanie armii zawodowej. W tym samym czasie potrzebna była również nowa kadra oficerska, która rekrutowała się ze szlachty. Uważał, że mieszczanie również powinni przynależeć do wyższej kadry.

Ważną lekcją była dla niego przegrana podwójna bitwa pod Jeny i Auerstedt w 1806 roku. Scharnhorst był w służbie pruskiej. Widział na własne oczy upadek przestarzałej, źle uzbrojonej i źle wyszkolonej armii.

W czasach pokoju tylżańskiego, brutalnej przemocy wobec Prus, przeprowadzono niezbędną reformę armii. Wielkim osiągnięciem społecznym było zniesienie pańszczyzny. Przyzwyczajeni do trudów ciężkiej pracy chłopi stali się podczas wojny budzącą lęk formacją Landwehry. Zniesienie pańszczyzny było samo w sobie podstawą sukcesu wojny. Ponieważ armia musiała zostać zmniejszona o połowę, szkolenie rekrutów mogło zostać wyegzekwowana tylko podczas podstawowej służby wojskowej. Rekruci po pewnym czasie byli zwalniani, aby zrobić miejsce nowym rekrutom. Ważnym postanowieniem było wprowadzenie powszechnej obowiązkowej służby wojskowej. Scharnhorst był w tym czasie ministrem wojny.

Na początku roku 1813 generał Yorck, który dowodził wojskami pruskimi w Rosji, uzgodnił w Traktacie Tauroggen z Rosjanami, że udostępnione zostaną pruskie drogi jego wojsku. Na początku stycznia był już w Królewcu, a Yorck wezwał do wyzwolenia Prus Wschodnich.

W Prusach wrzało. Wszystko skupiało się na Śląsku i Wrocławiu. 12 stycznia Scharnhorst nie był jeszcze patriotą. Napisał w liście: „Dla głupiego entuzjazmu, który nigdy nie prowadzi do dobra, niektórzy ludzie tutaj (we Wrocławiu) są w stanie wszystko uczynić. Entuzjazm ten zwykle pęka niczym bańki mydlane. Pogardza się tu zdradą generała Yorcka, podobnie jak broszurą Arndta, którą kolportują zdradzieccy pocztmistrzowie".

W marcu wybuchła pruska rewolucja, po której wypowiedziano wojnę Napoleonowi. 2 maja miała miejsce pierwsza bitwa pod Lipskiem, zakończona klęską. Scharnhorst został ranny w nogę i miesiąc później zmarł na sepsę.

Kolejnym reformatorem wojskowym u boku Scharnhorsta był Gneisenau. Zatem w swojej sztuce Hauptmann zawarł triumwirat Stein, Scharnhorst i Gneisenau. Podobnie jak wielu innych, Gneisenau został sprzedany za twardą walutę Brytyjczykom przez jego suwerena margrabiego z Brandenburgii – Ansbacha i walczył w wojnie o wolność w Ameryce.



Labirynt
Irrgarten

Regina Borchert

Tam poznał taktykę powstańców, a idea powstania ludowego zafascynowała go. Wstępując do służby pruskiej, brał udział w bitwach pod Jeną i Auerstadt (Saalfeld). Klęska Prus wywarła na wszystkich mocne wrażenie. Gneisenau zawsze był podejrzany jakobinem, śledzonym przez całe życie. I nie chodziło tu o francuskie sentymenty. Gneisenau zawsze myślał o powszechnym powstaniu ludowym. Utworzenie Landwehry było w istocie jego zasługą. Przypadło też jemu w udziale szkolenie wojska. Uczył żołnierzy nowej taktyki.

Gdy Scharnhorst został ranny, Gneisenau przejął po nim stanowisko szefa sztabu i pozostał na nim aż do Waterloo 1815. Pragnę teraz przejść do szczegółów. Gneisenau zaplanował także porażki. Siedem ciężkich potyczek zostało przegranych przed jedną z decydujących bitew w sierpniu 1813 roku. Chodziło o to, by Marszałek Mcdonald coraz głębiej zapuszczał się na Śląsk. Gneisenau wybrał Katzbach jako miejsce decydującej bitwy. Prusacy stanęli na górze, poniżej płynęła wezbrana rzeka Katzbach. Taktyka była prosta: każdy atak, prowadzony z góry rozszerza się, a przeciwnik, nie mający zaplecza, spychany jest do rzeki.

Z raportu Gneisenaua po bitwie: „... Prawie cała dywizja błądzi teraz po lesie w okolicach Hirschberg. Właśnie poleciłem dostojnemu Landrathowi sprowadzić chłopów, by zabili lub schwytali uciekinierów. ... Ta zdezorientowana armia nie powinna już dotrzeć do głównej armii wroga. ... pogoda jest obrzydliwa; ścieżki toną w błocie; żołnierz walczy z niedostatkiem; wielu mężczyzn z Landwehry jest bosych. Ze względu na wezbraną rzekę, żołnierz musi przeprawiać się w wodzie do pasa. Mimo to jest opanowany i znosi wszystko bez narzekania. Piechota musi walczyć na bagnety, ponieważ z powodu ulewy nie można było użyć broni palnej. Bataliony Landwehry są otoczone kawalerią wroga i stawiają opór bagnetami. Pod koniec bitwy kawaleria stała na wysuniętych pozycjach jako zwarta jednostka, w porządku bojowym. Prawdziwa uczta dla generała."

Gerhart Hauptmann uwzględnił jeszcze jeden element wojny z Napoleonem. Gimnastyk Jahn była twórcą ruchu, dotyczącego kultury fizycznej. Wkrótce powstało na wzór berlińskiej Hasenheide 100 publicznych siłowni. Gimnastyka służyła ćwiczeniom fizycznym, a Jahn dołączył do walczących przeciwko Napoleonowi.

Gimnastycy stworzyli własne oddziały, które brały udział w bitwach na czele z Jahnem i Rauschebartem. Między innymi wchodzili w skład jednostki Freikorps Lützow, w której poeta Körner pełnił funkcję porucznika, a także był w niej gimnastyk Friesen.

Pedagogika odegrała w tym ruchu szczególną rolę, Jahn był także nauczycielem. Młodzi adepci w Wolnym Korpusie kształcili się w duchu Pestalozziego, tak jak późniejszy założyciel przedszkola Froebla. Jednostki te nazywane były również „Pestalozzi". Wśród 6000 niemieckich wolontariuszy znalazł się kwiat niemieckiej inteligencji.

Wcześnie zwrócono uwagę na Jahna ze względu na jego nacjonalistyczną orientację polityczną. Z tego powodu miał zakaz studiowania na uniwersytetach niemieckich. Mimo to został nauczycielem. Nawet po zakończeniu wojny nie dał się zastraszyć i był jednym z inicjatorów demonstracji patriotów niemieckich pod nazwą Wartburgfest w roku 1817. Przynajmniej

wtedy wydawało się, ze można było cieszyć się wolnością słowa. Już wkrótce miały miejsce pełne demagogii procesy, których ofiarą padł Ernst Moritz Arndt. Jahn był więziony przez sześć lat, chociaż jego sędzia, i to nikt inny jak E.T.A. Hoffmann wnosił o jego uniewinnienie. Zrehabilitowany Jahn wyniesiony na falach rewolucji w 1848 roku znalazł się we frankfurckim parlamencie. Dzięki swoim narodowym poglądom i edukacji militarnej zrobił karierę zarówno w Rzeszy jak i w NRD. Oto jedno z mniej szkodliwych haseł gimnastyków: „Sprawny, pobożny, wesoły, wolny!“

Blücher nazywany „Marszałkiem Naprzód Marsz" jest jedynym bohaterem „Uroczystego widowiska w rymach niemieckich", który reprezentuje pruskie wojsko. Hauptmann nie mógł go pominąć. Blücher uczestniczył w ważnych wydarzeniach już u schyłku świetności Prus i Glorii w1806 roku. Próbował uciec z armią do Anglii. W Lubece został pojmany i uwięziony. Kazał Francuzom przekazać: „Jeśli posuniecie się do najgorszego, to i ja uczynię to, co najgorsze. Wysadzę miasto, siebie i moich razem z Francuzami".

W 1813 r. został naczelnym wodzem armii prusko-śląskiej. W bitwie pod Bautzen Napoleon chciał zniszczyć Blüchera. Ponieważ to się nie udało, Napoleon musiał zaoferować rozejm. Przeciągało się to do sierpnia. W tym czasie wraz z Prusami i Rosją do wojny wkroczyły Austria i Szwecja. Cztery bitwy odbyły się w odległych od siebie miejscach, więc Napoleon nie mógł skutecznie działać. Blücher wygrał bitwę w Katzbach pod Legnicą. Niemniej jednak, uważał, że musi narzekać. Miał prawo walczyć, ale nie był dopuszczony do narad wojennych, więc protestował i pisał tak jak mówił, ze strasznymi błędami ortograficznymi, przekręcając szyk w zdaniach: "... czy ja nie zasłużyłem na podziękowania i pochwały monarchów za czyny na polu bitwy? Zostałem pominięty w decydowaniu o ruchu wojsk (naprzód, do boju). A przecież często nieopierzeni młodzieńcy i osoby niechętne wojnie wypowiadali się na temat taktyki. Rosyjscy generałowie uważają mnie za subalterna. Dyktowano mi, gdzie mam posyłać swoje bataliony. Każda decyzja mnie paraliżowała. Każdego dnia pod Hainau miałem pełne ręce roboty. I wtedy dopiero okazało się, co można dokonać przeciwko Francuzom, będąc zdecydowanym. Obawiam się, że kiedy wojna zacznie się od nowa, jestem narażony na te wszystkie niefortunne sytuacje, a ja o niczym nie mogę decydować i nic nie zyskuję. „

Cztery bitwy pod koniec sierpnia 1813 roku, z których trzy zostały wygrane, miały na celu zmusić Napleona do decydującej bitwy, która miała miejsce pod Lipskiem. Blücher i wojska pruskie zostały poprowadzone wokół Lipska z południa na północ, ponieważ Szwedzi się wycofali. Stoczyli pod Möckern gorzkie i przegrane walki.

W 1814 roku wojna dotarła do Francji. Esej na ten temat nazwałem „Nieznaną wojną“. Tytuł odpowiadał taktyce Blüchera, ale był także symbolicznym aktem przekroczenia Renu w Sylwestra w 1813 roku. Fakt, że Napoleon został pokonany, było bezsprzecznie zasługą Blüchera.

Blücher, co najmniej po sześćdziesiątce, napisał do swojej żony (zniemczonej): „Miało miejsce wielkie wydarzenie, przybył cesarz Napoleon; przyjechał też car Rosji i nasz król, gdy rozpoczęła się batalia. Obaj monarchowie powierzyli mi wszystko, a sami obserwowali walkę. O godzinie pierwszej zaatakowałem wroga w południe, a o dziesiątej zepchnąłem go ze wszyst-

kich pozycji. Liczba zabitych jest bardzo wysoka, a gorycz wypełniła wszystkie serca. Możesz sobie wyobrazić, jak bardzo jestem wdzięczny monarchom. Aleksander uścisnął moją dłoń i powiedział: 'Blücher, dzisiaj ukoronowałeś wszystkie swoje zwycięstwa, ludzie będą ci błogosławić'. Byłem zmęczony i spałem przez pięć godzin bez przerwy. Dziś rano musiałem ponownie zaatakować przeciwnika i rozgromić go; teraz jest on w całkowitym odwrocie i wycofuje się do Paryża. Depczemy mu po piętach. Jestem roztrzęsiony tak bardzo, że nie mogę już pisać." W 1815 roku w bitwie pod Waterloo, która ostatecznie przypieczętowała losy Napoleona, Blücher dokonał przełomu.

Kolejną postacią dramatu Hauptmanna jest pisarz. Wybór padł na Heinricha Kleista i należało by zapytać dlaczego nie na Theodora Körnera, poetę okresu wojen napoleońskich. Pokolenie Hauptmanna zafascynowane było Kleistem, a „Hermannschlacht" Kleista wystawiona została w 1912 roku we Wrocławiu w ramach obchodów rocznicy wojen napoleońskich, czyli przed Hauptmannem. Kleist niegdyś spotkał się z nieprzychylną opinią burżuazji na temat swojej sztuki.

Körner był tym, którego wszystkie dążenia skupiały się na wolności. Już w 1804 roku jako trzynastolatek napisał wiersz, krytykujący Napoleona. W domu rodzinnym w Dreźnie spotykali się wielcy intelektualiści, Schiller przez pewien czas. Körner, dramaturg czerpał z tej tradycji. W 1812 roku był bardzo produktywnym poetą teatralnym w Wiedniu. Jego pierwszy duży utwór „Toni" nawiązywał do opowiadania Kleista. Kleist już nie żył i popadł w niełaskę.

Okazją do ostatniej podróży był utwór „Die Hermannsschlacht", którego akcja przeniesiona została w odległe germańsko-rzymskie czasy, ale była przenośnią ery Napoleona. Ojciec Körnera, miłośnik Kleista, ostrzegał swojego syna, który również pisał sztuki historyczne, powołując się na przykład Kleista, by nie mieszać teraźniejszości z historią.

Kleist był ruchliwy, przebywał to tu to tam jak ścigany mężczyzna. W końcu chciał pokonać wszelkie niepowodzenie i osiadł w Berlinie. Intendent Iffland miał pieczę nad teatrami w Berlinie i zabronił wystawiania sztuk Kleista. Kleist zresztą został już zdyskredytowany przez Goethego. W końcu sam król zakazał wystawiania dzieł Kleista aż do roku 1814. Niedoceniony i wykluczony poeta zastrzelił się pod koniec 1811 roku. Chór bardów śpiewa w 12. rozdziale „Hermannsschlacht":

Od tamtej pory jesteśmy ludzkim cierpieniem
Gdy wkradła się obcość.
Nie pomściliśmy pierwszej plagi,
Wysłanej do nas z pogardy.

Uczyliśmy się, zgodnie z doktryną bogów
Przebaczać przez wiele lat,
Ale w końcu ciężar jarzma przygniótł nas
I chcemy się go pozbyć.

Hauptmann umieszcza w swoim „Widowisku" dwóch filozofów. Pierwszym z nich jest Hegel, jednocześnie przeciwnik drugiego filozofa Fichtego. Hegla można uznać za uniwersalnego geniusza. Nie jest zatem arogancją z jego strony, że postanowił opisać cały świat. Wszechmocny jest duch absolutny. I dostrzegał go w dziele Napoleona. Będąc profesorem w Jenie widział w 1806 roku Napoleona i napisał: „Widziałem cesarza – uosobienie ducha absolutnego- jadącego przez miasto,

rozpoznawalnego; - To naprawdę wspaniałe uczucie widzieć taką osobę skupioną na jednym punkcie, siedzącą na koniu, zdobywająca cały świat i panującą nad całym światem". Hauptmann przypisał Heglowi krótki, ale zwięzły tekst w niemieckich rymach:

Hegel: Widzisz tego mężczyznę: bez względu na jego imię!
Widzę w nim ducha absolutnego.
W nim inkarnuje dusza świata,
Bogini Madrości , która przez niego przemawia!

Ma się wrażenie, że Hauptmann jest jego zwolennikiem i taka interpretacja powinna wystarczyć. Jeszcze dodał szczyptę patriotyzmu „Kto pragnie wolności musi być gotowy oddać za nią życie". Hegel nie poświęcił się aż tak. Przetrwał wojny nad książkami w swoim gabinecie. Ale zainspirował ideowca – Karla Marxa.

Innym filozofem, którego Hauptmann wybrał jako postać „Widowiska" był Fichte. Zapewne ze względu na jego obszerne „Mowy do narodu niemieckiego". Fichte pochodził z biednej rodziny z zachodnich Górnych Łużyc. Ten, kto był ubogi, zostawał tkaczem tak jak jego ojciec. Zbieg okoliczności zdecydował o przeznaczeniu Fichtego. Dziedzic Miltitza nie mógł wziąć udziału w nabożeństwie. Przyprowadzono do niego dziesięcioletniego Johanna Gottlieba, który potrafił odtworzyć kazanie. Dziecko otrzymało wsparcie, trafiło do najlepszych szkół. Potem Fichte zaczął studiować teologię. Powszechne było przyjęte zarzucanie jednego kierunku na rzecz innego zajęcia. Fichte został nauczycielem. W związku z tym nawiązał kontakt z wybitnym filozofem Kantem, który anonimowo opublikował jego religijno-filozoficzne dzieło. Mimo to autorstwo przypisano Kantowi. Sprostowanie Kanta sprawiło że Fichte stał się nagle sławny.

Został profesorem filozofii w Jenie. Na tamtejszym uniwersytecie miały miejsce dwa procesy przeciwko ateizmowi: pierwszy w 1794 r. był skierowany przeciwko teologom, zwłaszcza profesorowi Paulowi, a tym samym przeciwko krótkiej ale ważnej naukowo fazie racjonalizmu. Druga rozprawa została skierowana w 1799 r. przeciwko filozofom. Goethe jako minister spraw wewnętrznych Weimaru podejmował decyzje i Fichte musiał opuścić Jenę z powodu ateizmu i bezbożności.

Ten fakt stał się jego szczęściem, ponieważ na uniwersytecie w Berlinie awansował na stanowisko rektora. Najważniejszym osiągnięciem w jego karierze były „Mowy do narodu niemieckiego". Były one wygłaszane w 1808 roku, kiedy Prusy przeżywała swój największy kryzys. Fichte, jako przedstawiciel idealizmu obok Hegla i Schellinga, był jednocześnie filozofem i pedagogiem. Tak więc przemówienia dotyczą także edukacji całego narodu, począwszy od ostrej analizy przeszłości historycznej, kończąc na wyznaczeniu celów i zadań. Fichte musiał także zdefiniować pojęcie „niemiecki" w Niemczech, które nie istniały. Cytat 7. Mowy o wolności: „A więc nie ma ogólnej odpowiedzi na ogólne pytanie, czy człowiek jest wolny, czy nie, ponieważ właśnie dlatego człowiek jest wolny w węższym znaczeniu, ponieważ waha się i wątpi zastanawiając się, czy może być wolny, czy też nie w szerszy znaczeniu tego słowa. W rzeczywistości sposób, w jaki osoba odpowiada na to pytanie, jest wyraźnym odbiciem jego prawdziwej wewnętrznej istoty. Ten, który w rzeczywistości jest niczym więcej niż ogniwem



Filozofia
Philosofia
Gisela Hafer

w łańcuchu zjawisk, może przez chwilę uważać się za wolnego, ale jego złudzenie nie jest zgodne z jego racjonalnym myśleniem. Natomiast zastanawia się sam nad sobą jak to czyni cały rodzaj. Jeśli życie ogarnia prawda i jest ono dana od Boga, to ten człowiek jest wolny i wierzy w wolność swoją i wolność innych ludzi."

Fichte odważnie głosił swoje poglądy. A 19 lutego 1813 roku, kiedy to studenci przenieśli się do Wrocławia i zostali ochotnikami, zakończył swoje wykłady słowami: „Kto w razie niepowodzenia przedsięwzięcia nie pomyśli, że to jego bierna postawa i przykład jaki dał innym stały się przyczyną klęski?" Trzeba było szerzyć ducha, dać narodowi niemieckiemu przykład postawy prostego ludu, „który powstaje, jednomyślnie bez względu na stan, aby się wyzwolić!"

To wszystko, co chciałem Państwu przekazać. Dziękuję za uwagę. ***Dieter Liebig***

Die historischen Personen in Gerhart Hauptmanns „Festspiel in deutschen Reimen".

Gerhart Hauptmann schrieb in Erinnerung an die Befreiungskriege 1813 das Drama „Festspiel in deutschen Reimen". Anlass war die Hundertjahrfeier 1913, bei der das Stück in Breslau uraufgeführt wurde. Hauptdarsteller sind dann auch Protagonisten jener Zeit. Hauptmann wählt neben dem ausgiebigen Vorspiel, in dem die handelnden Personen als Marionetten vorgestellt werden, einen langen Weg hin zu den Befreiungskriegen. Hauptmann ist es wichtig, die Ära Napoleon aus der Französischen Revolution hervorgehen zu lassen. Die preußische Geschichte holt er mit Friedrich dem Großen herein. Hauptmann ist es bewundernswert gelungen, den Text so zu gestalten, wie die handelnden Personen geredet haben. Das ist die eigentliche Historizität an dem Stück, verbunden mit historischen Bezügen.

In der Vorstellung der Personen gebührt dem Verursacher aller seinerzeitigen Kriege die vordere Position, Napoleon. Er soll sich selbst charakterisieren. Eine Episode ist erhellend. Im August 1813 weilte Fürst Metternich in Dresden bei Napoleon. Es musste sich entscheiden, ob Österreich in den Krieg mit den dann diesem verbündeten Russen, Preußen und Schweden eintritt. Metternich hatte vom Kaiser den dringenden Auftrag erhalten, einen Krieg zu vermeiden. Und darum bemühte er sich in dem Gespräch eindringlich.

Napoleon hörte wie immer sich selbst zu. Pausen treten nur dazu ein, dass seine Ansichten bestätigt wurden. Ohne provoziert worden zu sein, sagte er plötzlich „Sie wollen den Krieg, gut, Sie sollen ihn haben." Im Dezember 1812 hatte er die

sterbende Große Armee in Russland verlassen, was als Verrat zu kennzeichnen ist. Auf der Schlittenreise wurde er von Caulaincourt begleitet, Staatskanzler und eben auch gewesener Botschafter in Russland. Hauptmann hätte sich gewiss seiner bedient, aber die Aufzeichnungen Caulaincourts waren auf hundert Jahre bis 1913 zur Veröffentlichung gesperrt.

Zwei Ausschnitte sollen aus meinem Essay „Die Schlittenreise" wiedergegeben werden. Zuerst ist Preußen zu betrachten: Das Verhältnis Napoleons zu Preußen war immer ein besonderes gewesen. Es war zwischen Nichtachtung und Verachtung angesiedelt. Und aus beidem resultierte eine Unterschätzung, die Napoleon zum Verhängnis wurde. Hierbei wirkte das Geschichtsbewusstsein Napoleons. Es war egozentrisch und ahistorisch. Es ist auffällig, dass bei ihm kaum Reflektionen auf die europäische Geschichte zu finden sind. Er definierte die Staaten nicht aus ihrem Gewachsensein, sondern in ihrem Gewordensein unter seiner Herrschaft.

Caulaincourt versuchte auf der Schlittenreise, Napoleon das Problem Preußen näher zu bringen. „Ich sagte dem Kaiser: Statt Preußen in Tilsit zu vernichten, hätte er meines Erachtens es wieder aufrichten müssen, selbst unter dem Namen eines Königreichs Polen, wenn er es für nützlich hielt, diese Macht wieder zum Leben zu erwecken. Er habe dort jenen Zwischenstaat zerstört, dessen Erhaltung in der Mitte Europas so nützlich war. Ich an seiner Stelle hätte Preußen großmütig verziehen, ohne eine russische Intervention abzuwarten, in großem Maßstabe wiederhergestellt, um es in mein System einzugliedern, was sich von selber ergeben hätte, wenn man es zu einem polnischen Staat gemacht hätte."

Napoleon ist um eine Antwort nicht verlegen. Sein Fehler bestand darin, Preußen nicht endgültig vernichtet zu haben: „Die Politik Preußens war immer so gewunden, es war so unehrlich gegen jedermann und so ungeschickt, dass kein Kabinett ein wirkliches Interesse an ihm nahm. Ich habe einen Augenblick geschwankt, ob ich nicht erklären sollte, dass das Haus Brandenburg aufgehört habe zu regieren; aber ich hatte Preußen so misshandelt, dass man es wohl trösten musste. Und dann nahm Zar Alexander ein so starkes Interesse an der Königsfamilie, dass ich seiner Fürsprache nachgegeben habe. Ich habe damit einen großen Fehler begangen; denn die Macht, die ich dem König belassen habe, konnte ihn das Verlorene nicht vergessen machen."

Da wir ein deutsch-polnisches Seminar veranstalten und in Polen noch Illusionen hinsichtlich seiner Rolle bei Napoleon herrscht, hier von der Schlittenreise seine Ansicht: „Wenn sie eine Nation sein wollen, werden sie sich in Massen gegen ihre Feinde erheben. Dann werde ich rüsten, um sie zu verteidigen … Tun die Polen ihre Schuldigkeit nicht, so vereinfacht sich die Frage für Frankreich und für jedermann, denn dann ist der Frieden mit Russland leicht zu schließen."

Es ist im Verlaufe des Gesprächs festzustellen, dass er Polen vielfältig verwenden konnte. Es war ihm für jedes Geschäft gut. Einmal zum Erhalt seiner Macht, indem es sich den Russen entgegenwarf, dann würde auch er das Seine für den Sieg tun. Sollte dies nicht geschehen, dann war alles ganz einfach. Russland würde als Friedensangebot Polen erhalten.

Napoleon unterhielt sich als erstes in Warschau mit dem französischen Gesandten Abbè von Pradt. Caulaincourt schreibt: „Herr v. Pradt suchte sich zu rechtfertigen. … Er verteidigte das Herzogtum gegen den Vorwurf, es habe für den Erfolg des russischen

Unternehmens nicht alles getan, was der Kaiser wünschte. Er zählte die gebrachten Opfer, die von ihm gestellten Streitkräfte auf, die er auf mehr als 80.000 Mann bezifferte. Er bezeugte, dass jedermann hier ruiniert sei, dass man nicht einen Taler in dem Land mehr auftreiben könne, und dass man ihm Geldhilfe gewähren müsse, wenn man noch Nutzen aus ihm ziehen wolle."

Napoleon hat wutschnaubend geantwortet: „Was wollen denn die Polen? Für sie kämpft man, für sie habe ich meinen Schatz geleert. Wenn sie nichts für ihre eigene Sache tun wollen, ist es sinnlos, sich für die Wiederherstellung ihres Staates zu begeistern.`Sie wollen wieder Preußen werden!` antwortete der Gesandte.`Warum nicht gar Russen?` rief der Kaiser entrüstet." Und so kam es dann, für lange Zeit.

Gerhart Hauptmann gibt als einzigen Franzosen Napoleon den Diplomaten und Botschafter Talleyrand an die Seite. Dieser überlebte ungestört sechs Regime, also auch das Napoleons. Er gilt als Prototyp des Opportunisten. Durch eine körperliche Behinderung blieb ihm eine Laufbahn in der Armee erspart. Talleyrands Blick ist gleich auf die Politik zu richten: „Welche unsinnige Vermessenheit, die Welt durch Abstraktionen, Analysen, durch die schwankenden Begriffe von Freiheit und Gleichheit und durch eine rein metaphysische Moral regieren zu wollen! Die beklagenswerten Folgen dieser Hirngespinste haben wir selbst erlebt."

Napoleon konnte äußerst gemein und beleidigend sein, ohne dass der so bedachte zu murren hatte. Nach fehlgeschlagenen Verhandlungen mit Zar Alexander 1808 äußerte Napoleon öffentlich Talleyrand gegenüber: „Sie verdienen, dass ich Sie wie ein Glas zerbräche. Dazu habe ich die Macht, doch ich verachte Sie zu sehr, als dass ich mir die Mühe machte. Warum habe ich Sie nicht am Gitter des Carrousels aufknüpfen lassen? Aber dazu ist noch Zeit. Schauen Sie her, Sie sind Scheiße in einem Seidenstrumpf."

Tayllerand bedachte ihn abschließend mit seinem Urteil: „Napoleon war mit erstaunlich großen Fähigkeiten ausgestattet, aber er hat seine Mission nicht verstanden; denn seine moralische Kraft war zu gering, gleich Null. Er konnte sein Glück nicht mit Mäßigung, sein Unglück nicht mit Würde tragen, und eben weil ihm die moralische Kraft fehlte, hat er das Unglück Europas und sein eigenes verschuldet."

Bei den Preußen wollte Hauptmann nicht auf die entscheidenden Reformer verzichten, Stein, Scharnhorst und Geisenau. Ersterer war der politische Erneuer, die anderen militärische.

Freiherr vom und zum Stein war zuerst Ökonom, hier mit der wichtigsten Grundlage befasst, dem Bergbau und Hüttenwesen. Er erkannte die Notwendigkeit, dass der preußische Staat von unten her erneuert werden musste. Sein Ziel war die Gegenseitigkeit in allen gesellschaftlichen Beziehungen. Vornehmlich schuf er das, was später als höchstes Gut der Demokratie betrachtet wurde, die Selbstverwaltung. Stein war unerbittlich, unbestechlich und vom Freiheitsgedanken beseelt. Er hatte an sich die höchste Stelle im Staat inne, die des Staatskanzlers. Es war nicht einmal eine Frage der Zeit, bis Napoleon ihn im besiegten Preußen beiseite schaffen lassen würde. Von Ermordung bedroht, ging Stein ins Exil, erst einmal nach Böhmen.

Sein Abschied fiel in etwa mit dem Tilsiter Frieden zusammen, 1807, in dem Preußen die Hälfte seines Besitzstandes genommen wurde, eben auch aus der Teilung Polens. Außerdem wurden die Rechte so beschnitten, dass es an sich unbeweglich und damit nicht regierbar war. Steins ganzes Tun war auf den Bruch des Tilsiter Friedens angelegt. Dem gehörte auch Russland an. Mit dem Zug Napoleons nach Russland 1812 war der Frieden erledigt und Stein begab sich als Berater des Zaren nach Russland.

Nach dem Sieg und auf dem Wiener Kongress konnte er seine Ideen nicht durchsetzen. Die Heilige Allianz Russland, Österreich, Preußen deutete sich bereits an. Nach Napoleon kam nicht die Freiheit, sondern ein Völkergefängnis.

Bei der Restauration, in der die Reformen rückgängig gemacht wurden, hatte auch Stein wie viele andere ausgedient. Er dankte 1814 ab und war bis zu seinem Tod bald 20 Jahre Privatier. Die folgende Zeit bedachte er mit den Worten: „Es ist jetzt die Zeit der Kleinheiten, der mittelmäßigen Menschen."

Der militärische Reformer von Clausewitz schrieb 1831 nach Steins Tod: „So sinken die Erscheinungen des Lebens, mit denen wir enger zusammenhängen in Menschen und Dingen nach und nach unter und mahnen uns, dass es nicht mehr so fern ist, wo auch wir untersinken werden. Ich glaube, dass er die Welt gern verlassen hat; denn er sah viele Dinge mit ebenso trostlosen Blicken an als ich und fühlte, dass er nichts mehr gegen das Üble in der Welt zu leisten vermöchte. Auch würde man sich seiner schwerlich noch einmal bedient haben."

Mit Scharnhorst lässt Hauptmann einen militärischen Reformer zu Wort kommen. Der begann seine Laufbahn in Hannover und war bald Lehrer an der Militärschule. Seine Schüler verehrten ihn, weil er hervorragende menschliche Eigenschaften besaß. Scharnhorst dachte auch sozial. Sein erster Refomgedanke war, ein Volksheer aufzustellen und das Berufsheer aufzulösen. Gleichzeitig bedurfte es auch eines neue Offiziersstandes, den bisher nur der Adel stellte. Auch Bürgerlichen sollte der Zugang ermöglicht werden.

Eine Lehre war ihm die gänzlich verlorene Doppelschlacht von Jena und Auerstedt 1806. Scharnhorst stand in preußischem Dienst. Er erlebte den Untergang einer in jeder Hinsicht veralteten Armee, von der Bewaffnung bis hin zur Kampftaktik.

Zur Zeit des Tilsiter Friedens, einem brutalen Zwingfrieden für Preußen, wurde die notwendige Heeresreform durchgeführt. Sozial war hierbei, dass die Leibeigenschaft der Bauern abgeschafft wurde. Sie bildeten, durch schwere Arbeit an Strapazen gewöhnt, in den Befreiungskriegen die Landwehr, eine gefürchtete Formation. Die Abschaffung der Leibeigenschaft war an sich die Grundlage für ein Gelingen des Krieges. Da das Heer zur Hälfte reduziert werden musste, ließ sich nur der Grundwehrdienst durchsetzen, um alle auszubilden. Die Rekruten wurden nach einer Zeit entlassen, um anderen Platz zu machen. Eine wichtige Voraussetzung war hier die Einführung der allgemeinen Wehrpflicht. Scharnhorst war in der Zeit Kriegsminister.

Als das Jahr 13 begann, hatte General Yorck, der die preußischen Truppen in Russland befehligte, sich im Vertrag von Tauroggen mit den Russen verständigt und die preußischen Straßen für deren Armeen freigegeben. Anfang Januar waren sie und Yorck bereits in Königsberg und Yorck rief die Befreiung Ostpreußens aus.

In Preußen gärte es bereits. Alles konzentrierte sich auf Schlesien und Breslau. Am 12. Januar war Scharnhorst noch kein Patriot. Er schrieb in einem Brief: „Einer albernen Schwärmerei, die nie zum guten führen kann, überlassen sich hier (in Breslau) manche Menschen. Dergleichen verfliegt aber gemeiniglich wie Seifenblasen. Die Verräterei des Generals Yorck wird hier verabscheut, ebenso wie die Broschüre Arndts, die durch verräterische Postmeister hierher spediert wurde.“

Im März brach die Preußische Revolution aus, der notgedrungen die Kriegserklärung an Napoleon folgte. Am 2. Mai fand bei Leipzig die erste Schlacht statt, mit einer Niederlage endend. Scharnhorst wurde am Bein verwundet und starb einen Monat später an Sepsis.

Der andere militärische Reformer neben Scharnhorst war Gneisenau. So hat Hauptmann das Dreigestirn Stein, Scharnhorst und Gneisenau in sein Stück aufgenommen. Gneisenau war von seinem Landesherrn Markgraf von Brandenburg-Ansbach im Amerikanischen Befreiungskrieg wie viele andere gegen harte Währung an die Briten verliehen worden. Dort lernte er die freie Kampftaktik der Aufständischen kennen und die Idee eines Volksaufstandes verließ ihn nicht mehr. In preußische Dienste getreten, machte er die Doppelschlacht bei Jena und Auerstadt (Saalfeld) mit. Der Untergang Preußens machte auf alle Beteiligten einen bleibenden Eindruck. Gneisenau war stets als Jakobiner verdächtig und wurde ein Leben lang überwacht. Das war keiner französischen Gesinnung geschuldet. Gneisenau hatte immer die Vorstellung einer Volkserhebung. Die Errichtung der Landwehr ging wesentlich auf ihn zurück. Ebenso fiel ihm die Ausbildung der Truppen zu, bei der er vor allem wechselnde Taktik schulte.

Als Scharnhorst verwundet wurde, übernahm er von ihm den Posten des Generalstabschefs und blieb dieser bis Waterloo 1815. Um ein wenig ins Detail zu gehen. Gneisenau plante auch Niederlagen. So gingen sieben schwere Gefechte vor einer der Entscheidungsschlachten im August 1813 verloren. Die Absicht bestand darin, Marschall Mcdonald immer tiefer nach Schlesien hineinzuziehen. Gneisenau wählte für die Entscheidung die Katzbach. Die Preußen waren auf einem Berg aufgestellt, unten floss die Hochwasser führende Katzbach. Die Taktik hört sich simpel an: Jeder Angriff, der von einem Berg herab geführt wird, geht in die Breite; auf einen Fluss zu besitzt der Gegner kein Hinterland mehr und wird in diesen gedrückt.

Aus Gneisenaus Bericht nach Schlacht: „... Fast eine ganze Division irrt jetzt in den Wäldern des Hirschberger Kreises herum. Ich habe so eben dem dasigen Landrath befohlen, die Bauern gegen diese Flüchtlinge aufzubieten und sie todtschlagen oder gefangen nehmen zu lassen. … Von dieser Macdonaldschen Armee soll nichts organisirtes mehr die feindliche Hauptarmee erreichen. … Das Wetter ist abscheulich; die Wege grundlos; der Soldat kämpft mit Entbehrungen; viele Landwehrmänner sind barfuß. Durch die angeschwollenen Gewässer muß der Soldat bis über die Hüften im Wasser gehen. Dennoch ist er wohlgemuth und erträgt alles ohne Murren. Die Infanterie hat mit blanker Waffe zum Theil gefochten, weil des Regens wegen die Gewehre nicht losgingen. Landwehrbataillone sind von feindlicher Reuterei umringt gewesen und

haben sich mit dem Bajonet gegen selbige gewehrt. Am Ende der Schlacht stand die Infanterie auf den hervorspringenden Punkten in viereckigen Massen wohlgeordnet. Ein herzerhebendes Schauspiel für einen General."

Gerhart Hauptmann brachte noch ein weiteres Element der Befreiungskriege in sein Stück. Der Turnvater Jahn war der Schöpfer der Turnerbewegung. Von der Berliner Hasenheide aus waren es bald 100 öffentliche Turnplätze. Das Turnen diente der körperlichen Ertüchtigung, bei Jahn verbunden mit dem zu beginnenden Kampf gegen Napoleon.

So zogen dann auch die Turner mit eigenen Einheiten in den Krieg, Jahn mit Rauschebart voran. Sie fanden sich vornehmlich im Freikorps Lützow wieder, in dem der Dichter Körner eine Leutnantsstelle inne hatte, ebenso der Turner Friesen.

Der Pädagogik kam eine besondere Rolle zu, auch Jahn war Lehrer. Es dienten junge Männer im Freikorps, die sich an der Pädagogik Pestalozzis orientierten, wie der spätere Begründer des Kindergartens Fröbel. Diese Einheiten wurden auch „Die Pestalozzis" genannt. Bei den schließlich 6000 Freischärlern war die geballte deutsche Intelligenz zu finden.

Jahn war schon beizeiten durch eine schroffe nationale Gesinnung aufgefallen. Das brachte ihm Studienverbot an deutschen Universitäten ein. Trotzdem wurde er Lehrer. Auch nach den Befreiungskriegen ließ er sich durch die Reaktion nicht einschüchtern und war Mitinitiator des Wartburgfestes 1817. Spätestens da schien es Zeit zu sein, angemaßte freie Meinung zu verfolgen. Es fanden Demagogenprozesse statt, denen etwa Ernst Moritz Arndt zum Opfer fiel. Jahn wurde für 6 Jahre eingesperrt, obwohl sein Richter, der kein anderer als E.T.A. Hoffmann war, auf Freispruch plädierte. Später rehabilitiert, gelangte Jahn mit der Revolution 1848 in das Frankfurter Parlament. Durch seine deutschnationalen Ansichten und durch die Wehrerziehung fand Jahn sowohl im Dritten Reich als auch in der DDR dankbare Abnehmer. Hier ein eher harmloses Zitat für die Turner: „Frisch, fromm, fröhlich, frei!"

Blücher, genannt „Marschall vorwärts" ist vom preußischen Militär der Einzige, der im „Festspiel in deutschen Reimen" vorkommt. Hauptmann konnte sich dieser Person nicht entziehen. Blücher war schon beim Untergang von Preußens Glanz und Gloria 1806 dabei. Er versuchte, mit seiner Armee nach England zu entkommen. In Lübeck wurde er gestellt und eingeschlossen. Er ließ den Franzosen bestellen: „Wenn hier bis zum Äußersten gegangen wird, gehe ich auch bis zum Äußersten. Ich sprenge die Stadt, mich und die Meinen samt Franzosen in die Luft."

1813 war er gleich Oberbefehlshaber der preußischen-schlesischen Armee. In der Schlacht von Bautzen wollte Napoleon Blücher vernichten. Da das misslang, musste Napoleon einen Waffenstillstand anbieten. Der reichte bis August. Während der Zeit traten neben Preußen und Russland Österreich und Schweden in den Krieg ein. Es wurden vier Schlachten an weit entfernten Orten vereinbart, so das Napoleon nicht zuziehen konnte. Blücher gewann die an der Katzbach nahe Liegnitz.

Gleichwohl meinte er, sich beschweren zu müssen. Er durfte zwar kämpfen, war aber in die Planung nicht einbezogen. So lässt er sich hören, er schrieb, wie er sprach, in einer gräulichen Orthografie und verdrehtem Satzbau: „... ob ich gleich auf dem Schlagt Felde Dank und über häufftes Lob der beiden monarchen ein erndte, so wurde ich doch nicht gewürdiget mei-



Inferno

Andrzej Boj Wojtowicz

ne meinung über unser stehen bleiben, vorwerts oder rückwerts zu gehen, sagen zu können, junge unbärthige leutte und menschen, die mit kriegwidriger gesinnung geboren und ins Felld marchirt sind, hatten vortrag, während des Krieges bin ich von die Russischen Generalle Subaltern mäßig behandelt wurden, man hat mich gleich sahm alle Tage angewiesen wo ich jedes Battallion hinschicken sollte, und so bin ich für iedem unternehmen gleich sahm gelähmt worden, den einzigen Tag bei Hainau habe ich freie Hende gehabt, und da hat es sich bewiesen, was man gegen die Francosen mit entschlossenheit auß Führen kann, ich muß befürchten, daß wenn der krig wider beginnt, ich wider in diese unglücklige verhäldnisse gesetzt werde, wobey ich nichts zu unternehmen befugt bin, nichts gewinne."

Die vier Schlachten Ende August 1813, wovon drei gewonnen wurde, hatten den Zweck, Napleon zu einer Entscheidungsschlacht zu zwingen, die dann in Leipzig stattfand. Blücher und die preußischen Truppen wurden von Süden her um Leipzig nach dem Norden geführt, weil die Schweden ausgeblieben waren. Dort standen sie dann bei Möckern in erbitterten und verlustreichen Kämpfen.

1814 gelangte der Krieg dann nach Frankreich. Das Essay darüber habe ich „Der unbekannte Krieg" genannt. Es entsprach Blüchers Art, war aber zugleich ein symbolischer Akt, dass er in der Silvesternacht 1813 den Rhein überschritt. Dass ein in Unterzahl kämpfender, aber sich strategisch auf der Höhe befindlicher Napoleon, besiegt wurde, war allein Blücher zu verdanken.

Blücher, immerhin schon über Sechzig, schrieb an seine Frau (eingedeutscht): „Der große Schlag ist geschehen, gestern traf ich mit dem Kaiser Napoleon zusammen; der Kaiser von Russland und unser König kamen an, wie die Bataille ihren Anfang nahm, beide Monarchen übergaben mir alles und blieben zur Beobachtung des Kampfes. Um ein Uhr griff ich zu Mittag den Feind an, erst um zehn Uhr hatte ich ihn aus allen seinen Stellungen vertrieben. Die Zahl der Toten ist sehr groß, denn die Erbitterung hatte den höchsten Grad erreicht. Du kannst Dir denken, wie viel Dank ich von den Monarchen erntete. Alexander drückte mir die Hand und sagte: `Blücher, heut haben Sie die Krone auf alle ihre Siege gesetzt, die Menschen werden Sie segnen.` Ich war bis zum Hinsinken ermattet und schlief fünf Stunden, ohne aufzuwachen. Heut früh musste ich meinen Gegner noch einmal angreifen und völlig vertreiben, jetzt ist er in völligem Rückzug nach Paris, wir folgen auf dem Fuß. Ich zittere so, dass ich nicht mehr schreiben kann." 1815 in der Schlacht von Waterloo, die das Schicksal Napoleons endgültig besiegelte, gelang Blücher der entscheidende Durchbruch.

Einen Schriftsteller gilt es nun zu betrachten. Bei der Wahl des Autors Heinrich von Kleist muss man sich fragen, warum Hauptmann nicht den Dichter der Befreiungskriege Theodor Körner genommen hat. Einmal war in seiner Generation eben die Wiederentdeckung Kleists im Gange. Zum anderen wurde im Rahmen der Feierlichkeiten zu den Befreiungskriegen Kleists „Hermannschlacht" 1912 in Breslau aufgeführt, also vor Hauptmann. Zu Zeiten hatte Kleist mit diesem Stück die öffentliche bürgerliche Meinung gegen sich gebracht.

Körner war derjenige, dessen ganzes Denken auf die Freiheit gerichtet war. Schon 1804 hatte er als Dreizehnjähriger ein Gedicht gegen Napoleon verfasst. In seinem Vaterhaus in Dresden verkehrten alle Geistesgrößen, Schiller so lange, dass bei

dem Dramatiker Körner ein Erbe festzustellen ist. Der war dann 1812 in Wien ein hochproduktiver Theaterdichter. Sein erstes großes Stück „Toni“ gestaltete er nach einer Erzählung Kleists. Da war der schon geächtet und tot.

Anlass für seinen letztendlichen Weg war das Stück „Die Hermannsschlacht“, weit vorn in der römisch-germanischen Geschichte angesiedelt, aber Napoleon meinend. Vater Körner, durchaus ein Förderer Kleists, warnte seinen auch historische Stücke schreibenden Sohn am Beispiel Kleist eindringlich, keinen Zeitgeist in die Historie zu mischen.

Kleist war unstet, befand sich hier und dort, ein Gejagter. Schließlich wollte er alle Missgunst bezwingen und setzte sich gerade in Berlin fest. Der die Berliner Theater beherrschende Intendant Iffland verfügte, das kein Stück Kleists auf die Bühne kommt. Vorher war Kleist schon durch Goethe diskreditiert worden. Schließlich verbot der König selbst die Aufführung von Stücken Kleists bis 1814. Der nun mittellose und ausgeschlossene Dichter jagte sich Ende 1811 eine Kugel durch den Kopf. Der Chor der Barden singt im 12. Kapitel der „Hermannsschlacht“, worum es geht:

Wir litten menschlich seit dem Tage,
Da jener Fremdling eingerückt;
Wir rächten nicht die erste Plage,
Mit Hohn auf uns herabgeschickt;

Wir übten, nach der Götter Lehre,
Uns durch viel Jahre im Verzeihn:
Doch endlich drückt des Joches Schwere,
Und abgeschüttelt will es sein.

In seinem „Festspiel“ lässt Hauptmann auch zwei Philosophen auftreten. Der erste ist Hegel, gleichwohl Gegner des zweiten Fichte. Hegel kann als Universalgenie gelten. Insofern ist es nicht vermessen, wenn er sich vornahm, die gesamte Wirklichkeit zu deuten. Allumfassend ist der Weltgeist. Und den sah er in Napoleon am Werke. Als Professor in Jena erlebte er 1806 Napoleon und schrieb: „Den Kaiser – diese Weltseele – sah ich durch die Stadt zum Rekognizieren hinausreiten; – es ist in der Tat eine wunderbare Empfindung, ein solches Individuum zu sehen, das hier auf einen Punkt konzentriert, auf einem Pferde sitzend, über die Welt übergreift und sie beherrscht.“ Hauptmann hat von daher Hegel einen kurzen, aber prägnanten Text zuerkannt, wo es in deutschen Reimen heißt:

Hegel: Ihr seht diesen Mann: einerlei, wie er heißt!
Ich sehe in ihm den Weltgeist.
In ihm ist die Weltseele inkarniert,
die Göttin Vernunft, die sich manifestiert!

Das ist so, als wäre Hauptmann zugegen gewesen und soll hier auch reichen. Noch etwas Patriotismus Hegels soll nachgereicht werden: „Wer die Freiheit will, muss bereit sein, für die Freiheit zu sterben.“ Das tat Hegel nicht, sondern überdauerte die Befreiungskriege in seiner Studierstube. Aber einen Befreier hat er noch hervorgebracht – Karl Marx.

Der andere Philosoph, den Hauptmann für sein „Festspiel“ auswählte, war Fichte. Das geschah mit Sicherheit wegen dessen umfangreichen „Reden an die deutsche Nation“. Fichte stammte aus armen Verhältnissen, westliche Oberlausitz. Wer arm

war, war auch Weber wie sein Vater. Ein Zufall brachte Fichte auf den Weg seiner Bestimmung. Der Gutsherr von Miltitz konnte einmal nicht am Gottesdienst teilnehmen. Man brachte den zehnjährigen Johann Gottlieb zu ihm, der dann auch die Predigt perfekt wiedergeben konnte. Er wurde gefördert, kam auf die besten Schulen. Dann begann er ein Theologiestudium. Es war durchaus üblich, ein Studium abzubrechen und etwas Neues zu beginnen. Fichte wurde Hauslehrer. Als solcher bekam er Verbindung mit dem führenden Philosophen Kant. Der brachte anonym eine religionsphilosophische Schrift Fichtes heraus, die man ihm zurechnete. Als Kant dies richtigstellte, war Fichte mit einem Schlag berühmt.

Er wurde Professor der Philosophie in Jena. Dort fanden zweimal Atheismusprozesse statt. Der erste 1794 richtete sich gegen Theologen, vornehmlich Professor Paulus, und damit gegen die wissenschaftlich sehr fruchtbare, aber kurze Phase des Rationalismus. Der zweite Prozess war 1799 gegen die Philosophen gerichtet, den Goethe als weimarischer Innenminister betrieb und entschied. Fichte musse wegen Atheismus und Gottlosigkeit Jena verlassen.

Das war sein Glück, denn an der Berliner Universität stieg er bis zum Rektor auf. Einen seiner Höhepunkte hatte er mit den „Reden an die deutsche Nation". Sie wurden eben dann gehalten, 1808, als Preußen darniederlag und an seinem tiefsten Punkt angelangt war. Fichte, als Vertreter des Idealismus neben Hegel und Schelling, war zugleich Philosoph und Pädagoge. So handeln die Reden auch von der Erziehung einer ganzen Nation, ausgehend von einer scharfen Ist -Analyse und im geschichtlichen Rückgriff. Fichte musste auch definieren, was „deutsch" ist, in einem Deutschland, das es nicht gegeben hatte und gab. Schließlich nennt er Aufgabenstellung und Ziele.

Zitat aus der 7. Rede zur Freiheit: „Und so findet denn auf die allgemeine Frage, ob der Mensch frei sei oder nicht, keine allgemeine Antwort statt; denn eben weil der Mensch frei, in niederem Sinne; weil er bei unentschiedenem Schwanken und Wanken anhebt, kann er frei sein, oder auch nicht frei, im höhern Sinn des Worts. In der Wirklichkeit ist die Weise, wie jemand diese Frage beantwortet, der klare Spiegel seines wahren inwendigen Seins. Wer in der That nicht mehr ist, als ein Glied in der Kette der Erscheinungen, der kann wohl einen Augenblick sich frei wähnen, aber seinem strengen Denken hält dieser Wahn nicht stand; wie er aber sich selbst findet, eben also denkt er nothwendig sein ganzes Geschlecht. Wessen Leben dagegen ergriffen ist von dem wahrhaftigen, und Leben unmittelbar aus Gott geworden ist, der ist frei und glaubt an die Freiheit in sich und Andern."

Fichte hat dann tapfer weitergeredet und am 19. Februar 1813, wonach die Studenten nach Breslau zogen und freiwillige Jäger wurden, seine Vorlesungen mit den Worten beendet: „Wer möchte in dem Falle, daß das Unternehmen scheitern sollte, den Gedanken auf sich laden, daß durch sein Sichausschließen und das Beispiel, das er dadurch gegeben hat, das Mißlingen veranlaßt sei?" Es gelte, den Geist zu verbreiten, den deutschen Stämmen das Beispiel eines Volkes zu geben, „das einmütig und in allen Ständen sich erhebt, um sich zu befreien!"

Damit ist alles gesagt. Ich danke Ihnen. ***Dieter Liebig***

Gerhart Hauptmann



UROCZYSTE WIDOWISKO

w niemieckich rymach

Świat ujrzały w roku 1913.
Dla przypomnienia ducha wojen o wolność w latach tysiąc osiemset trzynaście, czternaście i piętnaście.
Wystawione we Wrocławiu z okazji święta stulecia w roku 1913.

FESTSPIEL

in deutschen Reimen

Zuerst erschienen 1913.
Zur Erinnerung an den Geist der Freiheitskriege der Jahre achtzehnhunderunddreizehn,
-vierzehn und -fünfzehn. Aufgeführt bei der Jahrhundertfeier in Breslau 1913.

Tłumaczenie / Übersetzung: Grzegorz Żak

Osoby dramatu:

Dyrektor
Filistiades
Pytia
Chłopiec
Septembrysta
Rycerz
Fryderyk Wielki
Napoleon
Talleyrand
Hegel
Gimnastyk Jahn
Baron vom Stein
Gneisenau
Scharnhorst
Heinrich von Kleist
Fichte
Blücher
Niemiecka Atena
Krypto-Niedżentelmen
Obywatel Świata
Furia
Orzeł
Prawnik
John Bull

Jakobini, Dobosz, Niewiasty, Kat, Maski, Chór Ptaków, francuscy i pruscy żołnierze i oficerowie, Marszałkowie Napoleona, Matki, Obywatele, Studenci, Pisarz, Naród.

Dramatis Personae:

Der Direktor
Philistiades
Die Pythia
Ein Knabe
Ein Septembriseur
Der Ritter
Friedrich der Große
Napoleon
Talleyrand
Hegel
Turnvater Jahn
Freiherr vom Stein
Gneisenau
Scharnhorst
Heinrich von Kleist
Fichte
Blücher
Athene Deutschland
Ein Krypto-Nichtgentleman
Der Weltbürger
Die Furie
Der Adler
Der Jurist
John Bull

Jakobiner, Trommler, Weiber, Henker, Masken, Chor der Vögel, französische und preußische Soldaten und Offiziere, Marschälle Napoleons, Mütter, Bürger, Studenten, Schreiber, Volk.

Mag teatru
Der Theatermagier

Regina Borchert



Za orkiestrą piętrzą się trzy sceny. Pierwsza z nich jest podzielona kurtyną. Gdy jedna kurtyna się otwiera, widzimy kolejną, która oddzielając nas od drugiej sceny tworzy tło. Przechodząc przez obie, widzimy drugą, wyższą scenę, z trzecią kurtyną tworzącą tło, która, po otwarciu, wprowadza nas na trzecią, najwyższą scenę.

Przed pierwszą kurtyną – czarną, upstrzoną złotymi gwiazdkami – kroczy Dyrektor. Ma na sobie czapkę maga i togę, obie pokryte niebiańskimi wzorami. W dłoni trzyma magiczną różdżkę.

Dyrektor

In persona na deski wchodzę rzadko
teatru świata, którym dyryguję.
Pogody złe czy dobre – tworzę gładko,
pewien, że mnie nic nie krępuje.
Acz maszyneria, choć stal z najlepszej huty
nie zawsze bywa doskonała.
Złamie się kółko, zerwą druty,
i ten najlepszy znany świat (bez mała)
pozorów świat, pokaże wadę,
Tę, w której świecę dziś przykładem.
Słowem: mim, który w innych razach
W dramacie tym zabłysnął wstępem,
Lecz kontrakt zerwał już zupełnie.
Pójdzie bez niego, to się zdarza
Gdy dyrektorska duma jest niepewna,
Zrobiona z najlepszego drewna.
Wnet niedosłownie, porywiście
Przedstawię prolog wam z pamięci.
Treść ułożyłem osobiście,
Jak zwykle zdarza się przy święcie,
Chociaż sam w głowie tegoż nie mam.
Gdyż dużo łatwiej komponuję,
Niż kompozycje spamiętuję,
Teraz raportu suchy schemat!

Hinter einer Orchestra sind drei stufenweise aufsteigende Bühnen gedacht. Die erste Bühne ist durch einen Vorhang geteilt. Wenn dieser sich öffnet, so ist ein anderer Vorhang, der zugleich die zweite Bühne abschließt, Hintergrund. Geht dieser auseinander, so ist die zweite, höhere Bühne sichtbar, mit einem dritten Vorhang als Hintergrund, der, geöffnet, die dritte, oberste Bühne enthüllt.

Vor den ersten Vorhang – schwarz und mit goldenen Sternen bestickt – tritt der Direktor. Er trägt die hohe Mütze des Magiers und einen Talar, alles ebenfalls mit Himmelszeichen bedeckt. Er führt einen Zauberstab.

Der Direktor

Nur selten tret‘ ich selber auf die Bretter
des Welttheaters, das ich dirigiere.
Ich mache gutes, mache schlimmes Wetter,
gewiß, daß mich‘s persönlich nicht geniere.
Doch auch der allerbeste Apparat
kann nicht für stets vollkommen gelten.
Es bricht ein Rädchen, reißt ein Draht,
und diese beste aller Welten,
die Welt des Scheins, zeigt eine Lücke,
wie die, darein ich jetzt mich drücke.
Mit einem Wort, der Mime, der sonst stets
zu diesem Drama den Prolog gesprochen,
hat leider den Kontrakt gebrochen.
Es geht auch ohne ihn, ihr seht‘s,
wenn der Direktor nicht zu stolz ist
und außerdem aus gutem Holz ist.
Natürlich werd‘ ich nicht wortwörtlich jetzt
euch den Prolog herunterleiern.
Ich hab‘ ihn selber aufgesetzt,
wie üblich bei dergleichen Feiern,
allein, im Kopf hab‘ ich ihn nicht.
Drum, da ich leichter komponiere,
als Komponiertes memoriere,
jetzt nur ein trockner Vorbericht!

Jak rzecz ta zwie się? Ciężka sprawa.
W tym kraju raczej już nieznana.
Coś jakby bezgłośna pantonima – hipoteza,
Filystyn – ten, co świat ma w miechu,
Ten, który umarł był ze śmiechu?
Gdy to przemyślę, przyjdzie teza
W głowie – mimicznej moc ironii
Fantazja ją współczesna goni.
Jak zwał, tak zwał – jedno jest pewne
Dzieło autora chwali rękę,
I jegoż rozum. Na kolorowych, zmiennych twarzach,
Tej części świata los się zdarza.
Błazeńska scena tutaj zwie się
Europą! Acz echo sztuki tej się niesie,
Świata półkule dwie ją sławią.
Chwała ci, globu cna podstawo!

Kroczy przez scenę z dumną miną.

Jeśli nie padniesz, deski scen nie pękną,
Będzie ci dłużny twój Dyrektor.

Zza kurtyny wychodzi Filistiades, szczupły młodzieniec lekko odziany, ze skrzydełkami Hermesa u pięt i przy nakryciu głowy. Rzuca wielki plecak do stóp Dyrektora.

Filistiades

Oto znów jestem! Pradawny Gwiezdny Starcze,
Na gest twój czekam, pański, hojny.
Ty wciąż brodaty i dostojny,
Jak szczyt ośnieżon, milionem lat spokojny.
Chcesz przy bohaterów rzężeniach tragicznych
Co znaczy – chyba tak! W gniewie, kłótni, złości
Po naprawdę długim, bardzo długim poście,
Śmiechem błysnąć dziecinnym, cichym, sardonicznym.

Wie nennt man gleich das Stück? Das Ding ist schwer.
Man kennt die Gattung hierzuland nicht mehr.
Etwa ‚nen Mimus, mimische Hypothese,
wie sie Philistion, der Weltverächter,
ersonnen, der gestorben am Gelächter?
Doch wenn ich‘s in Gedanken überlese,
so find‘ ich zwar die mimische Ironie,
doch eine mehr moderne Phantasie.
Nun, einerlei: so oder so benannt,
dies Werk lobt seines Autors Kopf und Hand,
und in Gesichten, bunt und wandelbar,
stellt‘s eines Erdteils Schicksalsstunde dar.
Die Gaukelbühne heißt in diesem Fall
Europa! Doch des Spieles Widerhall
verbreitet sich auf beiden Hemisphären.
Man soll dich, altes Fußgestelle, ehren!

Er stampft mit dem Fuße auf die Bühne.

Denn was du ohne Einsturz schon erduldet,
dafür bleibt dein Direktor dir verschuldet.

Aus dem Vorhang tritt Philistiades, ein schlanker Jüngling, nur wenig bekleidet, mit den Flügeln des Hermes an den Fersen und an der Kopfbedeckung. Er wirft einen großen Rucksack vor die Füße des Direktors.

Philistiades

Da bin ich wieder, alter Sternengreis,
und harre, deines Herrscherwinks gewärtig.
Du bist noch immer alterssteif und bärtig,
schneeigten Scheitels, jahrmillionenweiß.
Du willst bei tragischer Helden Todesröcheln –
was gilt‘s, ich rate recht! – in Wut und Streit
einmal, nach langer, langer Fastenzeit,
dein leis sardonisch Kinderlächeln lächeln.

Na twój znak tornister otwarty zostanie
Wszystkie lalki ruszą w ten chocholi taniec.

Ein Wink von dir: gleich öffn‘ ich meinen Ranzen
und lasse alle deine Puppen tanzen.

Dyrektor

Mój Filistiadesie, wkoło się rozejrzyj!
Spójrz poniżej – ogromne publiczności rzędy:
Nie mi – jej, tej, co czeka wrażeń
W ciszy umiera z ciekawości – jej lalki pokażesz.
Powiedz jej, mój kochany, co my tutaj gramy,
Jak życie prawdziwe ukazać się staramy.
Nie przemilcz też, mój synu, żwaw i pełen racji
Naszej organizacji!
I tego, że nie dbamy o czas i o miejsce
Ich jedność nieistotną nam stanowi kwestię:
Ziemia, woda, powietrze – równe dla nasz wszystko.
Wojsko w domu w każdym kraju – wszak to rzeczywistość,
Nawet nad królestwami trzema takoż ich widziałem:
Laska w mojej dłoni niech będzie sygnałem.

Der Direktor

Mein Philistiades, erst sieh dich um!
da unten sitzt ein Riesenpublikum:
nicht mir, ihm, das in andachtsvollem Schweigen
neugierig harrt, magst du die Puppen zeigen.
Sag ihm, mein Bester, wie wir uns das Leben,
mit welchen Kräften, abzuspiegeln streben.
Verschweig auch nichts, mein immer muntrer Sohn,
von unserer Organisation,
auch daß wir uns an Zeit und Ort nichts kehren
und uns um Aristoteles nicht scheren:
Luft, Wasser, Erde, alles ist uns gleich.
Die Truppe ist zu Haus in jedem Reich,
sogar daheim noch über den drei Reichen:
des ist der Stab in meiner Hand das Zeichen.

Filistiades

*Wyciągając i prezentując wedle zapotrzebowania
rekwizyty i lalki z tornistra.*

Nasz teatr czy duży czy mały od zawsze i wszędzie
Jak go widzisz – taki będzie!
Na przykład piłeczka, co mieści się w dłoni:
Jest Ziemią, co w kosmosie po orbicie goni
Widzieliście. Odkładam ją na bok i już
Ziemia się powiększa. Wszerz, wzwyż oraz wzdłuż
I Potop – coraz głośniej
Huczy i szumi. Jest bliżej, razem z Ziemią rośnie
Poszerza nam z morskich wybrzeży widoki
Przez żyzne doliny, góry, pustynie szerokie.
Wyraźnie je widać, części świata pięć

Philistiades

*Nach Bedarf Requisiten und Puppen aus dem
Ranzen ziehend und vorweisend.*

Unser Theater kann groß und klein,
wie du‘s ansiehst, so kann es sein.
Hier zum Beispiel, handgroß, ein Ball:
er bedeutet die Erde, kreisend im All!
Ihr habt ihn gesehen. Ich leg‘ ihn beiseite.
Gleich dehnt sich die Erde ins Breite und Weite,
und ihr vernehmet der Sintflutgewässer
Brausen und Rauschen schon lauter und besser,
weitet den Blick von des Meeres Küsten
über fruchtbare Länder, Gebirge und Wüsten.
Deutlich erscheinen die fünf Erdteile,

Połać za połacią i za piędzią piędź,
Wielkie rzeki i miasta ogromne,
Domy wielkie, ulice i biura przestronne,
I my, zdawałoby się, malutkie robaczki,
W domach, gabinetach jak się patrzy.
Nie chodzi tu o mrówki, nie o muchy lata.
Na wieki, nade wszystko, chwalmy pana świata!
Ów zwać się każe bogiem Ziemi małym
Tak mu się podoba, chce być doskonałym.
Wyrasta jako gigant, cień ogromny kładzie,
Możecie to zobaczyć na tym to przykładzie:

Wskazuje na niektóre lalki.

Śmiejecie się! Wnet się śmiechem zakrztusicie,
Gdy tylko ich czyny wielkie zobaczycie.
Zdają się być sztywne, jednak się ruszają
Niewypowiedzianie nieznośnie działają.
Oczom nie uwierzycie gdy ujrzycie:
Jak strzelają, dźgają, mordują się skrycie,
Duszą się, masakrują, rżną do krwi i kości,
Do utraty tchu. Tak. Aż brak cierpliwości.
A dzisiejsza sztuka niesie przemoc w słowach,
Są tam krwawe łaźnie, muzyka bojowa,
Okrucieństwo jest celem, środkiem, treścią, sednem.
A te lalki to Furie – bezwzględnie potrzebne.
Maszynę do piorunów też mamy na składzie:
Bo grzmot i błyskawicę widzimy tu radzi!
Tu bogów i herosów armia by się zdała,
Lecz mamy ich niewielu, żeby nie rzec: mało,
Acz kilku występuje pośród świateł ferii,
Bo nasz mim na gościnnych występach w imperium.
Wyciągam chyłkiem z głębin mrocznych
Delficką słynną w świat wyrocznię,
Tu Talleyrand, Jahn – piewca gimnastycznych mąk,
Z Niemiec i z Anglii generałów kilku,

alsdann, Quadratmeile um Quadratmeile,
die großen Ströme, die großen Städte,
die Häuser, die Straßen, die Kabinette,
und wir erblicken das kleine Insekt,
das in Häusern und Kabinetten steckt.
Doch nein, es handelt sich nicht um Ameisen.
Laßt uns den Herrn der Erde preisen!
Er nennt sich den kleinen Gott der Welt
und mag sich nennen, wie‘s ihm gefällt.
In nächster Nähe wächst er zum Riesen,
man kann es zum Beispiel sehen an diesen.

Er weist einige Püppchen vor.

Ihr lacht! Euch wird das Lachen vergehn,
bekommt ihr erst ihre Taten zu sehn.
Sie erscheinen steif, doch sie sind beweglich
und ganz unsäglich unverträglich.
Ihr werdet euren Augen nicht trauen,
wie sie einander erschießen, erstechen und über
die Köpfe hauen, sich würgen, morden und massakrieren!
Es ist manchmal, um die Geduld zu verlieren.
Tatsächlich beruht das heutige Stück
auf Blutbädern und Schlachtenmusik,
grausigen Simmelsammelsurien.
Diese Puppen hier sind die nötigen Furien.
Auch haben wir hier die Donnermaschine:
nun, Donner und Blitz gehören zur Bühne!
Hier wären einige Götter und Genien:
zwar behelfen wir uns mit wenigen,
doch einige ihrer gebrauchen wir,
denn unser Mimus spielt im Empire.
Zufällig greife ich aus der Fülle
soeben die Delphische Sibylle,
Talleyrand, den Turnvater Jahn,
deutsche und englische Generäle,



Błazen
Der Narr
Frank Hiller

Marszałków Francji, Hetmana od stepowych wilków.
Oko za oko. Ząb za ząb
Hasłem przewodnim między nami.
Gdy dwaj spotkamy się na słowie
Pieścimy się – prochem i ołowiem
I dotykamy się pistoletami.
Są tu muzycy, mędrcy i poeci,
Zacni obywatele, pokoju apologeci:
Kukły, wedle żywych wzorów wyrzezane,
I każda z nich krwawi, gdy odniesie ranę.

Dyrektor

Stop! Wolniej! Wstrzymaj swe zapędy.
Nie tak szybko, nie na skróty, nie tędy!
Podaj mi kukiełki, spokojnie, powoli,
Do tego oczywiście daj drutu do woli!
Zajmijmy się zaraz tym żwawym obwiesiem.
Tenże obwieś i huncwot Nelsonem tu zwie się.
Jest aktorem w partiach, które wymagają
Scen, co się na morzu pełnym rozgrywają.
Takich nie ma wielu w calutkim teatrze.
Jest typem pełnym dumy, wzniosłym – jak się patrzy,
Nazywamy go tutaj w żartach admirałem.
A pochodzi z kraju za morskim kanałem.
Tu inna kukiełka, spójrzcie na tę twarz:
Zwiemy ją złośliwie: Marszałek Naprzódmarsz.
Ręce, głowa, serce – wszystko masz,
Chociaż czasem sieczka wychodzi i farsz,
Język giętki jak węgorz i ostry jak szpada
Trzeba czasem uważać, bo za dużo gada.
Natura ognista! aktor błyskotliwy!
Przywiedźcie mi takiego, a będę szczęśliwy.
Tu zaś towar rzadki jak bezcenny dar:
Król Pruski, Cesarz i Batiuszka Car.
Aczkolwiek te kukiełki kłopoty sprawiają,

einen Kosaken-Hetman, französische Marschälle.
Auge um Auge, Zahn um Zahn
ist diesmal die allgemeine Parole,
und begegnen sich ihrer zwei,
so traktieren sie sich mit Pulver und Blei
und karessieren einander mit der Pistole.
Hier gibt es Musiker, Philosophen, Dichter,
geruhsame Bürger und Straßengelichter:
Puppen, genau nach dem Leben geschnitzt,
jedwede blutet, wenn man sie ritzt.

Der Direktor

Halt! nicht allzu übereilig.
Überstürzungen sind nicht kurzweilig.
Reich mir die Püppchen, einzeln, in Ruh,
und auch natürlich den Draht dazu!
Nehmen wir gleich mal diesen Unband.
Dieser Unband ist Nelson genannt.
Er ist ein Schauspieler für Partien,
die sich auf offenem Meere vollziehen.
Solche Mitglieder haben wir nicht gar viele.
Er ist ein Kerl im erhabensten Stile.
Wir heißen ihn scherzhaft den Admiral.
Er stammt von da drüben überm Kanal.
Ein andres Püppchen, etwa das:
Wir nennen es schlechtweg den Marschall Vorwärts.
Diese Puppe hat Kopf, Hand und Herz,
ist manchmal ein bißchen Bramarbas.
Aber man soll einem Haudegen
die Zunge nicht an die Strippe legen.
Eine Feuernatur! Ein brillanter Akteur!
Wißt ihr noch einen solchen, so bringt ihn her.
Nun kommt ein Artikel, extra rar:
ein Preußenkönig, ein Kaiser, ein Zar.
Doch sind diese Püppchen höchst diffizil,

Wolimy, szczerze mówiąc, gdy w sztukach nie grają.
Niechby któraś, broń boże, złamała nożęta,
Od razu ma pozycja byłaby wstrząśnięta.
W przeciwieństwie do nich ta – jak nosorożec,
Stanowi, że tak powiem, niedościgły wzorzec.
Ogólnie swą jakością i klasą powala.
Przywitajcie brawami Małego Kaprala!
Jest w zasadzie jedyny w swym własnym rodzaju.
Wyrzeźbiłem go jadąc do ciepłego kraju
Z drewna korsykańskiego dębu kamiennego.
Tutaj nosi znaczek artyzmu mojego.
Miał być ów kimś takim, powiem wam w sekrecie,
Że równego jemu nie było na świecie.
Ale pewien z teatru mistrz stary,
Znany pod imieniem Pedra Carbonary,
Mechanizm mi w kukle całkiem poprzestawiał,
I teraz ten bohater wciąż problemy sprawia.
Przybył do Paryża, mając w Marsylii przystanek,
W Paryżu puściłem kukłę w żwawe, hyże tany,
A kukła tańczyła, jak fryga śmigała,
Wnet się cała Francja w kółko obracała.
Tak, cała Europa w podrygi popadła.
Opowiem, by ciekawość się wasza najadła.
Zadrżały warkocze, brody i graniczne słupy,
Wieże kościołów, strzechy i sale tronowe.
Tronki i koronki potraciły głowę,
Zderzali się w tańcu z niższej i wyższej grupy.
Nie był tancerz ów miłym, towarzystwu drogim,
Lecz o wiele bardziej typem ciężkonogim.
Później nie tańczył już własną osobą,
Ale ciężkonogich wysyłał przed sobą.
Świat tego mima nigdy nie zapomni
Który naśladował Wielkiego króla Macedonii,
Czy równie wielkiego Juliusza Cezara,
Czy był inny? Któż orzec się postara?

wir lassen sie lieber aus dem Spiel.
Bräche sich eines von ihnen ein Bein,
meine Stellung würde erschüttert sein.
Hingegen ist dieses bedeutend robuster,
sozusagen ein neueres Muster.
Überhaupt dieses Püppchen ist phänomenal:
geheißen der kleine Caporal!
Es ist eigentlich einzig in seiner Art.
Ich schnitt es bei einer Südlandfahrt
aus dem Holze korsikanischer Steineichen.
Es trägt mein eigenes Künstlerzeichen.
Es sollte eigentlich etwas werden,
dergleichen noch nie gewesen auf Erden.
Aber ein alter entlaßner Theatermeister,
Pedro Carbonaro heißt er,
hat mir den Mechanismus verstellt,
und so blieb es ein problematischer Held.
Es kam nach Marseille und von da nach Paris,
wo ich dieses Püppchen hauptsächlich tanzen ließ.
Und es tanzte so proper und so flink,
daß bald ganz Frankreich im Kreise ging.
Ja, ganz Europa geriet ins Tanzen.
Ihr erfahrt es sogleich im großen und ganzen.
Es wackelten Zöpfe, Köpfe und Grenzpfähle,
Kirchtürme, Schilderhäuschen und Thronsäle.
Durcheinander purzelten Thrönchen und Krönchen
und allerlei hohe und niedre Persönchen.
Nun aber war er kein bloßer Scharwenzer,
sondern vielmehr ein Schwerttänzer.
Aber später tanzte er selbst nicht mehr,
er sandte Schwerttänzer vor sich her.
Die Welt vergißt diesen Mimen nicht mehr.
Er mimte den großen Alexander
oder den großen Julius Cäsar,
nicht mehr wissend, ob er ein andrer war.

Jego role migały jak ogniste skierki
Jak nie rzymski konsul, to Karolus Wielki,
Był Hunem Attylą, Hanibalem będzie:
Był tym oraz tamtym, był zawsze i wszędzie.
Ach, jakże on kochał imperialną pozę!
Przed jego orszakiem dobosz maszerował
Bębniarz Mors! Rozczochrana głowa.
Głuchym werblem tak dotrzeć potrafił do nóżek,
Że szli za nim wszyscy równo jak po sznurze.
Ciągnęli za nim od rana do nocy,
By wreszcie odpocząć ode rytmu mocy.
Sami więc widzicie, że mój podopieczny
To artysta z klasą, a nie pierwszy lepszy.
Dałem mu wolność – na dwadzieścia lat,
W krwi i glorii chwały utonął był świat.
Podróżował wtedy ze swą trupą własną.
Był kukłą ogromną!
Każda scena prędzej czy później była dlań zbyt ciasną.
Cała ziemia była dlań ledwie kretowiskiem.
Wreszcie mi zagroził – sprawa była jasną,
Jestem Dyrektorem, mnie się nie omami.
Wciągnąłem go na czarną listę
I wrzuciłem z powrotem w skrzynię z kukiełkami.
Tak stać się musiało. Czyż nie miałem racji?
Przecież nie mógł zatopić własnej korporacji!
Teraz całkiem świeży, czysty, wypoczęty
Może z nową siłą wznowić swe występy!
Lecz jak mu nie pójdzie…
Jeśli jak strumień zechce wystąpić z koryta,
Wyleci na zawsze,
I zaśnie snem wiecznym pośród rekwizytów.

*Dyrektor pokazał kilka kukiełek, jako ostatnią tę,
przedstawiającą Napoleona Bonaparte.
Oddaje je Filistiadesowi.*

Seine Rollen kamen ihm durcheinander:
bald römischer Konsul, bald Karl der Große,
jetzt Attila, jetzt Hannibal:
er war dies und das, er war überall.
Er liebte die imperatorische Pose.
Vor seiner Gesellschaft zog ein Tambour,
der Trommler Mors! eine wilde Figur.
Er rührte zu dumpfem Wirbel die Schlegel,
und alles folgte mit Kind und Kegel.
Sie liefen vom Morgen bis in die Nacht,
dann wurden sie alle zur Ruhe gebracht.
Ihr seht aus allem, daß mein Artist
nicht von gewöhnlichem Schlage ist.
Ich gab ihm Freiheit, zwanzig Jahr,
zu ertränken das Erdreich in Blut und Gloire.
Er reiste mit seiner eigenen Truppe.
Er war eine kolossale Puppe.
Jede Bühne ward ihm zuletzt zu enge.
Er brachte die ganze Welt ins Gedränge.
Und schließlich kam ich selbst in Gefahr,
obgleich ich doch sein Direktor war.
Da setzte ich ihn auf die schwarze Liste
und warf ihn zurück in die Puppenkiste.
Es tat mir leid, doch es mußte geschehn,
sollte die Firma nicht untergehn.
Er hat sich nun wacker ausgeruht.
Mag er heute getrost wieder auftreten!
Tut er aber wieder nicht gut
und will, wie ein Strom, aus den Ufern treten,
so fliegt er, diesmal zu ewigem Rasten,
abermals in den Requisitenkasten.

*Der Direktor hat einige Puppen, zuletzt die Napoleon
Bonaparte darstellende, vorgewiesen. Er gibt sie jetzt
an Philistiades zurück.*



Apokalypsis

Andrzej Boj Wojtowicz

Filistiades

Tak jest. I on wcale nie przesadza.
Jak kogoś nie lubi, to z siodła wysadza. –
Signior Balsamo zwany też Hrabią Cagliostro,
Jest przy nim dyletantem, wręcz dzidą nieostrą! –
Wielki Kopt wszystkich zakonów i lóż,
Wie, po co cyjanek i po co jest nóż.
Włada magią – do woli, czarną albo białą
I zna filozofię, bez wyjątku, całą.

Dyrektor

Dość! Przechodzimy do czynu od słowa!
Mam nadzieję, że nasza zabawka gotowa.
Naszą sceną jest tylko owo rusztowanie;
Odgrywamy tak zwane swobodne fruwanie.
Zaczniemy po niemiecku, porządnie, mistycznie,
A skończymy quasi-a'la-ciut-klasycystycznie.
„Hic Rhodus, hic salta!"– nasze motto wzrusza.
Gdyż gramy bez kulis i bez scenariusza.

Skądś dochodzą dźwięki muzyki.

Kurtyna to nasz trik jedyny w rzędzie.
Sztuczka uświęcona, trzeba ją wytrzymać:
Sam Bóg nie mógłby się od niej powstrzymać,
Póki dzieło jest takim, jak jest i jak będzie.
Cóż tu osiągniemy! Aż wam zrzednie mina!
Świat nie widział sztuk takich, daję na to słowo,
Ani ci osiadli, ni ci w chmurach z głową,
Z których każdy parol na nasze zagina.
Już sama muzyka, te w nutach ablucje!
Samo to już tworzy wielką rewolucję.
Sam kantor Jan Sebastian naszego Ariela
Powinien szanować zamiast onieśmielać.

Philistiades

So ist's. Er übertreibt mit keinem Wort.
Wen er nicht mag, den wirft er fort. –
Signor Balsamo, Graf Cagliostro genannt,
ist gegen ihn nur ein Dilettant! –
Großkophta aller Logen und Orden,
versteht er das Erschaffen und Morden.
Er besitzt die weiße und schwarze Magie
und eine allwissende Philosophie.

Der Direktor

Genug, und schreiten wir nun zur Tat!
Ich hoffe, das Spielzeug ist parat.
Unsre Bühne ist dieses Gerüst, nicht mehr;
wir mimen sozusagen plein air.
Wir beginnen auf deutsche Weise mystisch
und enden quasi klassizistisch.
„Hic Rhodus, hic salta!"– heißt unser Spruch.
Wir spielen ohne Kulissen und Buch.

Unsichtbar gespielte Musik.

Vorhänge sind unsre einzige List.
Ein geheiligter Trick, man muß ihn leiden:
Gott selber könnte ihn nicht vermeiden,
solange die Schöpfung ist, wie sie ist.
Doch ihr werdet euch wundern, was wir leisten:
sucht eine Gesellschaft weit und breit
von Seßhaften oder Weitgereisten,
die unserer ein Paroli beut.
Allein schon diese Musik, dieser Ton!
Schon hat man die ganze Revolution.
Der Kantor Bach in allen Ehren,
unser Ariel soll sich nicht minder bewähren.

Lśnią frygijskie czapki czerwone jak róże,
Uliczne rewolty, pełne krwi kałuże.
Karmaniolę tańczą zastępy atletów
Słychać też zbójeckich strzały pistoletów.
Najlepsza reżyseria, iście czarodziejska
Splata się z fantazją bardziej niż dantejską.
A oto Będę miał i Łupynaluzie!
Oto oni! Idą tutaj! Idą nasi ludzie!

Szalony paryski motłoch okresu rewolucji napiera na orkiestrę a stamtąd na Dyrektora i Filistiadesa

Niewiasty

Wolność! Równość! Braterstwo!

Dyrektor
Ostro

Jesteście za wcześnie! Jeszcze nie wasz czas!
Nie było hasła wejście ku uciesze mas!

Pierwszy Jakobin

Oszust! Pouczcie go pięścią!

Dyrektor

Jestem dyrektorem!

Drugi Jakobin

Kim jesteś?

Pierwsza Niewiasta
Kim?

Schon wittert man Jakobinermützen,
Straßenrevolten und Blutpfützen.
Man sieht förmlich die rasende Carmagnole
und die gezückte Räuberpistole.
Hier waltet die allerbeste Regie
und eine Dantesche Phantasie.
Da ist Habebald und Eilebeute!
Da sind sie! Da kommen schon unsere Leute!

Rasender Pariser Pöbel der Revolutionszeit dringt in die Orchestra und von da zum Standort des Direktors und zu Philistiades.

Die Weiber

Freiheit! Gleichheit! Brüderlichkeit!

Der Direktor
Heftig

Ihr kommt zu früh. Noch ist‘s nicht Zeit.
Hinaus! Euer Stichwort ist nicht gefallen!

Erster Jakobiner

Schubiack! Man wird dich niederknallen!

Der Direktor

Ich bin der Direktor!

Zweiter Jakobiner

Wer bist du?

Erstes Weib
Wer?

Trzeci Jakobin

Dawać go! I jego ucznia za nim!
Bezczelny drutociągacz, ludziom wszystkim monstrem!
Wolność! Wolność! Myśmy jej potomstwem!
Niech to diabli! Nie jesteśmy przecież aktorami
Znacie nas, jesteśmy wszak Septembrystami
Podpalcie teatr, niech płomienie uderzą do góry!
Krew! Krew! A nie płachta i bryja.

Dyrektor i Filistiades zostają zepchnięci za zasłonę. W międzyczasie w orkiestrze rozwija się paryska scena uliczna z okresu rewolucji. Tłum tańczy karmaniolę. Ucięte głowy noszone są na spisach. Pierwszy Jakobin próbuje znaleźć posłuch na pierwszej scenie. Nie udaje mu się. Wtedy pojawia się Bębniarz Mors – Dobosz Śmierci - dochodzi do krawędzi sceny i gra długie tremolo na werblu. Potem zapada cisza.

Pierwszy Jakobin

Naprzód! To był cel nasz i mas.
Nie dla nas piekło i szatani.
Dobro wspólne! Prawa człowieka! Gadanie…
Nie ma panów! Nie jesteśmy paddani!
Wszechmocnym suwerenem – tyś sam jest narodzie!
Tyś większy niż Bóg – samś boskości godzien!
Mściwszy niż ty Zebaot nigdy się nie zdarza,
A zdrajców narodu niech pożre zaraza!

Czwarty Jakobin
Wyciągając w górę splamione krwią ręce ramiona

Kim jestem? Septembrysty – mordercy twarz wraża!
Kiedyś burbońskich placuszków smażyciel,
Teraz – arystokratów tropiciel.
Znam swój fach, dumnym z własnych dzieł.

Dritter Jakobiner

Hinaus! Den Lehrling hinterher!
Infamer Drahtzieher! Menschenschinder!
Freiheit! Freiheit! Wir sind ihre Kinder!
Der Teufel hol‘s! Wir sind nicht Akteure!
Man kennt uns: wir sind Septembriseure!
Sengt, brennt, steckt das Theater in Brand!
Blut! Blut! nicht Pappe und Leinewand.

Man hat den Direktor und Philistiades hinter die Gardine gestoßen. In der Orchestra entwickelt sich mittlerweile ein Pariser Straßenbild aus der Revolutionszeit. Der Pöbel tanzt die Carmagnole. Abgeschlagene Köpfe werden auf Spießen umhergetragen. Von der ersten Bühne herab sucht sich der erste Jakobiner Gehör zu verschaffen. Es gelingt ihm nicht. Da erscheint der Trommler Mors – der Tod als Tambour –, tritt vor bis an den Bühnenrand und schlägt einen langen Wirbel. Darauf wird es still.

Erster Jakobiner

Heran! hier hätten wir Fuß gefaßt.
Hölle und Satan! hier wird nicht gepaßt.
Gütergemeinschaft! Menschenrechte!
Es gibt keine Herren! Wir sind keine Knechte!
Volk, du bist allein das Allmächtige!
Du bist größer als Gott; du bist selbst der Gott!
außer dir kein rächender Zebaoth.
Fresse die Pest alle Volksverächter!

Vierter Jakobiner
Streckt blutbespritzte Arme in die Luft

Wer bin ich? Ich bin ein Septemberschlächter,
Einst bourbonischer Kuchenbäcker,
jetzt ein Aristokraten-Abdecker.
Ich verstehe mein Handwerk, habe das Meine getan.



Athena

Regina Borchert

Wyciąga sztylet

To mój kieł,
Nim boleśnie kąsałem,
Kołduny obwisłe przebijałem.
Zasłużone od narodu dzięki ku mnie mkną:
Viva la Revolution!
Wolność wpadła w niewolę – rewolucji schemat,
Na cześć tejże wolności czyścimy więzienia
Od niesławnego spiskowców wyrajcu.
Brodziliśmy we krwi zdrajców.
Oficerów, księży, zwykłych kancelistów,
Gnid dworskich, cywili, szwajcarskich gwardzistów,
Jak w rzeźni płynęły w krąg potoki krwi.
Mord opanował całe conciergerie.
Mieliśmy w tym i swoją radość jak się patrzy.
Wiadomo – kto pracuje, doczeka kołaczy.
Księżna Lamballe była niezłym kęskiem,
Rozerwaliśmy ją w strzępy, rzucaliśmy mięskiem.
Ale to na końcu, już po dłuższej chwili.
Wcześniej jej posłusznie żeśmy dokuczyli.
Dostała wszystkie siedem, padła bez oddechu,
Więzienie La Force pękało ze śmiechu.

Pierwszy Jakobin

Ja też jestem Septembrystą!
Niechaj żyje terror! Straszna rzeczywistość!
Jak w kieszeń do ciał żywych sięgałem,
I bijące serca z wolna uciszałem,
Jak mysz w twardej pięści tę pompę trzymałem.
Z jednej strony gryzłem, z drugiej wysysałem.
Narodzie – tak żreć musisz i pić.
To sakrament prawdziwy.
Ksiądz go nie zna ani Kościół żywy.
Takim chrztem winieneś się chrzcić!

Er zeigt einen Dolch

Dahier ist mein Fangzahn,
damit hab‘ ich redlich gebissen,
Kaldaunen aus den Wänsten gerissen.
Ich verdiene den Dank der Nation:
es lebe die Revolution!
Die Freiheit geriet in Bedrängnisse,
da säuberten wir die Gefängnisse
von der infamen Verschwörerbrut.
Wir wateten in Verräterblut.
Offiziere, Priester und Zivilisten,
Palastschmarutzer und Schweizergardisten,
wir stachen sie ab wie das Nutzvieh.
Mord dampfte die ganze Conciergerie.
Aber wir hatten auch unseren Spaß.
Wer arbeitet, verdient seinen Fraß.
Die Fürstin Lamballe war ein guter Bissen,
wir haben sie buchstäblich in Stücke zerrissen.
Das aber kam erst ganz zuletzt.
Erst haben wir ihr gehörig zugesetzt.
Sie hatte ja alle Siebensachen.
Das Gefängnis La Force hat gewackelt vor Lachen.

Erster Jakobiner

Auch ich bin ein Septembriseur.
Es lebe der Schrecken! Terreur! Terreur!
Ich griff in Leiber wie in Taschen,
lebendig das zuckende Herz zu erhaschen,
ich hielt‘s in der Faust wie eine Maus
und biß hinein und schlürfte es aus.
Volk, so mußt du fressen und saufen!
Das ist das wahre Sakrament,
das weder Kirche noch Pfaffen kennt.
Mit solcher Taufe mußt du dich taufen!

Zemsta! Odwet! Zemsta na ciemiężcach!
A jej dzieci – i wolność – niech będzie zwycięzcą!

Kurtyna się otwiera. Widać gilotynę i Samsona, kata czasu zagłady obok niej, trzymającego odciętą głowę. Bębniarz Mors uderza głucho.

Tłum
Warczy

Veto! Veto! Ludwika Kapetynga na sznur!

Pierwszy Głos

Patrzcie! Veto zmienia się w kałuży kapkę!

Drugi Głos

A gdzie on ma frygijską czapkę?

Trzeci Głos

Hej Samsonie! Samsonie! Czy to sprawia ból?

Tłum

Vive le terreur! Na tyranach mord!

Kurtyna szybko zasłania całą scenę, a jednocześnie uliczny tłum, który znajdował się na pierwszej scenie. Orkiestra tkwi w ciemności i ciszy. Widać tylko Filistiadesa przed gwiezdną zasłoną.

Filistiades

To działo się w Paryżu, Place de la Concorde,
W styczniu, dwudziestego pierwszego

Vergeltung, Vergeltung an deinen Schindern!
Der Freiheit Sieg und all ihren Kindern!

Der Vorhang öffnet sich. Man erblickt die Guillotine und Samson, den Henker der Schreckenszeit, daneben, der ein abgeschlagenes Haupt hochhält. Der Trommler Mors schlägt einen dumpfen Wirbel.

Die Volksmenge
Brüllt

Das Veto! Das Veto! Hoch Louis Capet!

Erste Stimme

Seht, das Veto macht eine Pfütze!

Zweite Stimme

Wo hat er die Jakobinermütze?

Dritte Stimme

He, Samson! Samson! tut das weh?

Die Volksmenge

Vive la terreur! der Tyrannenmord!

Der Vorhang bedeckt schnell wiederum die ganze Szene und zugleich den Straßenpöbel, der sich auf der ersten Bühne befunden hat. Die Orchestra liegt jetzt im Dunkel und schweigend da. Allein sichtbar ist Philistiades vor dem Sternenvorhang.

Philistiades

Dies geschah zu Paris, Place de la Concorde,
am einundzwanzigsten Januar

Roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego trzeciego
Po Jezusa Chrystusa śmierci męczeńskiej.
Ta śmierć też była konaniem w męczeństwie.
Tu padła ofiara czasów gorączki i niespokojności
I zwyciężyła pod gilotyną wolności.
Król został sługą.
Król znów za niedługo.
Gdy krokiem bohaterskim
Kroczył w paszczę śmierci.
Chciałbym krótko przedstawić rzecz wielce zawiłą:
Wyrzucenie zupełnie nic w nas nie zabiło,
Nic we mnie, nic w moim starym.
To pewne jak zwycięstwo systemu:
W naszym domu zostaje wszystko po staremu.
Nie dotyczą nas zmiany,
Łyk czystego hultajstwa,
I cóż? Zniesiemy to łatwo.
W dramacie każdy wraca
Na swoje stare miejsce.
Już tak nieraz było.
Duch, co swoją siłą
Nad wszystkim bez przerwy się unosi,
I Dyrektor, spokojnie, bez nerwów,
Siedzi za kurtyną, usta uśmieszkiem wydyma
Wszystkie sznurki pewną ręką trzyma.

Kurtyna się otwiera, w mistycznym świetle widać Pytię,
w wieńcu laurowym na głowie, z laską proroka w ręku.

Pytia

Europo, sługo wierna chrześcijaństwa,
Ty, nocą okryta od czasów bogów greckich ucieczki,
Głęboko w twe losy zaglądam i czytam
Daleko twoja przyszłość odbiega, na długo.
Wzdragasz się często, we krwi masz wzdraganie

im siebzehnhundertunddreiundneunzigsten Jahr
nach Jesu Christi Kreuzesnot.
Auch dieser Tod war ein Märtyrertod.
Hier fiel ein Opfer der fiebernden Zeit
und gewann unterm Fallbeil die Freiheit.
Der König ward zum Untertan
und wiederum zum König dann,
als er mit festem Heldentritt
zum Tode schritt, den Tod erlitt.
Kurz möcht‘ ich nur noch so viel sagen:
der Rauswurf hat uns nichts verschlagen,
mir nicht und nicht dem alten Herrn.
Ihr mögt euch des versichert halten,
es bleibt in unserm Haus beim alten,
jedwede Änderung liegt uns fern.
Ein bißchen rohe Ungebühr,
was tut das? die ertragen wir.
Ein jeder kehrt zuletzt im Stück
auf seinen rechten Platz zurück.
Wir haben das schon oft erlebt.
Der Geist, der über allem schwebt,
bleibt dennoch hinter allem mächtig,
und der Direktor, wohlbedächtig,
sitzt lächelnd hinter seiner Wand
und hält die Fäden in der Hand.

Der Vorhang öffnet sich, man erblickt im mystischen Lichte
die Pythia, einen Lorbeerkranz auf dem Haupt,
den Prophetenstab in der Hand.

Die Pythia

Europa, du, dem Christengotte Untertan,
du, seit der Griechengötter Flucht mit Nacht bedeckt,
in deines Schicksals Abgrund blick‘ ich tief hinein
und fernehin vorsehend deiner Zukunft Weg.
Du zucktest oft und zuckst auch jetzt in Blut

Aż boli. Coś w powietrzu krąży, jakiś cud się kroi.
Bez przerwy. Ciągle bóg się nie narodził
Chociaż urodzany od lat dwóch tysięcy.
Europo! Owoc twego żywota dał Zeus,
Pod postacią byka przewiózł cię przez morze.
Bez ojczyzny, niczym Io umęczona,
Biczowana jak krowa z zemsty zazdrości, niechęci,
Z krwawą pianą na ustach pędzisz, bredzisz i bełkoczesz
Czarną chmurą opatulona po uszy,
Trujące kolce dźgają cię dniem i nocą,
Niezmordowany i zachłanny trud.
I kiedy ty, śmiertelnie blada i okryta potem
W końcu pękniesz, nie zwracając uwagi na mękę
Nie czując już ostrogi, pomimo zmęczenia,
Wbijanej tysiąc – albo – milionkrotnie:
Młody bóg samotnie wyjdzie ci naprzeciw
We śnie, w krótkiej drzemce cierpienia.
I znów sobie uroisz, krótko omamiona,
Czas próby skończy się. I to raz na zawsze.
A ty wciąż przed porodem. Ciężar dźwigasz godnie
Nienarodzonego wciąż syna bożego.
Wciąż nienarodzony wszak Europy syn, Książę Pokoju.
Ni wybawca, choć wiele świątyń
Jemu poświęcono: Kto inaczej twierdzi, ten kłamcą!
Gdyby był synem Boga Najwyższego
W tych świątyniach , gdzie mu hołd składaja:
Jak mogłoby cierpieć choroby wszelkie ciało matczyne
Krzyczy z bólu dręczona cierniami i kamieniem?
Nie! Ten Książę Pokoju, którego chwalą pieśni
Zawsze tylko wojny dziki żar rozpalał.
A jego słudzy takie męki zgotowali,
Jakich sam diabeł by nie zmyślił we własnej osobie!
Era okrucieństwa mąk takowych nie zna.
Widzę w oddali zmierzch Święta Pokoju,
A trująca zaraza w żyłach i w tętnicach tkwi
I szaleństwo mroczne w cnej Europy krwi!

und Schmerzen auf gleich einer Kreißenden,
denn immer ist das Kind noch nicht geboren, das
du seit zweitausend Jahren schon geboren wähnst.
Europa, du noch immer Schwangre mit der Frucht
des Zeus, der dich in Stiergestalt trug durch das Meer,
du Heimatlose, die, gleich Io umhergepeitscht
als Kuh von Herens Rache, nicht zur Ruhe kommt.
Wutschäumend, blöd und sinnlos brüllend, rasest du,
in eine Wolke schwarzer Bremsen eingehüllt,
die giftige Stacheln in dich senken, Tag und Nacht
in unermüdet gieriger Arbeit, dicht wie Staub.
Und wenn du einmal todesmatt und schweißbedeckt
zusammenbrichst, der fürchterlichen Quäler nicht
mehr achtend und vor Müdigkeit nicht mehr den Sporn,
den tausendfachen, den millionenfachen nicht
mehr fühlend: kommt entgegen dir ein junger Gott
im Traum, im halben, kurzen Schlummer deiner Pein.
Und immer wähnst du dann, auf kurze Zeit getäuscht,
die grauenvolle Prüfungszeit sei endlich aus.
Noch immer bist du nicht entbunden, und die Last
des ungebornen Gottessohnes trägst du noch.
Noch nicht geboren ist Europens Friedensfürst,
nicht der Erlöser, ob man viele Tempel auch
ihm schon geweiht: wer anderes sagt, spricht lügenhaft.
Denn wäre dieser Sohn des höchsten Gottes dort,
wo sie ihm huldigen: wie hätte Krampf und stille Wut
und Krankheit weiter so der Mutter Leib versehrt
und die Schmerzbrüllende durch Stein und Dorn gehetzt?
Nein, dieser Friedensfürst, dem sie lobsingen, er
hat immer nur des Krieges wilden Brand entfacht.
Und seine Diener sannen solche Martern aus,
wie sie kein Teufel je erdacht in Fleisch und Blut!
Das graue Altertum kennt solche Qualen nicht.
Allein, ich sehe dämmern fern des Friedens Tag,
sosehr die giftige Pestilenz auch heute noch
und finstrer Wahnsinn toben in Europens Blut.



Pythia

Regina Borchert

Orkiestra zaczyna się budzić podczas przemowy Wyroczni. Gdy scena zaczyna się rozświetlać coraz bardziej, w tłumie rozbrzmiewa pomruk, szmer, szum wielu głosów, a na końcu ryk, od którego wznosi się powszechny zew. W rytm Marsylianki odcięte głowy noszone są na pikach. Bębniarz Mors wysuwa się naprzód.

Tłum

Vive la liberte! Vive la republique!

Pierwszy Jakobin

To weselna muzyka wolności!
Lud zdeptany i wolność,
Święto krwi i kości.
Świętują – krwawe gody słowem.
A tam na belkach ślubowań świadkowie!
Patrzcie, jak dumnie dyndają im głowy,
Luksusowe dziwki, książęta, panowie,
Tacy nadziani, choć pycha ich gdzieś indziej gości.

Pierwsza kobieta

Krzyczy do Wyroczni

Hej, strachu na wróble! Za dużo tam gadasz!
Za wysoko stoisz! Wiesz co?! Lepiej spadaj!

Druga kobieta

Twoją głupią mordę podrapię ci zaraz!

Głosy

Na latarnię z nią! Na latarnię zaraz!

Mehr und mehr, während die Seherin gesprochen hat, ist Bewegung in die Orchestra gekommen. Bei zunehmendem Licht entsteht in der Menge ein Summen, ein Murmeln, vielstimmiges Reden, zuletzt ein Brausen, aus dem sich ein allgemeiner Ruf erhebt. Unter den Klängen der Marseillaise werden abgeschlagene Köpfe auf den Spießen umhergetragen. Voran schreitet der Trommler Mors.

Die Menge

Vive la liberté! Vive la république!

Ester Jakobiner

Das ist der Freiheit Hochzeitsmusik!
Das getretene Volk und die Freiheit,
die feiern ihre Bluthochzeit.
Da, auf den Stangen, das sind die Brautzeugen!
Seht, wie sich die stolzen Köpfe beugen,
es sind vornehme Huren, Fürsten, Herrn,
hoch aufgespießt, doch liegt ihnen Hochmut fern.

Erstes Weib

Schreit zur Seherin hinauf

He, Vogelscheuche, was machst du dort?
Du stehst uns zu hoch! troll dich! pack dich fort!

Zweites Weib

Deine alberne Fratze zerkratzt' ich dir gerne!

Stimmen

An die Laterne! An die Laterne!

Pierwsza kobieta

Dawać ją na dół! Musi przed komitet!
Jest podejrzana! Niechaj ją pochwycą!
To arystokratka! Wiedźma! Wampirzyca!

Głosy

Nadziać ją na pikę!

Pytia

Nie podnoście ręki na świętą Wyrocznię!
Którą zachwyca Apollo, rozświetlając każdą ciemność!
Unurzani w ślepocie jako rzęsa w stawie
Lecz ja widzę! Widzę was i to, co was dewoci!
Wolność? W grobie! Równość? Równość leży w krypcie!
Braterstwo? Z robactwem trupożernym
Które waszą obrzydliwą padlinę przeżuwa!
Jesteście tylko nawozem pod uprawę tych ciężkich czasów!

Dwunastoletni, ładny chłopak wyskakuje zza zasłony na pierwszej scenie i zaczyna bawić się tam zupełnie niewinnie dziecinnym bączkiem, którego rozkręca małym bacikiem.

Spójrzcie tu! Znacie tego chłopca? Nie, wy go nie znacie.
On swojego bączka tak chętnie bacikiem traktuje
Znacie tego bączka? Nie, wy go nie znacie.
Z krwawego kurzu jest ów wypieczony i zwie się:
Światem! Światem jutra, nie dzisiejszym światem.

W tłumie narasta zaciekawienie i ludzie wkraczają na pierwszą scenę. W końcu wybuchają śmiechem.

Głosy

Chodźcie, patrzcie na chłopca! ależ urwis z niego!
Gavroche! Francuz prawdziwy, niby anioł piękny!

Erstes Weib

Herunter mit ihr! Sie muß vor die Ausschüsse.
Sie ist verdächtig! Nieder mit ihr!
Eine Aristokratin! Ein Vampir!

Stimmen

Unter die Spieße! Unter die Spieße!

Die Pythia

Legt eure Hand nicht an die heilige Seherin,
die Loxias begeistert, dem nichts dunkel ist!
Ihr gärt in Blindheit, so wie Froschlaich gärt im Teich.
Ich aber sehe! sehe euch und was euch frommt!
Freiheit? – im Grabe! Gleichheit? – unten in der Gruft!
Und Brüderlichkeit? – mit den Würmern der Verwesung,
die nach euren häßlichen Kadavern lüstern sind!
Ihr seid nur Dung im Acker dieser schweren Zeit.

Ein zwölfjähriger, schöner Knabe springt aus dem Vorhang auf die erste Bühne und beginnt dort in vollkommener Harmlosigkeit mit einem Kreisel zu spielen, den er mit einer kleinen Peitsche treibt.

Blickt her! Kennt ihr den Knaben – nein, ihr kennt ihn
nicht –, der lustig seinen Kreisel treibt mit Peitschenschlag?
Kennt ihr den Kreisel, den er treibt? Ihr kennt ihn nicht.
Er ist aus eurem blutigen Staub gebacken, und er heißt:
Die Welt! Die Welt von morgen, nicht die Welt von heut.

Der Pöbel steigt erheitert und neugierig die Stufen zur ersten Bühne hinan. Schließlich bricht er in Lachen aus.

Stimmen

Kommt, seht den Buben! seht den Bengel!
Ein echter Franzose! schön wie ein Engel!

Chłopiec

Ha! Jam nie Francuz, ja żem jest z Korsyki.
Francja moją macochą.

Kobieta

Ot diabelski huncwot, po co toto żyje?

Septembrysta

Co powiesz na to, jeśli cię zabiję?

Chłopiec

Zobaczyłbym chama cuchnącego kozą,
Niby sama Francja, taki z ciebie kozak
Zakłamany jak mętne francuskie powietrze.
Jam jest Korsykanin, a ty jesteś wieprzem!

Słychać rechot tłumu.

Głosy

Ale mu powiedział! Czy wy go słyszycie?

Septembrysta

Odważny! Odważny! Daruję mu życie!
Czemu jednak zwiesz Francję kłamliwą, tchórzliwą?

Chłopiec

La France jest bagnista, śmierdzącą sadzawką!
A nasz Korsyka szeroka na stopę,
Poddaństwo wam nie jest naszą sprawą.

Der Knabe

Ah bah, ich bin kein Franzos'! bin von Korsika!
Frankreich ist meine Stiefmama.

Ein Weib

Ein verteufelter Balg, eine mutige Kröte.

Ein Septembriseur

Was würdest du sagen, wenn ich dich töte?

Der Knabe

Das sähe dir klotzigem Rüpel gleich,
du bist so mutig wie Frankreich
und so verlogen noch obendrein.
Ich bin ein Korse, du bist ein Schwein!

Brüllendes Gelächter der Menge.

Stimmen

Er hat es ihm ganz gehörig gegeben!

Der Septembriseur

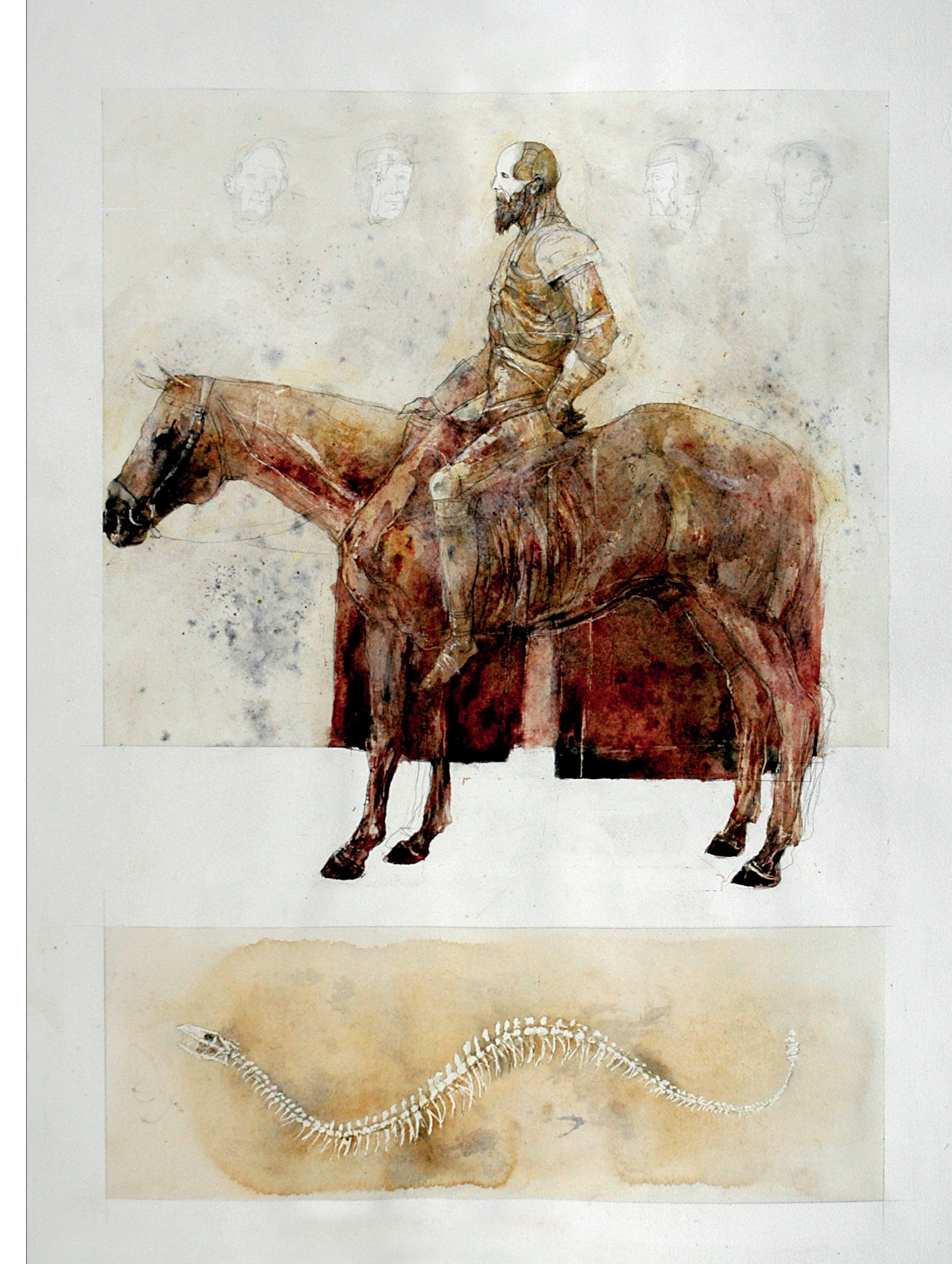
Er hat Mut! er hat Mut! Ich schenk' ihm das Leben!
Warum aber nennst du la France verlogen und feig?

Der Knabe

La France ist ein träger, morastiger Teich!
Wir Korsen sind nur ein Fußbreit Land,
Knechtschaft indes ist nicht unsere Sache.

et ita vidi

Andrzej Boj Wojtowicz



Wy palicie nam chaty, spichlerze i snopy,
My mamy zemstę krwawą.
Kładziecie nam stopy na karkach,
Ja was łapię za gardła,
Ja was poskromię, ja was wytresuję,
I na każdym kroku na plecach was czuję!
Krew mi wyssiecie pierwsi:
Ja serca wam wyrwę z piersi!

Tłum

Wybucha

L'Empereur! L'Empereur! Vive l'Empereur!

Głosy

Chłopak rozumie racje, grację i emocje.
Chłopak uosabia samą rewolucję.
Na tron go posadźcie!

Chłopiec zostaje w triumfie i „Vive l'Empereur!" postawiony przed orkiestrą, nad która rozciąga się ciemność. Przed właśnie zaciągniętą pierwszą kurtyną stoi samotnie oświetlony Philistiades.

Filistiades

Jest was garstka! To czyni z was zagadkę.
I cały ten przypadek śliczniutki jak rzadko.
Przebłysk geniuszu – czy też w pewnym sensie
Ironia losów świata w całym swym bezsensie.
Był chłopiec – było mnóstwo szumu,
Unoszą go jak cesarza pośród śpiewu tłumu.
Szyderstwo balu błaznów, gruźlik go wyparskał.
I oto stoi tam, ta poza cesarska.
Z czego szydzi, wiecie, próżne są me słowa
Równie dobrze psa lub kota mogli koronować.
Lecz to jest szyderstwo groźne niesłychanie:

Ihr warft in unsere Hütten den Brand,
aber wir haben die Blutrache.
Ihr setztet den Fuß auf unseren Nacken,
ich werde euch bei der Gurgel packen,
ich werde euch bändigen und dressieren,
ihr sollt mir in jeder Gangart parieren!
Blut sollt ihr saufen nach Herzenslust:
aber ich zapfe es euch aus der Brust!

Die Menge

Bricht aus

L'Empereur! L'Empereur! Vive l'Empereur!

Stimmen

Der Junge versteht den wahren Ton!
Er ist der Vollstrecker der Revolution.
Hebt ihn hoch! Setzt ihn auf den Thron!

Der Knabe wird im Triumph mit »Vive l'Empereur!« durch die Orchestra fortgetragen, über die sich Dunkel legt. Vor dem nun wieder geschlossenen ersten Vorhang steht, allein beleuchtet, Philistiades.

Philistiades

Ihr seid verdutzt! Dies macht euch stutzig.
Der ganze Vorfall ist wirklich putzig.
Es ist eine Art Genieblitz,
sozusagen ein weltgeschichtlicher Witz.
Da war ein Knabe – da war die Krapüle:
sie hebt ihn als Kaiser aus dem Gewühle.
Ein Fastnachtshohn aus der Hefe der Gosse,
so steht sie da, diese Kaiserposse.
Ihr wißt ja, welches Prinzip sie verhöhnt.
Sie hätten ebensogern Hund oder Katze gekrönt.
Aber dieser Hohn war sehr gefährlich.

Namalowali diabła na bielonej ścianie,
A ze ściany diabeł prawdziwy wyskoczył,
Zobaczycie kto zacz on – aż wydrapie oczy.
Gdyż ten chłopiec nie prostak to ani parweniusz,
Lecz prawdziwy wódz, strategiczny geniusz.
Wnet się przekonacie
Gdy hukną kartacze.
I urwą wam głowy
To będzie tego chłopca przekaz podprogowy.
Gdy to mówię, już teraz zapada decyzja,
Spełnia się cesarska, pełna złota wizja.
Już go papież namaszcza, choć sam się obrusza,
Najświętszym olejem świętego Remigiusza.
Nic na to nie poradzi – on musi!
Ten chłopiec nie przybył doń sam,
To papież do Paryża, wprost do Notre-Dame.
Tak stał się dyktatorem pod wieńcem laurowym,
Panem Imperatorem pełnowymiarowym.
Cesarz Karol Wielki, z krypty Akwizgranu
Insygnia wypożyczył cesarskiemu panu,
Bratu swemu w majestacie i błogosławieństwie.
Nawet miecz dał Franków pomocny w zwycięstwie,
Uczcił go i pouczył, by cesarz czcigodny.
Prastarą frankijską pojął myśl przewodnią,
Myśl wybitną i głębi wielkiej sięgającą,
Jednakże niemożliwość ledwie muskającą.
Teraz jednakowoż na pięcie zawrócę,
Oto się zaczyna nowa faza w sztuce.

Orchestra, która znów ukazała się w pełnym świetle, przedstawia nowa scenę. Paryski tłum zniknął. Zamiast niego wkroczyła karnawałowa parada. Błazny ciągną wóz, na którym króluje ogromny karnawałowy strach na wróble: wypchana słomą, śmiesznie odziana lalka, która ma reprezentować cesarza Imperium Rzymskiego Narodu Niemieckiego w pełnym rynsztunku, z berłem i jabłkiem. Na szczycie wozu stoi olbrzymi, rozczochrany orzeł, przykuty do swojego stanowiska obręczą i łańcuchem.

Sie malten den Teufel an die Wand,
und nachher kam er wirklich ins Land.
Da wurde er ihnen höchst beschwerlich.
Denn dieser Junge war eben kein Vieh,
sondern ein wirkliches Herrschergenie.
Sie werden es merken hinterher
an den Kartätschen des Vendémiaire.
Die werden ihnen die Köpfe abreißen
und ihnen des Knaben Sendung beweisen.
Indem ich hier rede, schon fiel die Entscheidung,
geschah die kaiserliche Einkleidung.
Schon salbt ihn der Papst, zum eignen Verdruß,
mit dem Fläschchen des heiligen Remigius.
Aber es kann ihm nichts helfen: Er muß!
Da dieser Knabe nicht zu ihm kam,
kam er selbst nach Paris in die Notre-Dame.
So wurde der lorbeergekrönte Diktator
in aller Form zum Imperator.
Karl der Große zu Aachen in der Krypte
mußte die Reichsinsignien herleihen,
mit ihnen den neuen Bruder weihen.
Er sandt‘ ihm sogar sein Frankenschwert
und hat ihn auch sonst geehrt und belehrt.
Da ergriff der neue Kaiser der Franken
den alten fränkischen Reichsgedanken:
ein Gedanke, umfassend und weit umgreifend,
doch leider das Unmögliche streifend.
Jetzt aber zieh‘ ich mich besser zurück.
Es beginnt eine neue Phase im Stück.

Die Orchestra, die wiederum hell geworden ist, zeigt ein neues Bild. Der Pariser Pöbel ist verschwunden. Statt seiner ist ein Karnevalszug eingedrungen. Schalksnarren ziehen einen Wagen, auf dem ein riesiger Fastnachtspopanz thront: eine mit Stroh gestopfte, lächerlich kostümierte Puppe, die den Kaiser des Römischen Reichs Deutscher Nation im vollen Ornat, mit Szepter und Reichsapfel, darstellen soll. An der Spitze des Wagens hockt ein riesiger, arg zerzauster Adler, dessen einer Ständer mit Ring und Kette gefesselt ist. Um den Wagen

Wokół wozu krąży rój hałaśliwych masek : niektóre w koronach, inne w biskupich mitrach, niektóre z beretach, szlafrokach, z ogromnymi kałamarzami i gęsimi piórami. Grupa sama w sobie tworzy stado w ptasich maskach. Procesję poprzedza jest heroldem, noszącym symbol imperialno-sądowej potęgi, „świeckiego miecza” na poduszce. Za wozem właściciel dziedzicznych urzędów, namiestnik, podczaszy itd. oprócz stracha na wozie stoi pokryty siwizną Rycerz.

Rycerz

Ruszajcież ! Ni zbyt wcześnie, ni za późno sobie poczynacie
Cesarsko – Rzymski Majestacie.
A nie, tuzin z okładem chwyci cię samego,
I poczyni z was kozła ofiarnego.

Ciżba odpowiada szyderczym uśmiechem

Pierwsza Maska Koronacyjna

To znamy już, panie rycerzu Wmajtkisiku.
Kto strach czuje na widok drewnianych mieczyków?

Druga Maska Koronacyjna

Nikt ! Paladyn cesarski swoją gadką nudzi.
Widocznie sam musi się najpierw rozbudzić.
Drętwy niby kołek u wiejskiego płotu,
Jego kunszt jedyny – drobinka jazgotu.

Rycerz

Nie tak głośno! Ozdobo królewskiego grobu,
Oto władca Świętego Rzymskiego
Cesarstwa Niemieckiego Narodu.
Tuszę, iż jego miłość nie zrobił zawodu.

her bewegt sich ein Schwarm lärmender Masken: solche mit Kronen, solche mit Bischofsmützen, solche mit Barett, Talar, riesigen Tintenfässern und Gänsefedern. Eine Gruppe für sich bildet eine Schar in Vogelmasken. Dem Zuge voran schreitet ein Herold, der das Symbol kaiserlich-richterlicher Gewalt, das »weltliche Schwert«, auf einem Kissen trägt. Hinter dem Wagen schreiten die Inhaber der Erbämter, Truchseß, Mundschenk usw. Neben dem Popanz auf dem Wagen steht ein eisgrauer Ritter.

Der Ritter

Packt euch! Beschreit nit früh und spät
Seine kaiserlich-römische Majestät,
sonst nehm‘ ich euer ein Dutzend beim Wickel,
ihr Lärmer! und tue euch ab wie Karnickel.

Der Schwarm antwortet mit Hohngelächter.

Erste Kronenmaske

Das kennen wir schon, Ritter Knickebein.
Wer fürchtet sich vor dem Holzschwertlein!

Zweite Kronenmaske

Niemand! Doch kann er‘s nit einmal bewegen,
denn dazu müßt‘ er sich selbst erst regen.
Der Paladin ist aber stocksteif,
seine ganze Kunst: ein bißchen Gekeif.

Der Ritter

Nit so vorlaut, mein alter Kronensohn.
Hier sitzt der Beherrscher des Heiligen Römischen
Reichs Deutscher Nation.
Was haben euch Seine Gnaden geton?

Pierwsza Ptasia Maska

Odrobina kpiarstwa karnawałowego
Z duchem i w duchu Karola Wielkiego.
Staremu łachowi wyśpiewamy chwałę,
Choć ćmy i karaluchy już lęgną się z niego,
A potem do muzeum wsadzimy na stałe.

Rycerz

Skrzydł'ś nie połamali, więc lećcierz!
Dziobyś otwieracie – wraz łżecierz!
Oto korona – nie czaprak dla kury,
Berło i miecz oto – takoż nie z tektury.
Gdy cesarz się gniewa, to trzęsą się kraje
Od Morza Niemieckiego aż do Śródziemnego:
Jego wola prawem, nikogo innego,
Niech się acanom nie zdaje.
Stawicie mu czoła a staniecie pieszy
Przeciw całej Świętej Niemieckiej Rzeszy.

Odgania nogę orła, który wydusza coś z gardła w dziwny sposób

Siedź cicho obrzydliwcze, niech cię nie słyszymy!

Maski
Między sobą

Co on robi?

Pierwsza Ptasia Maska

Niedobrze mu, miażdży gardło, już wyczerpał limit.

Erste Vogelmaske

Wir treiben ein bißchen Fastnachtspossen
mit dem Gespenste Karls des Großen.
Lobsinget und preiset den alten Fetzen,
an dem sich Motten und Schaben ergötzen,
bevor wir ihn ins Museum setzen.

Der Ritter

Bricht man euch nit die Flügel, so fliegt ihr!
Macht ihr die Schnäbel auf, so lügt ihr!
Dies ist eine Krone, keine Schellenkappe!
Hier, Szepter und Schwert sind auch nit von Pappe.
Wenn der Kaiser sich regt, so erbeben die Lande
von der deutschen See bis zum Mittelmeer:
sein Wille herrscht und keiner mehr
und ist Gesetz von Strand zu Strande.
Leugnet ihr ihn, ihr leugnet zugleich
das blühende Heilige Römische Reich.

Er stößt mit dem Fuß nach dem Adler, der in sonderbarer Weise etwas aus dem Halse würgt.

Sitz stille, du lausiger Geselle!

Einige Masken
Durcheinander

Was tut er?

Erste Vogelmaske

Ihn ekelt‘s, er bricht Gewölle!

Druga Ptasia Maska

Krew i żółć płyną na miejscu plwociny!

Wszyscy
zdejmując ptasie maski, między sobą

Najlepiej będzie, jak go załatwimy!

Orzeł jest kopany przez rycerza, oblewany atramentem przez prawników, jego pióra z ogona i ze skrzydeł są wyrywane przez Maski Koronacyjne. Błazny biją go kaduceuszami. Czapki biskupie uderzają go pastorałami i przypalają ogniem. Orzeł przeskakuje żałośnie z nogi na nogę. Ptaki wybuchają żałobnym okrzykiem.

Orzeł

Zdrada! Zdrada! Najgorsze zaprzaństwo!
Kpiną i pośmiewiskiem będziecie w tym państwie.
Chce się mnie, kulawego i osmalonego,
Cichaczem wykurzyć z godła państwowego.
Oskubany przez szlachtę, książęta, jurystów,
Jako wkład do zupy Rzeszy kancelistów!
A ten, co tam siedzi, błazen krotochwilny,
Dziecinny, bezsilny,
Ani mnie nie obroni, ani nie wyleczy,
Ani do dawnych lotów siły nie użyczy.
Rzymskiej klatki nie udało się uniknąć wcale,
Ale wolność słodką chwalę.
Mimo lat strasznych bez mała trzydziestu,
Znajdę go albo spotkam.
Wszak jestem Feniksem z Popiołów.
Demona, z którym już prawie skończyłem,
Rozerwę go z pomocą króla nieba szponów
Póki Bóg mnie nie zwolni albo da mi siłę,
Póty będzie deptana niemiecka waluta,

Zweite Vogelmaske

Was er speit, ist Blut und Galle!

Alle
außer den Vogelmasken, durcheinander

Am besten ist‘s, wir machen ihn alle!

Der Adler wird von dem Ritter getreten, von Juristen mit Tinte bespritzt, von den Kronenmasken werden ihm Schwung und Schwanzfedern ausgerissen. Die Narren schlagen ihn mit der Pritsche. Die Bischofsmützen stoßen ihn mit Hirtenstäben und sengen ihn mit Lichtern. Er hüpft sehr kläglich hin und her. Die Vögel brechen in ein Jammergekreisch aus.

Der Adler

Verrat! Verrat! Verfluchte Tat!
Ich ward zum Hohn und Spott im Staat.
Man will mich, hinkend und versengt,
von Pfaffenwänsten arg bedrängt,
gerupft von Fürsten und Juristen,
als Suppenfleisch für Reichskanzlisten!
Und der dort sitzt, ein Fastnachtswisch,
kraftlos und kindisch,
kann mich weder schützen noch heilen
noch mir die alte freie Flugkraft mitteilen.
Schlimm entrann ich dem römischen Käfig,
aber die goldne Freiheit preis‘ ich
trotz der schrecklichen Jahre, der dreißig!
Find‘ ich ihn einmal oder traf ich –
denn ich bin doch der Vogel Phönix –
den Dämon, an dem ich fast verendet,
zerriss‘ ich ihn mit den Fängen des Himmelskönigs.
Bis Gott mir den Befreier sendet,
wird man zertreten das deutsche Mark!



Vogel
Ptak

Regina Borchert

Co zostaje silną, choć z gardła wypluta,
Me cierpienie i bieda są niebagatelne,
Mimo to jestem orłem i to nieśmiertelnym!

Z przodu naprzeciwko zostaje wniosiona zamknięta lektyka. Nosiciele i boczni w strojach z okresu pruskiego. Kiedy mały pochód dotrze do zamaskowanego korowodu, drzwi lektyki otwierają się, wysiada stary Fritz i uwalnia orła od rąk oprawców za pomocą laski.

Fryderyk

Parbleu, Messieurs! Parbleu, Messieurs!
A wy ciągle uprawiacie takowe pieszczoty?
A ja żem prawie na Champs Elysees
Zapomniał, co znaczą niemieckie kłopoty.
Cet aigle, tu, na rzymski karneval?
Quelle infamie, quel grand scandale!
Te sprawy dla mnie zbytnio podkolorowane,
Żadne smaladyjskie związki nie są zatrudniane
Jako ochrona pour cet céleste ptak?
Zostawcie go w spokoju, cholera i szlag!

Dręczyciele rezygnują. Król wraca do swojej lektyki. Wszystkie ptasie maski otaczają ją z głośnym krzykiem.

Chór Ptaków

śpiewa

Niech żyje wielki król!
Nie odchodź, zostań z nami.
Uwolnij nas, bądźmy Niemcami,
Tysiącem głosów wielki ból
Pod tron niebieski, gdzie twe mieszkanie,
Usłysz wołanie!

Śpiew się urywa. Król ponownie wynurza się z lektyki i stuka laską w ziemię.

Doch tretet‘s zu Quark, es bleibt doch stark.
Mein Leiden und meine Not sind erblich;
trotzdem bleib‘ ich ein Adler und unsterblich!

Vorn, gegenüber, wird eine geschlossene Sänfte herangetragen. Träger und Begleiter in Kostümen der friderizianischen Zeit. Als der kleine Zug den Maskenzug erreicht hat, öffnet sich die Tür der Sänfte, der Alte Fritz steigt heraus und befreit, mit dem Krückstock dreinschlagend, den Adler von seinen Peinigern.

Friedrich

Parbleu, Messieurs! Parbleu, Messieurs!
Treiben ihr immer noch solche Karessen?
Ick hatten in die Champs Elysées
die deutsche Misère beinahe vergessen.
Cet aigle, hier auf dem römischen Karneval?
Quelle infamie, quel grand scandale!
Diese Sachen werden mich bald zu bunt!
abt ihr noch immer keine neue Schmalkaldische Bund
als Leibwache pour cet oiseau céleste?
Laßt ihn in Ruhe, Hölle und Pest!

Die Quäler sind zurückgetreten. Der König steigt wieder in seine Sänfte. Alle Vogelmasken umgeben sie mit lautem Geschrei.

Chor der Vögel

Gesang

Vivat hoch der große König!
Geh nicht von uns, bleibe bei uns
und den deutschen Aar befrei uns:
diesen Notschrei tausendtönig
zu des Himmelsthrones Stufen,
wo du weilest, hör uns rufen!

Der Gesang reißt ab. Der König steigt wieder aus der Sänfte und stampft mit dem Stock auf die Erde.

Fryderyk

Nikt nie zaczyna od początku,
Gdy swoje zrobił już w porządku.
Co teraz, to jest wasza chose.
Ja jestem wolny, taki los,
Czyż Niemiec ja nie nauczyłem
Jak z dumą własną chwalić siłę?
Jak swego uśpionego ducha
Wyrwać z letargu głośnym: słuchaj!
Jak zrobić, aby pod habitem
Nie zmienić w zwierzę się, w bandytę.
Jak przy pomocy białej broni
Własnego zniewolenia bronić.
Nie zbudziłbym ja Niemiec w porę,
Byłyby dawno pod zaborem.

Trąca orła laską

A rzymski, wiecznie głodny kler
Jego by upiekł, wziął na żer.
Śpiewacie: honor! Szkoda gadać,
Zamiast królowi chwały frazy.
Misere! Biada! –
Albo milczycie niczym głazy.

Król znika w lektyce. Słomiany strach podnosi swoje ramię i upuszcza z ręki ogromny pergamin. Podnosi go Maska Prawnika i stuka nim w lektykę.

Prawnik
zagaja do lektyki

Sire, ja jestem doktor April!
Posłuchaj, co do powiedzenia mam ci!
Trafił cię właśnie promyk czarów.

Friedrich

Niemand fängt von vorne an,
der das Seine schon getan.
Was nun kommt, ist eure chose,
meiner Pflichten bin ich los.
Hab‘ ich Deutschland nicht gelehrt,
wie man stolz sich selber ehrt?
Wie man seinen eignen Geist
aus dem Pflanzenschlafe reißt?
Wie man‘s macht, um unter Kutten
nicht zum Halbtier zu verbutten?
Wie man mit dem bloßen Schwert
den Gewissensknechtern wehrt?
Hätt‘ ich Deutschland nicht geweckt,
wäre dieser längst verreckt!

Er berührt den Adler mit dem Krückstock.

Und die römischen Prälaten
hätten ihn am Spieß gebraten.
Und ihr sänget jetzt, auf Ehre,
statt zu eures Königs Ruhm:
miserere! miserere! –
oder wäret kalt und stumm.

Der König verschwindet in der Sänfte. Der Strohpopanz hebt seinen Arm und läßt ein gewaltiges Pergament aus der Hand fallen. Eine Juristenmaske nimmt es auf und tritt damit an den Schlag der Sänfte.

Der Jurist
in die Sänfte hineinsprechend

Sire, ich bin der Doktor April!
Hört, was ich Euch sagen will!
Getroffen hat Euch bereits der Bannstrahl.

Acz pan rzymskiego karnawału
Zwrócił na ciebie swą uwagę,
Gdyż czar nie dodał ci powagi,
Nadto się dziwnie zachowujesz
Nas, ku radości, nie żenujesz.

Stary Fritz wyskakuje z lektyki

Fryderyk

Monsieur, on mieć na lanie apetyt.
Bon!

Bije prawnika w twarz

To moje. Pour le merite!

Odwraca się i wyciąga wielki rulon papieru z lektyki

Dla was jednakże, orlej krwi dzieci,
Mam pergamin, co wasz niemiecki duch oświeci.
Stańcie ramię w ramię, w rzędzie, należycie,
Pieśń niemieckiego Feniksa zaraz usłyszycie.
Własnoręcznie przeze mnie sporządzoną w czasie,
Na moim elizejskim przeboskim wywczasie!

Znika w lektyce, a ta zostaje szybko wyniesiona. Ptaki zbierają się z wrzaskiem wokół fryderykowego pergaminu i zaczynają śpiewać w chórze

Ptaki

Zaprawdę żaden ptak szczęścia,
Nie zbliża się do ciebie, wypłoszu skubany,
Lecz ołtarz Feniksa już przygotowany,

Doch der Herrscher des römischen Karneval
tut Euch hiermit auch noch in Acht,
weil Euch der Bann nicht kirre gemacht,
Und zwar bis Ihr Euch anders resolviert
und unser Vergnügen nicht mehr geniert.

Der Alte Fritz springt abermals aus der Sänfte.

Friedrich

Monsieur, Er haben auf Prügel Appetit.
Bon!

Er haut dem Juristen eine Maulschelle

Da ist mein Pour le mérite!

Indem er sich umwendet und eine große Papierrolle aus der Sänfte nimmt

Euch aber, Kindern von Adlergeblüt,
hiermit ein andres Pergamen für das deutsche Gemüt.
Stellt euch gefälligst in Reih und Glied
und empfanget das deutsche Phönixlied,
eigenhändig von mir verfaßt
während meiner elysäischen Rast!

Er verschwindet in die Sänfte, und diese wird schnell fortgetragen. Die Vögel sammeln sich mit Geschrei um das friderizianische Pergament und beginnen, ablesend, im Chor zu singen.

Die Vögel

Wahrlich jetzt kein Kind des Glücks,
nahst du dich, gerupfter Aar,
doch dem Phönix-Hochaltar,



Marzenia z fantazjami i ptakiem
Phantastische Träumereien mit einem Vogel
Tanja Sadowski

Piętrzy się stos, klocków, gałęzi i liści
By twą hańbę zniszczyć.
Klechy, grafy i tak dalej
Niosą siarkę, smołę, bale,
Z przodu cię i z tyłu skubią,
Mało braknie, a cię zgubią.
Nikt ich nie jest w stanie nazwać,
Co chcą spalić cię i zadźgać.
Dawniej silny, niezmożony,
Dziś komiczny, osłabiony.
Lebensraumu wymuszaczu,
Dziś łańcuchy dźwigasz marnie,
Wyszydzają cię w ptaszarni,
Wiecznie jesteś bliski płaczu,
Mali ludzie z ciebie drwią,
Sięgasz, gdzie moralne dno,
Czołgasz się i jęczysz bosy,
Wkrótce twoich cierpień dosyć!
Wkrótce znowu się opierzysz,
I we własną moc uwierzysz.
Będziesz z mocą ciął powietrze,
W krąg zaginał czas i przestrzeń!
Będziesz jednym skrzydeł ruchem
Wzmacniał ciało razem z duchem!
Dzisiaj nagi, smętny, krwawy,
Jutro hoży, rześki, żwawy.
W oczach kosmos się odbija,
Patrzcie, jakże dal przebija.
W dali radzi wśród obłoków
Tu pobity w gęstym mroku.

Korowód po chwili znów zaczyna się poruszać. Nagle Bębniarz Mors pojawia się przed kurtyną, na skraju pierwszej sceny. Szum rozmów masek i dźwięk bębna mieszają się. Potem otwierają się kurtyny pierwszej i drugiej sceny, widać cesarza Napoleona ze swoimi marszałkami, obok niego Talleyranda. Cesarz odstawia lornetkę od oka.

wo sich schon die Scheiter schichten,
deine Schande zu vernichten.
Pfaffen, Fürsten und so weiter
schleppen Schwefel, Pech und Scheiter,
rupfen dich von vorn und hinten,
wenig fehlt, dich gar zu schinden.
Niemand kann sie alle nennen,
die dich stoßen, werfen, brennen.
Einstens stark, unüberwindlich,
heute schwächlich, komisch, kindlich.
Grenzenlosen Raums Bezwinger,
schleppst du Kett‘ und Kappe heute,
bist ein Spaß für kleine Leute,
wirst verhöhnt im Vogelzwinger.
Doch wie du auch hilflos hüpfst,
Riesenfederfächer lüpfst,
kläglich schleifst und erdgebunden,
bald bist du genug geschunden.
Wieder nach bestandner Mauser
bist du bald der Luftdurchbrauser,
und in machtgeschwellten Zügen
wirst du Raum und Zeit durchpflügen!
Heute ruppig, nackt und räudig,
morgen sonnenhoch und freudig!
Augen, ihr nahblinden Sterne:
seht, er bohrt sie in die Ferne!
In den Weiten sieht er‘s tagen,
hier mit Finsternis geschlagen.

Der Zug setzt sich, nach kurzem Verweilen, wieder in Bewegung Plötzlich erscheint der Trommler Mors vor dem Vorhang, am Rande der ersten Bühne. Maskenlärm und Trommelwirbel gehen durcheinander. Da öffnen sich die Vorhänge der ersten und zweiten Bühne, und man erblickt den Kaiser Napoleon mit seinen Marschällen, neben ihm Talleyrand. Der Kaiser nimmt den Feldstecher vom Auge.

Napoleon

Co tu tak brzęczą pisarczyki?

Talleyrand

Nie wiem, co to za okrzyki.

Napoleon

Pandurów znam ci ja i kozaków.
Alem nigdy nie widział kurtek na wzór ptaków.
To nie są Żydzi ani muzułmanie,
Ani Beduini ani Egipcjanie.
Co to za naród, gdzie ich domowe ogniska?
Nie wiem, tajemnicze to wszystko.

Talleyrand

Dla mnie też towarzystwo mocno podejrzane.
Nie wiem, gdzie gniazduje, gdzie ma żerowanie.
Wyglądają na duchy, które żyją w stadzie.
Ten najbardziej skubany ma największą władzę,
Współzjadacze, nieuprawnieni łykacze pszenicy,
Rzec można – powietrzni romantycy.
Tu w kraju poetów oraz naukowców
Wielu jest, tak mówią, takich wywrotowców.
Ludzi bez arów i wieprzy,
Ptasich móżdżków nadętych powietrzem,
Nicnierobów, współspaczy,
Darmozjadów, czasozabijaczy,
Ciężko pojąć to nieprawdopodobieństwo:
Tworzą idealne tym niebezpieczeństwo.
Myślę, że najpierw Wielkich zwyciężymy,
Potem się z drobnicą ową rozprawimy.
Mieszczanie i chłopi będą nam powolni,

Napoleon

Was lärmt denn dieses Federvieh?

Talleyrand

Ich weiß nicht, was der Haufe schrie.

Napoleon

Panduren kenn‘ ich und Kosaken.
Nie sah ich solche Federjacken.
Es sind nicht Juden, nicht Mosleminen,
nicht Mamelucken noch Beduinen.
Was ist‘s für ein Volk, wo brennen ihre Herdfeuer?
Ich weiß nicht, sie scheinen mir nicht geheuer.

Talleyrand

Auch mir ist diese Gesellschaft suspekt.
Ich wüßte nicht, wo sie nistet und heckt.
Ich halte sie für Schwarmgeister.
Der am meisten Gerupfte ist ihr Meister,
Mitesser, unberechtigte Körnerpicker,
sozusagen Luftromantiker.
Hier im Lande der Denker und Dichter
gibt es, so sagt man, viel solches Gelichter,
Leute ohne Ar und Halm,
das Vogelhirn erfüllt mit Qualm,
Sonderbündler, Eigenbrötler,
Nichtstuer, Zeitvertrödler,
schwer zu fassen, ganz unberechenbar:
sie bilden die ideale Gefahr.
Mir schwant, wir werden die Großen besiegen,
aber dann mit diesen Kleinen zu tun kriegen.
Der Bürger und Bauer wird uns gehorchen,

Ale nie wróble, bociany, sikorki:
Królowie, klechy, kanceliści,
Ale nie ci idealiści.
Jakże to uczynić, by ich uspokoić?
Może kilku oskubać, usmażyć, pokroić,
Dać upust współczucia wyrazom,
A reszta wtedy, wbrew naszym rozkazom
Zostanie dawnymi powietrznymi patriotami.
Będą budzić hałasem, rannymi gwizdami,
Z południa na północ wędrować stadami,
Na zachodzie i wschodzie ćwierkać wieczorami
Ideologiczny wierszyk:
Że są jedne Niemcy,
Bez celnych urzędów i strzeżonych granic.

Napoleon

Myśl jest przednia: rzecz jednakże w tym,
Kto tę myśl ogarnie i wprowadzi w czyn.
Jam człekiem właściwym, jeśli mnie zapytasz,
Też swego rodzaju jam zjadaczem żyta.
I granicznych słupów jestem wyrywaczem,
Nie jak ci tutaj, tylko obsrywaczem.
Acz też mierzę wysoko i frunę do końca,
Szybuję bez wysiłku tuż poniżej słońca.
Jestem jednakowoż większym praktykiem
I przede wszystkim genialnym taktykiem.

Talleyrand

Czy widzi wasza wysokość watahę
Ze słomianym cesarskim strachem,
Na wozie, co wśród ciżby brodzi?

Napoleon

Na farsy z cesarza cesarz się nie godzi.

aber nicht Sperlinge, Spechte und Storchen;
Könige, Pfaffenwänste und Zivilisten,
aber nicht diese Idealisten.
Wie soll man es machen, sie zu sistieren?
Man kann ihrer einige rupfen und rösten,
dessen werden sie sich getrösten.
Die übrigen trotzen unseren Verboten,
bleiben die alten Luftpatrioten.
Sie werden schweifen, sie werden lärmen
in Nord und Süd in großen Schwärmen.
Sie werden piepsen in West und Osten
die ideologische Litanei:
daß nur ein einiges Deutschland sei,
ohne Zollplackereien und Grenzposten.

Napoleon

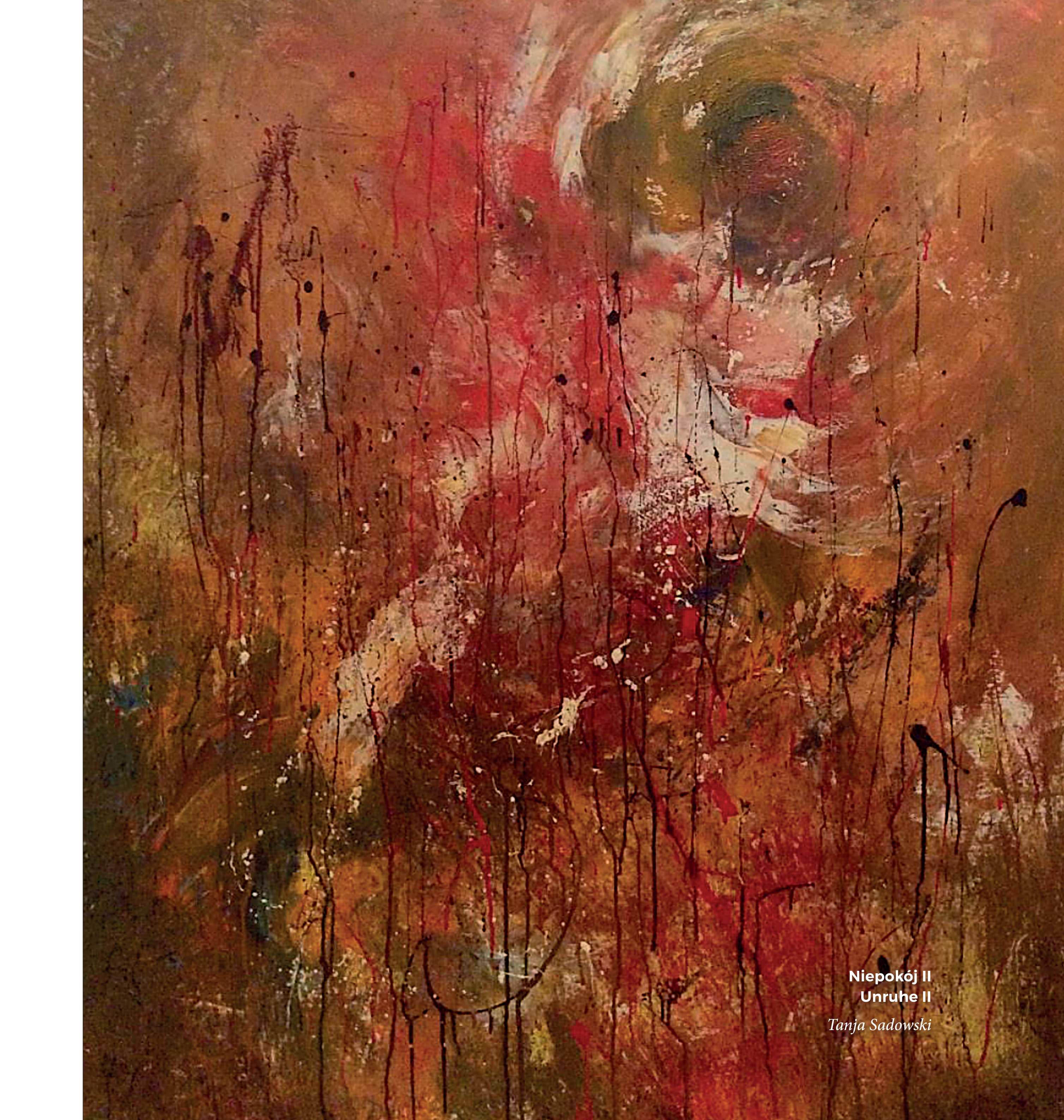
Der Gedanke ist gut: nur kommt‘s darauf an,
wer ihn hat und wer ihn durchführen kann.
Ich denke, dazu bin ich der Mann.
Auch ich bin eine Art Körnerbeißer,
eine Art Grenzpfahlniederreißer,
nicht wie jene dort etwa nur Guanoscheißer!
aber jedenfalls auch ein Flügelspreiter,
ein Durch-Sonnenhöhe-Gleiter.
Allerdings dabei ein Praktiker
und vor allen Dingen ein Taktiker.

Talleyrand

Bemerken Eure Majestät jene Gruppe
mit der strohernen Kaiserpuppe,
auf dem Wagen, der durch die Menge schwimmt?

Napoleon

Ich bin nicht für Kaiserfarcen gestimmt.



Niepokój II
Unruhe II
Tanja Sadowski

Talleyrand

Szkoda! A może ktoś zgadnie,
Co będzie, gdy kolos ze słomy upadnie.
Miejsce tego bożka zająć by na stałe,
Wtedy byłby koniec z tańcem, karnawałem.
Wynikłoby z niego coś pożytecznego.

Napoleon

Nic w tym pewnego.
Z wyglądu strach jest paskudnym hołyszem,
Lecz najprawdopodobniej jest świętym fetyszem.
Moża go do własnych celów wykorzystać,
Ale nie zniszczyć, to rzecz oczywista.
Zabobon i zniewolenie zarzuca mu ludność,
Więc by tego molocha może z ziemią zrównać.
Lub chwycić czuba słomianego,
I lud jednym cięciem uwolnić od niego.
Bezradnych potem łatwo byłoby oszukać,
Aby ukochanych nowych bogów szukać.

Talleyrand

Prawda. Majestat twój dobrze pojmuje,
Co ten uświęcony mimów gest reprezentuje.
Masz tu panie słomianego oto przeciwnika,
Cesarza ze Słomy – i w tym cały wic,
Po obu cielesnych, tych spod Austerlitz.
Fakt, że tego też wcale mądrość nie przenika,
Lecz lekceważyć nie wolno, ni nisko oceniać.
Trzeba go, tak jak wszystkich, zrównać gładko z ziemią.
Jeszcze świat huczy od sławnej Bitwy Trzech Cesarzy,
Dobrze, jeśli mieszczaństwu zaśmiać się przydarzy.
Mielibyśmy błogosławieństwo nieoczekiwane,
Właśnie to nagłe Dwóch Cesarzy Spotkanie.

Talleyrand

Schade! Man könnte sonst wirklich raten:
stürzt diesen strohernen Potentaten
und nehmt die Stelle des Götzen ein.
Dann würde der Karneval aus sein,
und es könnte sich manches daraus ergeben.

Napoleon

Die Sache ist gar nicht so uneben.
Der Anblick des Strohmanns ist nicht ästhetisch,
aber er scheint ein heiliger Fetisch.
Man kann ihn zu eigenen Zwecken herrichten,
oder aber man kann ihn vernichten.
Aberglaube und Knechtsinn unterwirft ihm die Massen.
So kriecht man denn in den Moloch hinein,
oder man muß ihn beim Schopfe fassen
und die Massen von ihm befrein.
Die Ratlosen wird man leicht mit einigen Leithammeln
um beliebige neue Götter sammeln.

Talleyrand

Wohl, wohl, Majestät erfassen jetzt ganz
diesen geheiligten Mummenschanz.
Sie haben da einen strohernen Gegner,
einen Cäsar von Stroh, das ist der Witz,
nach den beiden von Fleisch, denen von Austerlitz.
Zwar ist auch dieser kein Überlegner,
aber man darf ihn nicht unterschätzen
und muß ihn, wie jene, in aller Form matt setzen.
Noch dröhnt die Welt vom Ruhm der Dreikaiserschlacht.
Gut, wenn der Bürger auch wieder lacht!
Und da hätten wir, unerwartete Segnung,
nun plötzlich diese Zweikaiserbegegnung.

Tego najmłodszego, tego najstarszego,
Tego spełnionego i zniekształconego!

Napoleon

Na mój rozkaz stracha wnet ukamienować!
Grenadierzy – plac wyczyścić, otoczyć bez słowa!

Słomiany strach zostaje ukamienowany i rozerwany na strzępy. Francuscy grenadierzy wynoszą wszystko ze sceny.

Właśnie wpadłem na koncept:
Widmo cesarskie szczęśliwie w strzępy rozerwane.
Divide, imperabis! Lecz skrawki nie będą już maltretowane.
Zebrać mi insygnia wraz pieczołowicie,
Jabłko, berło, tutti quanti! –
Karnawał idzie dalej, acz sempre avanti.
Czemu by nie miał w Luwrze drżeć o swoje życie?
I tak go anektuję,
Szczególnie jeśli Kapitol na nowo zbuduję.
I do mego tytułu słówko Augustus tylko dokoptuję.
Do tego czasu muszę trochę popracować,
Wszystko ma swój czas – oto mędrca słowa.
Zamienię Europę w wojenną machinę,
Dies irae: zegnę karki, zniszczę Kartaginę,
Aroganckich kramarzy na pirackich wyspach,
Będą bić mi pokłon i nisko czapkować,
Morza z nich oczyszczę, a korsarską przystań,
Zmiotę i wybiję anglosaskie szczury.
Choćbym miał krew pijać, wbrew prawom natury.
Za wory pełne złota wrogów mi kupują,
Teraz sam ich w nie wsadzę, w worach wylądują,
Te utopię w kanale.
O swej klęsce stale
Będą myśleć, jak car i cesarz pod Austerlitz,
Z mojego powodu na dnie morza gnić.

Der Allerjüngste, der Allerälteste,
der Allervollkommenste, der Allerentstellteste!

Napoleon

Ich befehle, man soll den Popanz steinigen!
Dann laßt Grenadiere den Schauplatz reinigen!

Die Strohpuppe wird gesteinigt und zerrissen. Französische Grenadiere treiben alles aus der Orchestra.

Da kommt mir übrigens eine Idee.
Das Kaisergespenst ist ja glücklich zerschlagen.
Divide, imperabis! Man soll die Fetzen nicht forttragen,
besonders sorgfältig die Insignien sammeln –
Reichsapfel, Szepter, tutti quanti! –
Der Karneval geht doch sempre avanti.
Warum soll das Gemüs‘ nicht im Louvre bammeln?
Ich habe es dann für alle Fälle,
besonders, wenn ich das Kapitol wiederherstelle
und meinem Titel das Wörtchen Augustus zugeselle.
Bis dahin braucht‘s ein Stück Arbeit.
Wie sagt der Weise: alles hat seine Zeit.
Ich verwandle Europa in ein Kriegslager;
dies irae: ich beuge sie schon, die Karthager.
Diese anmaßlichen Krämer auf ihren Flibustier-Inseln,
sie sollen mir noch um die Füße winseln.
Ich säubere die Meere von diesen Piraten,
diesen pestilenzialischen angelsächsischen Seeratten!
und müßt‘ ich bis über den Scheitel in Blut waten.
Sie kaufen mir Gegner mit ihren Geldsäcken,
ich werde sie selbst in die Säcke stecken
und werde sie in den Kanal versenken.
Dort können sie über ihren Bankrott nachdenken
wie gestern zu Austerlitz Kaiser und Zar,
meinethalben einige tausend Jahr.

Tymczasem niemieckie wybitne uliczne towarzystwo przejmyje akcję. Kurtyna drugiej sceny zamyka się, ukrywając Napoleona i jego generałów. Na pierwszej scenie pojawia się Hegel, niemiecki filozof.

Hegel

Widzieliście człowieka, jak zwie się, nieważne!
Ducha Świata w nim widzę wyraźnie.
W nim Dusza Świata ma reinkarnację,
A Bogini Rozsądku swą manifestację.
Powiem to śmiało, wprost i z przekonania,
Z poniżająco dumną dozą karku zginania:
Moja filozofia historyczna
Przez niego stała się profetyczna!
Tam stoi, idea państwa w nim ucieleśniona
I duch, co ideę zrodził i poruszył.

Gimnastyk Jahn wchodzi po stopniach na pierwszą scenę

Gimnastyk Jahn

Słyszy jak koniczyna rośnie i trawa zielona!
A dlaczego? Bo ma długie uszy.

Pierwszy obywatel

woła z publiczności

Stul dziób, chamie, prostaku, nie beblaj!
Nie obrażaj mędrca świata Hegla!
Jak on kraje, tak się staje.

Gimnastyk Jahn

Oczywiście, to mistrz bajek!

Mittlerweile hat ein distinguiertes deutsches Straßenpublikum die Orchestra eingenommen. Nun schließt sich der Vorhang der zweiten Bühne und verbirgt Napoleon und seine Generäle. Auf der ersten Bühne aber erscheint Hegel, der deutsche Philosoph.

Hegel

Ihr saht diesen Mann: einerlei, wie er heißt!
ich sehe in ihm den Weltgeist.
In ihm ist die Weltseele inkarniert,
die Göttin Vernunft, die sich manifestiert.
Ich darf es sagen aus Überzeugung
mit demütig-stolzer Nackenbeugung:
Meine Geschichtsphilosophie
ward durch ihn zur Prophetie!
Dort stand die verkörperte Staatsidee
und auch der Geist, der sie geboren.

Der Turnvater Jahn steigt die Stufen zur ersten Bühne herauf.

Turnvater Jahn

Er hört das Gras wachsen und den Klee!
Denn warum? Er hat lange Ohren.

Erster Bürger

ruft aus dem Publikum

Halt‘ Er den Schnabel, grober Flegel!
Insultier‘ Er nicht den Weltweisen, den Hegel!
Wie er‘s doziert, so ist‘s bestellt.

Turnvater Jahn

Jawohl, er ist ein Phrasenheld!

Pierwszy obywatel

A ten tu to istny cham!

Gimnastyk Jahn

Zgadza się: jam Gimnastyk Jahn.
Chamski i teutoński do cna bezgranicznie.
I nie mówię tego wcale ironicznie!
Tego tutaj i jego ciągłe wymyślanie,
Wciągnę na śniadanie.
Ale tylko z porządnym, czarnym chlebem z szynką,
Nie pogardzę też wina reńskiego kapinką.
Gdzie on zamieszkuje? Pewnie te regiony,
Gdzie dusze błogosławione mają swoje domy,
Inaczej mógłby piętę niemiecką przydeptać,
Trzy tysiące imion diabelskich wyszeptać.
Niech mnie jednak szatan broni,
Żebym czas miał na hegelskie sceny trwonić!
Zamiast z Heglem heblować,
Wolę z ptactwem figlować,
Przepisać sobie wolę z włosami i skórą
Rosół z oskubaną niemiecką kurą.
I na dodatek, choć może jest wcześnie,
Zapieję całym gardłem feniksową pieśnią.

Krypto-Niegentleman

Znamy tę pieśń! Nucić się ją zdarza,
Kieruje się przeciw tronom i ołtarzom.

Gimnastyk Jahn
odkrzykuje

Jak mu kapelusz z głowy zrzucicie,
Wtedy łysy placek zobaczycie.

Erster Bürger

Er aber ein rechter Grobian!

Turnvater Jahn

Das stimmt: ich bin der Turnvater Jahn.
Echt grobianisch, echt teutonisch.
Dies sage ich keineswegs ironisch.
Diesen Mann da, mit seiner Ideenfabrik,
den fresse ich zum Frühstück.
Aber nur mit dem nötigen Schwarzbrot und Schinken
und nicht, ohne gehörig Rheinwein zu trinken.
Wo lebt denn der Mann? Wahrscheinlich in Regionen,
wo die seligen Geister wohnen,
sonst könnt‘ er die Ferse, die Deutschland zertreten,
in Dreitausendteufelsnamen doch nicht anbeten.
Soll mich doch der Satan bewahren,
in diesen Hegelschen Himmel zu fahren!
Statt mit solchen Hegeln zu segeln,
halt‘ ich es lieber mit den Vögeln.
Verschreibe mich lieber mit Haut und Haar
dem gerupften deutschen Aar.
Und meinethalben ein wenig verfrüht,
sing‘ ich sozusagen das Phönixlied.

Ein Krypto-Nichtgentleman

Man kennt das Lied! Man kennt es schon!
Es richtet sich gegen Altar und Thron.

Turnvater Jahn
ruft zurück

Nehmt ihm den Hut vom Kopfe weg,
da findet ihr einen kahlen Fleck.

Jego tajna sekta, uwaga, uwaga!
Nie planuje Niemcom ni trochę pomagać.

Krypto-Niegentleman

Uwaga! Czas na kłamstwa chwilę,
Demagogią mi tu wonieje na milę.

Gimnastyk Jahn

Ach tak. A mnie i tak nie podskoczycie!
Wszak narodził się nam zbawiciel.
Jeszcze mała dziecina,
całe Niemcy winne przy piersi ją trzymać.
Myśl niemiecka – tak się ją traktuje.

Drugi obywatel

Bękart! Ja za niego dziękuję.

Gimnastyk Jahn

Dziecko stanie się mężem, w czyn zmieni się słowo,
powstanie niemieckie państwo narodowe.

Trzeci obywatel

Merci! Dzięki, bigos jako danie obiadowe…

Pan von Stein wchodzi również na stopień pierwszej sceny i staje obok Jahna

Pan von Stein

Tak, bigos, tutaj rację macie,
to dziś właśnie kraj niemieckich plemion gubi,

Achtung! seine geheime Gilde
führt wider Deutschland nichts Gutes im Schilde.

Der Krypto-Nichtgentleman

Aufgepaßt, jetzt wird gelogen!
Ich wittre, ich wittre Demagogen.

Turnvater Jahn

Ach was, mich läßt er ungeschoren!
Ist uns doch ein Retter geboren.
Freilich, das Kindlein ist noch klein.
Ganz Deutschland muß seine Amme sein.
Es ist geheißen: der deutsche Gedanke!

Zweiter Bürger

Ein Bastard, für den ich mich bedanke.

Turnvater Jahn

Wird das Kindlein zum Mann, der Gedanke zur Tat,
dann haben wir den neudeutschen Nationalstaat!

Dritter Bürger

Merci! Wir danken für den Salat.

Freiherr vom Stein steigt ebenfalls die Stufen zur ersten Bühne herauf und stellt sich neben Jahn.

Freiherr vom Stein

Ja, ein Salat, da habt Ihr recht,
ist heut das Land der deutschen Stämme.

naród na tym traci,
galijskie koguty bigosu nie lubią.
Niech diabeł sprowadzi tu pańskich kucharzy,
niech nas posiekają na plastry w tej chwili,
żeby nas obcy lepiej przetrawili,
by w naszej słabości w moździerzu zmiażdżyli.
Niech diabeł tu pańskich lokajów sprowadzi,
tych, co nam, pożeraczom, służą, radzi czy nieradzi.
Ci mogą najgorsze przetrwać kąszące szczęk ruchy,
francuskie żołądki i ruskie badziuchy.
Ci strawią nas jak wróbla, bez słowa,
jak Anglik swój pudding światowo-śliwkowy.
Pomyślcie o Francji, tak frykasów pełnej
i o Anglii pokrytej szańcami zupełnie.
Tak piękna rzeźba rozbita już cała,
że każdy kamieniarz wyniesie kawałek.
Jeśli Niemcy mają przetrwać ten czas, to w tym sedno,
by panowała zewnętrzna i wewnętrzna jedność!

Der Nation bekommt er schlecht,
besonders die gallischen Hahnenkämme.
Hole der Teufel die Herren Köche!
die uns zerhacken und zerreißen,
damit uns die Fremden besser zerbeißen,
die uns zermörsern in unserer Schwäche.
Hole der Teufel die Lakaien!
die uns servieren den Fressern, den zweien.
Sie können die größten Bissen vertragen,
der gallische und der russische Magen.
Sie verdauen uns wie einen Sperling
oder wie der Engländer seinen Weltplumpudding.
Denkt euch doch Frankreich so frikassiert
und England so kreuz und quer tranchiert!
Eine schöne Statue so zerschlagen,
daß jeder Steinklopfer sein Stück kann davontragen.
Soll Deutschland widerstehen der Zeit,
braucht‘s außen und innen Unteilbarkeit.

Obywatel Świata

To nie moje opinie, to nie moje słowa,
ja wolę nie-niemieckością promieniować.
Diadem ozdobiony złotem, diamentami,
na Germanii blond czaszce złości mnie pasjami,
ja kocham wielobarwność i nuty tęczowe,
każdy kamień jest książęcym słowem,
słońce, które rzuca pałacowe błyski.
I bardziej dla siebie, niż wszystko we wszystkim.

Der Weltbürger

Solche Opinionen sind nicht die meinen.
Ich wollte lieber undeutsch erscheinen,
als daß ich das Diadem, das juwelengeschmückte,
auf Germaniens blondem Scheitel auch nur verrückte.
Ich liebe das vielfarb reiche Gestrahle.
Jeder Stein eine fürstliche Kapitale,
eine Sonne höfischen Glanzes
und mehr für sich als im Ganzen ein Ganzes.

Gneisenau

Czy ta praca tak pożyteczna,
czy ta fasada taka świąteczna,
bez obrysu podstawy oraz bez statyki,
wszystko staje się takim jakimś fiki-miki.

Gneisenau

Und ob das Werkstück noch so köstlich
und die Fassade noch so festlich,
ohne Grundriß, ohne Statik
bleibt das Ganze Tataratatik.

Kładzie dłoń na ramieniu Pana z Kamienia

Tu stoi naszej Rzeszy twórca i tworzywo,
Pan z Kamienia, zaprawdę, tak ów się nazywa.
Dajcie jemu władzę, dajcie robotników,
dziś rozpocznie budowę, czekajcie wyników.
Czy jako fundament czy kamień węgielny,
Pan z Kamienia wpasuje się zgoła samodzielnie.
O, gdybyśmy mieli z rodu Kamiennego
więcej! Nie tylko jednego.
Znacie ten kamieniołom, który ja tak cenię,
byłbym kamieniarzem, stukałbym kamienie.
Jakby wyglądał gmach Niemieckiej Rzeszy
z takich oto Kamieni, wszak nikt nie zaprzeczy.
Byłby to gmach mocny, rozległy i śliczny,
prawdziwy poemat architektoniczny.
Jasne izby, sale, ścieżki wśród ogrodu:
Zdrowe, silne, żywe ciało dla silnej,
żywej duszy narodu.

Trzeci obywatel

Weźcie tego Austriaka za fraki,
co nam będzie Austriak truł, taki owaki!

Gimnastyk Jahn

Prawda! Prawdziwy niemiecki mężczyzna
od niemieckiego serca zaczyna.
A w tobie serce martwe niby kamień,
stąd wznosisz jedynie to puste wołanie.

Krypto-Niegentleman

Znana jest, ta budowa jedności,
książęta coś wam tam skapną,

Er legt seine Hand auf die Schulter des Freiherrn vom Stein

Hier steht unser Reichsbaumeister,
Reichsfreiherr vom Stein, so heißt er:
gebt ihm Vollmacht, gebt ihm Werkleute,
und den Bau beginnt er heute.
Ja, als Grund- und Eckstein
baut der Stein sich selber ein.
O hätten wir doch von solchen Steinen
Mandeln und Schocke, nicht nur einen.
Wüßt‘ ich den Steinbruch, den ich meine,
ich würde Steinklopfer, klopfte Steine.
Wie sähest du, deutsches Reichshaus,
errichtet von solchen Steinen, aus.
Du wärest fest, geräumig und licht,
ein wirkliches Architekturgedicht,
helle Zimmer, festliche Säle:
ein gesunder, starker, heiterer Leib für
die starke, heitere Volksseele.

Dritter Bürger

Nehmt doch den Österreicher beim Kragen!
Was hat uns der Österreicher zu sagen!

Turnvater Jahn

Die Wahrheit! Der echte deutsche Mann
fängt mit dem deutschen Herzen an.
Das hängt in dir noch tot wie Blei,
deshalb erhebst du ein leeres Geschrei.

Der Krypto-Nichtgentleman

Man kennt ihn, diesen Einheitsbau.
Die Fürsten werden euch was niesen –

z Nassau zwolennika wolności
na bramie twierdzy ostrą piką zatkną.
To słynne państwo zjednoczone,
pod niemieckich heretyków nadzorem.
To w rządzących wzbudzi instynkty prze-diable.
Już słyszę, jak ostrzą szable.

Pan von Stein

Tak więc zbudujemy i mieczem, i kielnią,
jak ci, co wilczycę ssali,
i bogiem wojny Marsem się pieczętowali.

Krypto-Niegentleman

Tak jest, jak diabeł z konfraternią.

Pan von Stein

Czemu by właściwie monarchie nie miały
ciągnąć na powrozie z gruntu takim samym?
Co szkodzi, aby Niemcy całe rozświetlały?
Nikt przecież nie stoi wyżej niż ojczyzna,
hańba, kto się do takiej synekury przyzna.
Każdy przecież chętnie odda za nią życie,
a kto tak uczyni – równy wojewodzie.
Kto krew swoją odda w zastaw należycie,
za jedyną Rzeszę w niemieckim narodzie,
choćby co dzień walczył o chleb i wypłatę,
tak naprawdę jest księciem, panem i magnatem.

Czwarty obywatel

Haha! Ten typ już przegrany bezwiednie,
przez swe jakobińskie przepowiednie.
Biada, o wy prowokatorzy oraz podżegacze,
ideolodzy, ludoomamiacze!

den Reichsfreiherrn aus Nassau
an einem Festungstor aufspießen!
Dieser famose Einheitsstaat,
zu deutsch der Ketzerdominat,
er wird die Herrscher hoch ergötzen:
ich höre sie schon die Säbel wetzen.

Freiherr vom Stein

So werden wir bauen mit Schwert und Kelle
wie jene von der Wölfin Gesäugten
und von dem Kriegsgott Mars Gezeugten!

Der Krypto-Nichtgentleman

Jawohl, wie der Teufel und sein Geselle!

Freiherr vom Stein

Doch weshalb sollten die Monarchien
mit uns nicht am gleichen Strange ziehen?
Weshalb sollten sie nicht für Deutschland glühen?
Denn keiner hat einen so hohen Stand,
daß höher nicht stünde das Vaterland.
Liebt er es nicht mehr als sein Leben,
so ist er an Adel dem nicht gleich,
der bereit ist, sein Leben zu geben,
zu verspritzen sein Blut für das einige Reich.
Der Tagelöhner, der das getan,
ist dann in Wahrheit der fürstliche Mann.

Vierter Bürger

Haha! Schon ist der Kerl erledigt
mit seiner Jakobinerpredigt.
Daß dich! Ihr Unruhstifter und Aufrührer,
Ideologen und Volksverführer!

Drugi obywatel

Państwo narodowe? Dajcie spokój, aż szkoda się głowić,
a może boski porządek świata trzeba ustanowić?
Nienamacalny i nienaruszalny.
Kto spróbuje, ten drań albo kiep piramidalny.

Scharnhorst
staje obok Steina i Jahna

Choć nie poważana, tudzież wyśmiewana,
tutaj myśl niemiecka jest właśnie myślana!
W naszej kuchni alchemicznej
niemiecka Psyche rysy swe wykuwa śliczne.
Tutaj się odlewa wśród trudów i potów
normalnych niemieckich patriotów,
którym co najmniej tyle dumy narodowej wdrażam,
ile Anglik czy Francuz oczami wyraża.
Daleko nam jednakże do tego,
by tworzyć niewolnika ograniczonego,
by topić, uszlachetniać, obrabiać i wzmacniać,
chcemy, by stał pewnie na swych nogach własnych.
Mieszczanin, chłop czy robotnik,
zamiast go uciskać, biczować,
chcemy mu kręgosłup zgięty wyprostować.
Zamiast się poniżać, zniżać się i płażyć,
chcemy go w prawa ludzkie wyposażyć.
I jestem też pewien, że uda się coś:
wykuć weń instynkty niemieckie na wskroś.
Mamy przecież las z bohaterami,
pełnymi szacunku, żadnymi wiedźmami,
mamy wojowników jak piasku nad morzem,
obrony cywilnej żadna moc nie zmoże.
Niezbici, niewzruszeni,
przez obowiązek święty, straszny, uskrzydleni.

Zweiter Bürger

Ein Nationalstaat? Wir können verzichten!
Oder sollen wir etwa die göttliche
Weltordnung zugrunde richten?
die unantastbare, die unanrührbare?
Wer‘s versucht, ist ein Schuft oder Narre!

Scharnhorst
ist neben Stein und Jahn getreten

Ob auch verachtet und verlacht,
hier wird der deutsche Gedanke gedacht!
In unserer alchimistischen Küche
wird erschaffen die deutsche Psyche.
In unsren Gewölben gießt man schon
den Normalpatrioten deutscher Nation,
der mindestens so viel Nationalehre besitzt,
als sie jedem braven Engländer
oder Franzosen im Auge blitzt.
Ferner sind wir drauf und dran,
den sogenannten beschränkten Untertan
zu schmelzen, zu läutern, umzugießen.
Wir wollen ihn sehen auf festen Füßen:
den Bürger, den Bauer, den Arbeitsmann.
Statt sie zu drücken und zu knicken,
wollen wir ihnen vielmehr das Rückgrat graderücken!
Statt sie zu beugen und zu knechten,
wollen wir sie machen zu Aufrechten.
Dann bin ich gewiß, daß es uns gelingt,
ihnen einzuhämmern den deutschen Instinkt.
Wir haben dann einen Wald von Helden,
nicht von alten Weibern, mit Respekt zu vermelden.
Wir haben Krieger wie Sand am Meer.
Eine unüberwindliche Landwehr.
Ungeprügelt, ungeschurigelt,



Posłuszeństwo psa
Hundegehorsam

Frank Hiller

Nikt się nie zawaha, swoje życie cenne
za niemiecką wielkość odda nader chętnie,
zaś nasi kowale pracują z rezonem
nad nowo-niemieckim lud-cesarskim tronem.
I dobrze by było, gdyby swe litery
posadził nań nowy-stary Fryc-Fryderyk,
który był zmęczony niewolników gnaniem,
teraz damy mu wolnych ludzi we władanie.
Ewidentnie brak jeszcze człeka ery nowej,
co poruszy Niemcy czynem tudzież słowem.
Mocnego dość, by nagiąć naród i książęta liczne
i pokazać im wszystkim wolności uliczkę.

von einer geheiligten, furchtbaren Pflicht beflügelt,
wird keiner zögern, sein kostbares Leben
für deutsche Größe hinzugeben. –
Auch arbeiten unsre Schmiede schon
an einem neudeutschen Volkskaiserthron!
Nur hätten wir gerne für diesen Sitz
vielleicht einen neuen Alten Fritz,
der müde war, Sklaven zu gebieten.
Wir könnten ihm dann freie Männer anbieten.
Freilich fehlt noch der Mann der Zeit,
der Zwingherr zur Deutschheit,
markig genug, Volk und Fürsten zu beugen
und ihnen die Gasse der Freiheit zu zeigen!

Pierwszy Obywatel

Wolność! To byśmy mieli sielsko.
Znamy to. Znamy się z tymi lekarstwami.
Zrobicie paryskie błoto tu diabelskie,
postawić by was przed muszkietami,
wpakować was w karceru cele!
Brak Schillera, z Wilhelmem Tellem,
który zabije nam Gesslera,
przeleje krew i sponiewiera,
i lud, żeby chwalił bohatera.

Henryk von Kleist staje obok Steina, Jahna i Scharnhorsta.

Erster Bürger

Freiheit! Da hätten wir ja den Speck!
Das kennt man! Man kennt schon die Apotheke!
Ihr macht Pariser Teufelsdreck:
am besten, man stellte euch vor die Muskete!
Sie gehören in Kerkerzellen.
Fehlt nur noch Schiller mit Wilhelm Tellen,
der meuchlings den Geßler erscheußt
und obrigkeitliches Blut vergeußt.
Und daß man am Ende den Schurken preist.

Heinrich von Kleist faßt Fuß neben Stein, Jahn und Scharnhorst.

Henryk von Kleist

Kto mi Wilhelma wskazał kuszę,
ten najgłębiej wejrzał w moje zmysły,
moje najtajniejsze, najgęstsze zamysły.
Jam poeta, Henryk von Kleist i tuszę,
iż Tella czyn i śmierć Gesslera
to koniec dżumy i cholery.

Heinrich von Kleist

Wer mich auf Tellens Armbrust weist,
der hat erkannt mein tiefstes Sinnen,
mein heimlich-düstres Gedankenspinnen.
Ich bin der Dichter Heinrich von Kleist.
Des Tellen Tat, des Geßlers Tod,
war‘ wohl am Ende ein Ende der Not.

Z urodzeniam wojennym pruskim jest arystokratą,
chcę czynu – a nasz król Kunktator.
Napisałem sztukę wprawdzie – to „Bitwa Hermana”.
To był czyn. Ale raczej wydumany.
To mnie nie może wcale zadowolić,
moje sny aż płoną, moje serce boli.
W płonącym łożu leżę i zmęczony dyszę,
i głosy mnie budzą – ratuj, ratuj – słyszę.
Ratuj nas przed świata wiecznym zniewalaczem,
przed nielitościwym ludzi poniżaczem.
Lecz nikt się nie broni,
prócz noża w mej dłoni,
mój dzień tak się rozpoczyna,
zarzynam Korsykanina.

Von Geburt bin ich preußischer Kriegsaristokrat.
Unser König ist ein Kunktator, ich will die Tat!
Zwar schrieb ich ein Stück: Die Hermannsschlacht.
Das war eine Tat: aber nur gedacht.
Damit kann ich mich nicht begnügen.
Meine Schläfen glühn, meine Pulse fliegen.
Ich liege in einem brennenden Bette.
Nachts wecken mich Stimmen: Rette, rette!
Rette uns vor dem Weltenknechter,
dem unbarmherzigen Menschen Verächter!
Aber da ist kein Widerstand,
außer das Messer in meiner Hand.
Mein Tag würde anbrechen,
könnt‘ ich den Korsen niederstechen.

Pierwszy Obywatel

Do karceru z głupcami i buntownikami,
z bandą malkontentów oraz z krzykaczami!
Najpierw wierszopisarz, a potem przestępca.
Najpierw maruda, potem zdrajca i odstępca.

Erster Bürger

Ins Karzer mit allen Narren und Schwärmern,
malkontenten, gefährlichen Lärmern!
Erst Verseschmied, dann Attentäter!
Erst Winsler und Dusler, dann Hochverräter!

Gimnastyk Jahn

Obyście się udławili w waszym zaślepieniu,
my przysięgamy wytrwać w tym postanowieniu.

Jahn, Scharnhorst, Stein, Gneisenau i Kleist
wznoszą ręce do przysięgi.

Turnvater Jahn

Unsrethalben erstickt in eurer Verblendung:
wir aber, wir schwören zu unsrer Sendung!

Jahn, Scharnhorst, Stein, Gneisenau und Kleist
erheben die Hände zum Schwur.

Głosy
z orkiestry

Wątpliwa przysięga, Schillerowska wizja i poezja,
schizma i niebezpieczna fantazja.

Stimmen
aus der Orchestra

Ein Rütlischwur, eine Schillersche Poesie!
Eine höchst bedrohliche Phantasie!

John Bull z workiem złota wychodzi przed kurtynę i na przód sceny. Jahn, Scharnhorst, Stein, Gneisenau i Kleist opuszczają ją.

John Bull

Ja mówić – za mało złota w grze tej liczę.
Tu ja mieć angielski pound – bez ograniczeń.
Dużo angielski pound ja przytargałem,
bo sobie pomyślałem,
że angielski pound niemiecką odwagę nakręca.
Że angielski pound niezgodę wlewa w serca,
Tak sobie pomyślałem.
Ale co to ja chciałem…
Widzę, że koty drzecie z Małym Kapralem.
Psst! My nie za głośno być chcialem,
Żeby nas nie zobaczyć i nam zrobił raban,
musimy temu łotru postawiwszy szlaban.
The Prussians są z plemienia starego i bohaterskiego,
też mieliście monarchs very odważnego,
na przykład Augusta Drugiego Mocnego.
Już w pra-pra-czasach przecież wyście
angielskim poundem świetnie wy obracaliście.
Dlatego nie będziemy was here infekować,
my są merchants. O prezentach zatem nie ma mowy,
ale my Englishmen, my jesteśmy kolonizatorzy,
wy w puszce piasku, biedni, zimni, chorzy.
Kreatury z Louvru do dziś tekst mają taki
o waszym brave królu, że to „król biedaków".
Kto chce żyć w naszym świecie przeklętym
musi wszędzie dźwigać cały wór pieniędzy.
Komu kawał mięsa strawić się udało,
ten, diabeł świadkiem, może biegać śmiało.
Ale mięsa somehow nie poradzić przełknąć,
to dostać ból brzucha i ogólną ciepłość.
Teraz chcieć ja na ręce splunąć sobie
I na piękne gwinee rzucić łasym okiem.

John Bull mit einem Geldsack tritt aus dem Vorhang und bis vorn an die Bühne. Jahn, Scharnhorst, Stein, Gneisenau und Kleist verlassen sie.

John Bull

Ich sagen, es sind nicht genug Gold im Spiel.
Hier haben ich englische Pound, sehr viel.
Sehr viel englische Pound haben ich mitgebracht,
weil ich mir haben bei mir gedacht,
daß englische Pound deutschen Mut macht.
Englische Pound machen auch Zwietracht,
haben ich so bei mir gedacht.
Aber davon ein andres Mal.
Ich seh', euch plagen der kleine Korporal.
Pst! still! wir wollen nicht sein zu laut,
daß er nicht merkt und uns hinterrücks in die Pfanne haut.
Well, wir müssen dem Wüterich setzen ein Damm.
The Prussians sind alter Heldenstamm!
Ihr haben auch sehr brave Monarken,
wie zum Beispiel August den Starken.
Sie haben schon in Ur-Ur-Zeiten
mit unsere englische Pound sehr gut gearbeiten.
Ihr werden euch deswegen nicht kränken,
wir sind Merchants, is gar keine Rede von Schenken.
Aber the Englishmen, wir sind Kolonisatoren.
Ihr saßt in der Sandbüchse arm und verfroren.
Die Kreaturen vom Louvre sprechen noch heute
von eure brave König als »König von arme Leute«.
Wer will leben in unsre verdammte Welt,
der muß nehmen überall sein Stück Geld.
Wer hat ein Stück Schöpsenfleisch verdauen,
der, Teufel, der können dann ordentlich um sich hauen.
Aber wenn er nicht kriegen das Fleisch zu schlucken,
dann kriegen er flauen Magen und Mucken.
Jetzt wollen ich mir in die Hände spucken
und meine schöne Guineen begucken.

Obywatel Świata

Wychodzi z orchestry i stuka Johna Bulla w ramię

Czy mógłbym najuprzejmiej pytanie skierować,
gdyż mam potrzebę informacyjności:
dlaczegóż wasza miłość tak się afiszował,
macież jakieś braki w polu świadomości?
Czy nieprzewidzianego coś pana spotkało,
czy też może przez dziurę na łeb napadało?

John Bull

A to because of Frenchman z powodu,
wprawdzie pod Trafalgarem daliśmy mu bobu,
gdzie przegrał bitwę z admirałem Nelsonem
i statków mnóstwo Frenchmana
być na dnie przewiercone.
But cesarz who is called Bonaparte
zawsze szedł w zaparte,
i nie chcieć pozdrawiać our Union Jack.
Ale daliśmy jemu, wiać musieć jak pies.
Ja bardzo nienawidzić bloody Napoleona
ponieważ on wróg śmiertelny Albionu.
Także samo fryderycjańskiej Rzeszy,
więc nienawidzić go my oba, temu nie zaprzeczy.
Czy stoi przede mną Rita czy też Roger,
for ever good angielskie musi zostać morze,
i for ever pruskie ma być pruskie władztwo ziemskie,
na to, mój bracie, old fellow, dajmy sobie ręce.
Tutaj mieć pieniądze i razem ruszajmy,
bandytę do mysiej dziury zaganiajmy.

Der Weltbürger

ist bequem aus der Orchestra heraufgestiegen
und klopft John Bull auf die Schulter

Dürfte ich mir ganz untertänigst zu fragen gestatten,
möchte gern ganz gehorsamst wissen,
warum Ihro Gnaden sich so echauffiert hatten?
Haben Sie denn kein gutes Gewissen?
Ist Ihnen irgendwas Unvorhergesehnes begegnet,
oder wie hat‘s Ihnen sonst in die Bude geregnet?

John Bull

Oh, es ist bloß wegen the Frenchman. Zwar
wir haben ihm eins versetzt bei Trafalgar,
wo hat an Admiral Nelson Seeschlacht verloren,
und sind worden viel Ships von Frenchman
in Grund gebohren.
But the Kaiser who is called Napoleon
hat immer noch die Opinion,
nicht wollen zu grüßen our Union Jack,
aber wir haben gemacht ihm, zu zeigen das Heck.
Ich hassen sehr blutig Napoleon,
weil er sein Todfeind von Albion,
wie er ist Todfeind von fridrizianisches Reich.
Wir wollen ihn hassen beide zugleich.
Ob ich blicke nach Luv und Lee,
for ever good English muß bleiben die See
und for ever gut preußisch gut preußisch Land.
Darauf geben mir, Bruder, old fellow, die Hand.
Hier haben mein Geld, wollen wir beide losschlagen
und den Banditen ins Mausloch jagen.

Pierwszy głos
z orchestry

Co gada ten zza Kanału typek feralny?
Jesteśmy neutralni! Jesteśmy neutralni!

Drugi głos
z orchestry

Ów typek na ten lep nas nie chwyci,
pisanie aktów to mój jest cel życia.
Co nas obchodzą sprawy tego świata,
jak długo trzymamy się kapralowego bata?

Trzeci głos

Szamotajcie się na zewnątrz, jak wam się podoba,
jak długo u nas w Prusiech fajka i ładna pogoda.

John Bull

O well, it's a good thing, fajki i tabaka.
Ale dziwi bardzo, że wy mieć na to smaka,
I nie potrzebować słynny kapralowy bat,
ani ten przeklęty Rok Ptak,
który wam mapę kraju calutką rozszarpie,
mieć na myśli of course tego Bonaparte.
I niebo zaciemni tak jasne nad nami,
ja nigdy nie myśleć, żeście być Niemcami.

Pierwszy Głos

Jeszcze lepiej! Niemcy są dla nas zbyt hiszpańskie!
Nadchodzimy! Prusy są fryderycjańskie.
Jasny gwint! Po co nam nasze kamasze,

Erste Stimme
aus der Orchestra

Was redet der Kerl von überm Kanal?
Wir bleiben neutral! Wir bleiben neutral!

Zweite Stimme
aus der Orchestra

Was will der Kerl: wir gehen nicht auf den Speck!
Akten schreiben ist mein Lebenszweck.
Was kümmern uns die Händel der Welt,
solange der Korporalstock hält.

Dritte Stimme

Balgt euch da draußen, wie's euch beliebt,
solange es hier in Preußen Fidibusse und Tabakspfeifen gibt!

John Bull

O well, is a good thing, Pfeifen und Tabak,
aber wundert mir sehr, daß ihr jetzt haben dran Geschmack
und nicht gebrauchen eure berühmte Korporalstock
wider den verfluchte europeanische Vogel Rock,
der euch zerfetzten die ganze deutsche Landkarte –
ich meinen natürlich den Bonaparte! –
und verfinstern den Himmel weit und breit.
Haben ich gedacht, daß ihr Deutsche seid.

Erste Stimme

Noch besser! Deutschland ist uns spanisch.
Man komme uns! Wir sind friderizianisch.
Potzblitz, wofür hätten wir seine Gamaschen,

czy chcemy obcym warzyć słodką kaszę?!
Żyjemy tu w pokoju i w zgodzie,
z Niemcami nam nie po drodze.

Obywatel Świata

W dewocji najbardziej zniewolonej
mówicie o cesarzu Napoleonie.
Bohater wojenny jest dla was niesympatyczny,
w żadnym wypadku jam demokratyczny.
Lecz mówi się, bez fantazji wzruszeń,
że ten homme-peuple jest z pewnością
światowym geniuszem.
Postawę bete allemande jak najniżej cenię,
ja reprezentuję w kraju wykształcenie
i czyn, avec permission, pod niebiosa sławię,
co kosztował Moguncję razem z Akwizgranem.
Moguncja, Akwizgran, Kolonia wraz z Trierem,
nie dla mydłorobów, świeconosicieli.
Je vous demande pardon, Monsieur.
Lewy brzeg Renu pachnie francuszczyzną.
Bon! Mówimy po prostu adieu,
dla was i tak był chińszczyzną.
A poza tym: cytuję Woltera najchętniej,
teokracja – to obrzydliwe i głupie,
jak spadać zaczęły w krąg mitry biskupie
i setki pastorałów za nimi zagiętych,
oznaczało to, że człowiek odzyskał rozsądek,
i z tymi nietoperzami zrobił nareszcie porządek.

John Bull

Takiego terefere ja never rozumieć niestety,
ja znać tylko Anglia i moje monety,
więc pytać po raz ostatni…

wollten wir fremde Wäsche waschen!
Wir leben hier friedlich und bequem,
Deutschland ist uns unangenehm.

Der Weltbürger

In ganz gehorsamster Devotion:
Sie sprachen vom Kaiser Napoleon.
Der Kriegsheld ist Ihnen nicht sympathisch.
Ich bin keineswegs demokratisch,
doch sagt man sich, ohne viel Phantasie,
dieser Homme-Peuple ist sicher ein Weltgenie.
Nämlich: ich bin keine bête allemande,
sondern vertrete die Bildung im Lande
und begrüße, avec permission, eine Tat,
die uns Mainz und Aachen gekostet hat,
Mainz, Aachen, Köln und Trier!
Nichts für Seifensieder und Lichterzieher.
Je vous demande pardon, Monsieur.
Das linke Rheinufer ist französisch!
Bon! Wir sagen einfach adieu.
Es war uns ja sowieso chinesisch!
Und überdies: ich lese am liebsten Voltaire,
die Theokratie ist mir entsetzlich.
Wie flogen die Bischofsmützen plötzlich
und hunderte Krummstäbe hinterher.
Da hat der Mann der reinen Vernunft
diesen Fledermäusen mal gründlich aufgetrumpft.

John Bull

Solchen Schnickschnack können ich never verstehen.
Ich kennen nur England for ever und meine Guineen.
So fragen ich also zum letztenmal...

Głosy
z orchestry

Jesteśmy neutralni. Jesteśmy neutralni.

John Bull z workiem pieniędzy znika za zasłoną. Wojenna Furia biegnie przez tłum, kołysząc w dłoniach dwie płonące pochodnie. Wchodzi po schodach na pierwszy poziom. W tym samym czasie słychać stłumione strzał armatni.

Furia

Wojna! Wojna! A wy we śnie.
Świat zbroi się.
Zbyt późno przychodzi wasze przebudzenie.
Wasze orły utonęły w Auerstaedt i w Jenie,
wasz wódz jak mucha w cieście z naleśników,
a zwie się ów księciem Brunszwiku.
Wasi oficerowie to Tęgoryjce i Umykający,
wasi generałowie to Wrzaskuny i Gównowiedzący.
Już marszałek Lannes pogonił kota i to zdrowo
Waszemu błyszczącemu Ludwikowi Ferdynandowi.
Nikomu ów nie chciał być wrogiem niemiłym;
Prusy swoje męstwo utraciły.
Słyszycie śpiewy bitewne burkliwe?
I En Avant! En Avant! Straszliwe?
Widzicie strachy ogniem biczujące?
I Prusiątko pod ręcznikiem zarost chowające?
Słyszycie kosiarza? On kosi! On kosi!
I galijskiego koguta, który rzeźnię głosi?
Marmont, Davoust, jak pędzą jak burza,
i wasze Cadres gniotą, miażdżą, burzą?
To korsykańskiego majestatu postawa:
to krwawy język oraz zemsta krwawa.
Przezeń Prusy to krwawych drwin sprawa.
Heissa, Murat und Bernadotte,
widzę tu zdrój krwawy ponad zdrojem krwawym

Stimmen
aus der Orchestra

Wir bleiben neutral! Wir bleiben neutral!

John Bull mit seinem Geldsack verschwindet hinter der Gardine. Eine Kriegsfurie rast durch die Menge, zwei brennende Fackeln schwingend. Sie stürmt die Treppe hinauf zur ersten Bühne. Gleichzeitig hört man gedämpften Kanonendonner.

Die Furie

Krieg! Krieg! Ihr habt geschlafen.
Die Welt steht in Waffen.
Euer Erwachen kommt zu spät.
Eure Adler sinken bei Jena und Auerstädt.
Euer Feldherr ist wie eine Fliege im Teig,
genannt Herzog von Braunschweig.
Eure Offiziere sind Großmäuler und Ausreißer.
Eure Generäle Maulmacher und Klugscheißer.
Schon hat Marschall Lannes niedergerannt
euern strahlenden Louis Ferdinand.
Er wollte sich keinem Feinde ergeben:
Preußen verlor sein Heldenleben.
Hört ihr den brummenden Schlachtengesang
und das furchtbare En avant! En avant!
Seht ihr den feuerspeienden Schrecken
und Preußenleichen den Rasen decken?
Hört ihr den Schnitter? Er mäht! Er mäht!
und den gallischen Hahn, der Mord kräht?
Marmont, Davoust, wie sie her wettern
und eure Cadres zusammenschmettern?
Das ist die Sprache der korsischen Majestät,
eine Blutsprache, eine Blutrache,
er macht Preußen zu einer Blutlache.
Heißa, Murat und Bernadotte!
Ich sehe Blutquelle auf Blutquelle

pod marszałków krokiem ciężkim, niełaskawym.
Wznoście modły do swych bogów!
Za późno się budzicie, za późno budzicie.
Wszędzie jęki: Retraite, Retraite – słyszycie.
I oto jest Retraite dobrych starych chwil,
ogniści jeźdźcy topią świat we krwi.
Retraite spokoju błogosławionego,
przed dniem życia nowego, stutysięcygębnego.
Retraite obłąkanego,
przed słońcem rozsądku tak poważanego.
Wojna! Wojna! Przepowiadam zagładę Prus!
Śpicie zbyt długo już! Śpicie zbyt długo już!

Furia znika krzycząc przez kurtynę

Obywatel Świata

Dlaczego drzesz się o Jenie i Auerstaedt
Tant de bruit pour une omelette.

Powoli schodzi do orchestry
z rękami na plecach.

Publiczność
mruczy między sobą

Co nas obchodzi Jena oraz Auerstaedt
Tant de bruit pour une omelette.

Pokój się zaciemnia, Filistiades,
oświetlony, stoi na rampie.

Filistiades

Widzę, że całkiem zapomniany zostałem,
Gdy Dyrektorowi pomagałem
potężną historyczną machinę rychtować.

unter jedem Schritt der Marschälle.
Betet, betet zu eurem Gotte!
Ihr erwacht zu späte! erwacht zu späte!
Hört ihr es jammern und klagen: Retraite, Retraite!
Das ist die Retraite der guten alten Zeiten,
die feurige Reiter jetzt überreifen,
die Retraite der Ruheseligen
vor dem neuen Leben, dem hunderttausendkehligen,
die Retraite der Umnachteten
vor dem Licht der Vernunft, dem verachteten.
Krieg! Krieg! Ich verkündige Preußens Untergang!
Ihr schlieft zu lang! Ihr schlieft zu lang!

Die Furie verschwindet schreiend durch den Vorhang.

Der Weltbürger

Was zetert sie Jena und Auerstädt?
Tant de bruit pour une omelette.

Er steigt gemächlich in die Orchestra hinunter,
die Hände auf dem Rücken.

Das Publikum
murmelt durcheinander

Was geht uns das an: Jena und Auerstädt?
Tant de bruit pour une omelette.

Der Raum verdunkelt sich, Philistiades,
beleuchtet, steht auf der Rampe.

Philistiades

Ihr habt mich sichtlich ganz vergessen.
Ich half dem Direktor unterdessen
den gewaltigen historischen Apparat zu lenken.



Wojownik
Der Krieger
Frank Hiller

Tysiącem spraw była pełna ma głowa.
W tej chwili właśnie państwo zatonęło,
gdy wyższe fatum je dotknęło.
Umarł też z własnej woli kraj niebłogosławiony
na rozum poddańczy i ograniczony,
gdyż epidemia nań przyszła:
arystokracja najwyższa.
Czuli się przy tym wszyscy niby stare Fryce,
śmiech wokół panował jakby ktoś siał wice!
Bo bez wątpienia fakt to przezabawny,
że za Apolla uważa się on – nocny strażnik!
Krótko: noc trwała wokół tronu pruskiej nacji,
strażnika reformacji:
co było i jest jego misją świętą.
A Johna Bulla wraz z jego sakiewką,
nie musielibyśmy traktować tak krewko,
bo Prusacy i Anglosasi,
to protestanci i to protestanci.
To zdrowa wspólnota zdrowej dwoistości
w zdrowej duchowej wolności!
A jeśli to zostanie zapomniane,
niech nas połknie piekło na czele z Szatanem,
na śniadanie łyknie i gładko przetrawi,
a wolność sumienia niech wszystko oprawi.
Ktoś sławi rewolucję?
Tutaj mamy więcej, wieczną reformację.
W tym Prus i Anglii tkwi źródło jedności:
wspólnie bronić winny świętych dóbr ludzkości.
Wy Prusacy, naród czy królowie, przychylcie tu uszu i głów,
posłuchajcie z ważnych najważniejszych słów:
tym się kłaniamy, tych nie unikamy,
którym wielkość i byt wszyscy zawdzięczamy.

Pierwszy Obywatel

Je n’y comprends rien. Rien du tout.

Ich mußte an tausend Dinge denken.
Soeben sank ein Staat um,
natürlich durch ein höheres Fatum.
Freilich starb auch das unglückselige Land
am beschränkten Untertanenverstand,
denn der ergriff, eine Epidemie,
schließlich die allerhöchste Aristokratie.
Dabei fühlten sich alle altenfritzig –
und darin waren sie wirklich witzig!
Denn ohne Zweifel erregt es Gelächter,
hält sich für einen Apoll ein Nachtwächter!
Kurz, es ward Nacht um den Preußenthron,
den Vollstrecker der Reformation:
das war und ist seine heilige Mission.
Und jenen John Bull mit seinen Guineen,
den brauchte er gar nicht so scheel ansehen,
denn Preußen und Engelland,
das ist Protestant und Protestant.
Das ist die gesunde Zweiheit
der gesunden geistigen Freiheit!
Und wenn sie das je vergessen,
so wird sie der höllische Satan fressen,
zum Frühstück verschlucken und verdauen,
und die Gewissensfreiheit hat das Nachschauen.
Lobt jemand die Revolution?
Hier ist mehr: die ewige Reformation.
Darauf sollten sich Preußen und England vereidigen
und der Menschheit heiligste Güter verteidigen.
Euch Preußen, Volk oder Königen, sei bewußt
das bedeutsame Wort des berühmten Sallust:
Wir sollen von dem nicht seitab schwanken,
dem wir Dasein und Größe verdanken.

Erster Bürger

Je n‘y comprends rien. Rien du tout.

Drugi Obywatel

Stoję jak przed drzwiami obory wół.

Studenci, w swoich uniformach,
stawiają pulpit mówcy na pierwszej scenie.

Trzeci Obywatel

Co tam jest wnoszone?

Czwarty Obywatel

Katedra, ambona.

Trzeci Obywatel

Dziś każdy szarżuje.
Zbyt mało się blokuje.

Filistiades

Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie!
Słuchajcie doktora wielce kształconego,
z filozoficznych ław
pruskiego uniwersytetu nowo założonego!

Piąty Obywatel

Nous sommes Prussiens. Mais j'espère,
il est francuski Orateur.

Pierwszy Obywatel

Vient-il de Paris? Czy skąd on tu jest – li?

Zweiter Bürger

Ich stehe wie vorm Scheuntor die Kuh.

Studenten, in ihrer Tracht, stellen ein
Rednerpult auf die erste Bühne.

Dritter Bürger

Was bringt man da herausgezerrt?

Vierter Bürger

´ne Kanzel, ein Katheder.

Dritter Bürger

Heut schwadroniert ein jeder.
Es werden zu wenige eingesperrt.

Philistiades

Hört, hört, hört!
Hört auf den Doktor hochgelehrt
vom philosophischen Lehrstuhle
unsrer neugegründeten preußischen Hochschule!

Fünfter Bürger

Nous sommes Prussiens. Mais j'espère,
il est ein französischer Orateur.

Erster Bürger

Vient-il de Paris? oder wo kommt er her?

Johann Gottlieb von Fichte pojawia się
w akademickiej szacie

O mon dieu! Prostacki niedźwiedź niemiecki.

Filistiades

Będzie wam germanistyka tutaj wykładana,
wszystko o ksenofilach oraz frankomanach powiedziane.
Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie co rzecze,
jest ważną personą w naukowym świecie.
Urodzony w chacie tkacza wstąg i pluszu,
ojciec chrzestny niemieckiego geniuszu.
Johann Gottlieb Fichte – tak ów się nazywa,
niemieckiej historii gwiazda to prawdziwa.
Powstań Fichte, powitajcie go gromkimi brawami,
niech wie, że jest tu mile widziany.

Fichte

przy pulpicie, zaczyna swoją mowę

Jestem pewien, iż dotarło już do waszej informacji
o moich słynnych mowach do nie-niemieckiej nacji.
Tutaj jeszcze raz zadam sobie trud,
mojego szacownego kolegę zacytować:
musimy od obcych bytów wyzdrowieć
aby odżył niemiecki nasz kwiat tudzież duch.
Co jest podstawą niemieckiego istnienia?
Sam niemiecki stan samostanowienia,
który z samoposzukiwaniem nie ma nic wspólnego,
każdy Niemiec musi być całością państwa niemieckiego.
I całe Niemcy,
silne niemiecką dłonią i sercem.
Krótko i konkretnie, długo i ze swadą:
Niemcy stoją przed zagładą,
nędza obcych władców tyranii

Johann Gottlieb Fichte erscheint
im akademischen Talar.

O mon dieu! ein simpler deutscher Bär.

Philistiades

Er wird euch Germanistik vortragen
und allen Auslandsanbetern und Frankomanen
gründlich Bescheid sagen.
Hört, hört, hört, was er spricht!
Er ist ein gewalt‘ges Kathederlicht.
Geboren in eines Bandwebers Kate,
Deutschlands Genius stand zu Pate.
Sein Name ist Johann Gottlieb Fichte!
Ein Stern erster Größe der deutschen Geistesgeschichte.
Hoch Fichte! empfangt ihn mit Beifallsgeschrei!
Er muß merken, daß er willkommen sei.

Fichte

am Pult, beginnt seine Rede

Ich bin gewiß, ihr vernähmet schon
von meinen berühmten Reden an die undeutsche Nation.
Ich werde nun hier nochmals bemüht,
mein längst bekanntes Kolleg zu lesen.
Wir müssen genesen vom fremden Wesen
zu unserem deutschen Geblüt und Gemüt.
Was ist der Grundzug der Deutschheit?
Deutschen Selbstes Selbständigkeit.
Das hat mit Selbstsucht nichts gemein.
Jeder Deutsche muß ganz Deutschland sein,
und ganz Deutschland
stärke dem Deutschen Herz und Hand.
Mit einem Worte das Kurze und Lange:
die Deutschheit steht vor dem Untergange.
Das Elend der Fremdherrschaft

wysysa życia soki i walutę rani,
o biedny myślicieli, poetów narodzie,
utonąłeś w hańbie, brudzie oraz w smrodzie.
Od kiedy korsykański rzeźnik
złamał ci kręgosłup i wyciął ci język.
Wstyd nie da się odmyśleć, odpoetyzować,
gdzie doktor, by bezhonornych, bezbronnych kurować?
O ślepy niemiecki pal-obywatelu,
chętnie służysz krwią i ciałem obcym dusicielom,
pod obcą panierką przeciwko ojczyźnie,
twa własna panierka leży na mieliźnie.
Z zimnym sercem i strachem odrzucasz ją precz,
aż zostaje na duszy wieczny wstydu kleks.
Musisz więc go zmywać, krwią a także łzami,
mimo że cię boli i że serce krwawi.
Niemiecki narodzie, musisz zacząć od początku,
widzę kraj pełen szczątków, tak szczątków,
pola pełne prochów i kości,
robactwa, odpadów oraz nieczystości.
A ja, jakby Bóg mi szeptał słowa:
ludzkości, ludzkości,
czy te szczątki pełne glizd i nieczystości
będą znów żywe?
Panie, nie – powiedziałem, nie, to niemożliwe!
A Bóg kontynuował:
ludzkości, przepowiadam szczątkom,
będziecie znów żywe i z nowym początkiem
rozciągnięcie się, rozepchniecie,
mięsem, ścięgnami, skórą znowu pokryjecie.
Krew zacznie krążyć,
oddech wiele płuc wypełnić zdąży
i jak mnie Pan uprosił,
tak jąłem szczątkom już umarłym głosić.
Wnet na polach szczątków pełnych zaszumiało,
spuchło, kiełkowało i w górę wzrastało.
Mężczyźni wypływali jak z wody zdrojowej,

zehrt unser Mark, unsern Lebenssaft.
Armseliges Volk der Dichter und Denker,
du bist gesunken in Schmutz und Schmach,
seit dir der korsische Schlachtenlenker
die Zunge ausschnitt und das Rückgrat brach.
Schande läßt sich nicht hinwegdenken und -dichten.
Wo ist ein Arzt, den Ehrlosen, Wehrlosen aufzurichten?
O du blinder deutscher Pfahlbürger,
fröhlich dienst du mit Gut und Blut dem fremden Würger
unter fremdem Panier gegen dein Mutterland.
Dein eignes Panier liegt zerfetzt auf dem Sand:
kaltherzig und feig warfest du‘s weg.
Das bleibt ein ewiger Schandfleck.
Dennoch mußt du waschen, mit Tränen und Blut,
so sauer dir‘s wird, so weh es tut.
Deutsches Volk, du mußt werden wieder rein.
Ich sehe ein Land bedeckt mit Gebein:
Felder, Felder voller Gebeine,
voll Würmer, Verwesung und Unreine.
Und mir war, als raunete Gottes Wort:
Menschlein, Menschlein,
wird dies Gebein, voll Gewürm und unrein,
jemalen wieder lebendig sein?
Herr! nein, nein, sprach ich, nein!
Und Gott raunte fort:
Menschlein, predige diesem Gebein:
Gebein, du wirst wieder lebendig sein,
dich dehnen, dich strecken,
mit Fleisch, Flechsen und Haut bedecken,
Blut soll quillen,
Odem viele Lungen erfüllen!
Und wie mir der Herr geboten,
so predigte ich dem Gebein, dem toten.
Da rauschte es in den Feldern voller Gebeine,
begann zu keimen, zu steigen, zu schwellen,
Männer quollen herauf wie aus Quellen,

kobiece ciała jak z kości słoniowej,
jak z korzeni armie wielkie kiełkujące,
ludzkie morze falujące.
Silne, gotowe do brzegów zalania,
przez most i przez tamę – nie do zatrzymania.
Czy będzie mi kiedyś sądzone
zobaczyć martwe szczątki ożywione.
Was, tam na dole, z ołowianego snu zbudzić,
was obcych ludzi
nauczyć, czcić Matkę waszą najdroższą na świecie.
Czy w końcu obcość z siebie wymieciecie
i czy wciąż za grosze obcego języka
diament mowy ojczystej będziecie przytykać.
Czy będziecie wymieniać swą ziemię ze złota
na obce, tanie nieużytki z błota.
Będziecie tymi, co pojmują,
że inne narody same się hartują.
Czy niemieckiego ducha korzenie wyskoczą?
Czy wypowiecie wreszcie słowa mocy?
Czy zadzwonią dzwony szacunku dla siebie samego
i zbudzą z hańbiącego snu podśmiertelnego.

Pierwszy Obywatel

Mój profesorze, niech się on strzeże przed profosami,
księgarz Palm został rozstrzelany,
cesarz Napoleon będzie się mocno krępować
was jak każdego ukarabinować
za temat: Niemcy w swoim poniżeniu.

*Grupa niemieckich studentów szturmuje orkiestrę
z wyciągniętymi rapierami.*

Pierwszy Student
naprzeciw Pierwszego Obywatela

Sługus! Sługus! Służę ci przedziurawieniem.

Frauenglieder von Elfenbeine.
Wie aus Wurzeln sprießend ein sehr groß Heer,
ein wogenwerfendes Menschenmeer,
stark, jedes Ufer zu überschwemmen,
durch Brücke und Damm nicht mehr einzudämmen.
Wird es mir je beschieden sein,
lebendig zu sehen totes Gebein,
euch dort unten aus bleiernem Schlafe zu wecken,
euch Auslandsgecken
zu lehren, eure Mutter zu ehren?
Werdet ihr endlich die Fremde auskehren
und nicht mit den Pfennigen fremder Sprachen
das Gold eurer Muttersprache blind machen?
nicht mit dem Edelmetall eurer Schächte
eintauschen das Fremde, Billige, Schlechte?
Werdet ihr es endlich begreifen,
daß andere Völker sich selber schleifen,
die deutschen Geistes Wurzeln ausbrechen?
Werdet ihr endlich das Machtwort sprechen?
Schlagen die große Reveille der Selbstachtung
in die schmachvolle Todesumnachtung?

Erster Bürger

Mein Herr Professor, hüt‘ Er sich vor dem Profossen!
Man hat den Buchhändler Palm erschossen.
Kaiser Napoleon wird sich schwerlich genieren,
Euch wie jenen zu füsilieren
für das Thema: Deutschland in seiner Erniedrung.

*Ein Trupp deutscher Studenten stürmt
mit gezogenen Rapieren in die Orchestra.*

Erster Student
gegen den ersten Bürger

Knecht! Knecht! Diene dir das zur Erwidrung!



Ojczyzna
Vaterland

Frank Hiller

Pierwszy Obywatel

Chłopczyku, pod nosem jeszcze mleko ci leci.
Szanowanemu obywatelowi mówisz takie rzeczy?

Drugi Student

Biedny filister, stojak i nadzianin.
Pchaj brzuch do Paryża, boś jest Paryżanin.

Pierwszy Obywatel

Dobra, dobra! Co za śliczne bzdury!
Uczycie się tego na nowych uniwersytetach, wy szczury?

Trzeci Student
zrzuca mu cylinder

Ależ się ustroił w piórka,
w kalesonach z francuskiego podwórka.

Drugi Obywatel

To jest do protestu zobowiązanie,
takie jest dzisiejszej młodzieży chowanie,
młodzież zepsuta w sloganach się nurza,
to czas, gdy spokojny obywatel się wzburza.

Czwarty Student

To zwać się powinno: świeżo zadenuncjowane!
Gadka szmatka! Każdemu dać na usta zamek,
niemieckiego kundla zamknąć by w kajdany.

Erster Bürger

Du Bürschchen, hinter den Ohren noch naß!
Einem hochehrsamen Bürger sagst du das?

Zweiter Student

Elender Philister, Pfahlbürger und Spießer,
rutsch Bauch nach Paris, du bist ein Pariser!

Erster Bürger

Gut, gut! Das ist ein hübsches Getümmel!
Lernt ihr das auf den neuen Hochschulen, ihr Lümmel?

Dritter Student
haut ihm den Zylinder ein

Scher‘ Er sich in die Federposen
mit seinen französischen Unterhosen!

Zweiter Bürger

Da ist man doch zum Protest verpflichtet.
Wird jetzt ein solches Gezücht gezüchtet,
unsere Jugend dermaßen verderbt und verführt,
dann ist‘s Zeit, daß der ruhige Bürger sich rührt.

Vierter Student

Das soll heißen: »Frisch drauflos denunziert!
Den Büttel heraus! Jedem ein Schloß vor den Mund!
In die Kasematten den deutschen Hund!«

Trzeci Obywatel

Znam cię, i twój pan ojciec jest mi znany,
szanowany rzemieślnik, dobry chrześcijanin.
Zamknąłbym cię w ciemni i oklepał gęsto,
za ojca pana twojego dyspensą.

Czwarty Obywatel

Dziś każdemu wielkim być się zdaje,
a potem to takie owoce wydaje:
łobuzów, którzy plenią się nad miarę.
Niechaj krawiec kraje!

Czwarty Student

Do gustu nie przypadnie ci moje krajanie,
musiałbym ci wpierw zrobić do głowy wbijanie.
Lecz masz czaszkę za ciasną.

Trzeci Obywatel

Pyskata bando brudnych gimnazjastów!
Zbierać kałamarze i do klasy proszę!

Piąty Student

O poddańcze dusze, jak ja was nie znoszę!
Nieruchawa, ociężała masa bez uczuć, talentu,
mętny, szlamowaty kisiel bez fermentu,
bez ognia, bez sensu.
Iskra was nie rozpala, promień was nie wzrusza,
bez serc, bez ducha, każdy krok wymuszon.

Piąty Obywatel

Fritz, ty tutaj? Ty, mój syn rodzony?

Dritter Bürger

Ich kenne dich, dein Herr Vater ist
ein ehrsamer Handwerksmeister und guter Christ.
Es würde dir meines Dünkens geziemen
eine Tracht Prügel mit seinem Knieriemen.

Vierter Bürger

Heut will ein jeder obenhinaus,
da werden denn solche Früchtchen draus:
Schlingel, die sich unmäßig erdreisten.
Schuster, bleib bei deinem Leisten!

Vierter Student

Mein Leisten würde dir wenig behagen,
dich müßt‘ ich zuerst darüber schlagen,
denn du hast einen viel zu engen Hirnkasten.

Dritter Bürger

Großmäulige, unreife Gymnasiasten!
Nehmt eure Fibel und geht in die Klasse!

Fünfter Student

O ihr Knechtseelen, wie ich euch hasse!
Unbewegliche, fühllose, träge Masse.
Ein dicker, schlammiger Most ohne Gärung,
ohne Feuer und ohne Klärung.
Kein Funke verfängt, kein Strahl durchdringt euch,
kein Geist, doch jeder Fußtritt bezwingt euch.

Fünfter Bürger

Was, Fritz, du hier? mein eigner Sohn?

Piąty Student

Czas, byśmy ruszyli w dalsze strony,
usiadłbym na koniu, z mieczem, ostrogami,
niemiecką ojczyznę użyźniał ranami.

Piąty Obywatel

Mowa trawa, androny, głupstwa niesłychane!

Trzeci Obywatel

Niech jeżdżą sobie na koniach bujanych.
Dajcie im tarcze z gazet, drewniane mieczyki,
papierowe hełmy i sztuczne wąsiki.
A jak zbyt wielki w przedszkolach zapanuje hałas,
kaiser zrobi proces i przywróci balans.
Wszechmocnym naszym wszak imperatorem,
ten sam, co najlepszym naszym profesorem.

Stary Bluecher, siedemdziesięcioletni, siwowłosy, przepycha się przez uczniów. Cofają się z szacunkiem, tworząc szpaler i schylając pałki.

Bluecher

Wasz dyskurs sprawia mi wiele radości.
Parbleu! Piekło, szatani, inne przyjemności!
Przede mną to wszystko niby wycinanka:
jeden paraduje w wolności firankach,
drugi frak używany w charakterze wdzianka.
Jeden kocha treski, koronki, livree,
ten drugi preferuje zaś la liberte.
Jeden pasożyci trufle na srebrnych półmiskach,
zdobyte lizusostwem,
drugi zadowoli się szczurem czy szyszką,
głowę trzyma dumnie i prosto.

Fünfter Student

Ich wünschte, wir wären weiter schon,
ich säße mit Sporen und Schwert zu Pferde
oder düngte mit Blut die deutsche Erde.

Fünfter Bürger

Überstiegenes Geschwätz! Puerile Narrheiten!

Dritter Bürger

Laßt sie doch Steckenpferdchen reiten!
Gebt ihnen Pappschilder und hölzerne Schwertlein,
Papierhelme und falsche Bärtlein!
Wird der Lärm zu groß in der Kinderstuben:
der Kaiser macht kurzen Prozeß mit Schulbuben.
Denn unser allmächtiger Empereur
bleibt doch der beste Professeur.

Der alte Blücher, siebzigjährig, weißhaarig, drängt sich durch die Studenten. Sie treten mit Ehrfurcht zurück, bilden eine Gasse und senken die Schläger.

Blücher

Euer Diskurs macht mich sehr viel Spaß.
Parbleu! Hölle und Teufel und noch was!
Vor mir ist das alles Schnickschnack:
einer krepiert gern in Freiheit,
der andre gern im Bedientenfrack.
Einer liebt die Tressen, die Livree,
der andere hat lieber die Liberté.
Einer schmarutzt lieber Trüffeln von silbernen Platten,
erschlichen durch Liebedienerei.
Der andere frißt lieber Mäuse und Ratten
und trägt den Nacken steif und frei.

Ja na przykład trzymam swoją rację
i chętnie uderzam w niemiecką tonację.
Ja kocham odwagę. Gdyż człek bez courage –
Panowie! Fuj, do diabła! No masz…
Odwagę mają nie tylko czerwoni huzarzy,
może też się schować w bluzie i w talarze,
może w młodym i starym się schować,
mnie się ją udało do dzisiaj zachować.
Ale młody szczylek, który robi w gacie,
winien się utopić zaraz w Kategacie.
Więc kocham ja, Gebhard Leberecht Bluecher
bardziej wasze rapiery niż to, co się pisze.
Au contraire, wasi panowie ojcowie,
kochają książki, akta papierowe
Czym byłbym bez miecza, niech to porwie czart,
nie byłbym ani garści prochu wart.
Czym byłbym się bronił, przecież szkoda gadać,
gdybym mojego Żabodźgacza nie posiadał.
Każdą muchę na ścianie w salonie
co rano w te i we wte dla wprawy przegonię,
by żółć i gniew nie mogły mnie zmorzyć,
bo Korsykanina nie dałem rady na łopatki złożyć.
Dlatego, jak mówię, wszy a także muchy zmasakrowałem
i imiona francuskich generałów i niemieckich
gnid dworskich podałem.
A raz wielką muchę plujkę zobaczyłem,
żółć mi się podniosła, ciut się też zmartwiłem.
Po prostu Bonaparte ją nazwałem
i od razu z płaskiej ją potraktowałem
i chłopcy, niech to szatan, sił nie żałowałem.
Waliłem z Schillerowskim zaiste zapałem,
krótko mówiąc z całą mocą na niego natarłem,
to samo rzec mogę o tym korsykańskim karle.
Mój temat, tu krótko i długo nadmienię:
cesarza Napoleona wpiekłowstąpienie..
Siedzi mi to w głowie i na sercu leży,

Ich zum Beispiel, für meine Person,
ich rede gern einen deutschen Ton.
Ich liebe den Mut. Ein Kerl ohne Courage –
Jungs! Pfui Teufel! da ...
Mut hat nicht bloß ein roter Husar;
er kann stecken in Bluse und Talar.
Er kann stecken in Jungen und in Alten.
Ich hab‘ ihn zum Beispiel bis heute behalten.
Aber einen jungen Schlingel, der ihn nicht hat,
den soll man ersäufen im Kattegatt.
So liebe ich, Gebhard Leberecht Blücher,
mehr eure Rapiere als eure Bücher.
Eure Herrn Väter, au contraire,
lieben Akten und Bücher mehr.
Was wär‘ ich dagegen ohne dem Schwert?
Keinen Schuß Pulver wäre ich wert.
Was hätt‘ ich zu Stargard sollen ausfressen,
hätte ich nicht meinen Krötenstecher besessen?
Den habe ich jeder Fliege an der Wand
wenigstens durch und durch gerannt,
um nicht vor Galle und Zorn zu ersticken.
Dem Korsen könnt‘ ich nicht auf den Leib rücken:
deshalb, wie gesagt, massakrierte ich Fliegen und Wanzen
und gab ihnen Namen französischer Generäle
und deutscher Hofschranzen.
Und sah ich mal einen großen Brummer,
da wuchs mir die Galle zugleich und der Kummer.
Ich nannt‘ ihn gewöhnlich Bonaparte
und gab ihm eins mit der Flachen auf die Schwarte,
und, Jungs, potz Satan, nicht ohne Schwung,
mit schillerischer Begeisterung!
Kurz, Bengels, da hätt‘ ich mein Thema beim Kragen:
könnt‘ ich das von dem korsischen Bösewicht auch sagen!
Mein Thema ist nämlich, lang und kurz:
des Kaisers Napoleon Höllensturz.
Es sitzt mir im Hirn, es hockt mir im Herzen,

tylko śmierć albo zwycięstwo może to uśmierzyć,
to czyni mnie chorym, to czyni mnie zdrowym,
to przez to się pocę jak pies wyścigowy.
Nie mogę się położyć, ustać ani ani,
ciągle moja dzikość stoi przed oczami.
Nie jestem ja świętym ni żadnym prorokiem,
lecz leżę po nocach z rozmodlonym wzrokiem
i błagam Najwyższego, by obudził Niemcy
i przeze mnie dopełnił swej zemsty.
Nie ma żadnych jeśli ani żadnych ale,
człeka, co nas zdeptał, rozwalę,
zostanie połknięty jak dorsz z kręgosłupem,
nie spocznę, póki on nie padnie trupem.

Pierwszy Obywatel

Jak wasza wielmożność wpada w taki gniew?

Bluecher

To, niech zauważy, jest gorąca krew.
Kiedy jego na przykład uderzyć po uszach,
to wnętrzności jego wcale nie porusza,
gorącym żelazem na czole wypala,
to mózg jego tępy nie wzrusza się wcale.
Zakłada się wam siodło, uprzęże i wodze,
beczycie od razu jak barany w trwodze.
Wbić by wam w boki aż do krwi ostrogi,
kłusujecie pokornie i bez żadnej trwogi.
I każdy jeździec dobry, gdy zacina kłusem,
a każdy Mueller posłusznym sługusem,
w wasze olstra każdy może wsadzić nos,
jesteście gotowi oddać każdy włos.
Ale ludzie jak ja i Pan z Kamienia sławny
czworonogami nie jesteśmy od dawna,
trzymamy głowę dumnie podniesioną,

und nur der Sieg oder Tod kann es ausmerzen.
Es macht mich krank, es macht mich gesund
und schweißbegierig wie einen Hetzhund.
Ich kann nicht liegen, ich kann nicht stehen,
ohne mein Wild vor Augen zu sehen.
Ich bin kein Heiliger, kein Prophete,
und doch liege ich Nacht für Nacht im Gebete
und bitte den Höchsten, Deutschland zu wecken
und seine Rache durch mich zu vollstrecken.
Da gibt es kein Aber und kein Wenn.
Ich zertrete den Mann, der uns zertreten.
Er wird verschlucken den Fisch mit den Gräten.
Ich raste nicht, er verröchele denn!

Erster Bürger

Wie geraten Exzellenz denn in solche Wut?

Blücher

Das, merk‘ Er wohl, das liegt im Blut!
Wenn man Ihm um die Ohren schlägt,
so bleibt sein Inneres unbewegt.
Brennt man den Hammel an der Stirn,
bleibt unbewegt sein dumpfes Hirn.
Legt man euch Zaum und Sattel an,
so bläht ihr euch als Untertan.
Reißt euch der Sporn die Seiten blutig,
so kurbettiert ihr fromm und mutig.
Ein jeder Reiter ist euch recht
und jeder beliebige Müllerknecht.
Euren Halfter kann ein jeder fassen.
Ihr seid bereit, jedem Schinder das Fell zu lassen.
Aber Leute wie ich und der Freiherr vom Stein,
wir sind schon lange nicht mehr vierbeinig:
wir tragen den Kopf hoch oben, mein‘ ich,

i tak być powinno, tak to urządzono.
Może zdecydujecie, że też będziecie tak szlachetni,
i w temacie honoru jak i ja prześwietni.

Pierwszy Obywatel

Nie mam nic przeciwko ekscelencjo,
moje najuniżeńsze rewerencje,
może jest pan tak okropnie ujmujący
i w najwyższym stopniu wszechrozumiejący.
Gdy świata zdobywca perdu,
wtedy zanucę do waszej melodii.
Jak zrobicie wszystko, co we waszej mocy,
to wszystko się zmieni w ciągu jednej nocy.
Wtedy nie będę się wahał ani czasu trwonił,
żebym się od razu odnapoleonił.
Najlepszy jest dla mnie stan faktyczny rzeczy,
zawsze z prądem, zgodnie z prawem, nie można zaprzeczyć.
Ekscelencji mina zdaje się zdumiona,
scena światowa wciąż przez Korsykanina rządzona,
pulpit mówcy będzie przewrócony,
myśliciel będzie o głowę skrócony.

Drugi Obywatel

Już go pakują. Czekaj, ty niemieckie bydlę.
Wyjdziesz na tym jak niejaki Zabłocki na mydle.

W międzyczasie oddział francuskich żołnierzy wywrócił pulpit i wyprowadza prowadzi przed sobą Johanna Gottlieba Fichtego ze sceny. Zaraz potem pojawia się stłumiony dźwięk bębna. Odsłania się druga scena. Widać jedenastu oficerów huzarskich osuwających się na ścianę. Zostali rozstrzelani wedle rozkazu. Oddelegowany do tego francuski oddział stoi w pozycji spocznij z karabinami przy nogach. Między Francuzami a zmarłami, w tle, stoi Bębniarz Mors z twarzą skierowaną do przodu. Jego bęben cichnie, otwiera się trzecia scena. Znów widać Napoleona i jego marszałków.

und im allgemeinen soll es so sein.
Vielleicht entschließt ihr euch, werdet auch mal so adlig
und in punkto Ehre wie ich untadlig.

Erster Bürger

Dagegen hätte ich nichts, Exzellenz.
Meine untertänigste Reverenz.
Vielleicht sind Sie so ungeheuer gefällig
und werden an höchster Stelle vorstellig.
Ist der Welteroberer einmal perdu,
dann sing‘ ich ganz gern Ihre Melodie.
Und haben Sie ihn zur Strecke gebracht,
dann ändert sich alles über Nacht,
dann werde ich mich gewiß nicht sträuben
und etwa gar napoleonisch bleiben.
Wie die Dinge jetzt liegen, werd‘ ich zuletzt
immer wieder ins Recht gesetzt.
Exzellenz machen eine verdutzte Miene.
Der Korse beherrscht eben noch die Weltbühne.
Das Rednerpult wird umgestürzt,
der Denker um einen Kopf gekürzt.

Zweiter Bürger

Sie packen ihn schon. Warte, du deutscher Esel!
Es wird dir gehn wie den Elfen von Wesel.

Ein Detachement französischer Soldaten hat mittlerweile das Rednerpult umgestürzt und treibt Johann Gottlieb Fichte vor sich her von der Bühne. Gleich darauf erklingt dumpfer Trommelwirbel. Die zweite Bühne wird enthüllt. Man sieht elf Husarenoffiziere an einer Mauer zusammengesunken. Sie sind standrechtlich erschossen worden. Die dazu kommandierte französische Abteilung steht Gewehr bei Fuß. Zwischen den Franzosen und den Toten, im Hintergrund, steht mit dem Gesicht nach vorn der Trommler Mors. Sein Trommelwirbel schweigt, und nun eröffnet sich die dritte Bühne. Man erblickt wiederum Napoleon und seine Marschälle.

Napoleon

Co oznacza ta kanonada?
Wytworni ludzi! Toż to szkoda gadać!

Francuski oficer

Jedenastu oficerów Schilla schwytanych.

Napoleon

Ach, ludziom Schilla pardonu nie damy…
Bo gdybyśmy pardon rebeliantom dali,
sami byśmy pod murem w jednej chwili stali,
takich zapaleńców należy uśmierzyć.
A sam major Schill?

Francuski oficer

Niestety, nie przeżył.
W Stralsundzie, wasza wysokość, w ulicznej potyczce.

Napoleon

Chodząca pruska cnota, zalety rozliczne!
żałosny, pajacowaty śmiałek i pyszałek!
Dzięki takim puczom podlanym spiskami
Prusy sprawią, że garb mój zostanie za nami.
Prawdę rzekłszy, nie wiedzą, co czynią biedacy,
niemieckich helotów klasa rozdeptana,
wynędzniali książęta, szlachta spracowana.
Raz na dziesięć lat żylasta kura na tacy,
uwalniam ich od służby, obciążeń, kłopotów,
odzwyczajam od postów oraz siódmych potów,
uwalniam od nudy, codziennej szarości,
ratuję ich od bestialstwa ludzkości.

Napoleon

Was bedeutet denn diese Füsillade?
Prächtige Leute! ‚s ist jammerschade.

Französischer Offizier

Elf gefangene Schillsche Offiziere.

Napoleon

Ah, die Leute des Schill, die ich nicht pardoniere!
Pardonierte ich solche Rebellen,
man würde mich selbst an die Mauer stellen.
Solche Hitzköpfe muß man niederknallen.
Und der Major Schill selbst?

Französischer Offizier

Ist leider gefallen.
Im Straßenkampf, Majestät, zu Stralsund.

Napoleon

Ein preußischer tête carrée! Ein Ausbund!
Ein lächerlicher, höchst alberner Draufgänger!
Mit solchen Zettelungen und Putschen
soll mir Preußen den Buckel lang rutschen.
Wahrhaftig, sie wissen nicht, was sie tun,
diese armen, zertretenen deutschen Heloten,
die elend für Fürsten und Adel roboten,
alle zehn Jahre einmal im Topf ein zähes Huhn.
Ich mache sie los von Diensten und Lasten,
entwöhne sie vom Schwitzen und Fasten,
befreie sie von der Erbuntertänigkeit,
rette sie aus der Bestialität zur Menschlichkeit,

A oni mi jak ci huzarzy dziękują,
a niech do diabła wędrują!
Zanim mojej gwiazdy nadeszła godzina,
dostawali baty jak skundlona psina,
skóra ich cała była w odciskach,
mieli plecy spuchnięte, kagańce na pyskach.
Od bytów niezależnych trzech setek,
zrobiono z nich w tłoczniach galaretę.
Ja ich już jako Tristan znalazłem,
jako resztki bezsilne, wyschnięte, rozlazłe.
I chcą się teraz obruszyć, obrazić
i hiszpańskim krokiem się wyrazić?
Prędzej Francuz zostanie herero,
niż niemiecki baron zostanie torrero.
Tak jak się zdarzyło temu majorowi,
co stanął przeciwko nam, Trójkolorowym.
Jestem panem od Włoch i Holandii,
od Oldenburga i Ostfrieslandii,
wolne miasta Rzeszy oraz miasta Hanzy
Także pruski błękit jest na mej palecie,
cztery razy Austrię połknąłem
i nawet nie czknąłem.
Wszędzie całemu światu mą wolę dyktuję,
to czemu ta szkoła mnie tu zatrzymuje.
Nie nam Bóg takiego wstydu oszczędzi,
nas zupełnie co innego kręci.
Europa ma powód, by szeptać wśród drżenia,
niedługo cały świat wprawię w zadziwienie.
Blisko przed nami co nieuniknione,
dla Orientu i Okcydentu już postanowione.
Jutro chcę zatrzymać paradę wojskową,
a pojutrze zniszczyć strukturę światową.
Czym jest Europa: kraikiem,
udającym wielkość, ot, kontynencikiem.
Część świata? Ziarnko piasku też nim jest.
W moich oczach to pies.

und sie danken es mir wie diese Husaren.
Mögen sie also zum Teufel fahren!
Bevor mein Stern regierte die Stunde,
erhielten sie Stockprügel wie die Hunde.
Sie hatten Schwielen auf ihren Fellen
und geschwollene Backen von Maulschellen.
Von dreihundert Souveränitäten
wurden sie in der Kelter zertreten.
Aber ich fand sie nur noch als Trester,
als kraftlose, ausgetrocknete Rester.
Wollen sie jetzt etwa aufbegehren
und den spanischen Tritt vorkehren?
Eher wird ein Franzos‘ zum Herero
als ein deutscher Hammel zu einem Torero.
Als was erschien ich wohl diesem Majore,
der sich erhob wider die Trikolore?
Ich bin Herr von Italien und Holland,
von Oldenburg und Ostfriesland,
der Hansastädte und freien Reichsstädte.
Auch das Preußischblau sitzt auf meiner Palette.
Viermal schlug ich Österreich
windelweich.
Überall diktiert‘ ich der Welt meinen Willen.
Und sollte mich aufhalten bei solchen Schulen?
Erspar‘ uns Gott solche Beschämungen!
Uns bewegen ganz andere Unternehmungen.
Europa hat Grund, zu zittern und zu raunen.
Bald setz‘ ich die ganze Welt in Erstaunen.
Nahe bevor steht das Nichtzuvermeidende,
das für Orient und Okzident Entscheidende.
Morgen will ich halten die Heeresschau
und übermorgen niederreißen den alten Weltbau.
Was ist Europa: ein Ländlein!
Ein Gernegroß, sogenanntes Kontinentlein!
Ein Erdteil? – nun, ein Sandkorn ist auch einer! –
In meinen Augen ist es keiner.



Korowód wojowników
Reigen der Krieger
Frank Hiller

Tam, gdzie Indie potem spływają pod angielskim pejczem,
tam są sieci panowania nad światem rozpięte,
tam moje orły dokonają swego,
tam się zjednoczę z władzą Karola
i Aleksandra Wielkiego.
Tak, Mur Chiński także zdemoluję
i Państwo Środka do mego przymocuję.
To nie żadne Cezarowe wcale urojenia,
wszystkie te rzeczy łatwe do zrobienia,
droga tam jest krótsza o wiele,
od tej, którą do tej pory przeszedłem.

Druga i trzecia scena zostają zasłonięte. Na pierwszej znów pojawia się Wojenna Furia.

Furia
machając pochodnią

Wojna! Wojna! A wy we śnie.
Świat zbroi się.
Wojenne stosy! Wojenne stosy!
Od Samarkandy aż do Canossy!
Rosjo, biada ci, biada!
Tyś w rękach nowego cesarza,
on wkracza na tron nad wszystkimi tronami.
Kaiser, l'immortel Empereur,
ze swymi wciąż dudniącymi działami
Co równają przed nim ziemię jak skwer,
królowie mu przynoszą na jedno skinienie
wojenne wozy, wojenne rumaki oraz uzbrojenie.
Na jedno skinienie,
któż to zliczy, kto zliczy!
Cechy swoich krajów noszą jego wojownicy.
Włoska krew gorąca,
hiszpańska żarliwość,
fala niszcząca bez końca,
ogniści młodzieńcy wciąż płyną

Dort, wo die Indier unter englischer Peitsche schwitzen,
muß die Spinne im Netz der Weltherrschaft sitzen.
Dorthin sollen meine Adler vorstoßen,
dort will ich vereinen die Macht Karls
und Alexanders des Großen.
Ja, die chinesische Mauer werde ich einreißen
und das Reich der Mitte dem meinen anschweißen.
Das ist durchaus kein Cäsarenwahn,
alle diese Dinge sind leicht getan:
der Weg ist viel kürzer bis dorthin
als der, den ich bis hierher bereits gegangen bin.

Die zweite und dritte Bühne werden abgeschlossen. Auf der ersten erscheint wiederum die Kriegsfurie.

Die Furie
fackelschwingend

Krieg! Krieg! Ihr habt geschlafen.
Die Welt steht in Waffen.
Kriegsbrand! Kriegsbrand
von Kap Finisterre bis Samarkand!
Weh dir, weh dir, Rußland!
Du bist in des neuen Cäsars Hand.
Er betritt den Thron über allen Thronen:
der Kaiser, l'immortel Empereur.
Seine immer donnernden Kanonen
fegen vor ihm die Erde leer.
Er winkt, und Könige bringen
ihm Kriegswagen, Kriegsrosse und Schwertklingen.
Und was sie ihm noch bringen,
das ist mehr, das ist mehr!
Ihrer Länder Mark ist sein Kriegsheer.
Italiens heißes Blut,
Spaniens Glut
ist des Vernichtungsstromes Flut.
Ihre feurigen Jünglinge senden

z Austrii, Holandii i Niemiec.
Fala rośnie i huczy, zmywa grobli ziemię,
orły wznoszą się, gloria wykrzykują.
Strzeż się, carze, strzeż się!
Sześć razy po sto tysięcy żołnierzy
rozdepta uprawy, ziemię twą przemierzy,
świata sługą cię mianują.
Oświetleni przez słońca bezśmiertne od rana,
które za nim idą jak słowa posłusznie:
bitwa zaczęta to bitwa już wygrana,
on jest w stanie zabić, jest w stanie ubóstwić
przy pomocy tajemniczych znaków
tworzy półbogów albo umarlaków.
A kiedy już ziemię okryją skrwawieni
bezśmiertne słońca krew zliżą z pomocą promieni.
Są jego boskimi, niebiańskimi psami,
z nienasyconymi, wrzącymi pyskami.
Ma je nieme, szczekające, gryzące,
narody i państwa na kawałki rwące.
Przepowiadam Rosji zagładę niedługą.
Śpicie już za długo! Śpicie już za długo!

Furia ucieka. Orchestra jest w półmroku.
Dochodzą z niej głosy.

Pierwszy Głos

On jak bączka ten świat batoży.

Drugi Głos

Bicz Boży! Bicz Boży!

Deutschland, Holland und Österreich!
Die Flut schwillt brausend, bald birst der Deich.
Adler steigen und schreien Gloire.
Hüte dich, Zar, hüte dich, Zar!
Sechsmalhunderttausend Soldaten
werden zertreten deine Saaten.
Du wirst ein Vasall des Weltpotentaten.
Umleuchtet von seinen unsterblichen Sonnen,
die ihm gehorsam folgen wie Motten:
begonnene Schlacht, schon ist sie gewonnen.
Er vermag zu töten, vermag zu vergotten.
Vermöge geheimnisvoller Zeichen
erschafft er Halbgötter oder Leichen.
Und wenn sie verblutend die Erde bedecken,
so müssen seine unsterblichen Sonnen das Blut auflecken.
Das sind seine göttlichen, himmlischen Hunde
mit dem lechzenden Glutmunde.
Er hat ihrer stumme, bellende, beißende,
Völker und Länder in Fetzen zerreißende.
Ich verkündige Rußlands Untergang!
Ihr schlieft zu lang! Ihr schlieft zu lang!

Die Furie rast davon. Die Orchestra hat in Dämmer gelegen.
Von dorther werden jetzt einige Stimmen vernehmlich.

Erste Stimme

Er treibt die Welt wie einen Kreisel!

Zweite Stimme

Gottesgeißel! Gottesgeißel!



Wołyń Tryptyk (fragment)
Triptychon von Wołyń (Bildauszug)

Andrzej Boj Wojtowicz



Trzeci Głos

Gromowładny! Herkules!
Wskrzesiciel Narodów i Miażdżyciel Królestw!

Górna scena zostaje odsłonięta. Widać Napoleona jako Zeusa na tronie, u jego stóp orzeł, piorun w jego dłoni. Rozbrzmiewa straszliwy grzmot. Ale obraz blednie w rosnącej ciemności i stopniowo narastającej śnieżycy. W trakcie powyższego słychać dźwięk nadjeżdżających sań.

Głosy
z orkiestry

Chować się, chować!
Gniewa się,
scena drży.
Zaraz strzeli. Ale gdzie?
Gdzie? Gdzie strzeli?
Cisza, cisza!
Trzymać dryl!
Czuć tu siarką i pożarem.
Czy się ziemia rozstąpiła?
Biedne Niemcy!
Krwawe źródło gdzieś wybiło?
Nie, to deszcz. Ach, biada, biada.
To nie deszcz, to krwawy śnieg.
Nasłuchujcie, co to jest? Konających jęki i rzężenie,
w śniegu, lodzie, błocie. Wieczne zatracenie,
urwane kończyny, rany i łachmany.
Wyszczerzone zwłoki i krwawe tłumoki,
psy i wilki ucztujące wśród pobojowiska,
śmierć w sztywnych ścierwach zmrażająca wszystko.

Robi się jaśniej. Tylko pierwsza scena jest wciąż odsłonięta. Przy zielonym stole przy lampie siedzi dwóch pruskich podoficerów. Trzymają gęsie pióra i mają przed sobą pisma. Wejście na tę scenę z orkiestry jest zablokowane przez pruskich żołnierzy, którzy

Dritte Stimme

Blitzeschleuderer! Ägiserschütterer!
Wolkenversammler! Reichezersplitterer!

Die obere Bühne enthüllt sich. Man erblickt Napoleon, als Zeus, auf dem Thron, zu seinen Füßen den Adler. Es blitzt in seiner Hand. Ein furchtbarer Donnerschlag rollt nach. Aber das Bild verblaßt in zunehmender Dunkelheit und allmählich eintretendem Schneeflockenfall. Während des Folgenden hört man Schlittengeläut.

Stimmen
aus der Orchestra

Duckt euch, duckt euch!
Es gewittert.
Die Bühne erzittert.
Es schlug ein. Aber wo?
wo? wo? wo schlug es ein?
Es ist still, ganz still!
So verhalten!
Es riecht nach Schwefel und Brand!
Hat sich die Erde gespalten?
Armes Deutschland!
Was ist das für ein Blutgequill?
Nein, es ist Regen. Weh! Weh!
Es ist kein Regen, ist blutiger Schnee.
Horcht doch: Was ist das? Seufzer Sterbender!
Röcheln in Eis und Schnee Verderbender!
Abgerissene Glieder! Wunden! Lumpen!
Zähnefletschende Leichen! Blutklumpen!
Hunde und Wölfe in Eingeweiden wühlend.
Tod aus steifen Kadavern schielend.

Es ist heller geworden. Nur die erste Bühne ist noch unverhüllt. Dort sitzen zwei preußische Unteroffiziere an einem grünen Tischchen bei der Lampe. Sie halten Gänsefedern und haben Skripturen vor sich. Der Zutritt zu dieser Bühne aus der

swoimi karabinami odpychają niemieckie matki wszystkich stanów.

Orchestra wird durch preußische Soldaten abgesperrt, die mit vorgehaltenem Gewehr andrängende deutsche Mütter aller Stände zurückweisen.

Pierwsza Matka

Co to jest? Co to jest?
Na mej dłoni krwawy deszcz.

Druga Matka

Chcę znów zobaczyć mego syna!
Pociągnął z cesarzem do Rosji,
król też go do Rosji wysyłał
Tu będę stać niewzruszona.
Dlaczego król się go pozbył,
życie dał dla Korsykanina?!

Pierwszy Pisarz

Ma chere Madame, takich informacji nie mamy,
my tu nasz obowiązek pilnie wypełniamy.
Ale dam pani do myślenia:
trzy razy po sto tysięcy młodych ludzi co roku
cesarz z Francji zabiera.
Tak wiele francuskie matki muszą mu darować
i do dnia bitwy ich zaprowiantować.

Trzecia Matka

Gdzie jest mój syn? Gdzie jest mój syn?
Z cesarzem Napoleonem wyruszył do bitwy,
poleciłam go Bogu, pocałunek dałam i modlitwy.
Co to za deszcz krwi?

Erste Mutter

Was ist geschehen? Was ist geschehen?
Blutregen fällt auf meine Hand.

Zweite Mutter

Ich will meinen Sohn wiedersehen!
Er zog mit dem Kaiser nach Rußland.
Der König hat ihn nach Rußland gesandt.
Hier bleibe ich stehen unverwandt!
Warum hat ihn der König hingegeben,
für den Korsen zu lassen sein Leben!?

Erster Schreiber

Ma chère Madame, das wissen wir nicht.
Wir tun hier einfach unsre Pflicht.
Aber ich gebe Ihr zu bedenken,
dreimalhunderttausend junge Männer läßt sich
der Kaiser jährlich von Frankreich schenken.
So viel müssen französische Mütter ihm gebären
und bis zum Tage des Schlachtens ernähren.

Dritte Mutter

Wo ist mein Sohn? Wo ist mein Sohn?
Er zog mit dem Kaiser Napoleon.
Ich empfahl ihn Gott, gab ihm Kuß und Segen.
Was soll nun der Blutregen?

Pierwszy Grenadier

Ja być Francuz. My być ludzie, kamracie.
Ma mere też za syn żołnierz płacze,
we Francja nie spać już od wiele lat
żadna matka w noc, ze troska i strach.
Mon pere est mort, we bitwie od lat wiele,
raz śmiał mi się w twarz, krwią zachlapał mnie.
Mój synu, naucz się umierać, powiedział mon pere,
wtedy raz go widział, a potem już nie.

Trzecia Matka

Co mnie obchodzi jego gadanina?
Pytałam o mojego syna…

Drugi Pisarz

My żołnierski obowiązek pilnie wypełniamy,
gdzie wasze dziecko, informacji nie mamy.

Czwarta Matka

Żołnierski obowiązek tu, obowiązek tam,
dawajcie mi syna! Gdzie on sam?
Widziałam we śnie rzekę, co czerwona była,
w tej rzece moje dziecko, mój syn pływał.

Drugi Grenadier

Pani, nie musisz tak wiele czasu sennikom poświęcać.
Grande Armee jest zniszczona, ale zdrowie
cesarza nigdy nie było lepsze.

Erster Grenadier

Ick sein ein Franzos. Wir sein Menschen, Kamerad.
Ma mère ,aben auch su Kind ein Soldat.
In Frankreich schlafen schon viele Jahr
keine Mutter su Nacht vor Sorg und Gefahr.
Mon père est mort, vor längst, in die Schlacht.
Hat mich einmal mit blutbespritzte Gesicht in Gesicht gelacht.
Mein Sohn, lerne sterben, sagte mon père.
Damals sah ich ihn einmal und dann nicht mehr.

Dritte Mutter

Was geht mich das an, was Er da sagt?
Ich habe nach meinem Kinde gefragt ...

Zweiter Schreiber

Wir tun hier unsre Soldatenpflicht.
Wo Euer Kind ist, wissen wir nicht.

Vierte Mutter

Soldatenpflicht hin, Soldatenpflicht her:
gebt mir meinen Sohn! Wo ist er?
Ich sah im Traum einen Strom, und der war rot,
darin schwamm mein Kind, und das war tot.

Zweiter Grenadier

Frauchen, du mußt nicht so viel in Traumbüchern lesen.
Die Grande Armée ist vernichtet, aber des Kaisers
Gesundheit ist niemals besser gewesen.

Piąta Matka

Dawajcie nam synów, wy łotry.

Drugi Grenadier

Zamknij kłapaczkę, megiero i odpływ!
Albo idź i nurkuj w nurcie Berezyny!
Czterdzieści tysięcy syneczków od matek
zostało tam, zmiecionych strzałami z armatek.
Zadziałały lepiej niźli gilotyny.
Może chłopaka złowisz,
spróbuj! Kiru żałobnego i tak darmo nie dostaniesz.
co zrobić z żołnierzem, co wybrał zdychanie?

Szósta Matka

Chcecie się od nas wykpić kanalie?

Pierwszy Pisarz

Co chcecie? Batalie to batalie.

Pierwsza Matka

Wielka Armia zmieciona w proch,
Więc my matki wołamy: biada, biada, och!
My matki po dziesięćkroć przeklinamy,
Boże, zapisz w swoim kajecie z winami,
że ci rzeźnicy, co wyszli z łon naszych,
zduszeni na stosy, wyrżnięci z kamaszy,
nasi kochani, śpiewem kołysani,
Jak śmierdząca padlina leżą pod polami.

Fünfte Mutter

Gebt unsre Söhne heraus, ihr Schufte!

Zweiter Grenadier

Halt deine Schnute, Megäre, verdufte!
oder geh und fisch in der Beresine!
Vierzigtausend Muttersöhnchen
treiben darin, hineingefegt von Kanönchen:
arbeiten besser als jede Guillotine.
Vielleicht beißt dein Junge an,
versuch‘s! Eines Bahrtuchs kannst
du dann freilich nicht entraten.
Was tut man mit einem krepierten Soldaten?

Sechste Mutter

Wollt ihr uns noch verhöhnen, Canaillen?

Erster Schreiber

Was will man? Bataillen sind Bataillen.

Erste Mutter

Ist vernichtet die Große Armee,
so rufen wir Mütter ach und weh.
So rufen wir Mütter zehnfach Fluch!
Gott, nimm‘s in dein Schuldbuch,
daß Metzgergesellen die, die wir gebaren,
hinwürgen zu Haufen, hinschlachten zu Scharen!
Daß die Lieblinge unsrer Wiegen
als stinkendes Aas auf den Feldern liegen...



Tryptyk żałobny I
Triptychon des Trauers I

Teresa Kępowicz

Drugi Grenadier
Chwyta mocno Pierwszą Matkę, by ją wyprowadzić

Myślę, panie Pisarzu, że mój czyn jest prawy.

Pierwszy Pisarz

Tak jest, te niewiasty są groźne dla państwa i sprawy.
A ta szczególnie, ta może za zamkami, ryglami,
wstrząsnąć grzecznymi, spokojnymi obywatelami

Wykładowcy uniwersyteccy, studenci, licealiści, młodzież i chłopcy ze wszystkich klas przebijają się przez niewiasty i uwalniają aresztowaną Pierwszą Matkę.

Pierwszy Student
podobny do Theodora Koernerna

Nie, ta pani nie wychodzi, zostaje!
widzicie krwi świadectwo? O tam jest!
I szto słucziłas?
Mateczka Rosja leży w bólach porodowych,
nie, urodziła, urodziła.
Dzieciak żarłoczny i płomiennogłowy,
dzieciak to dziki i przegniewny,
toć syn lwiogłosy, wszechpotężny,
większy niż króle i wodzowie.
Imię ma: duma narodowa.
Honor narodu – to pamiętaj,
co zrywa zniewolenia pęta.
Nazad poczwaro, zabierz ręce!
Bo tutaj jest Mateczka Niemcy!
Znacie ją, zwyrodniałe syny,
Duehrera, Luthra wszak zrodziła,
niebiańskiej mowy naszej dźwięki,
teraz czas zrodzić boga zemsty.

Zweiter Grenadier
nimmt die erste Mutter fest, um sie fortzuführen

Ich denke, ich tue recht, Herr Schreiber.

Erster Schreiber

Jawohl, es sind staatsgefährliche Weiber.
Und diese besonders: sie mag hinter Schlössern und Riegeln
die ruhigen, braven, friedsamen Bürger aufwiegeln.

Universitätsdozenten, Studenten, Gymnasiasten, Jünglinge und Knaben aus allen Ständen haben sich einen Weg durch die Weiber gebahnt und befreien die festgenommene erste Mutter.

Erster Student
Theodor Körnern ähnlich

Nein! diese Frau führt nicht fort!
Seht ihr den Blutschein? dort, dort!
Was ist geschehen?
Mütterchen Rußland liegt in Wehen!
Nein, sie gebar, sie gebar
ein Kind mit fressendem Flammenhaar!
Ein Kind, wild und ingrimmig,
einen Sohn, urmächtig und löwenstimmig,
stärker als Könige, stärker als Kriegsheere!
Es heißt: die nationale Ehre!
Volksehre heißt es,
und Knechtsketten zerreißt es!
Hinweg, Scherge, nimm deine Hand!
Dahier ist Mütterchen Deutschland!
Kennst du sie, ihr entarteter Sohn?
Sie gebar Dürer, Luther, Melanchthon,
sie gebar den himmlischen Laut unsrer Sprache,
nun soll sie gebären den Gott der Rache!

Drugi Student

Widzicie te żarzące się dziedziny?
Żarzą się z Mateczki Rosji przyczyny.
Niewiasta na schwał,
w okresie godowym trwała Moskwa,
zanim Korsykanina buty ją zdeptały.
Spłonęła, że tylko popioły zostały,
ale w tym popiele tlił się żar gniewu i złości,
aż dymił od gryzącej narodu wściekłości
i podciął kroki cesarza obcego,
we wstyd zmienił pochwałę wodza zwycięskiego.
I poznał Korsykanin potęgę silniejszą,
co góruje nawet na bitwą zwycięską.
To mowa matek, jedyna, wspaniała,
to mowa matek w czasie burzy grzmiała.
Z chmury na chmurę, jakby echa grzmotu,
tak mówiły nagle naród do narodu.
I rozumie matka obecna tu teraz,
ten zew siostrzany, który w świecie wzbiera.

Trzeci Student

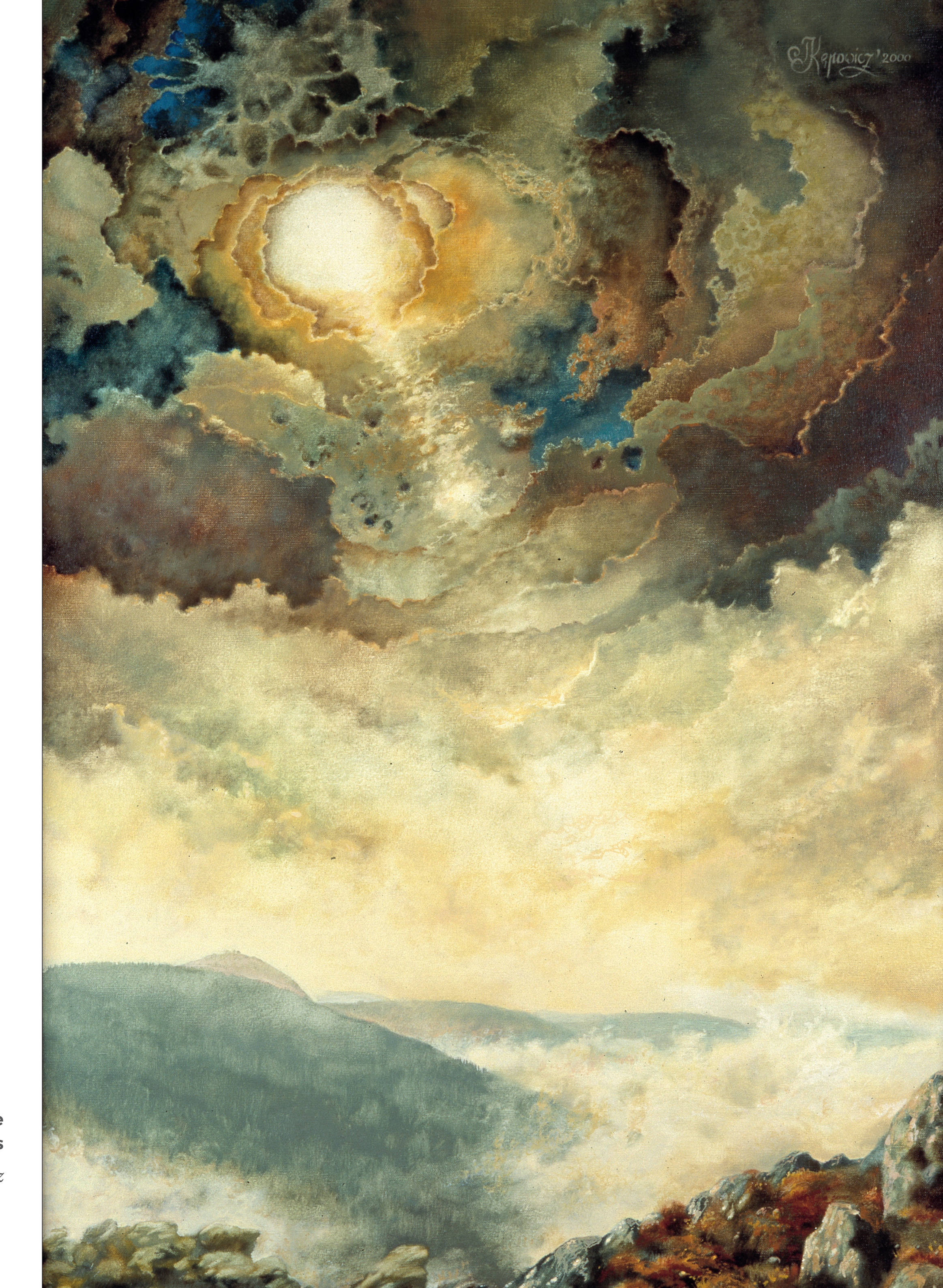
Matko, o matko, już więcej się nie skarż,
choć twoi synowie leżą zabici na deskach,
błogosław, by pozostali ruszyli ofiarnie,
pomścić swoich braci, zebrać wielką armię.
Zobacz jak na dole tsunami nabrzmiewa,
Jak wszystko – od młodych do starych dojrzewa.
To nie są nisko płacone landknechty,
lecz każdy krew ofiarną przelewać swą chętny.
Twe błogosławieństwo nas prowadzi matczyne,
wyruszymy w pole – dla cię zwyciężymy,
poświęcimy ciała, damy złamać kości,
staniemy, całkiem nadzy, w deszczu kul wolności.
Dziecięca miłość da nam wspomożenie,

Zweiter Student

Seht ihr den glühenden Fächer?
Mütterchen Rußland ist sein Ursächer.
Die gewaltige Frau
ließ verlodern in Brunst Moskau:
bevor es trüge des Korsen Sohlen,
sollte es erst zu Asche verkohlen.
Aber die Asche ward zornige Glut
und rauchte von beizender Volkswut
und sengte den Schritt des fremden Kaisers
und machte zuschanden das Lob des Siegpreisers.
Da erkannte der Korse eine Macht,
die stärker ist als gewonnene Feldschlacht.
Es ist die Sprache der Mütter, der Mütter!
Sie war es, sie redete im Gewitter.
Wie Donnerrollen von Wolke zu Wolke,
so redet auf einmal Volk zu Volke.
Und unsere Mutter hier versteht
den Ruf der Schwester, der ergeht.

Dritter Student

Mutter, Mutter, o klage nicht mehr!
Liegen deine Söhne erschlagen,
so sollst du uns Übriggebliebene daran wagen,
die Brüder zu rächen, ein sehr groß Heer.
Sieh, wie dort unten die Woge schwillt,
wie alles von Jugend und Mannheit quillt!
Das sind nicht bezahlte Landsknechte,
sondern jeden durchbraust dein Blut, das echte.
Dein Segen begleite uns mütterlich,
und wir brausen ins Feld und siegen für dich.
Unsre nackten Leiber wird dein Segen
festmachen im Freiheitskugelregen.
Kindesliebe wird uns feien,



Ostatnie zaćmienie
Letztes Finsternis

Teresa Kępowicz

gdy siać będą armaty, śmierć oraz zniszczenie.
Nadzy w paszczę śmierci i na jedną kartę
rzucimy wszystko. I możesz każdego nazywać bękartem,
kto nie umrze twardo i hardo,
kto życia nie odrzuci z szyderczym chichotem.
Każdy z nas ma wielką ochotę na śmierć,
i wrogowi podda czoło tudzież pierś.

Uwolniona przez młodych niewiasta, zostaje doprowadzona na następną scenę, która się otwiera. Postać rośnie, potok rudozłocistych włosów uwalnia się i spada z ramion. Na drugiej scenie wzniesiono ołtarz, otoczony starożytnymi kapłankami, ale także pojedynczymi grupami młodzieży, pierwszą z nich prowadzi Stein, drugą Scharnhorst, trzecią Fichte, czwartą Jahn.

Pierwsza Matka

mniej więcej w połowie drugiej sceny staje i odwraca się. Została przekształcone w zjawisko niemal nadludzkie – w zmieniony dźwięk.

Wstawajcie, w trąby dmijcie!
Muszkiety wyjmijcie!
Wy, których z mego łona zrodziłam,
mali, nieporadni, godzina wielkości wybiła!
Wy ojcowie i matki, córki z młodzieńcami,
będziecie wolnymi szermierzami
a nie żołdakami i najemnikami.
Oni ofiarują się na wstydu mieliźnie,
ja was rzucę ojczyźnie.
Byliście tyranom tani i powolni,
dla mnie będziecie tańsi oraz dobrowolni.
Ja wynajmę was, chęci by płacić nie mając,
wy wybierzecie wolność – acz nie wybierając.
Nie jesteśmy z dzisiaj, nie jesteśmy z wczoraj,
naszych starych imion nie tyczy obmowa:

wenn die Kanonen deines Schänders Tod
und Verderben speien!
Nackt werfen wir uns in den Höllenrachen,
und du magst jeden verleugnen als Bastard,
der nicht stirbt fest und hart,
der sein Leben nicht von sich wirft mit Hohnlachen.
Denn es jubelt in uns von Todeslust,
zu bieten dem Feinde Stirn und Brust.

Das von den Jünglingen befreite Weib wird zur nächsten Bühne emporgeführt, die sich eröffnet hat. Die Gestalt wächst, ein Schwall rotblonder Haare befreit sich und rollt über ihre Schultern zur Erde. Auf der zweiten Bühne ist ein Altar errichtet, den antike Priesterinnen umgeben, aber auch einzelne Jünglingsgruppen, deren erste von. Stein, deren zweite von Scharnhorst, deren dritte von Fichte, deren vierte von Jahn geführt ist.

Die erste Mutter

etwa in halber Höhe zur zweiten Bühne, steht still und wendet sich. Sie ist in eine Erscheinung von fast übermenschlicher Art umgewandelt. – In verändertem Ton

Steht auf! Blast die Trompeten!
Heraus die Musketen!
Ihr, die ich gebar aus meinem Schoß,
ihr Kleinen, Unmündigen, werdet groß!
Ihr Väter und Mütter, Töchter und Jünglinge,
werdet freie Fechter, nicht Söldner und Dinglinge.
Sie opferten euch auf Feldern der Schande,
ich werfe euch hin dem Vaterlande.
Ihr wart dem Tyrannen willig und billig:
ich gebe euch billiger und freiwillig.
Ich schenke euch hin, ohne euch zu zählen.
Nun wählet die Freiheit, ohne zu wählen.
Wir sind nicht von heute, wir sind nicht von gestern.
Man soll unsern alten Namen nicht lästern:
uns allen, Schwaben, Bayern, Sachsen –

nas wszystkich, Saksonów, Bawarów i Prusów.
Niemiecki pysk już nam urósł znów.
Jesteśmy Turyngami, Hesami, Szwabami,
że jesteśmy braćmi, zawsze pamiętamy.
Lotaryngia, Alzacja, Badenia
także są członkami z jednego ramienia.
Wszystkich was do własnej piersi przystawiałam,
chciałam czy nie chciałam.
Zapomnijcie zawiść i kłótnie braterskie,
bądźcie jednym i światu pokażcie, kim jesteście.

Pan von Stein
wychodzi naprzeciw mówczyni

Mateczko, rację macie,
brzmi nieźle, co gadacie,
poczekaj, przypomnę się z imienia:
jestem twoim synem, jestem Pan z Kamienia.
Twe słowa i z mego serca płyną.
Pewne jest, musimy się w karbach utrzymać.
Byłaś wymagająca i chłodna nadmiernie,
dziś matczyne uczucia odkrywasz swe święte,
lody puściły, lepiej być nie może,
lecz swoje okrzyki wściekłości powstrzymaj
i stopień po stopniu wraz z nami się wspinaj.
Na górze, na ołtarzu, wnet rozbłyśnie płomień,
który długo, długo trwał jak zamrożony.
Kapłanki w żałobie, stojąc wokół wartą,
ochronią świętość martwą.
Dlatego daj się w górę nieść,
wysokiej godności znowu oddaj cześć,
bądź bóstwem i zarazem kapłanką,
jesteśmy Niemcami, nie jesteśmy Francją.
Robimy wprawdzie z ciebie Atenę Niemiecką,
w całości niemiecką, chociaż rodem grecką.
Żadna obca kropla ciebie nie będzie się imać,

das deutsche Maul ist uns allen gewachsen!
Preußen, Badenser, Thüringer, Hessen,
daß wir Brüder sind, haben wir niemals vergessen!
Auch Lothringen und Elsaß
ist Wein aus dem alten Mutterfaß.
Ich nährte euch alle an meiner Brust
in Lust und Unlust!
Vergesset Neid und Geschwisterstreit:
seid einig und zeigt der Welt, wer ihr seid!

Freiherr vom Stein
ist an die Sprecherin herangetreten

Mütterchen, du hast recht.
Was du sagst, klingt nicht schlecht.
Wart ein wenig, erinnre dich mein:
ich bin dein Sohn, bin der Freiherr vom Stein.
Deine Worte kommen mir aus dem Herzen.
Gewiß ist, wir müssen die Scharte ausmerzen.
Du warst allzu langmütig, allzu kühl,
nun entdeckst du dein heiliges Muttergefühl.
Das Eis ist geborsten, um so besser!
Nun gibt es nur Kampf, nur Kampf bis aufs Messer!
Dämme nun aber deine Wutrufe
und steige mit uns von Stufe zu Stufe!
Dort entglimmt eine Flamme auf einem Altar,
der lange, lange erkaltet war.
Priesterinnen in Trauer ringsum
hüten ein totes Heiligtum:
dahin laß dich emporführen,
das Hochamt, das neue, zu zelebrieren.
Sei Priesterin und Göttin zugleich!
Wir sind Deutschland, nicht Frankreich.
Zwar machen wir dich zur deutschen Athene:
aber ein ganzer Deutscher, ein halber Hellene.

bo korzeniami jesteś nijak nam rodzima.
Nic innego nie ma, musisz nam wystarczyć,
sowimi oczami musisz nocą patrzeć,
w dzień zaś niebieskimi niby morskie fale,
na niebo i ziemię patrzeć stale, stale.
Poza tym musisz przebrać się troszeczkę,
miej litość proszę i znieś to statecznie.
Na głowie Ateny hełm złotoognisty,
to ogień świętego Elma niemieckiej jedności wieczysty.
Tu na włóczni szpic złoty, ciało, wzrok kolący
Znak niemieckiej dumy narodowej błyszczący.
Egeju masz wstrząsnąć ziemiami
jako najgwałtowniejsza pomiędzy matkami,
gdy smrodem nienawiści a także zawiści
zechcą świetlisty eter zanieczyścić.
Wypłosz wtedy szczury, gnidy i wszy,
krety, pasikoniki, muchy i myszy,
i wzmocnij niemieckie Herakle, Achille, Odysy.
Bądź rozpoznawalną a nigdy dzielącą,
bądź rozgrzewającą, a gdy zajdzie potrzeba płonącą,
bądź też kochającą, nie nienawidzącą,
lecz w razie potrzeby za stal chwytającą!

Kobieta zostaje zaprowadzona na stopnie ołtarza, tam jest odziana i uzbrojona jak Pallas Atena, staje tam wyprostowana. Rozlega się potężne i entuzjastyczne wołanie tłumu.

Niemiecka Atena

Uzbrojonam, dobrze, przyznać wam to muszę!
Wzniesiona do bogini i kapłanki godności.
Pozdrawiam was zatem złotym kapeluszem,
wy, dobrze nastawieni, nadziejo ludzkości:
Mężczyźni, młodzieńcy, chłopcy, kwiat młodości,
moc, co mnie zbudziła, celem opatrzyła.
Świetlista młodzieży, niezmożona siła,

Das wird dir kein fremdes Tropf lein beimischen.
Du wurzelst doch ganz und gar im Heimischen.
Doch es geht nicht anders, sollst du uns taugen,
mußt du nachts sehen mit Eulenaugen
und am Tag mit den meeresblauen
Himmel und Erde durch und durch schauen.
Auch sonst müssen wir dich ein wenig umkleiden.
Habe die Gnade, es ruhig zu leiden.
Auf dem Haupte Athenens Goldhelmsfeuer,
sollst du sein der deutschen Einheit ewiges Elmsfeuer.
Hier die goldene Spitze am Speere
sei das blitzende Wahrzeichen deutscher Volksehre.
Und hier die Ägis sollst du erschüttern
als die gewaltigste unter den Müttern,
wenn sie mit Haß- und Neidgestänken
den reinen Lichtäther rings ertränken.
Dann scheuche die Ratten und die Mäuse,
die Maulwürfe, Heuschrecken, Fliegen und Läuse
und stärke die deutschen Heraklese, Achilleuse und Odysseuse.
Sei stets die Erkennende, niemals die Trennende,
die Erwärmende, aber wenn‘s sein muß, die Brennende!
Sei die Liebende, selten die Hassende,
aber wenn‘s sein muß, die eisern Zufassende!

Man hat das Weib bis an die Stufen des Altars emporgeführt, dort steht es, nun als Pallas Athene gekleidet und gewappnet, hoch aufgerichtet da. Gewaltiger und begeisterter Zuruf der Menge.

Athene Deutschland

Ihr habt mich gewappnet, das ist gut!
Erhoben zur Priesterin und Göttinne.
Ich grüß‘ euch unterm Goldhut,
ihr Hochgesinnten, mit hohem Sinne:
junge Männer, Jünglinge, Knaben,
die mich geweckt und gewappnet haben.
Leuchtende Jugend, unversiegliche Kraft,



Reminiscencje I
Erinnerungen I

Teresa Kępowicz

młodzi naukowcy, poeci, malarze,
srebrnogłosi śpiewacy, lekarze, rzeźbiarze.
Nowego życia sprawcy i darczyńcy,
młodzian przy młodzianie, chodźcie tutaj wszyscy.
Bym was błogosławiła na śmierć lub zwycięstwo
i wieńcem laurowym nagrodziła męstwo.
Muszę wasze karki nagiąć do ofiary,
daliście mi życie – nowe za me stare.
Ja was w zamian za nie śmiercią obdaruję.
Do trzech czynów was zobowiązuję:
uwolnijcie Niemcy od obcej zwierzchności,
sprawcie, aby Niemcy doszły do jedności,
i sami bądźcie wolni i trwajcie w wolności!

Łapie dwóch młodych chłopców za długie blond włosy i schyla ich głowy nad ołtarzem, jak gdyby na ofiarę. Tłum wybucha entuzjazmem. Słychać „Polowanie na Lützowa", „Pojedziemy na łów", „Przybyli ułani" itd., itp. Cała potężna scena ciemnieje. Ryk entuzjazmu odpływa, a piosenki giną. Pozostaje tylko wzniesiona wysoko oblana mistycznym światłem Niemiecka Atena. I na pierwszej scenie Filistiades.

Jünger der Kunst und der Wissenschaft,
Denker, Dichter, süßtönige Sänger,
des neuen Lebens Ursächer und Anfänger.
Tretet heran, Jungmann an Jungmann,
daß ich einen jeden von euch zu Sieg oder Tod weihen kann.
Euren lorbeerumrauschten Gedanken entstiegen,
muß ich eure Nacken zum Opfer umbiegen.
Ihr habt mir gegeben das neue Leben:
ich muß euch dafür dem Tode hingeben.
Ich gebiete euch dreierlei:
Macht Deutschland von der Fremdherrschaft frei!
Sorget, daß Deutschland einig sei!
Und seid selber frei! Seid selber frei!

Sie hat zweien der Jünglinge in das lange blonde Haar gefaßt und ihre Köpfe, wie zum Opfer, über den Altar gebogen. Die Volksmenge bricht in Begeisterung aus. Man hört durcheinandergesungen „Lützows wilde Jagd", „Frisch auf ,zum fröhlichen Jagen", „Was blasen die Trompeten, Husaren heraus" usw. usw. Die ganze sehr mächtige Szene verdunkelt sich. Das Brausen der Begeisterung ebbt ab, und die Gesänge verklingen. Zurück bleibt einzig, in mystischer Beleuchtung hoch aufgerichtet, Athene Deutschland. Und auf der ersten Bühne Philistiades.

Filistiades

Nachodzę was w niezwykle ciężkim położeniu,
wolnościowej euforii, w radosnym zbrojeniu.
Ale to dzieje się wbrew rozkazom Dyrektora,
na urzędzie prostego wręcz podinspektora.
Mnie się podoba wasz wybuch niewymownie,
ja kocham plutońskie, olimpijskie ognie.
Chętnie bym zobaczył, bom wielce ciekawy,
marsz na zatracenie żarzącej się lawy.
Lecz Dyrektor ma rację:
sztuka aberracją.
Życie toczy się długofalowo,
sztuka musi się skończyć planowo.

Philistiades

Ich komme euch schwerlich recht gelegen
mitten hinein in den Freiheitswaffensegen.
Aber was tut man gegen den Befehl des Direktors
im Amte des einfachen Unterinspektors!
Mir gefiel dieser Aufschwung ungeheuer:
ich liebe das plutonische und das olympische Urfeuer.
Gern hätte ich euch noch sehen lassen
den Vernichtungsweg der glühenden Lavamassen.
Als das mein Direktor erfuhr,
rief er: Kunst ist Abbreviatur.
Das Leben ergeht sich in Weitschweifigkeiten,
Kunst muß ein Ende finden beizeiten.

No tak, to prawda, decydujący rozkaz już wydany,
nasza kukła – bohater z Korsyki złamany.
Kiwało nim bitewne w te i we wte szczęście,
acz Dyrektor nie stał za nim już więcej.
Z olbrzymią przewagą na ten przykład walczył
w bitwie pod Luetzen – i powrócił z tarczą.
Pobił Rosję i Prusy, Yorka, Bluechera, Scharnhorsta,
stłukł ich pod Budziszynem, żaden mu nie sprostał.
Ale pod Lipskiem i pod La Rothiere,
wreszcie pod Waterloo – on nie.
Utonęły orły, chorągwie i buta,
zbladł grzebień purpurowy galijskiego koguta.

wyciąga z plecaka model statku i podnosi w górę

Tu trzymam stateczek, zwie się Bellerophon,
jak się w niego stuknie, dźwięczy smutną strofą.
On to wielkiego wiózł Napoleona
jako więźnia potężnego Albionu.
Kurs trzyma równy na wielkie pustkowie,
na samotną najpustszą skałę w morzach południowych,
a to, co pulsuje na wantach wśród fali,
to jego serce, które wszyscy znali.
I straszna wola, której nikt się przeciwstawić nie śmiał,
leży teraz skruszona na kajuty deskach.
Mila za milą giną rozwodnione cienie,
a oni go ciągną w wielkie zapomnienie,
gdzie nawet wolę nieskruszoną
bezprzydatna zmieli ciszy nieskończoność.
Tam będzie drewniał po sennej próżnicy
w niekończącej się, brudnej, samotnej ciemnicy.
Bezsennie się w swoich łańcuchach będzie kręcił,
jak kiedyś jego wrogowie na łożach boleści.

Odwraca się i zdaje się widzieć
Niemiecką Atenę po raz pierwszy

Nun ja, es ist wahr: das entscheidende Wort ist gesprochen,
unsre Heldenpuppe, der Korse, zerbrochen.
Das Schlachtenglück wogte hin und her,
aber der Direktor stand hinter dem Korsen nicht mehr.
Er rang mit der riesigen Übermacht
und gewann zum Beispiel die Lützener Schlacht:
warf Russen und Preußen, York, Scharnhorst und Blücher.
Er schlug sie bei Bautzen noch fürchterlicher.
Aber bei Leipzig, bei La Rothière
und endlich bei Waterloo sank er,
sanken seine Adler und Fahnen,
erbleichte der Kamm des gallischen Hahnen.

Er nimmt aus seinem Rucksack ein Schiffsmodell und hält es hoch

Hier halt‘ ich ein Schiffchen, heißt Bellerophon!
Klopft man daran, gibt‘s einen Schmerzenston.
Es trägt den großen Napoleon
als Gefangenen des mächtigen Albion.
Es hält den Kurs in die große Leere,
nach dem ödesten Felsen im öden Südmeere.
Und was da pulst gegen seine Wanten,
das ist das Herz, das wir alle kannten.
Und der furchtbare Wille, dem nichts widerstand,
liegt jetzt zerbrochen hinter der Schiffswand.
Und sicher wird Meile um Meile gemessen.
Sie schleppen ihn fort in das große Vergessen,
wo sich auch der zäheste Wille
nutzlos zermartert in der unendlichen Stille.
Dort wird er sich vergeblich aufbäumen
in den unendlichen, einsamen Räumen.
Schlaflos wird er sich wälzen in seinen Ketten,
wie einst seine Feinde in ihren Schmerzensbetten.

Er wendet sich und scheint Athene Deutschland
erst jetzt wieder zu bemerken.

Ale co ja widzę, boskość się wyłania,
pozostała na ziemi od czasów zarania:
Hełm herbowy podnosi jasno oświetlony w górę,
tego coup de Dyrektor to ja nie pojmuję.
Więc jeśli ona wciąż się będzie w ten sposób wytężać,
to święte zrozumienie na końcu zwycięży.
Gdzie świat będzie i moje błazeństwo,
przed tą herbową matką i panienką?
Mnie przenika jej blask. Mną wstrząsa jej milczenie.
Nieomal chce mi się opuścić tę scenę.
Dramat ludzkości polega na zawirowaniach,
ale to milczenie ów wir uspokaja.
Jeśli oszczepem rzuci, co uczyni łatwo,
zmąci się natychmiast przenikliwe światło.
Rzec by się chciało: czyny – ogłupienie,
mądrość zaś oznacza wielkie zamilknienie.

Za Niemiecką Ateną stopniowo staje się widoczna fasada gotyckiej katedry na najwyższej scenie. Ogólnie rzecz biorąc, hełm, tarcza i włócznia Ateny zaczynają promieniować coraz bardziej wszechogarniającym światłem.

Samo słońce, niebiańskie źródło i dnia tarcza,
milcząc stale milczącą jasność dostarcza,
jego promienie budzą, rodzą, niosą ożywienie,
żar-miłosne ciepło daje życie ziemi,
pokrywa trawy, drzewa owocami,
każe łąkom wiosennym pokryć się kwiatami.
I ono – to zadziwiające
Też tworzy – milczące,
z górnych rejonów pozdrawia gorąco.
Wysoko, nad mrocznym wojennym szaleństwem.
Wysoko nad odurzeniem krwawego zwycięstwa.

Niemiecka Atena

Podczas gdy cicho rozbrzmiewają przenikliwe dźwięki muzyki sfer

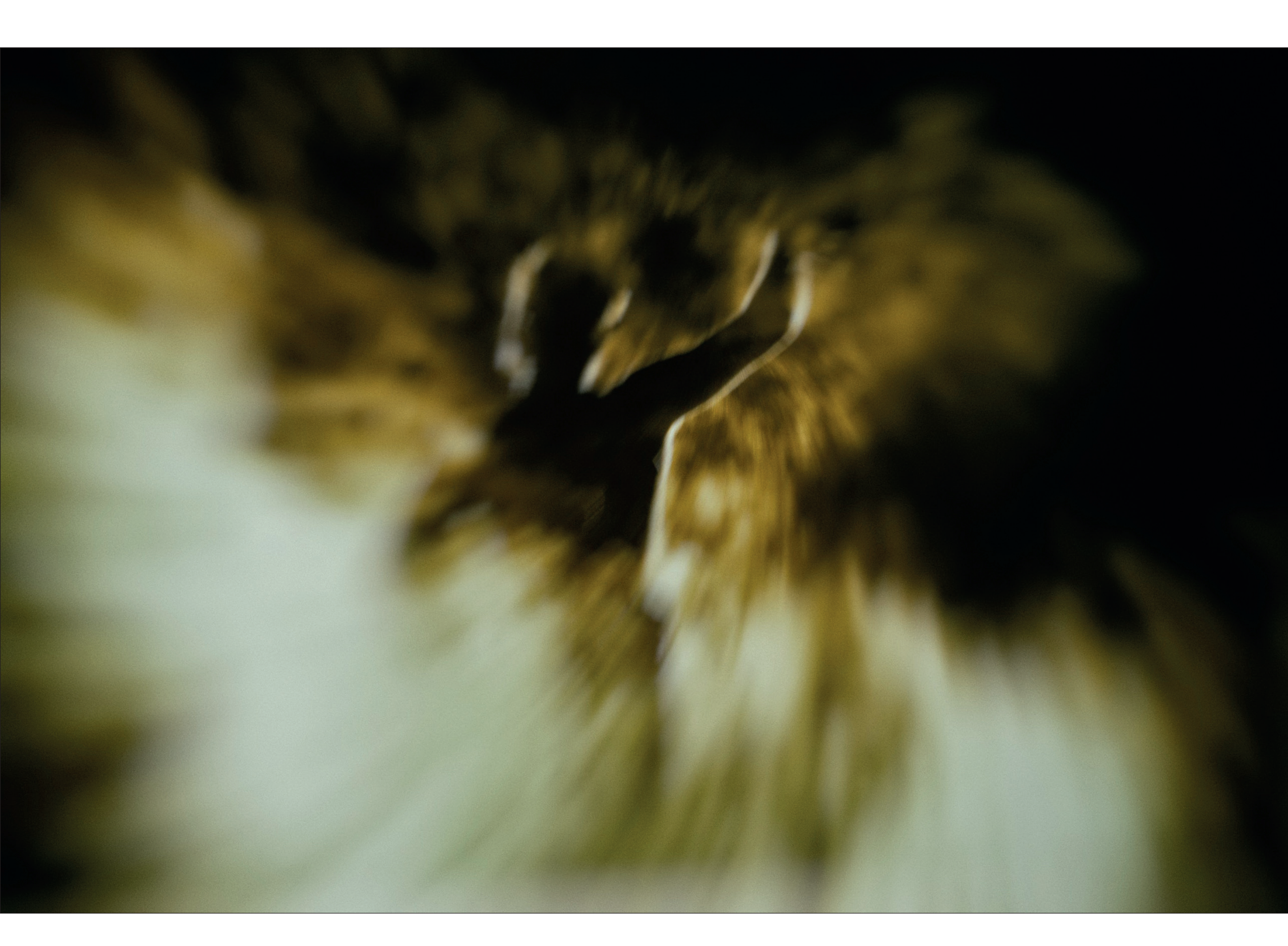
Doch was erblick‘ ich? Die Gottheit,
ist geblieben im Wandel der Zeit:
sie hebt das gewappnete Haupt ins Licht.
Diesen Coup des Direktors verstehe ich nicht.
Denn wenn sie weiter so steht und ragt,
so siegt zuletzt die heilige Klarheit.
Wo bleibt dann der Welt und meine Narrheit
vor dieser gewappneten Mutter und Magd?
Mich durchschauert ihr Glanz. Mich erschüttert ihr Schweigen.
Beinahe möchte ich von der Bühne steigen.
Das Drama der Menschheit beruht auf Verwirrungen.
Doch dieses Schweigen löst alle Irrungen.
Wenn sie den Speer schleudert, ja nur spricht,
so trübt sich schon das durchdringende Licht.
Man möchte sagen: Taten verdummen.
Weisheit bedeutet das große Verstummen.

Hinter Athene Deutschland wird nach und nach auf der höchsten Bühne die Fassade eines gotischen Domes sichtbar. Überhaupt beginnen Athenens Helm, Schild und Speer immer stärker allgemeines Licht zu verbreiten.

Auch die Sonne, die himmlische Tagesquelle,
verbreitet schweigend schweigende Helle.
Ihre weckenden, nährenden Strahlen geben
liebeglühendes Erdenleben.
Sie lockt die Früchte aus Gräsern und Bäumen
und läßt die Auen in Blüten schäumen.
Und wunderlich: auch diese dort,
sie bildet schweigend um und fort.
Sie winkt empor zum heiligen Ort
hoch überm finstern Wahn des Krieges,
hoch überm Taumel blutigen Sieges.

Athene Deutschland

während eine leise Sphärenmusik durchsichtiger Klänge ertönt



Feniks
Phönix

Regina Borchert

Jakież czyste tony, nowe dźwięki słyszę,
z krwawej nocy czysty dzień się budzi
Bransolety się topią, które otoczyły mnie koszmarem
i pełne, bogate poślubia mnie to jasne światło.
Jak noc z mojego hełmu i tarczy i miecza cieknie
do Hadesu, więc z mej duszy też ucieka
wszechmocność i wsiąka. Krwawa ślina
pryska. Zaglądając jeszcze z kąpieli ciężkiej od snów nocy
wkraczam na czysty szczyt Olimpu,
jasną ojczyznę bogów. Tam wysoko
otula mnie świetlistym eterem inna kąpiel
i wszechprzenikliwe przenikają i mnie.
Rozpoznaję mój los i mej broni sens:
czynić pokój, a nie czynić wojnę!
Czynić dobro! A nie czynić zło!
Czym innym jest wszak nagi mord wojny?
Więc wołam was, wy innej wojny
wojownicy! Wy, śmierci nie niosąc, tworzycie życie!
Złotą broń świętego narzędzia wam daruję,
czerpać owoc soczysty z ziemi kamienistej i
zrobiłam z was zapaśników szalonych, zdjęłam
wam ślepe opaski z oczu.
Sprawiłam, że kochacie. Wskazałam wam
ścieżki do kroczenia z pomocą pokój miłujących
stóp. Szerokie ulice nauczyłam was
budować dla miłości braterskich kroków. Zwałam się
szczeliną, której nieprzejednani, oniemiali
i dzielący ulegną na przęśle mostu.
Teraz zjednoczy nad przełęczą tak człek z człekiem
jak naród z narodem. Ładowne karawany ciągną
kosztownie obładowane, oprócz tego niezgoda ciąży.

W orchestrze orkiestrze pojawia się początek pięknie uformowanego korowodu, który obejmuje wszystko, co ma w sobie spokój i błogosławieństwo. Z transparentami, flagami i ustrojonymi narzędziami, rzemieślnik idzie obok rolnika, szlachcic obok mieszczanina, górnik obok szkutnika i rybaka. Są wśród nich

Welch reine Töne, neue Klänge hör‘ ich nun,
da sich aus blut‘ger Nacht der reine Tag erhebt.
Die Reifen schmelzen, die ein Alp um mich geschweißt,
und reich und leicht vermählt sich mir das klare Licht.
Wie Nacht von meinem Helm und Schild und Schwerte rinnt
zum Hades, also trieft von meiner Seele auch
das Nächtliche und sinkt hinab. Der blutige Spuk
zergeht. Noch schauernd von dem Bad traumschwerer Nacht,
betret‘ ich nun den reinen Gipfel des Olymps,
die klare Heimat sel‘ger Götter. Hoch hinaus
mich weitend in des lichten Äthers andres Bad.
Und alldurchdringend, mich durchdringend allzugleich,
erkenn‘ ich meines Daseins, meiner Waffen Sinn:
Die Tat des Friedens ist es, nicht die Tat des Kriegs!
Die Wohltat ist es! Nimmermehr die Missetat!
Was andres aber ist des Krieges nackter Mord?
So ruf ich euch denn auf, ihr eines anderen Krieges
Krieger! Ihr, nicht Tod bringend, Leben Schaffende!
Des heiligen Werkzeugs goldne Waffe schenkt‘ ich euch,
die volle Frucht aus steinigem Grund zu schöpfen, und
ich machte euch zu Ringern mit dem Wahn. Ich hob
des blinden Hasses Binde euch vom Auge los.
Ich machte euch zu Liebenden. Ich wies euch an,
Pfade zu treten mit des Friedens lieblichen
bekränzten Füßen. Breite Straßen lehrt‘ ich euch
auswerfen für der Liebe Bruderschritt. Ich hieß
die Kluft, die unversöhnliche, verstummen
und die Trennende sich fügen in das Brückenjoch.
Nun eint sich über Klüfte hin so Mensch zu Mensch
wie Volk zu Volk. Beladne Karawanen ziehn
köstlich belastet, außer mit der Zwietracht Last.

In der Orchestra erscheint der Anfang eines schön gegliederten Zuges, der alles umfaßt, was der Friede an Tätigkeiten und Segnungen enthält. Mit Bannern, Fahnen und bekränzten Werkzeugen schreitet der Handwerker neben dem Landmann, der Adlige neben dem Bürger, der Bergmann neben dem Schiffer und Fischer. Schöne Frauen aller

piękne kobiety z wszystkich stanów, a zwłaszcza wiejskie dziewczęta niosące kosze owoców, ziarna zbóż itp. Ukoronowanie jego stanowią wielcy obywatele w każdym wieku; widzimy artystów, poetów, badaczy, filozofów, muzyków i wynalazców w znanych z portretów pozach. Także niektórzy władcy, którzy dbali o kulturę i zasłużyli sobie na wdzięczność narodu. Chłopcy w wieńcach na głową niosą ustrojone tabliczki z nazwiskami wychwalające konkretne czyny.

Niemiecka Atena

Coż to za tłum pod mój próg podchodzi
I jak przyjaźnie sztandarów las ich szumi
Tak dobrze znany z posługi w mej świątyni.
W górę! W górę! Powstaję jak bogini!
Jak gdyby cny Olimpu blask
Był tylko pustką – szary brzask
W miejscu, gdzie jestem i gdzie wy – tu światło:
My – nierozdzielni, zjednoczeni, o wojnie nic nie wiemy
Więc pokój – pokój między nami!
Nie tu, nie tam, nie między ramionami
Jak święty tłum, co się o władcę troszczy.
Nie, nasze dusze są jednością!
Nie dzielą nas języki, ni rzeki, oceany.
Bogowie też nie – ni ten bóg nieznany
tych, którym na sercu leży zbawienie człowieka.
Co dzieli – to błądzenie. I nienawiści rzeka
Z niewiedzy co wypływa, nędza co z głodu wyje,
Nic, co boskiego w ludziach żyje.
Gdyż bóstwem w ludziach Eros! Ach!
Stwórca, pan, stworzyciel. Z Erosa. Przez Erosa.
Jest wszystkim i panem jest wszystkiego,
I ciągle toczy się ten świat. Dzięki – i przez niego.
Czymże zmysł wzroku i po co, gdy Erosa zbraknie?!
Wszak on odkrywa piękno: w głosie, w twarzy,
W zapachu, w dotyku, a także
W tym błysku, co nieskończoność przecina jak światło
I szybciej – jak myśl. Lepszych służących nie mają bogowie.

Stände, aber besonders Landmädchen sind darunter, die Fruchtkörbe tragen, Getreidegarben usw. Seine Krönung gleichsam bekommt der Zug durch große Männer aller Zeitalter; in porträtähnlichen Erscheinungen sieht man Künstler, Dichter, Forscher, Philosophen, Musiker und Erfinder. Auch einige Herrscher, die sich um die echte Kultur ihrer Völker verdient gemacht haben. Bekränzte Knaben tragen bekränzte Namenstafeln hinter den auszuzeichnenden Erscheinungen her.

Athene Deutschland

Welch eine Schar erklimmt die Stufen jetzt zu mir herauf:
wie freundlich rauschen ihre Banner mir
und wohlbekannt aus meines Tempels altem Dienst.
Empor! Empor! Mir ist, als würde ich erst jetzt
zur Göttin! Und als wäre des Olympos Glanz
nur eine Leere, etwa eine andre Nacht.
Dort, wo ich bin und wo ihr zuströmt, ist das Licht:
Wir nie Getrennten, stets Geeinten, wissen nichts
von Krieg. Und also wohnt der Friede unter uns!
Nicht da, nicht dort und etwa nicht umringt von uns
wie einer heiligen Schar, die einen Herrscher schützt.
Nein! Unsre Seelen sind in seiner Seele eins!
Uns trennen Sprachen, trennen Strom und Meere nicht.
Nicht trennen Götter noch der unbekannte Gott
die, denen aller Menschen Heil am Herzen liegt.
Was trennt, ist Irrtum, Irrtum, der allein den Haß
entfesselt, ist Unwissenheit, ist nackte Not
des Hungers! Nicht, was Göttliches im Menschen wohnt.
Denn dieses Göttliche ist Eros! Eros ist
der Schaffende, der Schöpfer! Alles, was da lebt,
ist Eros, ward aus Eros, wirkt in ihm und zeugt
ihn neu. Und Eros zeugt sie immer neu, die Welt!
Was ist der Sinn des Auges ohne ihn? Nur er
entschleiert Schönheit: dem Gehör wie dem Gesicht,
so dem Geruch wie dem Gefühl und nicht zuletzt
dem blitzbeschwingten, die Unendlichkeit im Nu
durchmessenden Gedanken. Beßre Diener haben Götter nicht.



Triumphus equus

Andrzej Boj Wojtowicz

Więc chwalmy Erosa w gestach, w myśli, w mowie!
Ta wcielona miłość niech ogarnie ducha.
Duch ów niech się wleje w co czytasz i słuchasz
W rzeźby z brązu, z kamienia, w wiersze i powieści
W czyny i czynności. W formę oraz treści.
Podążajcie za mną w europejskiej* katedrze miłości
Do tych cudów nienazwanych słowem
Was przenajświętszych, choć nie opisanych.
Acz was przecież nie muszę żadnym z mian określać,
Bo was niesie szczęście, które w sercach gości

Wśród potężnych akordów organów i dźwięku dzwonów po mowie Ateny orszak znika powoli we wnętrzu katedry. Kurtyny opadają zapadają i przed pierwszą z nich występuje

Dyrektor

Byłem pierwszy – i będę ostatni,
Jestem otwieraczem oraz zamykaczem,
Twórcą i tworzywem, potrawą, zjadaczem,
Niewzruszonym i nigdy nie uspokojonym.
Jestem hałasem, lecz także milczeniem.
Cichszym niż leżące nieopodal cienie
Ludzi, bogów i tych, co zowią się maszynistami,
Krótko mówiąc; kukiełek z mej skrzyni z lalkami
Które zresztą teraz przez czas dłuższy
Znów zabłysną pośród niewerbalnej głuszy.
Lecz kto tam się wyłania?
Hej, ty tam! Coś za jeden szabelką podzwaniasz?!

Bluecher
wchodzi na schody krzesząc iskry szablą

Marszałek Naprzódmarsz!

Und darum laßt uns Eros feiern! Darum gilt
der fleischgewordnen Liebe dieses Fest, die sich
auswirkt im Geist! Und aus dem Geiste wiederum
in Wort und Ton, in Bildnerei aus Erz und Stein,
in Maß und Ordnung, kurz, in Tat und Tätigkeit.
Und also folgt mir in Europas* Domes Liebesnacht
zu jenem Wunder, das untrüglich euch mein Wort
das heiligste euch nennt, das uns beschieden ist.
Doch euch nicht brauch‘ ich nennen, was ihr selber ja,
ein brennend Glück, in eures Herzens Herzen tragt.

Unter mächtigem Orgelklang und Glockenläuten, unter Vorantritt Athenens verschwindet der Zug nach und nach im Innern des Domes. Die Vorhänge schließen sich, und vor den ersten tritt der Direktor.

Der Direktor

Ich war der Erste, ich bin der Letzte,
bin der Anfängliche und der Abschließende,
bin die Speise und der Genießende,
der Unbewegliche, nie zur Ruhe Gesetzte.
Ich bin der Laute und doch ganz verschwiegen.
Verschwiegner noch, als die dahinten liegen,
Menschen, Götter und Maschinisten,
kurz: die Puppen in meinen Puppenkisten,
die allerdings nun wieder lange Zeit
auch glänzen werden durch Schweigsamkeit.
Doch wer kommt dort heraufgestiegen? Was?
Du da! Was bist du für ein Eisenfresser?

Blücher
der säbelklirrend die Treppe heraufkommt

Der Marschall Vorwärts!

* W oryginale: „niemieckiej katedrze miłości“ / Im Original „des deutschen Domes Liebesnacht“

Dyrektor

Kto? Ja znam cię lepiej.
Marsz, marsz, do wora,
do pakuł, do kufra!
Jesteś kukiełką, jak ma trupa cała.
Cieniem jesteś martwego dawno generała.

Bluecher

Co to za pokojowe ciurlikajbajdumy?!
Żyję przecież!

Dyrektor

Ach tak, monsieur?

Bluecher

Nie odejdziemą pod krzyżą na górkę!
Trąby! Naprzód marsz! Dąć żwawo na zbiórkę!
Co to za pokojowych piesków pluszowe głupoty?
Że sui od kavalrii a także piechoty!

Dyrektor

Do skrzyni!

Bluecher

Że kę? Ja do skrzyni? Ni ni!

wyciąga szpadę

Der Direktor

Wer? Ich kenn' dich besser:
marsch, marsch, in die Holzwolle,
die Hobelspäne, das Seegras!
Du bist ein Püppchen meines Personals,
der Schatten eines toten Generals.

Blücher

Was war das für ein Friedensbimmelbammeln?
Ich lebe noch!

Der Direktor

So, so, Monsieur?!

Blücher

Wir jehn nich nach Jedhsemane!
Trompete! Vorwärts! Blast zum Sammeln!
Wat soll mich denn dem Friedenstirili?
Ick bin for Infantrie und Kavallrie.

Der Direktor

In deine Kiste!

Blücher

Wie? Was? Kiste? Zieh!

Er hat den Degen gezückt.

Dyrektor

Ty chwiejny staruszku, leż i nie kręć głową!
A przeżyć powinno tylko twoje słowo.
Podaruję je Niemcom, w sercach je wypalę
Nie duch bojowy, lecz: naprzód marsz!
Dzięki generale!

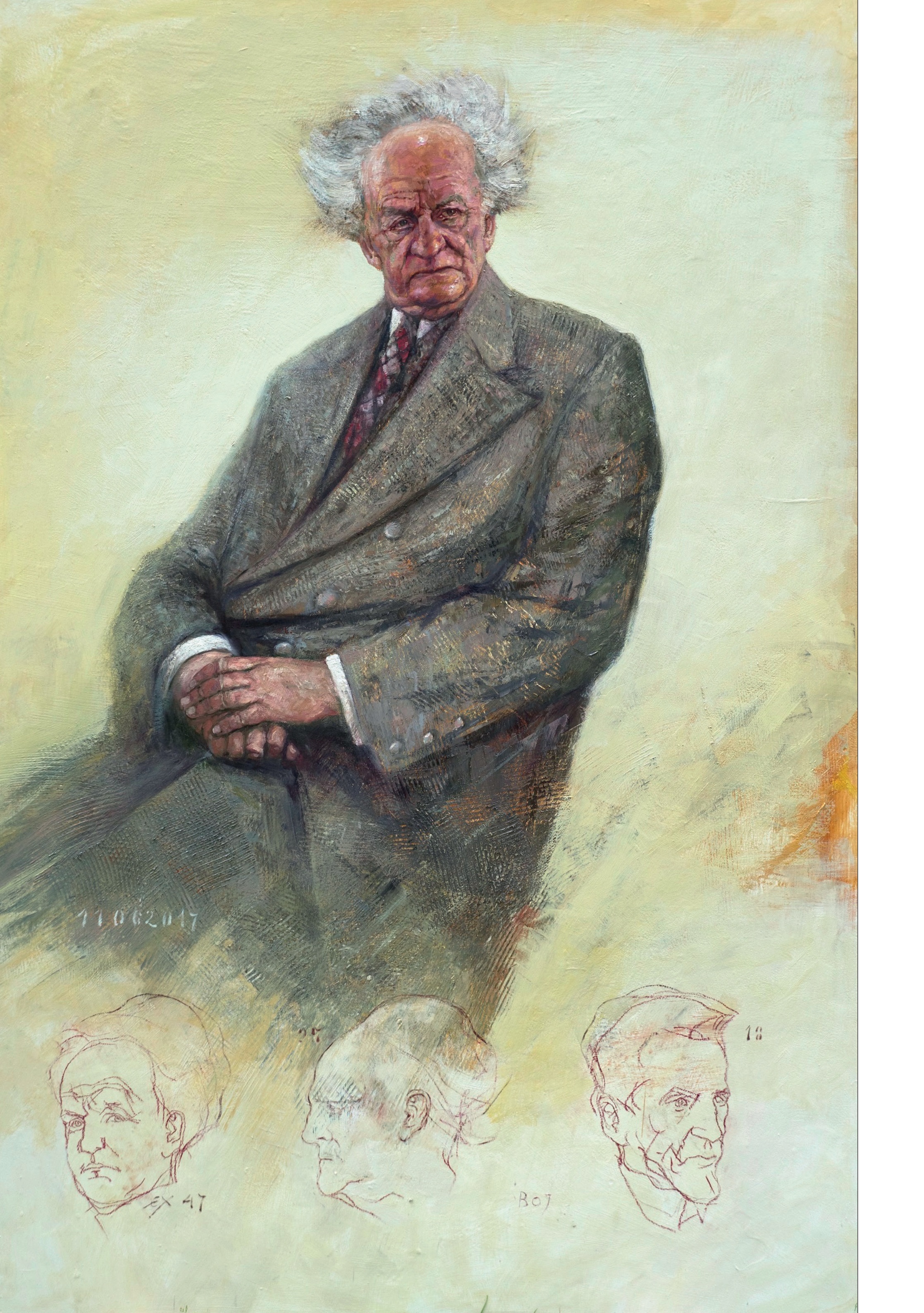
Stary Marszałek, tknięty laską Dyrektora,
osuwa się na ziemię bez ducha.

Der Direktor

Du wackrer Graukopf, lieg an deinem Ort!
Was leben bleiben soll, das sei dein Wort.
Ich schenk‘ es Deutschland, brenn‘ es in sein
Herz – nicht deine Kriegslust, aber dein: Vorwärts!!

Der alte Marschall, vom Stab des Direktors berührt,
sinkt entseelt nieder.

KONIEC
ENDE



Gerhart Hauptmann

Andrzej Boj Wojtowicz

Notka biograficzna – Gerhart Hauptmann

Gerhart Hauptmann(1862-1946), śląski noblista, był czołowym przedstawicielem naturalizmu, nadającym nowy kierunek prądom literackim na przełomie wieku. Należał do elity europejskiej i był wybitną osobistością. Powrócił w rodzinne strony, by żyć i tworzyć z dala od wielkich metropolii i centrów kultury, w zaciszu Karkonoszy. W Szklarskiej Porębie powstała kolonia artystyczna, która skupiała wielu artystów, pisarzy i naukowców, a w której Gerhart Hauptmann odgrywał pierwszoplanową rolę.

Kim był? Jak żył? Oto kilka informacji z jego biografii:
Gerhart Hauptmann urodził się 15 listopada 1862 r. w Szczawnie Zdroju/Bad Obersalzbrunn, zmarł 6 czerwca w Agnieszkowie/Agnetendorf. Gerhart był najmłodszy z czwórki rodzeństwa. Najstarszy brat Georg (1853-1899) był kupcem i mieszkał w Hamburgu, siostra Johanna Katarina Rosa „Lotte" (1856-1943) i brat Carl (1858-1921) – doktor nauk przyrodniczych filozof i pisarz mieszkali w Szklarskiej Porębie. Rodzice, Robert Hauptmann (1824-1898) i Maria z domu Straehler prowadzili hotel „Zur Krone"/„Pod Koroną", znajdujący się przy Parku Zdrojowym w Szczawnie. Spędzając dzieciństwo w uzdrowisku, Gerhart już jako dziecko zetknął się z magicznym światem bogatych kuracjuszy. Szczególne wrażenie wywarły na nim przedstawienia w teatrze zdrojowym.

Lata szkolne i okres studiów (1778-1885) były trudne i zakończyły się niepowodzeniem. Nie ukończył szkoły we Wrocławiu, przerwał też naukę w szkole rolniczej. Studiował z przerwami w Królewskiej Akademii Sztuki (Kgl. Kunst und Kunstgewerbeschule) we Wrocławiu, na Uniwersytecie w Jenie, a także w Królewskiej Akademii Sztuki w Dreźnie w klasie rysunku oraz na Uniwersytecie w Berlinie. W latach 1883-84 wyjechał z bratem Carlem do Włoch.

Małżeństwo z Marią Thienemann, córką bogatego handlarza wełną zapewniło mu stabilizację życiową. Mieszkał w Erkner pod Berlinem. Tutaj urodziły się dzieci Ivo, Eckhart i Klaus. Chętnie podróżował. Bywał nad morzem, na wyspie Hiddensee, a także udał się w dłuższą podróż z bratem Carlem i jego żoną Martą do Zurychu i Lugano. Z tego okresu pochodzą pierwsze utwory Los Prometydów (Promethidenlos) i opowiadania Karneval (Fasching), Dróżnik Thiel (Bahnwärter Thiel) oraz dramat Przed wschodem słońca (Vor Sonnenaufgang), wystawiony w 1889 na berlińskiej scenie „Freie Bühne", który przyniosły mu rozgłos. Pochwały ze strony sławnych pisarzy tamtej epoki, takich jak Teodor Fontane, Henryk Ibsen, Antoni Czechow ugruntowały jego pozycje w świecie literatury. Miał kontakty z postępowym ugrupowaniem literackim „Friedrichshagener Dichterkreis", prenumerował prasę socjalistyczną.

W 1890 roku Gerhart Hauptmann zmienił swoje życie. Wraz z bratem Carlem nabyli dom w Karkonoszach w Szklarskiej Porębie/Oberschreiberhau, gdzie osiadł na stałe. Tu powstały słynne dramaty, wystawiane w Berlinie i zakazane przez cenzurę, między innymi dramat Tkacze, za który Hauptmann otrzymał nagrodę Nobla.

Następują również zmiany w jego życiu osobistym. Rozwód i nowe małżeństwo ze znaną skrzypaczką Margarete Marschalk oraz narodziny syna Benvenuto (1900) skłoniły go do wybudowania własnego domu- willi rezydencji w Agnieszkowie/Agnetendorf. Hauptmannowie prowadzili dom otwarty, który zasłynął ze spotkań intelektualistów, elit kulturalnych i politycznych, pisarzy, malarzy i muzyków. Hauptmannowie odbywali też wiele podróży (między innymi do Włoch, Szwajcarii, Francji i Grecji). Z czasem rok rocznie odwiedzali Włoską Riwierę.

Gerhart Hauptmann uznany został za czołowego przedstawiciela naturalizmu. W swoich dziełach ukazywał niedole najniższych warstw społecznych, upadek moralny mieszczaństwa i krzywdę pozbawionych środków do życia, wyrzuconych na margines społeczny ubogich prostych ludzi. Wojny światowe spowodowały, że opowiadając się początkowo za Republiką Weimarską, po dojściu faszystów do władzy wycofał się całkowicie z życia publicznego w zacisze swojej rezydencji.

Zmarł 6 czerwca 1946 roku. Po długo trwających pertraktacjach zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany przed wschodem słońca, 28 lipca 1946 we franciszkańskim habicie, ze swym utworem Der große Traum, przysypany ziemią z ogrodu w Jagniątkowie na wiejskim cmentarzu na wyspie Hiddensee.

Wybrane utwory:
1887 Karnawał (nowela), 1888 Dróżnik Thiel (dramat)
1889 Przed wschodem słońca (dramat), 1890 Święto pokoju (dramat)
1890 Samotni ludzie (dramat), 1891 Tkacze (dramat)
1891 Kolega Crampton (dramat), 1893 Futro Bobrowe (dramat)
1894 Wniebowzięcie Hanusi (dramat), 1896 Florian Geyer (dramat)
1896 Zatopiony dzwon (dramat), 1898 Woźnica Henschel (dramat)
1900 Schluck i Jau; (dramat), 1900 Michał Kramer (dramat)
1901 Czerwony kogut (dramat), 1902 Biedny Henryk (dramat)
1903 Róża Bernd (dramat), 1906 A Pippa tańczy! (dramat)
1908 Grecka wiosna (dziennik podróży), 1910 Szaleniec Boży Emanuel Quint(powieść)
1912 Atlantis (powieść), 1912 Ucieczka Gabriela Schellinga (dramat)
1913 Uroczyste widowisko w niemieckich rymach (dramat), 1914 Łuk Odyseusza (dramat)
1917 Zimowa ballada (dramat), 1918 Kacerz z Soany (nowela)
1919 Biały zbawiciel (dramat), 1919 Indipohdi (dramat)
1920 Wyspa wielkiej matki (powieść), 1926 Dorothea Angermann (dramat)
1928 Dyl Sowizdrzał (epopeja), 1929 Księga namiętności (powieść)
1932 Przed zachodem słońca (dramat), 1933 Złota harfa (dramat)
1934 Cud morza (nowela), 1936 W wirze powołania (powieść)
1937 Przygoda mojej młodości (autobiografia), 1941 Ifigenia w Delfach (dramat)
1942 Wielki sen (epopeja), 1943 Nowy Christophorus (fragment powieści)
1944 Ifigenia w Aulidzie (dramat), 1944 Mignon (nowela)

Nagrody:
1. 1896 Nagroda literacka im. Franza Grillparzera za: Hanneles Himmelfahrt – Fuhrmann Henschel; Der arme Heinrich
2. 1911 Bawarski Order Maksymiliana
3. 1912 Nagroda Nobla – literatura
4. 1912 Honorowe obywatelstwo miasta Hirschberg/Jelenia Góra
5. 1912 Odznaczenie cesarza Wilhelma II – Roter Adler – Orden IV Klasse
6. 1922 Order: Tarcza z Orłem Rzeszy Niemieckiej/Adlerschild des Deutschen Reiches
7. 1924 Członkostwo honorowe w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu
8. 1932 Nagroda Goethego Miasta Frankfurt nad Menem

Honorowe doktoraty:
1. 1905 Uniwersytetu (Worcester College) w Oxfordzie
2. 1909 Uniwersytetu w Lipsku – 1909 r.
3. 1921 Uniwersytetu w Wiedniu i w Pradze
4. 1921 Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku

Jolanta Szafarz

Gerhart Hauptmann – Biografische Angaben

Gerhart Hauptmann (1862-1946), eine der wichtigsten Persönlichkeiten um die Jahrhundertwende, ein schlesischer Nobelpreisträger, war der Hauptvertreter des Naturalismus, der einen Einfluß auf die Gestaltung der neuen literarischen Strömungen ausübte. Obwohl er der europäischen Elite angehörte, kehrte er nach Schlesien zurück. Er hat die Kulturmetropolen verlassen, denn er wollte im gemütlichen Riesengebirge leben und schreiben. In Oberschreiberhau entstand eine Künstlerkolonie, in der Gerhart Hauptmann die erstrangige Rolle spielte.

Wer war er? Wie lebte er? Hier einige Informationen aus seiner Biographie:
Gerhart Hauptmann wurde am 15. November 1862 im schlesischen Obersalzbrunn geboren und ist am 6.Juni 1946 in Agnetendorf/Agnieszków gestorben. Er war der Jüngste unter seinen vier Geschwistern. Der älteste Bruder Georg (1853 -1899) war ein Kaufmann In Hamburg, seine Schwester Johanna Katarina Rosa „Lotte” (1856-1943) und sein Bruder Carl (1858-1921) – Doktor der Naturwissenschaften, Philosoph und Schriftsteller – wohnten in Schreiberhau. Seine Eltern, Robert Hauptmann (1824-1898) und Marie geb. Straehler verwalteten das Hotel „Zur Krone”, das sich in der Nähe des Kurparks in Salzbrunn befand.

Dadurch, dass Gerhart seine Kindheit in einem Kurort verbrachte, konnte er die für ihn magische Welt der Reichen kennenlernen. Von den Aufführungen im Kurtheater war er besonders nachhaltig beeindruckt.

Die Schul- und Studienjahre (1778-1885) waren für ihn schwierig und letztlich nicht von Erfolg gekrönt, denn er hat die Realschule in Breslau nicht beendet, ebensowenig die Schule für Landwirtschaft. Er studierte allerdings mit Unterbrechungen an der Kgl. Kunst- und Kunstgewerbeschule in Breslau, an der Universität in Jena, an der Kunstakademie in Dresden und schließlich an der Berliner Universität. 1883- 1884 unternahm er mit seinem Bruder Carl eine Italienreise.

Die Ehe mit Marie Thienemann, der Tochter eines reichen Kaufmanns aus Dresden, brachte ihm finanzielle Sicherheit. Er lebte in Erkner bei Berlin und hier kamen die Kinder zur Welt: Ivo, Eckhart und Klaus. Gerhart liebte es zu Reisen. Er erholte sich gern an der Ostsee, wo er die Zeit auf der Insel Hiddensee verbrachte und unternahm eine längere Reise mit seinem Bruder Carl und seiner Frau Martha nach Zürich und Lungano. Aus dieser Zeit stammen seine ersten Werke: Promethidenlos, die Erzählungen Fasching und Bahnwärter Thiel, das Drama Vor Sonnenaufgang, das im Jahre 1889 auf der Berliner „Freie Bühne" aufgeführt wurde, die sofort einen großen Widerhall gefunden haben. Das Lob seitens solch prominenter Schriftsteller wie Theodor Fontane, Hendrik Ibsen und Anton Czechow haben seine Stellung in der literarischen Welt gefestigt. Gerhart Hauptmann verkehrte mit den Künstlern aus dem „Friedrichshagener Dichterkreis“ und wurde Abonnent sozialistischer Zeitungen.

1890 hat Gerhart Hauptmann sein Leben verändert. Gemeinsam mit seinem Bruder Carl kaufte er ein Haus im Riesengebirge in Oberschreiberhau und wurde dort ansässig. Hier entstanden seine berühmten Dramen, (die in Berlin aufgeführt und von der Zensur verboten wurden, unter anderem das Stück „Die Weber“), für welche er den Nobelpreis im Jahre 1912 bekommen hat.

Auch in seinem persönlichen Leben haben Veränderungen stattgefunden. Die Scheidung von seiner ersten Frau, eine neue Ehe mit der berühmten Violinistin Margarete Marschalk und die Geburt deren Sohnes Benvenuto haben Gerhart Hauptmann dazu veranlasst, ein neues Zuhause (eine Villa - Residenz in Agnetendorf) bauen zu lassen. Diese Residenz wurde bald für ihre vielen kulturellen Treffen und geselligen Abende berühmt, an denen bekannte Intellektuelle, Künstler und Schriftsteller teilgenommen haben. Die Familie Hauptmann hat viele Reisen unternommen, unter anderem nach Italien, Frankreich, Griechenland und in die Schweiz. Regelmässig jedes Jahr besuchten sie die italienische Riviera.

Gerhart Hauptmann wurde zum führenden Vertreter des Naturalismus. In seinen Werken stellte er die Not und das Elend der niedrigsten Gesellschaftsschichten dar und prangerte den moralischen Zerfall des Bürgertums an und das Unrecht, das den am Rande der Gesellschaft vegetierenden, arbeitslosen, einfachen Menschen widerfuhr. Die Weltkriege hatten zur Folge, daß sich Gerhart Hauptmann, ein Anhänger der Weimarer Republik, nach der Machtergreifung Hitlers aus der Öffentlichkeit in das Private seiner Residenz zurückzog.

Er ist am 6.Juni 1946 gestorben. Nach langwierigen Verhandlungen wurde er seinem Wunsch gemäß vor dem Sonnenaufgang am 28.Juli, gekleidet in einer Franziskaner Kutte zusammen mit seiner Dichtung „Der große Traum“ auf der Insel Hiddensee begraben.

Werke:
1887 Fasching (Novelle), 1888 Bahnwärter Thiel (Drama), 1889 Vor dem Sonnenuntergang (Drama)
1890 Das Friedensfest (Drama), 1890 Einsame Menschen (Drama), 1891 Die Weber (Drama)
1891 Kollege Crampton (Drama), 1893 Biberpeltz (Drama), 1894 Hanneles Himmelfahrt (Drama)
1896 Florian Geyer (Drama), 1896 Versunkene Glocke (Drama), 1898 Fuhrmann Henschel (Drama)
1900 Schluck und Jau; (Drama), 1900 Michał Kramer (Drama, 1901 Der rote Hahn (Drama),
1902 Der arme Heinrich (Drama), 1903 Rose Bernd (Drama), 1906 Und Pippa tanzt (Drama)
1908 Griechischer Frühling (Reisebericht), 1910 Der Narri in Christo Emanuel Quint (Roman)
1912 Atlantis (Roman), 1912 Gabriel Schillings Flucht (Drama)
1913 Festspiel in deutschen Reimen (Drama), 1914 Der Bogen des Odysseus (Drama)
1917 Winterballade (Drama), 1918 Der Ketzer von Soana (Novelle)
1919 Der weiße Heiland (Drama), 1919 Indipohdi (Drama)
1920 Die Insel der großen Mutter (Roman), 1926 Dorothea Angermann (Drama)
1928 Til Eulenspiegel (Epos), 1929 Das Buch der Leidenschaft (Roman)
1932 Vor Sonnenuntergang (Drama), 1933 Die goldene Harfe (Drama)
1934 Das Meerwunder (Novelle), 1936 Im Wirbel der Berufung (Roman)
1937 Das Abenteuer meiner Jugend (Autobiographie), 1941 Ifigenia in Delphi (Drama)
1942 Der große Traum (Epos), 1943 Der neue Christophorus (Romanfragment)
1944 Ifigenie in Aulis (Drama). 1944 Mignon (Novelle)

Auszeichnungen:
1. 1896 Grillparzer-Preis für: Hanneles Himmelfahrt, Fuhrmann Henschel, Der arme Heinrich
2. 1911 Königlich Bayerischer Maximiliansorden
3. 1912 Literaturnobelpreis
4. 1912 Ehrenbürger der Stadt Hirschberg
5. 1912 Roter Adler Orden
6. 1922 Adlerschild des Deutschen Reiches
7. 1924 Ehrenmitglied der Akademie der Künste in Wien
8. 1932 Goethepreis der Stadt Frankfurt am Main

Ehrendoktorate:
1. 1905 Universität (Worcester College) in Oxford
2. 1909 Universität in Leipzig
3. 1921 Universität in Wien und in Prag
4. 1921 Universität Columbia in New York

Jolanta Szafarz



Niebieska furia
Blaue Furie
Gisela Hafer

__Euro-Art-Lab__ jest laboratorium sztuki, które w ramach projektu INTERREG-Polska-Saksonia „Odkrywając ponownie Gerharta i Carla Hauptmannów" stworzyło w 2018 roku miejsce spotkań i wymiany doświadczeń między muzykami, aktorami, artystami i pracownikami kultury z regionu przygranicznego. Założeniem i celem przedsięwzięcia jest studiowanie twórczości Gerharta i Carla Hauptmannów oraz odtworzenie działalności karkonoskiej kolonii artystycznej - tej dawnej i tej współczesnej. Przygotowano i przedstawiono sceny z „Hanusi" Gerharta Hauptmanna oraz koncerty z muzyką Anny Teichmüller do wierszy Carla Hauptmanna. Najważniejszą częścią projektu było odkrycie i edycja „Uroczystego widowiska w niemieckich rymach" oraz przetłumaczenie tego dramatu na język polski. By spopularyzować ten utwór młodzi wykonawcy, niezwykłe talenty Paulina Brałkowska, Paweł Kadzewicz i Julia Gałucka z Bogatyni, aktor i tancerz Sebastian Fiedor z Görlitz oraz Artur Gawryluk, artysta ze Zgorzelca przedstawili wybrane monologi z „Widowiska". Wielki monolog finałowy Ateny recytowała Jagoda Siegień, profesjonalna aktorka z Bolesławca. Niemieckie teksty przeczytali poeta z Görlitz Tom Hohlfeld, Autor Heinz Müller, Izabella August i aktor z Görlitz Manuel Miguel Michel. Trudnego zadania przełożenia „Uroczystego widowiska" na język polski podjął się Grzegorz Żak, poeta i muzyk ze Zgorzelca. Przedmowę o postaciach historycznych utworu napisał Dieter Liebig, pisarz z Bernstadt. Natomiast Dominik Lewicki, młody kompozytor ze Zgorzelca, we współpracy z perkusistą Heinzem Müllerem i wiolonczelistą Adamem Gareckim stworzyli muzykę do przedstawienia. Ponadto grafik Krzysztof Knitter z Jeleniej Góry zaprojektował Layout, a wybitni artyści plastycy po obu stronach Nysy zaoferowali swoje dzieła jako ilustracje, wzbogacając i upiększając naszą publikację.

Zatem projekt „Euro-Art-Lab", to nie tylko prezentacja literatury i kultury przełomu wieku, ale także i przede wszystkim popularyzacja współczesnej przestrzeni artystycznej naszego regionu. Tak jak kiedyś tak i dzisiaj istnieje i działa „kolonia artystyczna", podobna do tej sprzed 100 lat. Jej najważniejszym przekazem są ideały filozoficzne i humanistyczne, a jej przedstawiciele są najlepszymi ambasadorami pokoju, przyjaźni i współpracy międzynarodowej, dobra i piękna w naszym Euroregionie.

__Euro-Art-Lab__ ist so etwas wie ein „Laboratorium" für Kunst, das 2018 im Rahmen des INTERREG-Polen-Sachsen Projektes „Gerhard und Carl Hauptmann wiederentdecken" Schauspieler, Musiker, Künstler und Kulturschaffende aus der Grenzregion zusammengebracht hat, um sich mit den Werken der beiden Schriftsteller zu beschäftigen und gleichzeitig die damalige (und heutige) Künstlerkolonie des Riesengebirges besser kennenzulernen. Neben der Einstudierung und Aufführung von Szenen aus Gerhart Hauptmanns „Hannele" und der von Anna Teichmüller vertonten Gedichten Carl Hauptmanns stand die Wiederentdeckung des Dramas „Festspiel in deutschen Reimen" von Gerhart Hauptmann und seine Übersetzung in die polnische Sprache im Zentrum des Projektes. Einige Monologe aus diesem Werk haben die jungen Talente aus Bogatynia Paulina Brałkowska, Paweł Kadzewicz und Julia Gałucka, der Schauspieler und Tänzer aus Görlitz, Sebastian Fiedor, der Sprecher aus Zgorzelec, Artur Gawryluk, im Rahmen einer Aufführung vorgetragen, während den großen Schlussmonolog Athenes die professionelle Schauspielerin aus Boleslawiec, Jagoda Siegien, interpretiert hat. Die deutschen Texte haben der Görlitzer Dichter Tom Hohlfeld, der Autor Heinz Müller, Izabella August und der Schauspieler aus Görlitz Manuel Miguel Michel vorgelesen. Der Dichter und Musiker aus Zgorzelec, Grzegorz Żak, hat die Übersetzung des schwierigen Textes in die polnische Sprache übernommen. Dieter Liebig, ein Schriftsteller aus Bernstadt, verfasste ein Vorwort über die historischen Personen im „Festspiel" und ein junger Komponist aus Zgorzelec, Dominik Lewicki, hat in

Zusammenarbeit mit dem Perkussionisten Heinz Müller und dem Cellisten Adam Garnecki die musikalische Untermalung des Theaterstückes geschrieben und eingespielt. Am Ende haben zahlreiche bildende Künstler von beiden Seiten der Neisse einige Ihrer Werke für die Illustrationen dieses Buches zur Verfügung gestellt. Der Graphiker Krzysztof Knitter aus Hirschberg hat das Layout für dieses Buch entworfen.

Damit möchten die Initiatoren des Projekts „Euro-Art-Lab" zeigen, dass auch heute noch in unserer Region eine sehr produktive und beeindruckende Künstler-Kolonie existiert, die ähnlich wie ihr Vorläufer vor 100 Jahren von einem philosophischen und humanistischen Ideal inspiriert ist. Diese kulturschaffenden Menschen sind die besten Vorbilder für ein friedliches und fruchtbares Zusammenleben in der Euroregion.

Artyści / Die Künstler (ilustracje / Illustrationen)

Andrzej Boj Wojtowicz

Andrzej Boj Wojtowicz, *malarz, urodził się w 1959r. w Głubczycach. Studia artystyczne z zakresu malarstwa i grafiki odbył w latach 1984-1990 w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu u Wandy Gołkowskiej, Haliny Pawlikowskiej i Stanisława Zimy. Stały sie one inspiracją do wyboru realizmu jako sposobu kształtowania dzieła sztuki. Równie ważny był warsztat, manifestowanie kunsztu artysty przez dzieło. Sztuka Boja Wojtowicza to kreacja emocji, tworzenia „malarskiego teatru". Temat ilustruje nie tylko realizm przedstawienia, ale podkreśla go akcentowanie właściwości materii dzieła (podobrazie, rysunek, dukt pędzla), a także kolor, barwa, zestawianie obok siebie na zasadzie kontrastów, jakby „pozytywów" - partii niezwykle starannie wykończonych, z „negatywem" -szkicami, niedopowiedzeniami. Malarz wykorzystuje często sposób malarstwa walorowego „en grisaille", uzyskując efekt rzeźbiarski, ale i wzbogacając dynamikę kompozycji. Wszystko to tworzy ekspresyjny charakter każdego z jego dzieł kształtowanych na zasadzie sztuki monumentalnej.*
Kontakt: andrzejbojw@gmail.com

Andrzej Boj Wojtowicz *wurde 1959 in Głubczyce geboren. Zwischen 1984 und 1990 studierte er Kunst und Malerei an der Akademie der Schönen Künste in Breslau bei Wanda Gołkowska, Halina Pawlikowska und Stanisław Zima. Dieses Studium gab ihm die Inspiration, den Realismus als Form der Gestaltung für seine Bilder zu wählen. Ebenso wichtig war die Arbeit im Atelier, wo sich die Kunst des Schöpfers manifestiert. Boj Wojtowicz beabsichtigt mit seinen Werken, die er ein „Theater der Malerei" nennt, beim Betrachter Emotionen auszulösen. Seine Bilder zeigen nicht nur den Realismus der Szenen, sondern betonen die äußerlichen Eigenschaften des jeweiligen Werkes (Unterbilder, Zeichnung, Pinselführung), Farben und Nuancen, die nebeneinander auf der Grundlage von Kontrasten existieren, so wie das Negativ eines Films, das dem Positiv gegenübersteht, stehen hier Skizzen und sorgfältige Ausführung nebeneinander. Der Maler verwendet häufig die Malmethode „en grisaille", um eine skulpturale Wirkung zu erzielen, aber auch um die Dynamik der Komposition zu*

bereichern. Alles das zusammen genommen ergiebt den Ausdruckscharakter jedes seiner Kunstwerke auf der Grundlage der monumentalen Malerei. Kontakt: andrzejbojw@gmail.com

Frank Hiller

Frank Hiller, *urodzony w Görlitz w 1960 roku, żyje jako niezależny artysta i producent mebli w Górnych Łużycach. Jest specjalistą inżynierii systemów, sitodruku i fotografii. W 1985 r. Brał udział w budowie Centrum Sztuk Pięknych w Halle. W latach 1985-1988 prowadził zajęcia z sitodruku artystycznego. Był członkiem Stowarzyszenia Artystów Plastyków NRD (VBK) i pracował jako artysta niezależny. W latach 1991-1998 był kierownikiem warsztatów drukarstwa artystycznego w Künstlerhaus 188 e.V. i prowadził wykłady w Glebichenstein Art Academy w Halle. Mieszka od 2002 roku w Großschönau w Górnych Łużycach w domu przysłupowym z atelier, gdzie prowadzi warsztaty jako artysta niezależny. Wiele wystaw jego dzieł miało miejsce w Berlinie, Görlitz i Zittau. W 2017 roku otrzymał stypendium od Fundacji Via Regia.*
Infos/Dzieła: www.frankhiller.wordpress.com

Frank Hiller, *in Görlitz 1960 geboren, lebt als freischaffender Künstler und Möbelbauer in der Oberlausitz. Facharbeiter für Anlagentechnik, Siebdruck, Fotografie. Im Jahr 1985 hat er mitgewirkt beim Aufbau des Zentrum für Bildende Kunst in Halle. Zwischn 1985-1988 bekam er Lehraufträge für künstlerischen Siebdruck. Er ist Mitglied im Verband Bildender Künstler der DDR (VBK) gewesen und freiberuflich tätig. Von 1991 -1998 war er Leiter der künstlerischen Druckwerkstätten im Künstlerhaus 188 e.V. mit Lehraufträgen an der Kunsthochschule Burg Giebichenstein in Halle. Er lebt seit 2002 in Großschönau/Oberlausitz in einem Umgebindehaus mit Atelier und Werkstatt als freischaffender Künstler. Ausstellungen: Berlin, Görlitz, Zittau. Im Jahr 2017 bekommt er ein Stipendium der Stiftung Via Regia.*
Infos/Werke: www.frankhiller.wordpress.com

Teresa Kępowicz

Teresa Kępowicz *urodziła się w Karpaczu. Dzisiaj mieszka w mieście rodzinnym, w domu, który własnoręcznie zaprojektowała i ukształtowała. W latach 1979-1984 studiowała malarstwo w pracowni doc. Mariana Wołczuka na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Zajmuje się głównie malarstwem sztalugowym. W 1994 r. zdobyła I nagrodę w konkursie z okazji 150-lecia Kościółka Wang w Karpaczu. Uczestniczka wystaw w kraju i za granicą. W roku 2006 i 2012 została nagrodzona przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego – „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury".*
Informacje/Dzieła: www.kepowicz.com

Teresa Kępowicz *wurde in Karpacz geboren. Heute lebt sie in ihrer Geburtsstadt in einem Haus, dass sie selbst entworfen und gestaltet hat. 1979-1984 studierte sie an der Kunstakademie in Breslau. Sie studierte Malerei im Atelier von Dr. Marian Wołczuk. Sie beschäftigt sich hauptsächlich mit Staffeleienmalerei. 1994 gewann sie den ersten Preis beim Wettbewerb für Arbeiten zum 150-jährigen Jubiläum der Wang-Kirche in Karpacz und hat an mehreren Ausstellungen im In- und*

Ausland teilgenommen. In den Jahren 2006 und 2012 wurde ihr vom Marschall von Niederschlesien der Preis - „Für herausragende Leistungen im Kulturbereich“ verliehen. Infos /Werke: www.kepowicz.com

Sascha Röhricht

Sascha Röhricht *urodził się w 1986 roku w Görlitz. W latach 2007-2011 otrzymał wykształcenie artystyczne w Mecklenburger Scholle. Pracował w latach 2010-2012 jako kierownik artystyczny grup artystycznych w programie rezydencyjnego „Mecklenburg inspiruje”. Od 2011 roku jest niezależnym artystą, od 2012 roku mieszka ponownie w Görlitz. Do 2014 roku jest artystą w „atelier eigenart” w Görlitz. Jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Kultury Wildwuchs e.V. i wykładowcą w VHS (Uniwersytet ludowy) w Görlitz. Zajmuje się poezją, fotografią, kolażem, performance i instalacją. Przedstawiał swoje prace na licznych wystawach w Kühlungsborn, Görlitz, Passau, Lipsku i Kirschau. Jego dzieła znajdują się w następujących kolekcjach Ernst-Rietschel-Kulturring e.V. i muzeum sakralnym St. Annen; a także w kolekcjach prywatnych, np. w Hiszpanii, Afryce Południowej, Zanzibarze, Wielkiej Brytanii i Niemczech.*
Informacje/Dzieła: www.sascha-röhricht.de

Sascha Röhricht *wurde 1986 in Görlitz geboren. Zwischen 2007-2011 hat sich künstlerisch geformt auf der Mecklenburger Scholle. Er arbeitet von 2010-2012 als Künstlerbetreuer nat. & intern. Künstler/Künstlergruppen für das Residenzprogramm „Mecklenburg Inspiriert“. Seit 2011 arbeitet er als freischaffender Künstler, ab 2012 lebt er wieder in Görlitz. Bis zum Jahr 2014 war er Künstler im „atelier eigenart“ in Görlitz. Er ist Vorstandsmitglied im Kulturverein Wildwuchs e.V. und Dozent an der VHS Görlitz. Seine Disziplinen sind Lyrik, Fotografie, Collage, Performance, Installation. Seine Werke sind in zahlreichen Ausstellungen in Kühlungsborn, Görlitz, Passau, Leipzig und Kirschau vertreten und befinden sich in den Sammlungen Ernst-Rietschel-Kulturring e.V. und dem Sakralmuseum St. Annen sowie in privaten Sammlungen, u.a. in Spanien, Südafrika, Sansibar, Großbritannien und Deutschland.* Infos/Werke: www.sascha-röhricht.de

Regina Borchert

Regina Susanne Borchert *urodziła się w 1961 roku w Greiz. Oprócz swojej kariery artystycznej jest inżynierem farmaceutą, katechetką i astrologiem. Jest matką czwórki dzieci i mieszka w Görlitz od 2013 roku. Zajmuje się pracą fotograficzno-artystyczną od 2015 roku. Jest członkiem Wildwuchs e.V. Neun Görlitz oraz w Stowarzyszeniu Artystów Górnych Łużyc (Oberlausitzer Kunstverein e.V.). Jej dzieła zostały wystawione w Fotofestival Görlitz (2016, 2017 i 2018) w Ostsächsische Kunsthalle (Pulsnitz), w Landratsamt w Görlitz i Domu Kultury w Zgorzelcu (razem z Oberlausitzer Kunstverein).*
Infos/Dzieła: www.artlimited.net/35489

Regina Susanne Borchert *ist 1961 in Greiz geboren. Neben der Künstlerischen Tätigkeit ist sie Pharmazie-Ingenieurin, Katechetin und Astrologin. Sie ist Mutter von vier Kindern und wohnt seit 2013 in Görlitz. Mit der Fotografisch-künstlerischen Arbeit beschäftigt sich seit 2015, ist Mitglied im „Wildwuchs e.V“. ,“Neun Görlitz“ und im Oberlausitzer Kunstverein e.V.*

Ihre Werke wurden beim Fotofestival Görlitz (2016, 2017 und 2018), in der Ostsächsischen Kunsthalle/Pulsnitz, im Landratsamt/Görlitz und im Dom Kultury/Zgorzelec (mit dem Oberlausitzer Kunstverein) ausgestellt.
Infos/Werke: www.artlimited.net/35489

Gisela Hafer

Gisela Hafer *urodziła się w Zittau, mieście które ukształtowało jej zainteresowania dzięki swojej różnorodnej historii. Po studiach i pracy przez kilka lat uczyła się projektowania tkanin w Akademii Kultury w Lipsku. Od 1983 roku jest niezależną artystką, przedstawicielką sztuki włókna.*

W połowie lat osiemdziesiątych przeniosła się do Frankfurtu nad Menem, co stało sie nowym wyzwaniem. Pokazała swoje refleksje w 2001 roku na dużym muralu zatytułowanym „Wariacje portretowe", który jest obecnie własnością Muzeum Sztuki i Projektowania w Nowym Jorku. Jej prace były prezentowane na wielu wystawach w Niemczech i na całym świecie. Oprócz kariery wykładowcy pracuje również jako kurator wystaw. Jej najnowszym projektem jest wystawa „Obszary zagraniczne tworzą powiązania" z 16 artystami z 6 krajów. Jest związana z ubieganiem się jej rodzinnego miasta Zittau o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2025. Infos/Dzieła: www.giselahafer.de

Gisela Hafer *ist in Zittau geboren, einer Stadt, die sie durch ihre vielfältige Geschichte geprägt hat. Nach dem Studium und einigen Jahren Berufstätigkeit studierte sie Textilgestaltung an der Kulturakademie in Leipzig. Seit 1983 ist sie freiberuflich als Textilkünstlerin tätig. Mitte der achtziger Jahre übersiedelte sie nach Frankfurt am Main und das erforderte eine Neuorientierung. Ihre Eindrücke hatte sie 2001 in einem großen Wandbild mit dem Titel "Porträtvariationen" verarbeitet, das sich heute im Besitz des Museums für Arts und Design in New York befindet. Ihre Arbeiten sind in vielen Ausstellungen in Deutschland und international präsentiert worden.*

Neben ihrer Dozentinnentätigkeit arbeitet sie auch als Ausstellungskuratorin. Ihr neuestes Projekt ist die Ausstellung „Grenzraum knüpft Verbindungen" mit 16 Künstlerinnen aus 6 Nationen. Sie steht im Zusammenhang mit der Bewerbung ihrer Heimatstadt Zittau zur europäischen Kulturhauptstadt 2025. Infos/Werke: www.giselahafer.de

Tanja Sadowski

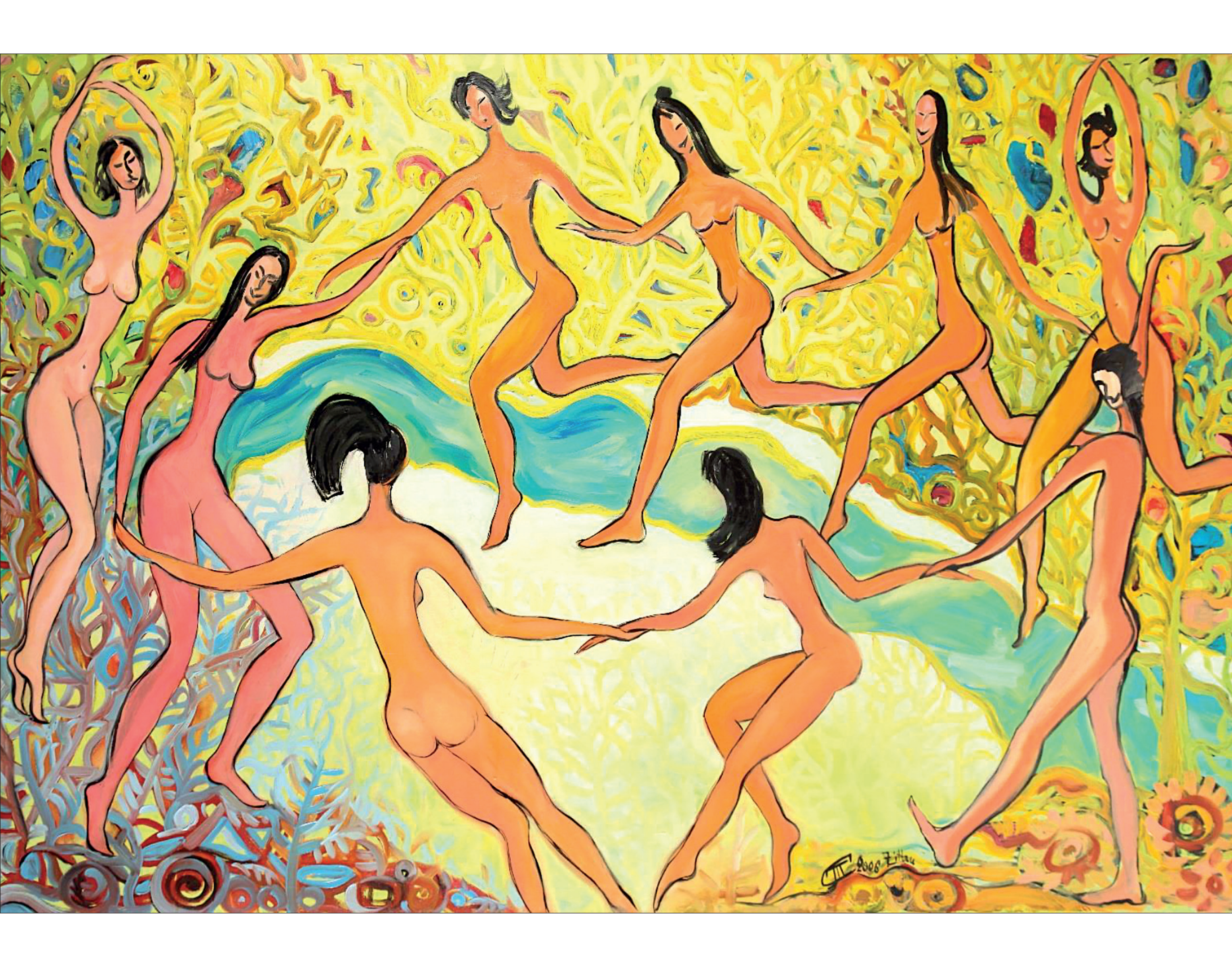
Tanja Sadowski *urodziła się w 1951 r. w Czelabińsku (Челябинск) w byłym Związku Radzieckim. Studiowała malarstwo w Moskiewskim Instytucie Sztuk Pięknych i grafikę na Kijowskim Wydziale Ukraińskiego Instytutu Poligraficznego. Po ukończeniu studiów pracowała jako grafik książkowy w wielu wydawnictwach w Kijowie.*

W roku 2002 przeniosła się do Niemiec i rozpoczęła działalność artystyczną jako malarka w Żytawie (Zittau). Od r. 2014 mieszka na zmianę w Görlitz i w Kijowie. Jej abstrakcyjne obrazy w oleju inspirowane są przede wszystkim utworami mu-

zyki klasycznej – Chopina, Schumanna, Mozarta, Debussy´ego czy też Bacha. Zawarte w nich są również kolorystyczne refleksje, odnoszące się do zwyczajnych zjawisk przyrody, takich jak pory roku. Obrazy Tanji Sadowski pokazywane były dotychczas na wielu indywidualnych wystawach w miastach Górnych Łużyc – Żytawie (Zittau), Budziszynie (Bautzen) i Görlitz. Kontakt: amarek.sadowski@gmail.com

Tanja Sadowski *ist 1951 in Tscheljabinsk (Челябинск) in der ehem. Sowjetunion geboren. Sie studierte Malerei am Moskauer Institut für Schöne Künste und Graphik an der Kiewer Abteilung des Ukrainischen Polygraphischen Instituts. Nach dem Studium arbeitete sie als Buchgraphik-Designerin in mehreren Kiewer Verlagen.*

2002 übersiedelte sie nach Deutschland und begann mit ihrer Tätigkeit als freischaffende Kunstmalerin in Zittau. Seit 2014 wohnt sie abwechselnd in Görlitz und Kiew. Ihre abstrakten Ölgemälde sind vor allem durch Werke der klassischen Musik inspiriert, von Chopin, Schumann, Mozart, Debussy oder Bach. Es finden sich aber auch farbenprächtige Reflexionen über gewöhnliche Naturerscheinungen wie die Jahreszeiten. Tanja Sadowskis Bilder wurden bis jetzt auf mehreren individuellen Ausstellungen in der Oberlausitz gezeigt – in Zittau, Bautzen und Görlitz.
Kontakt: amarek.sadowski@gmail.com



Wolni ludzie wolnego świata
”Freie” Menschen der freien Welt

Tanja Sadowski



Jagoda Siegień, Sebastian Fiedor, Paweł Kadzewicz, Julia Gałucka, Paulina Brałkowska, Artur Gawryluk
Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna" (23 czerwca 2018) / Museum Gerhart-Hauptmann-Haus (23.Juni 2018)

SPIS TREŚCI (CD) / INHALTSVERZEICHNIS (CD)

Gerhart Hauptmann
Uroczyste widowisko w niemieckich rymach / Festspiel in deutschen Reimen

Monologi / Monologe

Euro-Art-Lab:
Odkrywając ponownie Gerharta i Carla Hauptmannów
Gerhart und Carl Hauptmann wiederentdecken

Muzyka / Musik:
Dominik Lewicki (Electronic Sounds, kompozycja / Komposition)
Heinz Müller (Electronic Sounds & Percussion)
Adam Garnecki (Wiolonczela / Cello)

Nagranie / Tonaufnahme:
Heinz Müller
Studio nagrań / Tonstudio
„Ars-Augusta e.V.“, Görlitz

PARTNERZY / PARTNER









GERHART HAUPTMANN

Więc pokój – pokój między nami!
Nie tu, nie tam, nie między ramionami
Jak święty tłum, co się o władcę troszczy.
Nie, nasze dusze są jednością!
Nie dzielą nas języki, ni rzeki, oceany.
Bogowie też nie – ni ten bóg nieznany
tych, którym na sercu leży zbawienie człowieka.
Co dzieli – to błądzenie. I nienawiści rzeka

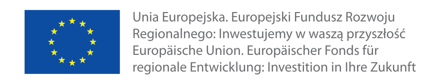
(Niemiecka Atena)

Und also wohnt der Friede unter uns!
Nicht da, nicht dort und etwa nicht umringt von uns
wie einer heiligen Schar, die einen Herrscher schützt.
Nein! Unsre Seelen sind in seiner Seele eins!
Uns trennen Sprachen, trennen Strom und Meere nicht.
Nicht trennen Götter noch der unbekannte Gott
die, denen aller Menschen Heil am Herzen liegt.
Was trennt, ist Irrtum, Irrtum, der allein den Haß entfesselt

(Athene Deutschland)

ars AUGUSTA

ARS-AUGUSTA e.V.
Augustastr. 6
02826 Görlitz
arsaugusta@gmail.com
www.ars-augusta.org







ISBN 978-3-947231-02-7